

POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK
<http://www.ptpn.poznan.pl> dystrybucja@ptpn.poznan.pl

GLÓWNY REDAKTOR WYDAWNICTW PTPN
Tomasz Sobieraj

RECENZENT
Jacek Przygodzki

REDAKCJA JĘZYKOWA
Elżbieta Turzyńska

POZnan*

Dofinansowano ze środków budżetowych Miasta Poznania

Copyright © Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 2017

ISBN 978-83-7654-343-7

Projekt okładki
Scriptor S.C.

Skład i łamanie
Jacek Marciniak, Dobrosława Gucia

Na okładce wykorzystano obraz Jana Gładysza przedstawiający
wjazd gen. Jana Henryka Dąbrowskiego do Poznania w 1807 r.,
będący własnością Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk,
zdeponowany w Muzeum Narodowym w Poznaniu

Spis treści

Słowo wstępne (<i>Andrzej Gulczyński</i>)	7
RAFAŁ DOBEK	
Francja, Polska i Europa w roku 1806	17
PRZEMYSŁAW MATUSIK	
Czy Polacy „godni są być Narodem?” Napoleon, Poznań i sprawa polska 1806	39
ANDRZEJ GULCZYŃSKI	
Napoleon Prawodawca a Wielkopolska	49
MAREK KRZYMKOWSKI	
Departament kaliski w czasach Księstwa Warszawskiego – zarys ustrojowy	81
TADEUSZ JEZIOROWSKI	
O obrazie <i>Wjazd gen. Dąbrowskiego do Poznania</i> raz jeszcze	95
ŁUKASZ SŁABY	
„A generał Dąbrowski wpada do Poznania. . .”. Poznańsko-napoleońska jesień 1806 w poezji tamtego czasu oraz w literaturze późniejszej	129
WOJCIECH SZAFRAŃSKI	
Między ambicją a koniecznością. Józef Wybicki jako „nieposeł” doby Sejmu Wielkiego	143
WALDEMAR RATAJCZAK	
Józef Wybicki – współtwórca fundamentów geografii polskiej	161
PRZEMYSŁAW REY	
Serce czy rozum? Spojrzenie na okoliczności powstania <i>Pieśni Legionów Polskich</i> <i>we Włoszech</i>	173
JERZY SOBCZAK	
Józef Wybicki w pamięci i tradycji Wielkopolan	181
TOMASZ ŁĘCKI	
Nowe Muzeum Niepodległości w Poznaniu	193
SUMMARY	
Like Dąbrowski to Poznań... Considerations on the 210 th anniversary of general Jan Henryk Dąbrowski's and Józef Wybicki's arrival in Poznań	203
INDEKS	211

Słowo wstępne

Jednym z czynników kształtujących więzi międzyludzkie jest zbiorowa tożsamość oparta na wspólnej pamięci, świętowaniu, czczeniu ważnych zdarzeń i osób. Takim doniosłym wydarzeniem w przeszłości Poznania były podejmowane tu jesienią 1806 roku działania, których imponujący wymiar jest do dziś zakorzeniony w naszej świadomości. Osobami zaś, które na trwałe wpisały się zarówno w dzieje Poznania, jak i Polski, byli generał Jan Henryk Dąbrowski i Józef Wybicki.

Sam wjazd, później zorganizowanie oddziałów i walka o niepodległość, a także – a może przede wszystkim – pobyt Napoleona w Poznaniu są obecne w świadomości poznaniaków, jednak powinniśmy dokładać starań, żeby nadal zajmowały one poczesne miejsce i nie zostały wyparte przez inne wydarzenia z przeszłości. Dąbrowski i Wybicki, rezydując w Poznaniu, w pałacu Mielżyńskich przy Starym Rynku, przystąpili do organizacji armii i tworzenia zrębów polskiej administracji, co zakończyło się sukcesem, zadając kłam twierdzeniom o polskiej anarchii i stawiając jednocześnie Napoleona przed faktami dokonanymi.

Zryw powstańczy był istotnym czynnikiem, który w konsekwencji dalszych wydarzeń wymusił powołanie do życia Księstwa Warszawskiego jako nowej formy polskiej państwowości po upadku Rzeczypospolitej w końcu XVIII wieku. Należy tu mieć na uwadze zarówno wywołany w Poznaniu ruch powstańczy, jak i niezwykle wysiłek organizacyjny wielkopolskiego społeczeństwa, który pozwolił w ciągu miesiąca stworzyć dwudziesiąt tysięcy armię i podwaliny polskiej administracji.

Przez kilka tygodni związanych z działalnością Dąbrowskiego i Wybickiego Poznań był centrum polskiego życia politycznego i wojskowego, ośrodkiem

- PROGRAM**
- 4 listopada -**
- 14.00-15.30 **Konferencja naukowa Obywatelnym, jeżeli Polacy pragną się brygować** – W 210 rocznicę przybycia do Poznania
 gr. J.H. Dąbrowskiego i J. Wybickiego
 PTTN, ul. Mostyńskiego 57/59 Sala Posiedzeń
- prof. Irena Świątek, Instytut Dziejów, Sprawozdanie z obchodów niepodległości
 - prof. I.M. de laub, Marij Perik, Zestawienie przejazdów...
 P.H. Ring, Einleitendes zu Poznansko
 - dr. Robert Słabo, Instytut Europejski, prof. I.M. de laub, Andrzej Błaszczyński „J. Henryk Dąbrowski w epokach do Poznania...”, Poczta Polska, niepodległość, Józef Wybicki
 - dr. Andrzej Gajda, „Józef Wybicki i jego powrót do Poznania w 1806”
 - dr. hab. Marek Kozłowski, Departament Genetyki i Księżniczki Władysława - zarys naukowy
 - prof. I.M. de laub, Instytut Historii, Społeczności i Polityki w Wielkopolsce
 - Tomasz Łęcki, Stare Muzeum, Księgarnia i Poczta Polska
- 5 listopada -**
- 10.30 **Wzrost, Siła i Honor** w miejscu gr. J.H. Dąbrowskiego i J. Wybickiego
 w miejscu wydarzeń w mieście - koncert
 p. oc. Wojciecha w Poznaniu
- 12.00 **Inwazyjna wjazd gr. J.H. Dąbrowskiego i J. Wybickiego do Poznania** (rozważanie powstania przy ul. Włocławek 14 g. 11.30)
- Przebieg gryzli rozważania, obchody niepodległości**
 gr. J.H. Dąbrowskiego, odprawianie „Marszku Dąbrowskiego”, pokaz mody i umiędzynarodowienie
- Wzrost, Siła i Honor**
 Prezentacja albumu Jana Gładysa Wjazd gr. Jana Henryka Dąbrowskiego do Poznania w 1806 r. i powstanie niepodległości
- 12.30 **prof. I.M. de laub, Tetyliana Włocławek, Ciepły Polacy gr. J.H. Dąbrowskiego i J. Wybickiego, Poznań i powstanie niepodległości 1806**
- 13.00 **Wzrost, Siła i Honor, Wjazd gr. Jana Henryka Dąbrowskiego do Poznania w 1806 r. i powstanie niepodległości**
- 13.30 **Przebieg gryzli, Long „Marszku Dąbrowskiego”**
- 14.00 **Kabaret Francuzi, Józef Wybicki w Warszawie**
- 14.30 **Tomasz Łęcki, Ciepły Muzeum, Poczta Polska, Instytut Historii i Polityki w Wielkopolsce**
- W dniach 2-17 listopada w siedzibie PTTN w godz. 9.00-17.00 czynna będzie wystawa relikwii, drzewca, map i pamiątek związanych z powstaniem 1806 r. oraz J.H. Dąbrowskiego i J. Wybickiego**



Broszura informacyjna o obchodach rocznicy wjazdu Jana Henryka Dąbrowskiego i Józefa Wybickiego

przełomowych dla Polski wydarzeń. Po przybyciu cesarza Francuzów Poznań stał się na dwa tygodnie stolicą napoleońskiej Europy (na przełomie listopada i grudnia 1806 roku). Te wydarzenia należą do najważniejszych w dziejach miasta, nadając historii lokalnej perspektywę ogólnopolską i europejską.

To wówczas, właśnie w Poznaniu, narodziła się krótka niepodległość doby napoleońskiej, utrwalana później przez poetów, pisarzy, malarzy i historyków. To te wydarzenia wywarły tak głęboki wpływ na poznańską świadomość, przez cały wiek XIX zachowującą o nich pamięć. Sam wjazd polskich patriotów urosł do rangi symbolu. Dąbrowski osiadł później w Wielkopolsce, nieopodal majątku Wybickiego. Obaj spoczywają dziś kościele św. Wojciecha w Poznaniu.

W 2016 roku Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk wspólnie z Wielkopolskim Muzeum Niepodległości oraz Muzeum Historii Miasta Poznania przygotowało cykl przedsięwzięć objętych honorowym patronatem Prezydenta Miasta Poznania. Ich celem było przypomnienie i uczczenie tych właśnie wydarzeń sprzed 210 lat.



Uczestnicy wykładu na Sali Posiedzeń Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (fot. A. Gulczyński)

Wnikliwie rozważono wiele aspektów wydarzeń z 1806 roku podczas konferencji pt. „Obaczym, jeżeli Polacy godni są być narodem...”, która odbyła się 4 listopada. Skupiono się na wojnach napoleońskich i ich skutkach dla Polski, w tym rozbudzonych wówczas nadziejach na odzyskanie niepodległości. Wygłoszono referaty dotyczące sprawy polskiej w dobie napoleońskiej, przygotowani do przyjazdu Dąbrowskiego i Wybickiego, znaczenia owych bohaterów w życiu politycznym i kulturalnym Polski, wprowadzania i stosowania napoleońskiego porządku prawnego zarówno w sferze prawa prywatnego, jak i publicznego, w tym powstania nowego departamentu poznańskiego, obrazu owych historycznych wydarzeń w poezji i literaturze. Mowa także była o koncepcji nowego Muzeum Powstania Wielkopolskiego w Poznaniu, które ma zawierać również wątki powstania z 1806 roku. Obrady toczyły się w Sali Posiedzeń PTPN, w której przygotowano wystawę rękopisów, druków, map i pamiątek związanych z powstaniem oraz z J.H. Dąbrowskim i J. Wybickim.

Referaty wygłosili pracownicy Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza: prof. UAM dr hab. Rafał Dobek i prof. UAM dr hab. Maciej Forycki z Wydziału Historycznego, dr Łukasz Słaby z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, dr Wojciech Szafrąński, dr hab. Marek Krzymkowski oraz prof. UAM dr hab. Andrzej Gulczyński z Wydziału Prawa i Administracji, a także Tomasz Łęcki, dyrektor Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości. Obradom przewodniczył



Złożenie wiązanek kwiatów przy szczątkach Jana Henryka Dąbrowskiego i Józefa Wybickiego w krypcie kościoła św. Wojciecha w Poznaniu (fot. Szaszner.com fotografia)

i moderował dyskusję sekretarz generalny PTPN prof. UAM dr hab. Przemysław Matusik.

5 listopada po mszy świętej w kościele św. Wojciecha w Poznaniu, odprawionej w intencji gen. J.H. Dąbrowskiego i J. Wybickiego, złożono kwiaty przy ich szczątkach.

Najbardziej widowiskowym punktem obchodów była imponująca inscenizacja. Oddział piechoty w mundurach z czasów napoleońskich poprowadził ciągniony przez cztery konie powóz z generałem J.H. Dąbrowskim i J. Wybickim. W pochodzie sformowanym przy ul. Stawnej podążali: przewodniczący Rady Miasta Grzegorz Ganowicz, dyrektor Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości Tomasz Łęcki, poseł Bartłomiej Wróblewski (inicjator uchwały Sejmu upamiętniającej powstanie wielkopolskie z 1806 roku), kustosz Muzeum Hymnu Narodowego w Będominie Przemysław Rey, członkowie zarządu PTPN, w tym piszący te słowa i sekretarz generalny PTPN prof. Przemysław Matusik. Po wejściu na Stary Rynek słychać było głos lektora przypominający wjazd Dąbrowskiego i Wybickiego w listopadzie 1806 roku i zatrzymanie się w pałacu Mielżyńskich.

Przed ratuszem czekał już prezydent miasta Jacek Jaśkowiak, który powitał przybyłych bohaterów. General – w którego postać wcielił się Tomasz Klauza, właściciel Muzeum Napoleońskiego z Witaszyc – odczytał słynną odezwę, w której przytaczał słowa Napoleona: „obaczę, jeżeli Polacy godni są być Narodem. Idę do Poznania, tam się moje pierwsze zawiążą wyobrażenia o jego wartości”. Wśród tłumów witających poznaniaków był potomek generała Dąbrowskiego, hrabia Krzysztof Mańkowski. Tu wspólnie odśpiewano *Mazurka Dąbrowskiego*.

Ciekawym elementem był też pokaz musztry i umiejętności wojskowych. Była również okazja do zdjęć z żołnierzami wojsk napoleońskich z grup rekonstrukcyjnych z całej Polski, skupionych wokół Muzeum Napoleońskiego w Witaszycach.

W Wielkiej Sieni ratusza wystawiony został tego dnia obraz z kolekcji PTPN autorstwa Jana Gładysza *Wjazd gen. Jana Henryka Dąbrowskiego do Poznania w 1807 r.* Tutaj też Muzeum Historii Miasta Poznania przygotowało okolicznościową wystawę eksponatów związanych z Dąbrowskim, Wybickim i czasami napoleońskimi. Wygłoszono kilka prelekcji, a ich problematyka dotyczyła przyjazdu Dąbrowskiego i Wybickiego do Poznania, ich związku z Wielkopolską oraz kultu obu postaci, obrazu Jana Gładysza, a także koncep-



Prezydent miasta Jacek Jaśkowiak wita Jana Henryka Dąbrowskiego i Józefa Wybickiego przed ratuszem (fot. Szaszner.com fotografia)



Słowo do poznaniaków wygłoszone przez Jana Henryka Dąbrowskiego. W roli generała Tomasz Klauza (fot. Szaszner.com fotografia)



Salwa honorowa przed ratuszem (fot. Szaszner.com fotografia)



Musztra przed ratuszem (fot. D. Gucia)



Okolicznościowa kartka pocztowa z okazji uroczystości w 2016 roku wydana przez PTPN



Okolicznościowy arkusz znaczków
wydany przez PTPN



MONITOR POLSKI

DZIENNIK URZĘDOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa, dnia 14 listopada 2016 r.

Poz. 1102

UCHWAŁA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 4 listopada 2016 r.

w sprawie uczczenia 210. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego 1806 roku

W tym roku przypada 210. rocznica wybuchu Powstania Wielkopolskiego 1806 r. To chwalebna, lecz mało znana karta historii narodu polskiego.

Przyjazd Jana Henryka Dąbrowskiego i Józefa Wybickiego 6 listopada 1806 r. do Poznania przerodził się w patriotyczną manifestację. Wezwano do podjęcia walki z zaborcą u boku Napoleona. Polski ruch zbrojny objął Wielkopolskę, a następnie ziemię sieradzka, Kujawy, Mazowsze i Pomorze. Powstańcy zajęli także twierdzę jasnogórską. Powstanie Wielkopolskie, pierwsze z zakończonych sukcesem powstań narodowych, przyniosło nadzieję na odrodzenie się polskiej państwowości.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej pragnie złożyć hold powstańcom wielkopolskim i wyrazić najwyższy szacunek oraz uznanie dla ich odwagi i poświęcenia. Wspólna walka podjęta w imię wolności i niepodległości zasługuje na godne upamiętnienie.

Marszałek Sejmu: *M. Kuchciński*

Fragment uchwały Sejmu z 14 listopada 2016 roku

cji powstającego Muzeum Powstania Wielkopolskiego. Wygłosili je prof. UAM dr hab. Przemysław Matusik i Radosław Franczak (Instytut Historii UAM), Waldemar Karolczak (Muzeum Historii Miasta Poznania), Przemysław Rey (Muzeum Hymnu Narodowego w Będominie) oraz Tomasz Łęcki (Wielkopolskie Muzeum Niepodległości).

Ranga obchodów została podniesiona przez podjęcie w dniu 4 listopada uchwały przez Sejm Rzeczypospolitej w sprawie uczczenia 210. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego 1806 roku. Poczta Polska wprowadziła tego samego dnia do obrotu dwa walory pocztowe. Na okolicznościowej karcie pocztowej bez nadrukowanego znaku opłaty pocztowej (nakład 500 szt.) umieszczono obraz J. Gładysza, logo PTPN oraz tytuł obrazu i przyczynę wydania karty (projekt Sławomir Tomków, Lech Woźny).

Natomiast na znaczku o nominale „a” (dla przesyłek o wadze do 350 g), wydanym w serii „Mój znaczek”, do wizerunku obrazu dodano napis: „Jan Gładysz, *Wjazd gen. Jana Henryka Dąbrowskiego do Poznania w 1807 r.* Własność PTPN” (nakład 101 arkuszy, zawierających 909 szt. znaczków, projekt Lech



Awers i rewers pamiątkowego medalu wybitego z okazji uroczystości w 2016 roku, wykonanego w pracowni Technika/Aerotechnika Jerzego Domicza (fot. A. Gulczyński)

Woźny, opracowanie graficzne Sławomir Tomków). Inicjatorem wydania kart i znaczków był wiceprezes PTPN prof. dr hab. Waldemar Ratajczak. On też spowodował wybite okolicznościowego medalu. Na awersie ukazano wizerunki Dąbrowskiego i Wybickiego oraz napisy: 210. ROCZNICA PRZYBYCIA J.H. DĄBROWSKIEGO I J. WYBICKIEGO DO POZNANIA; 6 XI.1806. Na rewersie natomiast znalazło się logo PTPN i cytat słów Napoleona: „Obaczym, jeżeli Polacy godni są być narodem...”; poniżej data: 6.XI.2016 r., w otoku natomiast: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

Wszystkie opisane wyżej przedsięwzięcia spina i przypomina niniejszy tom, w którym znajdują się problemy poruszane w czasie obu dni obchodów, przygotowane w rozszerzonych wersjach zarówno przez badaczy, którzy już wówczas dzielili się swymi przemyśleniami, jak i później zaproszonych. Niech będzie on kolejnym przypomnieniem starań Wielkopolan o wolną Polskę.

Andrzej Gulczyński

Francja, Polska i Europa w roku 1806

Gdyby przeciętny student III roku historii (wówczas omawiany jest XIX wiek) miał wymienić kluczowe daty epoki napoleońskiej, wspomniany w tytule rok 1806 być może w ogóle wśród nich by się nie pojawił. Napoleon Bonaparte od siedmiu już lat niepodzielnie rządził Francją, od dwóch lat jako cesarz, daleko jeszcze było do katastrofy rosyjskiej czy wielkich przegranych bitew pod Lipskiem i Waterloo. Wprawdzie szósty rok XIX stulecia przyniósł ze sobą Francji kolejną wojnę, kolejne wspaniałe zwycięstwa, kolejne zmiany na mapie Europy, jednak – pozornie przynajmniej – nie odbiegał pod tym względem od lat wcześniejszych czy następnych. Później... W rzeczywistości bowiem 1806 rok okazał się być może kluczowy dla Napoleona, Cesarstwa Francuskiego i Europy.

W samej Francji jednak w istocie niewiele się wówczas zmieniło. Napoleon umacniał w polityce wewnętrznej zasadnicze linie obecne w niej już wcześniej. Wzmocnił władzę cesarską, scementował sojusz tronu z ołtarzem (wyraźnie przyznając prymat władzy świeckiej), kontynuował reformę systemu prawnego. Najistotniejsza zmiana zaszła zapewne w szkolnictwie, wraz z powstaniem uniwersytetu.

Chronologicznie pierwszym posunięciem była zmiana kalendarza. Począwszy od 1 stycznia 1806 roku, Francuzi znowu oficjalnie posługiwali się kalendarzem gregoriańskim¹. Powrót do przedrewolucyjnego kalendarza miał istotne przyczyny praktyczne – wprawdzie administracja państwowa posługi-

¹ *Sénatus-consulte sur le rétablissement du calendrier grégorien*, 22 fructidor an 13 (9 septembre 1805), w: *Collection complète des Lois*, t. 15, s. 257.

wała się do tej pory kalendarzem rewolucyjnym, ale Francja „nieoficjalna”, przede wszystkim ta prowincjonalna, wiejska, w praktyce wciąż stosowała kalendarz gregoriański. Był to także bardzo istotny sygnał polityczny – do historii przechodził kalendarz republikański, antyreligijny, powracał zaś tradycyjny, chrześcijański, wraz z katolickimi świętami². Cesarz likwidował więc ostatnie elementy przypominające republikę³, a zarazem wspierał religię i Kościół, całkowicie mu skądinąd podporządkowany. Z jednej strony Napoleon pozostawał wciąż dzieckiem rewolucji, traktował zatem Kościół przede wszystkim jako wygodne narzędzie w rękach państwa (nigdy nie zezwolił np. na powrót do Francji większości „próżniaczych” zakonów), z drugiej zaś wyraźnie przyznawał, że – jak sam pisał wcześniej w liście do mediolańskich księży –

Żadne społeczeństwo nie może istnieć bez moralności; nie ma dobrej moralności bez religii; jedynie więc religia daje państwu stabilne i solidne podparcie. Społeczeństwo bez religii jest jak okręt bez busoli, taki okręt nie może odnaleźć swojej drogi ani zawinąć bezpiecznie do portu⁴.

Te dwa oblicza napoleońskiej polityki religijnej oddawał znakomicie opublikowany w tym samym 1806 roku *Katechizm przeznaczony do użytku we wszystkich kościołach cesarstwa francuskiego* (znany jako *Katechizm cesarski*). Cesarz nie zamierzał wtrącać się w kwestie doktrynalne, pozostawiając tu Kościołowi pełną swobodę. Jednocześnie jednak w VII lekcji wspomnianego katechizmu można było przeczytać, że

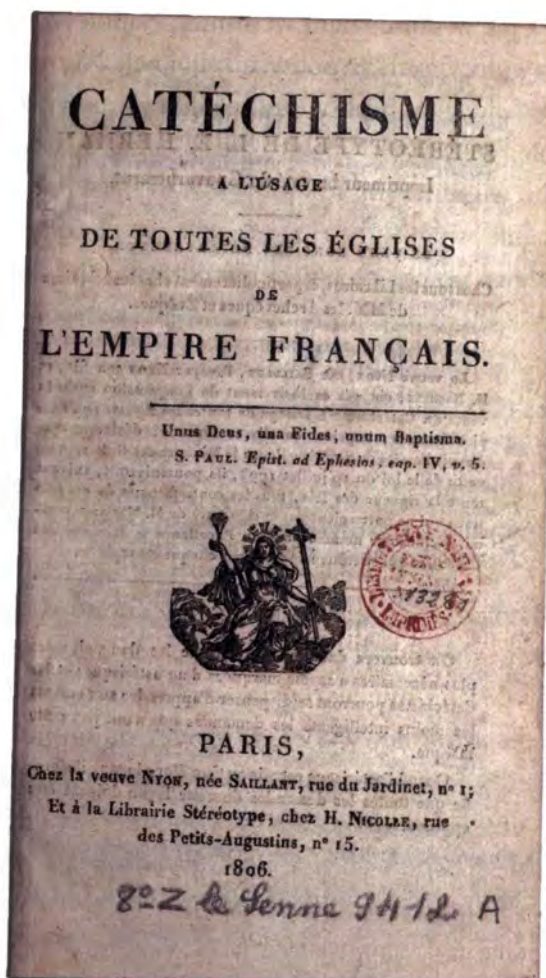
Chrześcijanie mają powinności wobec rządzących nimi książąt, my zaś w szczególności winni jesteśmy Napoleonowi I, naszemu cesarzowi, miłość, szacunek, posłuszeństwo, wierność, służbę wojskową, powinności nakazane dla umocnienia i obrony cesarstwa i tronu [...]. Bóg, który tworzy imperia i rozdaje je wedle swej woli, obdarzając swymi darami naszego cesarza, w pokoju jak i w wojnie, uczynił go naszym suwerenem⁵.

² Należy wszakże pamiętać, że od konkordatu z 1801 roku liczba tych świąt została wyraźnie ograniczona, a dni wolne z nimi związane przypadły, z wyjątkiem Bożego Narodzenia i Wniebowstąpienia, niemal wyłącznie w niedziele (M. Broers, *Napoleon*, s. 335).

³ Warto w tym miejscu zauważyć, że niektóre symbole republikańskie przetrwały w Cesarstwie Francuskim zaskakująco długo. Samą konstytucję Cesarstwa z roku 1804 otwierało zdanie: „Rząd Republiki powierzony zostaje Cesarzowi” (*Code impérial*, s. 30). Do 1808 roku wciąż bito monetę (słynnego „napoleona”) z napisem na awersie „Napoleon Cesarz”, na rewersie zaś „Republika Francuska”.

⁴ N. Bonaparte, *Allocution aux curés de la ville de Milan (16 prairial an VIII, 5 juin 1800)*, w: tenże, *Correspondance*, t. VI, s. 427.

⁵ *Catéchisme à l'usage de toutes les églises de l'empire français*, s. 58–59.



Strona tytułowa *Katechizmu cesarskiego* z 1806 roku (ze zbiorów Bibliothèque nationale de France)

Słowa te miały dotrzeć do wszystkich Francuzów, w najbardziej oddalonych zakątkach państwa. Swoistym ukoronowaniem tej polityki sojuszu i podporządkowania Kościoła cesarstwu stało się wprowadzenie – nadal w 1806 roku – do panteonu katolickich świętych nowej postaci, św. Napoleona, postaci całkowicie fikcyjnej, której wspomnienie obchodzono 15 sierpnia, czyli w rocznicę cesarskich urodzin oraz w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. W tym wypadku zresztą Napoleon uległ wyraźnej przesadzie, której zazwyczaj starał się unikać. Katolicy francuscy przyjęli nowe święto na ogół źle, jako jawną kpinę lub bluźnierstwo⁶.

⁶ A. Roberts, *Napoleon Wielki*, s. 426–427.

Jak wspomniałem wcześniej, Napoleon nie wycofał się ze wszystkich zmian rewolucyjnych w polityce religijnej. Nie przywrócił Kościołowi pełni przedrewolucyjnych praw czy majątków, nie zrezygnował także z tolerancji religijnej. Protestanci mogli nadal bez przeszkód odprawiać własne nabożeństwa. Co więcej, 1806 rok przyniósł uznanie *de facto* judaizmu we Francji. Paradoksalnie wynikało ono początkowo z antysemitycznych uprzedzeń Francuzów, w tym po części samego Napoleona. Gdy bowiem wracający do Paryża z Bratysławy cesarz zatrzymał się w Strasburgu, miejscowy prefekt przedstawił mu rozliczne skargi alzackiej szlachty i chłopów na żydowskich lichwiarzy. Napoleon postanowił zająć się tą sprawą. Po naradach w Radzie Stanu 30 maja podpisał dekret, zgodnie z którym zwoływał w Paryżu zgromadzenie „najprzedniejszych spośród Żydów”, by obradowali nad sposobem wzmocnienia „moralności obywatelskiej” wśród swoich współwyznawców⁷. W tym celu w lipcu tego samego roku cesarz przesłał zgromadzonym żydowskim notabloom kilka pytań, na które mieli odpowiedzieć. Dotyczyły one m.in. poligamii, rozwodów w judaizmie, ale także małżeństw mieszanych, podejścia Żydów do francuskiego prawa czy wreszcie lichwy⁸. Udzielone odpowiedzi na tyle zadowolily władzę, że zgodził się on na zwołanie w Paryżu Wielkiego Sanhedrynu. Ostatecznym zaś efektem tych działań było powołanie w 1808 roku Centralnego Konsystorza Izraelitów Francji – kluczowego, istniejącego do dzisiaj organu francuskich wyznawców judaizmu.

Polityką religijną Napoleona kierował więc przede wszystkim, jak widać, pewien pragmatyzm, w którym dostrzec można było także resztki ducha oświecenia. Dokładnie taką samą postawę przyjął wobec problemów związanych ze szkolnictwem. 1806 rok wiązał się z początkiem wielkiej reformy szkolnictwa, zakończonej w roku 1808. 10 maja 1806 roku cesarz podpisał w pałacu Saint-Cloud dekret stanowiący że „Powstanie, pod nazwą Uniwersytetu cesarskiego, ciało wyłącznie odpowiedzialne za nauczanie i edukację publiczną w całym cesarstwie”⁹. W uzasadnieniu zaś tegoż dekretu, wygłoszonym osobno, stwierdzał wyraźnie, że chodzi o „równy rozwój rozmaitych eta-

⁷ W tym samym dekreście Napoleon zawiesił splatę części długów zaciągniętych przez alzackich chłopów u Żydów (N. Bonaparte, *Correspondance*, t. XII, s. 502–504).

⁸ N. Bonaparte, *Lettre à M. de Champagny 22 juillet 1806*, w: tenże, *Correspondance*, t. XII, s. 701–702.

⁹ 10 mai 1806, *Loi relative à la formation d'une université impériale, et aux obligations particulières des membres du corps enseignant*, w: *Collection complète des Lois*, t. 15, s. 359.

pów nauczania w całym cesarstwie”¹⁰, o edukację „rozpropagowaną na równi na całym obszarze cesarstwa, posiadającą wszędzie podobne kontakty i odniesienia, podporządkowaną ogólnie tej samej administracji, wspomagana przez ciągły nadzór, chronioną przed manią innowacji i systemów, ale wolną także od ducha rutyny odrzucającego wszystko co dobre z tej tylko racji, że jest nowe”¹¹. Uzupełnieniem tego dekretu był kolejny, z 17 marca 1808 roku, regulujący podstawowe mechanizmy działania edukacji we Francji. Od tej pory nauczaniem na wszystkich poziomach mogły zajmować się jedynie osoby upoważnione przez odpowiednie władze. Urzędnicy cesarscy zobowiązani byli także do wizytowania szkół wszystkich szczebli i sprawdzania ich poziomu¹². Rację ma jednak Jan Baszkiewicz, gdy pisze, że w praktyce Napoleon skupił się na liceach i szkołach wyższych, nauczanie początkowe zaś pozostawił w rękach Kościoła. Przykładał też do niego stosunkowo niewielką wagę, co odbiło się wyraźnie na jakości kształcenia. Z kolei cesarskie licea czy szkoły wyższe zyskały sobie dość szybko (zasłużoną) renomę kuźni kompetentnych kadr, choć dodać należy, że jedno i drugie w praktyce – siłą rzeczy – przechylały się w kierunku kształcenia wojskowego (tak w celach, jak i w stylu)¹³. Rzecz jasna, wszystkie szkoły kształcić miały w duchu bezwzględnego posłuszeństwa wobec cesarza¹⁴.

Powtórzę zatem jeszcze raz – rok 1806 nie przyniósł w samej Francji rewolucyjnych zmian, wpisywał się w pełni we wcześniejszą linię polityczną Napoleona. Nicco inaczej rzecz się miała z polityką zagraniczną.

Przede wszystkim cesarz Francuzów prowadził coraz bardziej zdecydowaną politykę dynastyczną. Dotyczyło to jednak nie tylko samej Francji, ale także państw od niej zależnych i z nią sprzymierzonych. W marcu 1806 roku

¹⁰ Cyt. za: Ph. Savoie, *Les Enseignants du secondaire. XIXe–XXe siècles. Le corps, le métier, les carrières. Textes officiels*, t. 1: 1802–1914, Paris 2000, s. 113.

¹¹ Tamże.

¹² *Décret Impérial portant à l'organisation de l'Université*, w: *Collection complète des Lois*, t. 16, s. 238–248.

¹³ J. Baszkiewicz, *Anatomia bonapartyzmu*, s. 265–268.

¹⁴ Wspomniany dekret z 17 marca 1808 roku stanowił wprost: „We wszystkich szkołach cesarskiego uniwersytetu podstawą nauczania będą: 1. Podstawowe zasady religii katolickiej; 2. Wierność cesarzowi, cesarskiej monarchii, depozytariuszowi szczęścia narodów, oraz dynastii napoleońskiej, podtrzymującej jedność Francji i wszelkie idee liberalne proklamowane przez konstytucję” (*Décret Impérial portant à l'organisation de l'Université*, w: *Collection complète des Lois*, t. 16, s. 242).



Józef Bonaparte, starszy brat Napoleona, król Neapolu, autor Jean-Baptiste Joseph Wicar (ze zbiorów Château de Versailles)



Ludwik Bonaparte, król Holandii, młodszy brat Napoleona, autor Charles Howard Hodges (ze zbiorów Amsterdam Museum)

najstarszy z rodzeństwa Bonapartych, Józef, został królem Neapolu. W czerwcu młodszy, Ludwik – królem Holandii. Nieco później najmłodszy, Hieronim, zasiadł na tronie westfalskim. Do tego Eliza Bonaparte od 1805 roku była księżną Lukki, od 1808 roku zaś wielką księżną Toskanii. Paulina Bonaparte z kolei otrzymała w 1806 roku księstwa Parmy i Guastalli. Cesarz obdarowywał także rozmaitymi pomniejszych księstwami swoich marszałków i ministrów. Napoleon odchodził więc od zasad merytokracji (jeśli nie wprowadzanej, to w każdym razie wcześniej deklarowanej). Rację ma Vincent Cronin, pisząc, że rodzeństwo cesarskie nie było tak skrajnie niekompetentne, jak często się sądzi, że rządy braci i sióstr Napoleona przyniosły np. Neapolowi, Parmie czy Toskanii szereg pożądaných reform¹⁵. Jednakże w ogólnym rozrachunku ta nieco przestarzała już polityka dynastyczna przyniosła Francji więcej strat niż zysków. Po pierwsze, żaden z Bonapartych na tronie nie dorównywał Napoleonowi inteligencją czy energią. Po drugie, Józef, Ludwik czy Hieronim, mimo najlepszych niekiedy chęci, nie mogli pokonać pewnych ograniczeń. Najważniejszym z nich był wymóg bezwzględności

¹⁵ V. Cronin, *Napoleon*, s. 315–324.

podporządkowania ich poczynań działaniom Napoleona i interesowi Francji. Charakterystyczna pod tym względem jest korespondencja cesarza z Ludwikiem, królem Holandii. Napoleon regularnie beszał młodszego brata za zbyt liberalne podejście do brytyjskiego przemytu, skądinąd dla gospodarki hollenderskiej niezwykle istotnego¹⁶. Ostatecznie zaś w 1810 roku pozbawił go tronu. Równie ważne było ograniczenie związane z narodowością nowych władców. Ci nowi, importowani z Francji królowie siłą rzeczy otaczali się także Francuzami (przede wszystkim wojskowymi), w najlepszym razie miejscowymi frankofilami. To zaś niesłychanie utrudniało, jeśli nie uniemożliwiała jakiegokolwiek porozumienie z rodzimą ludnością. Napoleon wprowadził jeszcze na Wyspie Świętej Heleny bronil zasad polityki dynastycznej, mówiąc, że

tron dziedziczny nie jest zwykłą prefekturą. Nie sztuka dziś znaleźć zdolnych i kompetentnych ludzi. Jednakże w czasach powszechnego wzburzenia umysłów należało przede wszystkim myśleć o stabilności i ciągłości linii sukcesyjnej [...]. A gdzież mogłem szukać naturalniejszego wsparcia, jeśli nie we własnej rodzinie?¹⁷

Wydaje się jednak, że ostatecznie rację ma historyk:

Było mnóstwo nastawionych profrancusko reformatorów, których Napoleon mógł postawić u władzy w podporządkowanych sobie krajach [...] i zapewne wszyscy oni spisaliby się znacznie lepiej niż większość Francuzów postawionych na ich miejscu, nie wspominając już o kłótliwych, próżnych, nielojalnych i często niekompetentnych członkach rodziny Bonapartych¹⁸.

Rok 1806 przyniósł Europie nie tylko nowych władców z dynastii Bonapartych, ale także niezwykle istotne zmiany polityczne i terytorialne. Poprzedni – 1805 – zapisał się w historii klęską Francuzów na morzu i dwoma wielkimi sukcesami militarnymi Napoleona na lądzie. Już drugiego dnia po Austerlitz Austriacy rozpoczęli rozmowy pokojowe. 6 grudnia marszałek Louis-Alexandre Berthier i książę Jan Liechtenstein podpisali rozejm. 10 grudnia w Brnie zaczęły się rozmowy pokojowe, prowadzone z jednej strony przez Charles'a Maurice'a Talleyranda, z drugiej zaś Liechtensteina. Austriakom

¹⁶ Na przykład w liście z 17 lipca 1809 roku pisał tak: „Pańskie regulacje celne są tak źle przestrzegane, że cała korespondencja Anglii z kontynentem przechodzi przez Holandię. [...] Może nie jest to Pańska wina, niemniej Holandia jest angielską prowincją” (N. Bonaparte, *Correspondance*, t. XIX, s.261).

¹⁷ E. de Las Cases, *Memorial ze Św. Heleny*, t. III, s. 28–29.

¹⁸ A. Roberts, *Napoleon Wielki*, s. 417–418.



Wejście Francuzów do Wiednia 13 listopada 1805 roku, autor Ziegler (ze zbiorów Bibliothèque nationale de France)

całkowicie brakowało już wiary w zwycięstwo, nadto od 13 listopada Francuzi okupowali Wiedeń, pertraktacje potoczyły się więc stosunkowo szybko¹⁹. Zakończył je pokój w Preszburgu (Bratysławie) 26 grudnia 1805 roku. Warunki pokoju były dla Wiednia ciężkie: Austria oddawała Królestwu Włoch Wenecję, Istrię, i Dalmację, a Bawarii Tyrol, Frankonię i Vorarlberg. Zmieniła się mapa polityczna Niemiec – powiększone Bawaria i Wirtembergia stawały się królestwami, Badenia – wielkim księstwem. Austria utraciła ok. 3 milionów poddanych oraz 40 milionów franków kontrybucji wojennej²⁰. Jeśli dodać do tego fakt, że w sierpniu 1806 roku, po powołaniu przez Napoleona Związku Reńskiego, cesarz Franciszek musiał zrzec się godności „cesarza rzymskiego narodu niemieckiego”, można przyjąć, że mimo obiecanych w art. 1 traktatu pokojowego „wiecznego pokoju i przyjaźni” Austria oczekiwała rewanżu.

Tymczasem jednak nie był on możliwy. Pokonani (choć nie rozbici) Rosjanie cofali się na wschód i opuszczali właśnie ziemie Habsburgów. Prusacy

¹⁹ T. Rogacki, *Bitwa pod Austerlitz 2 grudnia 1805*, s. 229–231.

²⁰ J. de Clercq, *Recueil des traités*, s. 145–151.



Powołanie Związku Reńskiego 25 lipca 1806 roku, autor Le Beau (ze zbiorów Bibliothèque nationale de France)

prowadzili z kolei grę dyplomatyczną, której chyba nawet oni sami nie potrafili zrozumieć. Pod wrażeniem Austerlitz już 15 grudnia 1805 roku podpisali z Francją „traktat przymierza zaczepno-obronnego”, gwarantujący m.in. Francji czy Bawarii ich wcześniejsze nabytki terytorialne. W zamian za to Prusy miały otrzymać „leżące w Niemczech posiadłości Króla Anglii”, czyli przede wszystkim Hanower²¹. Jednocześnie jednak Fryderyk Wilhelm III wciąż utrzymywał potajemne kontakty z Petersburgiem, których efektem było podpisanie tajnej deklaracji z 20 marca 1806 roku, ustanawiającej sojusz między Prusami a Rosją (potwierdzony jeszcze w lipcu tego samego roku)²². Prusy więc formalnie znalazły się w sojuszu z dwoma mocarstwami prowadzącymi wciąż ze sobą wojnę. Stąd następnie powtarzające się oskarżenia o zdradę i nikczemność Prus – nie tylko w ustach Napoleona, ale i np. brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Charlesa Foxa, który stwierdził, że „polityka pruska łączy najnikczemniejsze upodlenie z najbezwstydniejszą za-

²¹ Tamże, s. 143–144.

²² A. Manfred, *Napoleon Bonaparte*, t. II, s. 508–509.

chlannością”. Faktem jest, że Napoleon z kolei niemal równolegle wówczas toczył rozmowy zarówno z Anglią, jak i – osobno – z Rosją. Jedne i drugie jednak nie przyniosły rezultatu. Wkrótce zresztą, po śmierci Foxa w sierpniu 1806 roku, pokój z Anglią stał się całkiem niemożliwy.

Tymczasem Bonaparte postanowił wzmocnić swoją pozycję w Niemczech. 12 lipca 1806 roku królom Bawarii i Wirtembergii, nadto m.in. księżęta Badenii, Hesji, Nassau i Bergu oraz władcy dziesięciu innych państw niemieckich, podpisali umowę tzw. Związku Reńskiego (co ostatecznie przypieczętowało los Świętego Cesarstwa Rzymskiego). Wprawdzie Francja oczywiście w samym związku nie uczestniczyła, jednak odgrywała w nim kluczową rolę. Artykuł 12 tejże umowy wprost stwierdzał, że „J.C.M. Cesarz Francuzów ogłoszony zostanie protektorem Związku i, w związku z tym, każdorazowo po śmierci Księcia Prymasa [postaci stojącej na czele Związku – R.D.] mianuje jego następcę”²³. Oznaczało to więc bezpośrednie podporządkowanie Napoleonowi niemal całych południowych Niemiec, wyjąwszy terytoria Habsburgów. Talleyrand, który wcześniej prowadził w Paryżu stosowne negocjacje z niemieckimi królami i księżętami, oferował równocześnie Prusom możliwość stanięcia na czele podobnego Związku Północnoniemieckiego. Fryderyk Wilhelm III, a przede wszystkim królowa Luiza, nie dowierzali jednak cesarzowi Francuzów, który w tym samym czasie kusił Anglię odzyskaniem pruskiego Hanoweru (o czym Anglicy, rzecz jasna, szybko Berlin poinformowali). Nadto w samych Prusach gwałtownie wzrastały nastroje antyfrancuskie.

Talleyrand w swoich pamiętnikach zrzuca całą winę za nowy konflikt na Napoleona²⁴. Jest jednak w tym wypadku podwójnie niesprawiedliwy i nieuczciwy. Po pierwsze, sam minister spraw zagranicznych Francji brał udział we wszystkich rozmowach i nic nie wskazuje, wbrew jego późniejszym zapewnieniom, by specjalnie przeciw cesarskiej polityce protestował²⁵. Po drugie zaś, jak widać, wszystkie mocarstwa włącznie z Prusami prowadziły wielostronne pertraktacje i rozmowy, jednak jedynie Prusy podpisały niemal

²³ J. de Clercq, *Recueil des traités*, s. 173.

²⁴ Ch.-M. de Talleyrand Périgord, *Mémoires*, s. 306–307.

²⁵ W 1806 roku Talleyrand sam raczej wyśmiewał postawę monarchii pruskiej. Pisał o niej 27 sierpnia 1806 roku w liście do Napoleona: „nie wie, w co ma wierzyć, nie wie, co ma zrobić, i w końcu powierza się tym, których się wystrzega, oczekując z rezygnacją na to, co przyniesie przyszłość” (Ch.-M. de Talleyrand Périgord, *Lettres*, s. 247).



Napoleon dokonuje przeglądu gwardii cesarskiej pod Jeną, autor Horace Vernet (ze zbiorów Château de Versailles)

w tym samym momencie sprzeczne ze sobą traktaty. Berlin mógł dzięki porozumieniu z Francją uzyskać sporo, ale zdecydował się na wojnę. Tyle tylko, że jak zauważył już wówczas Metternich, wybrał najgorszy możliwy moment²⁶. Po upewnieniu się co do wsparcia Rosji i (finansowego) Wielkiej Brytanii, 26 września 1806 roku władca Prus wysłał do Paryża ultimatum, żądając m.in. natychmiastowego wycofania wojsk francuskich poza Ren. Termin odpowiedzi upływał 8 października i tego dnia Napoleon rzeczywiście odpowiedział – wkraczając na pruskie ziemie²⁷. Wielka Armia, gotowa do wymarszu, stacjonowała już wcześniej na obszarach Bawarii, podczas gdy Rosjanie byli wciąż daleko. Prusacy musieli więc samotnie zmierzyć się z „bogiem wojny”.

²⁶ R. Harris, *Talleyrand*, s. 160.

²⁷ F. Loraine Petre, *Napoleon's conquest of Prussia*, s. 16–17.



Brytyjski premier odczytuje królowi Jerzemu cesarski dekret wprowadzający blokadę kontynentalną – karykatura francuska z 1806 roku, autor nieznany (ze zbiorów Bibliothèque nationale de France)

Nawet zakładając, że wartość fryderycjańskiej armii odpowiadałaby nadal jej wcześniejszej sławie, było to postępowanie nierozważne.

Za ten brak rozważa przyszło też Fryderykowi Wilhelmowi III i jego generałom słono zapłacić. W niecały tydzień po rozpoczęciu działań wojennych, 14 października 1806 roku armia pruska została całkowicie rozbita w dwóch równoległych bitwach – pod Jeną i Auerstädt. W tej pierwszej 55 tysięcy Francuzów pod dowództwem samego Napoleona rozbiło 38-tysięczną armię księcia Fryderyka Hohenlohe. W drugim, znacznie trudniejszym starciu marszałek Louis-Nicolas Davout z 26 tysiącami ludzi pokonał 47 tysięcy żołnierzy księcia Karola Wilhelma Brunszwickiego²⁸. 24 października Davout wkroczył do Berlina, a trzy dni później w pruskiej stolicy pojawił się sam Napoleon.

²⁸ Wielka Armia straciła pod Jeną ok. 7,5 tysięcy ludzi, pod Auerstädt ok. 7 tysięcy. Oddziały pruskie – 12 tysięcy zabitych i rannych oraz 18 tysięcy wziętych do niewoli pod Jeną i prawdopodobnie ok. 15 tysięcy strat oraz 3 tysięcy wziętych do niewoli pod Auerstädt (P. Malicki, *1806: Jena–Auerstädt*, s. 201–202 i 241–242).

Resztki armii pruskiej, ścigane przez Francuzów, kapitulowały w Prenzlau (28 października) i Schwartau (7 listopada).

Cesarz przebywał w Berlinie niecały miesiąc, do 25 listopada. W tym czasie podjął jednak dwie decyzje, które ostatecznie w dużej mierze zadecydowały o jego losach. 21 listopada podpisał dekret o blokadzie kontynentalnej. Dekret stwierdzał m.in., że „Handel towarami angielskimi jest zabroniony, a jakikolwiek towar należący do Anglii lub pochodzący z jej fabryk bądź kolonii może zostać skonfiskowany”²⁹. Każdy obywatel brytyjski znajdujący się na obszarach okupowanych przez Francuzów stawał się jeńcem wojennym, wszystkie dobra brytyjskie znajdujące się w tym momencie w rękach Francuzów ulegały konfiskacie. Przyczyny wprowadzenia blokady Napoleon wyjaśniał w specjalnym liście zaadresowanym do senatu: chodziło o gospodarcze złamanie Anglii i zmuszenie Londynu do podpisania trwałego pokoju³⁰. Można się zastanawiać, czy blokada w ogóle mogła przynieść zamierzone przez Napoleona efekty. Można też dyskutować, na ile Bonaparte wypowiadał sam gospodarczą, z założenia długotrwałą wojnę Anglii, na ile zaś tylko odpowiadał na wcześniejszą blokadę portów francuskich. Najistotniejsze jest jednak co innego. Coś, czego już w piśmie do senatu nie zamieścił.

Efektywna blokada kontynentalna zakładała bowiem kontrolę bądź porozumienie z najważniejszymi państwami kontynentu. Andrzej Zahorski pisze, że Napoleon wtenczas myślał już o „utworzeniu jakiegoś gigantycznego, ponadnarodowego państwa europejskiego”³¹. Frank McLynn z kolei sądzi, że Bonaparte po prostu nie przemyślał globalnych konsekwencji berlińskiego dekretu³². Być może obaj historycy mają rację. Bonaparte rzeczywiście formułował mniej lub bardziej mgliste wizje przyszłej, zjednoczonej Europy, o których kilkakrotnie wspominał później na Wyspie Świętej Heleny.

Mówił np. „Jednym z mych dalekosiężnych planów było scalenie w jeden wielki organizm wszystkich narodów pobratymczych, podzielonych i poróżnionych w wyniku działań politycznych, konfliktów i rewolucji. Europa liczy ponad 30 000 000 Francuzów, 15 000 000 Hiszpanów, tyleż samo Włochów, 30 000 000 Niemców. [...] Gdybym zdołał osiągnąć ów cel, bliżej by nam było do niedościgłych marzeń o cywilizacji idealnej, o powszechnej jedności praw, idei, wspólności interesów etc. Wielka rodzina europejska tworzyłaby coś na kształt Kongresu ame-

²⁹ *Décret 21 novembre 1806*, w: N. Bonaparte, *Correspondance*, t. XIII, s. 684.

³⁰ N. Bonaparte, *Message au Sénat*, w: tenże, *Correspondance*, t. XIII, s. 679–681.

³¹ A. Zahorski, *Napoleon*, s. 225.

³² F. McLynn, *Napoleon*, s. 389.

rykańskiego albo greckiej amfiktionii. Jakież by to było potężne i wspaniałe mocarstwo! Nastalby wówczas wszędzie ogólny dobrobyt!³³.

Nawet wówczas jednak zdawał się nie dostrzegać realiów politycznych i narodowościowych Europy początków XIX wieku. Jeśli zatem już w 1806 roku marzył o takiej właśnie Europie – a niewykluczone, że tak właśnie było – to była to utopia, której konsekwencji najwyraźniej nie dostrzegał.

W listopadzie 1806 roku cesarz Francuzów na pewno natomiast wiedział, że bez Rosji blokada nie ma większego sensu. By zaś zmusić Aleksandra I do przystąpienia do blokady, musiał go wpiery pokonać; blokada zatem przyczyniła się do kontynuacji wojny z Rosją. Nie była jednak jej główną przyczyną.

W tym wypadku Francuzi nie mieli po prostu wyboru, natomiast decyzja zapadła nie w Berlinie, lecz w Petersburgu, jeszcze w październiku. I nie podjął jej Napoleon. Wielkiego znaczenia nie miały też zerwane francuskie rozmowy pokojowe z Prusami. To car zaraz po Jenie zwrócił się do króla pruskiego z zapewnieniem dotrzymania zobowiązań sojuszniczych. I car w pierwszych dniach listopada wysłał na zachód dwie armie rosyjskie, liczące w sumie ponad 110 tysięcy ludzi³⁴. Napoleon, chcąc nie chcąc, musiał więc kontynuować działania zbrojne. 26 października zwrócił się z odezwą do wojska: „Żołnierze, Rosjanie chwalą się, że idą na nas. Pomaszerujemy na spotkanie, oszczędzając im połowy drogi. Będą mieli drugie Austerlitz w sercu Prus”³⁵.

Otwarte pozostawało natomiast wówczas pytanie, gdzie dojdzie do owego „spotkania” z Rosjanami. Czy należało czekać na nich w Prusach właściwych, czy też sforsować Odrę i wkroczyć na tereny polskie? I dalej – czy posłużyć się Polakami? W gruncie rzeczy o odpowiedziach na te pytania przesądziły względy militarne. Napoleon zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że w obliczu zbliżających się Rosjan potrzebuje szybko nowych rekrutów. Potrzebne mu były także dobre bazy aprowizacyjne, zwłaszcza przed nadchodzącą zimą. Mógł się też obawiać, że Prusacy otrząsną się po klęsce i na terenach polskich zaczną odbudowywać armię. Wreszcie, w wypadku kontynuowania działań wojennych na terenach niemieckich, niepewna pozostawała postawa Austrii. Rzeczą zresztą charakterystyczną było, że jeśli na przełomie 1806 i 1807 roku oraz wiosną 1807 roku w najbliższym otoczeniu cesarza idea odbudowy

³³ E. de Las Cases, *Memorial ze Św. Heleny*, t. III, s. 144.

³⁴ J. Czubaty, *Księstwo Warszawskie*, s. 59.

³⁵ N. Bonaparte, *Proclamation à l'armée, 21 octobre 1806*, w: tenże, *Correspondance*, t. XIII, s. 515.

państwa polskiego miała wielu przeciwników, to jeszcze w listopadzie 1806 roku w Berlinie przeciw wkraczaniu na ziemie polskie nikt głośno nie protestował.

Czy Bonaparte myślał wtedy o odbudowie państwowości polskiej? Współcześni historycy twierdzą dość zgodnie, że nie³⁶. Nawet wyjątkowo przychylny cesarzowi Francuzów Andrew Roberts pisze, że w gruncie rzeczy zwodził on Polaków mirażem niepodległości³⁷. Francuzowi zależało przede wszystkim na zakończeniu wojny z Rosją, w razie potrzeby także kosztem Polski. Chciał uzyskać poparcie Polaków dla swojej armii, przede wszystkim w postaci rekruta, jednak możliwie najmniej w zamian dając czy obiecując.

Wiedział o nich wówczas stosunkowo niewiele. Znał najpewniej wcześniej dzieło Claude'a Rulhière'a *Histoire de l'anarchie de Pologne* („Historia anarchii w Polsce”), w którym mógł znaleźć m.in. następujący opis Polski:

brak dyscypliny w armii, czy raczej niemożność sformowania armii, nieporządek, pustka w finansach, nienawiści rodowe, wszelkie ekscesy wynikające z interesów osobistych, fatalny brak jedności prowadzący do upadku najlepszych przedsięwzięć, absolutny brak jakichkolwiek środków, ale równocześnie niemal niewyczerpane cnoty właściwe ludziom w stanie anarchii, nienawiść niewoli, waleczność, przedsiębiorczość większości obywateli³⁸.

Z drugą częścią tego opisu dobrze komponowało się doświadczenie samego Napoleona, który znał i cenił wartość legionowego żołnierza polskiego³⁹. Nadto Bonaparte korzystał z rad i relacji niektórych otaczających go Polaków: wcześniej Józefa Sułkowskiego (zabitego w 1798 roku), Jana Henryka Dąbrowskiego czy Józefa Wybickiego, później także Dezyderego Chłapowskiego⁴⁰.

Dąbrowskiego postanowił zresztą ściągnąć do siebie jeszcze przed bitwą pod Jeną, w Berlinie dołączył zaś Wybicki. Tu na polecenie cesarza dwaj Pola-

³⁶ F. McLynn, *Napoleon*, s. 360–361; J. Czuby, *Księstwo Warszawskie*, s. 60–66; A. Zahorski, *Napoleon*, s. 209; A. Manfred, *Napoleon Bonaparte*, t. II, s. 527.

³⁷ A. Roberts, *Napoleon Wielki*, s. 447.

³⁸ C. Rulhière, *Histoire de l'anarchie de Pologne*, s. 6. Napoleon czytał tę książkę najpewniej w rękopisie (Rulhière był jego dawnym znajomym).

³⁹ „Polacy zdają się walczyć chętniej niż pozostali” – pisał jeszcze w 1796 roku w liście do gen. Berthier (N. Bonaparte, *Correspondance*, t. II, s. 188). Dokładnie dokonania bojowe Polaków opisuje J. Pachoński w monumentalnej monografii *Legiony polskie*.

⁴⁰ Chłapowski zaskoczony był brakiem wiedzy Napoleona w sprawach polskich. Później pisał w *Pamiętnikach*: „O Litwie nic nie wiedział, ani tego nawet jakim sposobem się z Polską połączyła. [...] W ogóle naszą historię mało znał, a pruską, jak mi się wydawało, tylko od Fryderyka drugiego” (cyt. za: B. Grochulska *Księstwo Warszawskie*, s. 15).

cy przygotowali 3 listopada pierwszą odezwę do rodaków, poprawioną zresztą natychmiast przez samego Napoleona:

Napoleon wielki, niezwyknięty, wchodzi w trzykroć sto tysięcy wojska do Polski. [...] Obaczę (powiedział nam) obaczę, jeżeli Polacy godni są być Narodem. [...] Polacy! Zabiegajmy mu drogę ze wszystkich stron, tak jak osierocone dzieci rzucają się na łono ojca. Przynoście mu wasze serca i odwagę wrodzoną Polakom. Powstańcie i przekonajcie go, iż gotowi jesteście krew toczyć na odzyskanie Ojczyzny. [...] Wkrótce Kościuszko wezwany przez niezwykniętego Napoleona przemówi do Was z jego woli⁴¹.

Jak widać, prócz wezwania do powstania, jedynym konkretem w odezwie była obietnica przybycia Tadeusza Kościuszki. Obietnica – jak miało się nibawem okazać – bez pokrycia.

Tymczasem 4 listopada 1806 roku strzelcy konni pułkownika Rémy'ego Exelmansa przegalopowali przez Poznań. 27 listopada kawalerzyści marszałka Joachima Murata pojawili się w Warszawie. 6 grudnia Francuzi stanęli pod Toruniem, 26 grudnia zaś starli się z Rosjanami pod Pułtuskim i Gołymimnem. To ostatnie starcie, kończące kampanię 1806 roku, pozostało nierozstrzygnięte.

Dąbrowski i Wybicki byli kluczowymi przedstawicielami stronnictwa francuskiego wśród Polaków. Wierzyli, że – zgodnie ze słowami Floriana Kobylańskiego, adiutanta Dąbrowskiego – „Napoleon wróci nam Polskę... wróci Ojczyznę... Takie są jego zamiary!”⁴². Taka postawa nie była jednak powszechna, o czym zresztą sam Wybicki szybko się przekonał. Dwa dni po pierwszych żołnierzach francuskich byli legioniści pojawili się w stolicy Wielkopolski. Zostali owacyjnie przyjęci. Szybko przejęli kontrolę nad administracją miejską i sądownictwem, powołując nową komisję administracyjną z Józefem Jaraczewskim na czele. Powstanie, o które prosił Napoleon, wybuchło, przy czym jego głównym ogniskiem stała się ziemia kaliska. 9 listopada kaliszanie pod dowództwem kościuszkowskich generałów Pawła Skórczewskiego i Michała Lipskiego sami rozbroili miejscową załogę. Następnie powstanie objęło resztę ziemi kaliskiej. Niewielkie oddziały powstańcze rozbrajały pomniejsze garnizony pruskie i przejmowały władzę w okolicznych miasteczkach⁴³. Do podobnych wydarzeń doszło także na ziemi sieradzkiej.

⁴¹ M. Sobańska-Bondaruk, S.B. Lenard (red.), *Wiek XIX w źródłach*, s. 37.

⁴² J. Wybicki, *Życie moje*, s. 259.

⁴³ Najślynniejszym epizodem powstania było zdobycie przez niewielki oddział powstańców i jeden szwadron francuskiej jazdy Jasnej Góry. Polacy zastosowali fortel i rozpalili

Kluczowe było jednak powołanie regularnej siły zbrojnej. Dąbrowski liczył na ponad 8,5 tysięcy rekrutów z poznańskiego, niemal 7 tysięcy z kaliskiego, w sumie zaś ponad 40 tysięcy z całego byłego zaboru pruskiego⁴⁴. Szybko okazało się jednak, że szlachta wielkopolska zachowuje się dość powściągliwie. Entuzjastyczne przyjęcie Napoleona w Poznaniu 27 listopada czy, tego samego dnia, oddziałów francuskich w Warszawie, jakkolwiek szczere, nie powinno przesłaniać rzeczywistości. Wybicki narzekał:

lecz po krótkiej chwili, gdy się po uściskaniach braterskich wdałem z mnóstwem zgromadzonych obywateli w rozmowy, postrzegłem w niektórych powątpiewanie i bojaźń, w drugich przebijało się przez patriotyczną powierzchowność przywiązanie do rządu pruskiego, a gdy postępując do mego zamiaru oświadczyłem, iż zaraz jutro urzędników pruskich znośić zaczęę, stawiając na ich miejsce rodaków, z zadziwieniem tę małą liczbę ochoczych, to wreszcie niesposobnością wymawiających się znalazłem⁴⁵.

Ochotnicy do wojska również nie ciągnęli masowo, Dąbrowski musiał więc zarządzić pobór. Nawet to posunięcie przyniosło jednak tylko umiarkowane skutki, w dodatku rozciągnięte w czasie – żołnierza należało jeszcze przeszkolić. W efekcie do połowy stycznia 1807 roku Polacy dysponowali ok. 24 tysiącami ludzi⁴⁶.

W gruncie rzeczy ta powściągliwość wielkopolskiej szlachty wydaje się zrozumiała i racjonalna z wielu powodów. Nie była też wielkopolską specyfiką: powściągliwie zachowywali się również początkowo Stanisław Małachowski, Stanisław Kostka Potocki czy ksiączę Józef Poniatowski.

Przede wszystkim zamiary Napoleona pozostawały dla Polaków wciąż niejasne, podczas gdy żądania były oczywiste. 19 listopada deputacja wielkopolskich ziemian stanęła przed nim w Berlinie. Cesarz powtórzył przed nimi właściwie to, co znalazło się już wcześniej w odezwie sporządzonej przez Dąbrowskiego i Wybickiego – że wprawdzie Francja nigdy nie uznała rozbiorów, jednak on sam nie może Polakom niczego obiecać, ich niepodległość bowiem zależy od nich samych; że muszą udowodnić wysiłkiem zbrojnym, że prawdziwie niepodległości chcą; że najlepiej zaś to uczynią, powołując pod broń

w nocy wokół fortecy dużą ilość ognisk, sugerując, że jasnogórską twierdzę oblega znaczna siła francuska (w rzeczywistości było to nieco ponad stu ludzi). Następnego dnia rano kilkuset Prusaków skapitulowało (B. Grochulska, *Księstwo Warszawskie*, s. 25–26).

⁴⁴ J. Pachoński, *General Jan Henryk Dąbrowski*, s. 342.

⁴⁵ J. Czuby, *Księstwo Warszawskie*, s. 72; J. Wybicki, *Życie moje*, s. 264–265.

⁴⁶ M. Kukiel, *Dzieje oręża polskiego*, s. 125.

30–40 tysięcy ludzi⁴⁷. Innymi słowy, Napoleon żądał żołnierzy, nie obiecując nic w zamian. Taka postawa wydaje się zresztą dzisiaj logiczna i w pełni zrozumiała. Jesienią i zimą 1806 roku wojna była daleka od zakończenia, zwycięstwo Francuzów zaś nieprzesądzone. Cesarzowi zależało na szybkim pokoju z Rosją, choćby po to, by nie dopuścić do kolejnej koalicji Petersburga i Wiednia. Musiał się też liczyć ze stanem i nastrojami we własnej armii. Baron Pierre Percy, główny chirurg armii francuskiej, pisał zimą:

Armia francuska nigdy nie była w tak nędznym stanie [...] Żołnierz nieustannie maszerując, rozbijając biwaki, spędzając całe dni po kostki w błocie, nie ma nawet uncji chleba, ani kropli koniaku, nie ma czasu, żeby wysuszyć sobie ubranie i pada z wyczerpania i głodu. Znajdowaliśmy takich, co wyzionęli ducha w przydrożnym rowie; szklaneczka wina lub koniaku ocaliłaby im życie. [...] Jeśli mu [cesarzowi] się nie uda lub osiągnie tylko mierne rezultaty, armia pogrąży się w demoralizacji i niesubordynacji⁴⁸.

„Czego miał szukać chłop z Owernii czy ze słonecznej Prowansji w głuchych polskich lasach, na pokrytych śniegiem wąskich drogach Prus Wschodnich?” – pyta z kolei historyk opisujący nastrój francuskich żołnierzy⁴⁹. Także najbliżsi współpracownicy i dowódcy cesarscy, jeśli nawet wszyscy zdawali sobie sprawę z konieczności pokonania Rosjan, to nie wszyscy już chcieli odbudowywać Polskę. Przeciw poruszaniu kwestii polskiej wypowiadali się marszałkowie: Pierre-François Augereau, Jean Lannes, François-Joseph Lefebvre i Berthier, a przede wszystkim minister Talleyrand. Jak pisze Jean Orieux, Talleyrand był zwolennikiem pokoju z Rosją za cenę oddania jej Europy Wschodniej. Istotną rolę odgrywały w jego przypadku także znane antypolskie uprzedzenia: „Z tymi ludźmi nie da się nic zrobić. Z Polakami organizuje się tylko bałagan”⁵⁰ – mówił. Polskie aspiracje wspierali z kolei J. Murat, L.-N. Davout i minister Hugues-Bernard Maret.

Wszystko to razem skłaniało raczej Polaków do przyjęcia postawy wyczekującej. Co więcej, Wielkopolanie musieli jesienią i zimą 1806 roku wciąż liczyć się z konsekwencjami możliwej ostatecznej klęski Francuzów i powrotem Prusaków do Poznania. Fryderyk Wilhelm III zaś schwytanym powstań-

⁴⁷ N. Bonaparte, *Réponse de l'Empereur aux députés du platinat de Posen, Berlin 19 novembre 1806*, w: tenże, *Correspondance*, t. XIII, s. 677–678.

⁴⁸ Cyt. za: A. Roberts, *Napoleon Wielki*, s. 456–457.

⁴⁹ A. Manfred, *Napoleon Bonaparte*, t. II, s. 521.

⁵⁰ J. Orieux, *Talleyrand*, s. 419.

com groził rozstrzelaniem w ciągu 24 godzin, podobnie wypowiedali się pomniejsi dowódcy pruscy⁵¹.

Napoleon wydał nakaz sprowadzenia Kościuszki, przebywającego wówczas we Francji⁵². Minister policji Joseph Fouché spotkał się z Kościuszką w listopadzie 1806 roku. Treść ich rozmowy nie jest znana, można jednak przyjąć, że Kościuszko postawił cesarzowi warunki podobne do tych, które znalazły się w nieco późniejszym liście do Fouché. Napoleon miał więc na piśmie i publicznie zapewnić, że: „1. forma rządu w Polsce będzie taka, jak w Anglii, 2. że chłopci będą wolni i otrzymają na własność teraźniejsze swoje posiadłości, 3. że granice Polski rozciągać się będą od Rygi aż do Odessy z jednej, a od Gdańska aż do Węgier z drugiej strony”⁵³.

Warunki te w praktyce były niemożliwe do spełnienia przez Napoleona. Fouché jednak po tych nieudanych rozmowach zdecydował się na fałszerstwo i opublikował w prasie paryskiej rzekomy list Kościuszki, w którym ten miał wezwać Polaków do wsparcia zwycięzcy spod Austerlitz i Jeny. Kościuszko natychmiast (jeszcze w grudniu 1806 roku) zaprotestował przeciw temu oszustwu, które było zresztą na tyle oczywiste, że minister doczekał się kilku gorzkich słów od samego Napoleona⁵⁴. Do dzisiaj nie jest pewne, jakie były rzeczywiste przyczyny odmowy Kościuszki. Mógł to być oczywiście brak jakichkolwiek gwarancji dla Polaków ze strony Napoleona. Cytowany list do Fouché sugeruje także wyraźnie, że nie bez znaczenia był republikanizm Naczelnika. Zapewne ciążyła także Polakowi pamięć o Legionach i San Domingo. Najmniejszą chyba wagę miała przysięga wiernopoddańcza złożona carowi Pawłowi I w momencie zwolnienia z niewoli.

Nie bez znaczenia był ów fakt, że zapowiadany w odezwie z 3 listopada Kościuszko odmówił współpracy z Bonapartem i w Poznaniu się nie pojawił. Przy sporej popularności Dąbrowskiego w Poznaniu⁵⁵ nazwisko Kościuszki

⁵¹ J. Czuby, *Księstwo Warszawskie*, s. 79; K. Olejnik, *Rok 1806 w Wielkopolsce*, s. 63.

⁵² N. Bonaparte, *Correspondance*, t. XIII, s. 567.

⁵³ T. Kościuszko, *Pisma Tadeusza Kościuszki*, s. 217–218.

⁵⁴ N. Bonaparte, *Correspondance*, t. XIV, s. 157.

⁵⁵ Warto jednak zauważyć, że z kolei w warstwach wyższych i arystokratycznych legionowa, czyli republikańska i rewolucyjna przeszłość Dąbrowskiego, budziła nieufność. Dotyczyło to m.in. Stanisława Małachowskiego, Stanisława Kostki Potockiego czy księcia Józefa Poniatowskiego. Zwłaszcza ten ostatni, goszczący wcześniej Pod Blachą wielu francuskich emigrantów, nieufnie odnosił się do legionowych oficerów (S. Askenazy, *Książę Józef Poniatowski*, s. 112).

znaczyło jednak zdecydowanie więcej i pociągnęłoby za sobą najpewniej większą grupę rodaków.

Wreszcie istotna była proza życia w – było nie było – okupowanym kraju. Wprawdzie sam Napoleonisał na początku listopada 1806 roku do marszałka Davout, by utrzymywał surową dyscyplinę we własnym korpusie (wkraczającym właśnie do Poznania), gdyż „zniechęcenie Polaków byłoby nieszczęściem”, jednakże praktyka wyglądała różnie. Żołnierz francuski zwykł był żywić się i kwaterować kosztem miejscowej ludności, i tym razem było podobnie. Charakterystyczna jest choćby przytoczona przez Barbarę Grochulską przygoda ks. Jana Pawła Woronicza. Ten, po wkroczeniu Francuzów do Warszawy, zapragnął zaprosić jednego z nich do siebie. Po powrocie do domu jednakże zastał już francuskiego oficera we własnym łóżku: „gdy Woronicz przystąpił do niego i niełatwą francuszczyzną zaczął go przeproszać za swoją nieobecność, oficer, jakiś prostak i złego charakteru, krzyknął na niego: Ja tu jestem gospodarzem, a ty moim sługą, zdejmi mi buty!”⁵⁶. Do tego dochodziły zwykle w takich sytuacjach kradzieże czy gwałty.

Z pewnością nie można mówić o jakiegokolwiek zbiorowej niechęci Polaków do Napoleona⁵⁷. Zbyt wyraźnie przeczą temu obrazki euforii z Poznania, Kalisza czy Warszawy w momencie wkroczenia oddziałów Wielkiej Armii. Murat pisał do Napoleona po wejściu do Warszawy:

Sire, muszę wspomnieć Waszej Cesarskiej Mości o entuzjazmie, który wybuchł dzisiaj w Warszawie po wejściu wojsk Waszej Cesarskiej Mości; nie potrafię go opisać; nigdy w życiu nie widziałem podobnego wybuchu ducha narodowego; wszedłem do Warszawy wśród tysięcznych okrzyków „Niech żyje cesarz Napoleon, nasz wyzwoliciel”. Okrzyki te wznoszone były przez obywateli ze wszystkich klas, nade wszystko kobiety, tak ze szlachty jak i z ludu zarazem, nie potrafiły powstrzymać radości. [...] Wszyscy Polacy proszą o broń, dowódców i oficerów. Wielkimi okrzykami wzywają Kościuszkę; to nazwisko jest w tym kraju prawdziwie czczone; cieszy się też powszechnym zaufaniem⁵⁸.

Powstanie wielkopolskie, choć niewielkie, jednak wybuchło. Ochotnicy, w ograniczonej liczbie, jednakże ciągnęli. Małachowski, Potocki czy Ponia-towski po chwili wahania do Napoleona przystąpili. Natomiast nie można też, jak się wydaje, opisywać nastrojów z listopada i grudnia 1806 roku wy-

⁵⁶ B. Grochulska, *Male państwo wielkich nadziei*, s. 11.

⁵⁷ Warto jednak pamiętać o silnym zwłaszcza na Litwie stronnictwie prorosyjskim, którego kluczowymi postaciami pozostawali książę Adam Jerzy Czartoryski i Tomasz Wawrzecki.

⁵⁸ J. Murat, *Murat à Napoléon*, w: tenże, *Lettres et documents*, s. 483.

łącznie w kategoriach zbiorowego entuzjazmu Wielkopolan czy Polaków. Bardzo wielu z nich, zapewne większość, przyjęło po prostu ostrożną, rozsądną zarazem postawę wyczekującą.

Niezależnie od postawy samych Polaków, rok 1806 był jednak rokiem przełomowym tak dla Polski, jak i dla całego cesarstwa. Istotnie bowiem zmieniły się kierunki i realia francuskiej polityki zagranicznej. Coraz większą rolę odgrywała w niej rodzina (dynastia) Bonapartych, najpewniej ze szkodą tak dla Francji, jak dla poszczególnych państw. Pokonana i okrojona została Austria, Prusy spadły do roli mocarstwa drugiej kategorii, w całości zależnego od Francuzów z jednej, a Rosjan z drugiej strony. Powstanie Związku Reńskiego pod konstytucyjnym protektoratem francuskim przemodelowało trwale mapę Niemiec i utrwaliło francuską dominację w centrum kontynentu. Najważniejsze były jednak działania Napoleona z końcówki roku. Decyzja o wkroczeniu na tereny polskie była decyzją militarną, wynikającą z realiów strategicznych, Napoleon odpowiadał w ten sposób na działania rosyjskie. Pociągnęła ona jednak za sobą rozbudzenie wielkich nadziei po stronie polskiej, później Tylżę. Cesarz Francuzów, chcąc nie chcąc (raczej nie chcąc), wplął się w sprawy polskie i nie potrafił (nie mógł?) się już z nich następnie wyplątać. To zaś, jak przewidywał niezwykle inteligentny Talleyrand, prowadziło do długotrwałego konfliktu z Rosją. Taki sam był też ostatecznie efekt blokady kontynentalnej, zakładającej *de facto* francuską dominację w całej kontynentalnej Europie. To musiało znowu, na krótszą i na dłuższą metę, doprowadzić do wojny z Rosjanami. Można zatem stwierdzić, że Bonaparte w 1806 roku podjął nieświadomie decyzje, które zaciążyły mocno na całej jego przyszłości, na losach Polski, Francji i Europy.

Bibliografia

Źródła

Bonaparte Napoléon, *Correspondance de Napoléon Ier*, t. II, VI, XII, XIII, XIV, XIX, Paris 1859, 1860, 1863, 1863, 1863, 1866.

Catéchisme à l'usage de toutes les églises de l'empire français, Paris 1806.

Clercq Jules de, *Recueil des traités de la France*, t. 2: 1803–1815, Paris 1880.

Code impérial, ou Recueil chronologique des lois constitutionnelles de l'empire français, Paris 1804.

- Collection complète des Lois, Décrets, Ordonnances, Réglements, Avis du Conseil d'Etat*, t. XV i XVI, Paris 1836.
- Kościuszko Tadeusz, *Pisma Tadeusza Kościuszki*, red. Henryk Mościcki, Warszawa 1947.
- Las Cases Emmanuel de, *Memorial ze Św. Heleny*, t. III, Gdańsk 2012.
- Murat Joachim, *Lettres et documents pour servir à l'histoire de Joachim Murat, 1761–1815. Campagne d'Autriche (1805), gouvernement de Paris, duchés de Clèves et de Berg, grand duché de Berg, campagne de Prusse (1806)*, Paris 1910.
- Rulhière Claude Carlomman de, *Histoire de l'anarchie de Pologne et du démembrement de cette république*, Paris 1807.
- Savoie Philippe, *Les Enseignants du secondaire. XIXe–XXe siècles. Le corps, le métier, les carrières. Textes officiels*, t. 1: 1802–1914, Paris 2000.
- Sobańska-Bondaruk Melania, Lenard Stanisław Bogusz (red.), *Wiek XIX w źródłach*, Warszawa 2002.
- Talleyrand Périgord Charles-Maurice de, *Lettres inédites de Talleyrand à Napoléon, 1800–1809*, Paris 1889.
- Talleyrand Périgord Charles-Maurice de, *Mémoires du prince de Talleyrand*, t. I: 1754–1808, Paris 1890.

Opracowania

- Askenazy Szymon, *Księżę Józef Poniatowski*, Warszawa 1978.
- Baszkiewicz Jan, *Anatomia bonapartyzmu*, Gdańsk 2003.
- Broers Michael, *Napoleon*, t. I: *Soldier of Destiny 1769–1805*, London 2014.
- Cronin Vincent, *Napoleon*, Warszawa 1999.
- Czubaty Jarosław, *Księstwo Warszawskie (1807–1815)*, Warszawa 2011.
- Grochulska Barbara, *Księstwo Warszawskie*, Warszawa 1966.
- Grochulska Barbara, *Male państwo wielkich nadziei*, Warszawa 1987.
- Harris Robin, *Talleyrand. Zdrajca i zbawca Francji*, Warszawa 2008.
- Kukiel Maryan, *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej*, Poznań 1912.
- Lorraine Petre Francis, *Napoleon's conquest of Prussia – 1806*, London–New York 1914.
- Malicki Patrycjusz, *1806: Jena–Auerstädt*, Oświęcim 2014.
- Manfred Albert, *Napoleon Bonaparte*, t. I–II, Warszawa 1986.
- McLynn Frank, *Napoleon. A biography*, London 1997.
- Olejniki Karol, *Rok 1806 w Wielkopolsce*, „Kronika Miasta Poznania” 1997, z. 3, s. 49–64.
- Orieux Jean, *Talleyrand czyli niezrozumiany sfinks*, Warszawa 1989.
- Pachoński Jan, *General Jan Henryk Dąbrowski 1755–1818*, Warszawa 1981.
- Pachoński Jan, *Legiony polskie. Prawda i legenda 1794–1807*, t. I–IV, Warszawa 1969–1979.
- Roberts Andrew, *Napoleon Wielki*, Warszawa 2015.
- Rogacki Tomasz, *Bitwa pod Austerlitz 2 grudnia 1805*, Zabrze 2005.
- Wybicki Józef, *Życie moje oraz wspomnienie o Andrzejku i Konstancji Zamoyskich*, z rękopisów wydał i objaśnił Adam M. Skalkowski, Kraków 1927.
- Zahorski Andrzej, *Napoleon*, Warszawa 1982.

Czy Polacy „godni są być Narodem?” Napoleon, Poznań i sprawa polska 1806

Patrząc z podręcznikowej perspektywy na przełom XVIII i XIX wieku w Europie, widzimy przede wszystkim obraz wojennej zawieruchy, w której wykluwa się władza przyszłego cesarza Francuzów, Napoleona. Jednak do ówczesnych mieszkańców Poznania echa toczonych wojen docierały z oddali, nie wpływając na spokojny żywot pod berłem nowych pruskich władców, Fryderyka Wilhelma II, a po jego śmierci – Fryderyka Wilhelma III, co Niemców cieszyło, a polskich patriotów, znękanym utratą państwa, wprawiało w stan jeszcze głębszej depresji. Prusy nie uczestniczyły bowiem w absorbujących Europę wojnach z Francją, podpisawszy z nią w 1795 roku w Bazylei układ pokojowy. Do tego w początkach lutego 1801 roku zawarty został traktat w Luneville, kończący konflikt Francji ze zwalczającą ją zaciekle Austrią i jej sojusznikami, co zarazem oznaczało kres polskich nadziei wiązanych z walczącymi u boku generała Bonaparte Legionami Jana Henryka Dąbrowskiego i Karola Kniaziewicza¹. Europejski pokój nie trwał jednak długo, we wrześniu 1805 roku wybuchła nowa wojna. Armie Napoleona, od niecałego roku cesarza Francuzów, wkroczyły do południowych Niemiec, zajmując w listopadzie Wiedeń, a 2 grudnia rozgramiając armię austriacką i rosyjską w wielkiej bitwie pod morawskim miasteczkiem Austerlitz, o czym poznaniancy dowiedzieli się dopiero w środę 18 grudnia z „Gazety Południowo-Pruskiej” (nr 101). Pokonawszy dominującą dotąd w Niemczech Austrię, Napoleon doprowadził do utworzenia 12 lipca 1806 roku skupiającego większość państw niemieckich Związku Reńskiego, który przyjął francuski pro-

¹ J. Czuby, *Księstwo Warszawskie*, s. 24–29.

tektorat². W odpowiedzi Prusy, czując się zagrożone w swej politycznej pozycji, przesłały w końcu września Napoleonowi ultimatum, w którym żądały m.in. wycofania wszystkich wojsk francuskich z niemieckich terytoriów. To oznaczało wojnę.

Prusacy przygotowywali się do niej już od jakiegoś czasu, w sierpniu 1806 roku także część poznańskiego garnizonu z jego dowódcą, gen. Fryderykiem Wilhelmem von Zastrowem (1752–1830), wymaszerowała z miasta do punktów koncentracji wojsk. Jakikolwiek snuto wojenne prognozy, nikt nie przewidział francuskiego Blitzkriegu. 14 października część wojsk pruskich, w tym bataliony poznańskich grenadierów, rozbił pod Jeną sam Napoleon, a pozostałym siłom zadał tego samego dnia klęskę pod Auerstädt żelazny marszałek Louis Nicolas Davout³. Oficjalna wiadomość o tym dotarła do Poznania pięć dni później, w niedzielne południe 19 października; z poczty przy Alejach Wilhelmińskich rozbiegli się we wszystkich kierunkach urzędnicy i interesanci, roznosząc wszędzie hiobowe (dla Prusaków) wieści. Jak zapisał jeden z urzędników: „Większego przerażenia jeszcze nie doświadczyłem, było ono prawie śmiertelne”⁴.

Jeszcze dwa tygodnie panowało wśród miejscowych Prusaków pełne napięcia wyczekiwanie, w równej mierze obawiali się oni Francuzów, co polskiego powstania. Morale zupełnie załamało się na wieść o wejściu Napoleona do Berlina 27 października i zbliżaniu się do Poznania korpusu Davouta. W tej sytuacji tutejszy garnizon z gen. Franzem Joachimem Reinhardtem (1742–1809) na czele ewakuował się z miasta „na łeb na szyję” („über Hals und Kopf”) w nocy z 1 na 2 listopada. 3 listopada, o godz. 18.30 do Poznania wkroczył oddział 200 szaserów, czyli strzelców konnych, pod dowództwem znakomitego kawalerzysty płk. Remy Exelmansa (1775–1852), późniejszego marszałka Francji w dobie II Cesarstwa. Witwały ich z entuzjazmem takie tłumy, że ledwie zdołali przecisnąć się na Rynek, co z uznaniem podkreślał biuletyn Wielkiej Armii⁵.

Jeszcze większy tłum zgromadził się w Poznaniu trzy dni później, 6 listopada, gdy o 19.30 do miasta przybyli wysłannicy samego Napoleona – Józef

² Pełny tekst konstytuujący Związek Reński podała „Gazeta Południowo-Pruska” 1806, nr 69 z 27 sierpnia.

³ B. von Poten, *Zastrow*, s. 721–723; C. Reuter, *Thüringen*, s. 241.

⁴ Cyt. za: L. Trzeciakowski, *Poznań w dobie napoleońskiej*, s. 67.

⁵ Tamże, s. 69.

Wybicki i gen. Jan Henryk Dąbrowski. Przed ich przyjazdem posłaniec przywiózł tu słynną, podpisaną przez nich obu, a uzgodnioną z Napoleonem proklamację z 3 listopada, jeden z najbardziej niezwykłych dokumentów politycznych XIX wieku. W podniosłym, właściwym epoce stylu pisano w niej:

Polacy! Napoleon Wielki, Niezwyciężony wchodzi w trzykroć sto tysięcy wojska do Polski. *Obaczę* (powiedział nam), *obaczę, jeżeli Polacy godni są być Narodem. Idę do Poznania, tam się moje pierwsze zawiązą wyobrażenia o jego wartości.* Polacy! Od was więc zawisło istnieć i mieć ojczyznę: wasz zemściciel, wasz stwórca się zjawił⁶.

Sens tych słów był przeraźliwie jasny w swej wymowie – jeśli Polacy wykazą Napoleonowi, że zależy im na niepodległości, czego wyrazem byłoby – jak pisano w dalszej części dokumentu – stworzenie armii, wtedy ten przywróci im ojczyznę, choć bez jakichkolwiek gwarancji i precyzowania, w jakim kształcie⁷. To Poznań miał być miejscem, w którym dojdzie do tego historycznego rozstrzygnięcia. Na autorów odezwy czekało – mimo słoty – iluminowane miasto i wiwatujące na ich cześć tłumy, oświetlające pochodniami drogę od samych rogatek. Na ul. Wronieckiej z wiozącego ich powozu wyprzęgnięto konie i „wielu dystygowanych obywateli” przy wtórze *Mazurka Dąbrowskiego* zaciągnęło go aż do Pałacu Mielżyńskich przy Rynku, gdzie obu mężów wniesiono na rękach do przygotowanej tam kwatery⁸. Nic dziwnego, że następnego dnia Dąbrowski mógł wydać proklamację zaczynającą się słowami: „Obywatele Poznańscy! Miło mi jest doświadczać, że tchniecie Duchem prawdziwych Polaków; wnoszę z tego jak najlepsze skutki dla naszej Ojczyzny”⁹.

Od następnego dnia jak kręgi po wodzie zaczął się rozprzestrzeniać z Poznania ruch polski, który przybrał w końcu kształt narodowego powstania i w ciągu kolejnych tygodni oczyścił z obcej władzy większą część zaboru pruskiego. Jak pisał po latach Adam Mickiewicz:

A jenerał Dąbrowski wpada do Poznania,
I cesarski przynosi rozkaz: do powstania!
W tydzień jeden, tak lud nasz Prusaków wychłostał
I wygnał, na lekarstwo Niemca byś nie dostał!¹⁰

⁶ „Gazeta Poznańska” 1806, nr 90 z 8 listopada, s. 1–2.

⁷ Zob. komentarz J. Czubatego, *Księstwo Warszawskie*, s. 63–64.

⁸ Tamże, s. 70; P. Matusik, *Jan Henryk Dąbrowski*, s. 20; A. Białkowski, *Wspomnienia*, s. 2.

⁹ „Gazeta Poznańska” 1806, nr 90 z 8 listopada, s. 2.

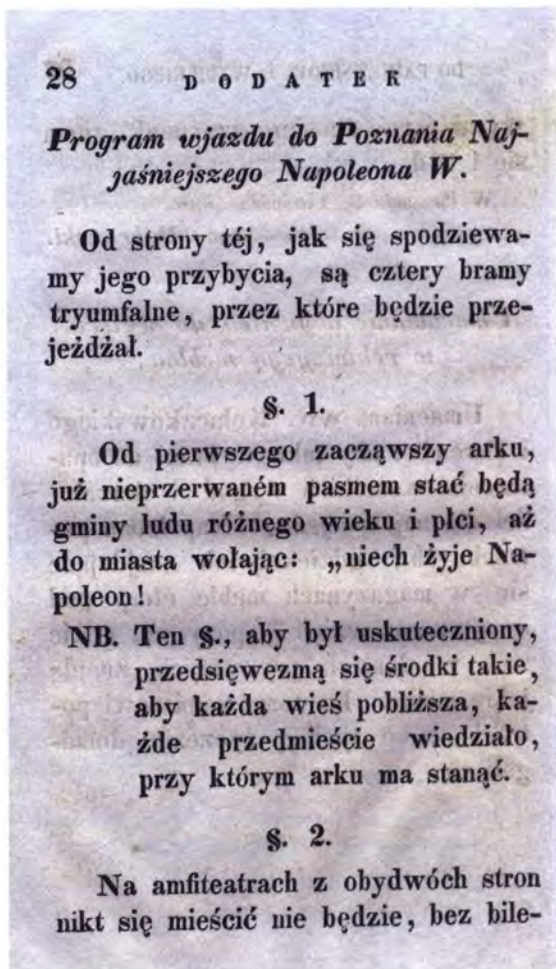
¹⁰ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, s. 194 (Księga VII: *Rada*, w. 50–53).



Odezwa Józefa Wybickiego, „Gazeta Poznańska” 1806, nr 90, s. 1 (ze zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk)

Jednocześnie z centrum dowodzenia w Pałacu Mielżyńskich Dąbrowski z właściwym sobie błyskiem organizacyjnego geniuszu zaczął budować od podstaw polską armię, niemniej energiczny Wybicki – zręby polskiej administracji. Część „dystyngowanych obywateli” zachowywała zresztą pewien dystans do ich inicjatywy, czy to z powodu obawy przed Prusakami, czy nie do końca jasnych perspektyw politycznych całego przedsięwzięcia, jednak większość z mniejszym lub większym przekonaniem, a niektórzy wręcz z entuzjazmem włączyli się w podejmowane działania¹¹. W samym Poznaniu obywatele

¹¹ J. Czuby, *Księstwo Warszawskie*, s. 72.



Fragment programu wjazdu cesarza Napoleona do Poznania w 1806 roku, Pamiętniki Józefa Wybickiego, senatora wojewody Królestwa Polskiego, Poznań 1840 (ze zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk)

miasta wstępowali do Gwardii Narodowej, a budynek starostwa na Górze Zamkowej zamienił się w wielką szwalnię szyjącą mundury dla wojska. Na magazyn wojskowy zamieniono budynek Teatru Miejskiego, stojącego teraz przy Placu Napoleona, nieopodal Rue Napoleon, bo tak natychmiast przemianowano te reprezentacyjne miejsca Górnego Miasta. Bez zmrużenia oka „Gazeta Południowo-Pruska” wyszła w środę 8 listopada jako „Gazeta Poznańska”, zachowując zresztą numerację ciągłą. Te organizacyjne poczynania obarczone były jednak pewnym ryzykiem. Dąbrowski i Wybicki nie mieli *de facto* pełnomocnictw do organizowania armii i przejmowania administracji, co nieco skonsternowało nawet idącego za nimi z wojskiem marszałka Davouta. Podjęli oni jednak ryzyko postawienia samego Napoleona przed faktami

Au Nom de Sa Majesté l'Empereur des François, Roi d'Italie.

Conformement a l'ordre, qui leur a été donné par Monsieur le Maréchal Davout, Commandant en Chef le troisième Corps de la grande Armée.

Mr. le général de division Dąbrowski, l'Auditeur au Conseil d'Etat, intendant du département de Posen et la chambre des finances du dit département. Ont arrêté les dispositions suivantes.

Art. 1.

Toutes les autorités qui étoient en place avant l'occupation du pays par l'Armée de Sa Majesté l'Empereur et Roi continueront à remplir leurs fonctions, les membres de ces autorités qui auroient cessé leurs fonctions les reprendront sur le champ.

Art. 2.

Il est adjoint à chaque Landrath et Steuerrath un polonois pris parmi les principaux propriétaires du cercle et ce conformément à la liste ci-jointe.

Art. 3.

A la réception du présent arrêté les deux Steuerrath

W Imieniu Najjaśniejszego Cesarza Jmci Francuzow i Krola Wloskiego.

Stosownie do wydanego rozkazu przez Marszałka Davoust, kommanderującego trzecim korpusem Armii Wielkiej.

Jan Dąbrowski, Jenerał Dywizyi, Audytor Rady Stanu i Intendent Departamentu Poznańskiego, tudzież Kamery tego Departamentu ustanowili, co następuje:

Art. 1.

Wszystkie władze ustanowione przed okupacją kraju przez Armią Cesarza Jmci Francuzow i Krola, kontynuować będą swoje funkcje, i członki tych władz, którzy je posiadali, znowu je obejmą.

Art. 2.

Przydać się każdemu Konsyliarzowi Ziemijskiemu i Poborowemu jeden Polak między znakomitymi posiadzicielami dobr tej Prowincyi wybrany, a to stosownie do następującej listy.

Art. 3.

Po odebraniu niniejszych ustawy, Konsyliarze

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers der Franzosen, und Königs von Italien.

Zusolge des von Seiner Excellenz dem Herrn Reichsmarschall Davout, Commandant en Chef des dritten Corps der großen Armee, erhaltenen Befehls, haben der Herr Divisions-Generäl Dąbrowski, der Auditeur des Staatsraths, Intendant des Departements von Posen, und die Finanzkammer des besagten Departements, folgende Verfügungen beschlossen:

Art. 1.

Alle öffentliche Autoritäten, die vor Occupation dieser Provinz durch die Armee Sr. Maj. des Kaisers und Königs, angestellt waren, sollen ihre Funktionen fernher fortführen; die Mitglieder dieser Behörden welche seit dem von ihrer Amtsführung abgetreten sind, sollen solche sofort wieder übernehmen.

Art. 2.

Jedem Land- und Steuerrath soll ein Pole, aus der Mitte der angesehensten Eigenthümer in jedem Kreise, zugesetzt werden; so wie die beiliegende Tabelle solche nachweist.

Art. 3.

Nach Empfang der gegenwärtigen Verordnung sollen

dokonanymi, niejako chwytając go za słowo, które złożył w owej cytowanej wyżej odezwie¹².

9 listopada dotarł do Poznania korpus zwycięzcy spod Auerstädt, marszałka Davouta. Jego żołnierze wkroczyli do miasta „krokiem żwawym, podwójnym”, a stanąwszy na Rynku, złożyli broń w kozły, „dobyli szczoteczek, trzewiki pochędożyli z błota i żwawo bawić się pomiędzy sobą zaczęli, jak gdyby zamiast 150 mil, jedną milę marszu byli odbyli. [...] Wszyscy jakby do tańca gotowi”¹³, jak wspominał młody Dezydery Chłapowski. I znów przyjęcie było znakomite, co przyznać musiał sam Davout, niezbyt Polaków poważający. Co więcej, według Andrzeja Wojtkowskiego,

entuzjazm Poznania [...] zrobił z niego gorącego zwolennika przywrócenia państwa polskiego. Na tych zaś marszałków francuskich, którzy, jak np. [Jean] Lannes i [Pierre-François] Auger[e]au, przez Poznań nie przechodzili, Polska wywarła wrażenie ujemne¹⁴.

Wojna miała swoje prawa. Zapewne dla zastraszenia niepewnej ludności niemieckiej postawiono przed sądem wojennym burmistrzów Obrzycka i Gołańczy za niepodporządkowanie się nakazom armii francuskiej. Obu skazano na śmierć i rozstrzelano między fontanną Prozerpiny a Ratuszem. Podobno właściciel Gołańczy, hr. Stanisław Mielżyński, uzyskał nawet u rezydującego w gmachu jezuickim Davouta ulaskawienie. Jednak – jak jeszcze kilkadziesiąt lat później złośliwie opowiadali miejscowi Niemcy – szedł zbyt wolno, nie chcąc sobie pobrudzić białych pończoch na wiecznie zawalonych błotem poznańskich ulicach. Gdy więc dotarł do Rynku, usłyszał już tylko salwę plutonu egzekucyjnego. Davout nie miał także względów dla swoich żołnierzy, przed Odwachem z kolei rozstrzelano jednego z nich, który usiłował obrabować trzech poznańskich mieszczan, w tym Józefa Marcinkowskiego, ojca Karola¹⁵.

16 listopada Davout ruszył na wschód, pięć dni później zawitał do miasta Joachim Murat, jedna z najbarwniejszych napoleońskich znakomitości, jednak Poznań przede wszystkim przygotowywał się pełną parą na przybycie samego cesarza. Planowano jego wjazd przez cztery opatrzone stosownymi napisami bramy tryumfalne, trasę zaś przejazdu miały uświetnić ubrane

¹² Tamże, s. 69–70.

¹³ Cyt. za: L. Trzeciakowski, *Poznań w dobie napoleońskiej*, s. 76.

¹⁴ A. Wojtkowski, *Poznań od r. 1793 do 1853*, s. 75.

¹⁵ Tamże, s. 76.

w biel dziewice i inne okolicznościowe atrakcje. Napoleon jednak zjawił się 27 listopada dopiero ok. 10.00 wieczór, co sprawiło, że wszystkie plany spaliły na panewce. Apartamenty cesarskie urządzono w budynku pojezuickim, do którego sprowadzono najlepsze meble z poznańskich rezydencji, w tutejszej sali audiencjonalnej odbyło się też następnego dnia uroczyste powitanie cesarza Francuzów.

Miasto reprezentował stary Dominik Kotecki, ostatni prezydent za polskich czasów, tego dnia właśnie znowu postawiony przez Dąbrowskiego na tym stanowisku. Następnego dnia Napoleon w towarzystwie m.in. nieodłącznego mameluka Roustama Razy i polskiej szlacheckiej gwardii honorowej odbył przejażdżkę po okolicy, w niedzielę wysłuchał mszy świętej w farze, 2 grudnia wziął udział w hucznych obchodach drugiej rocznicy swej koronacji, w uroczystym *Te Deum* w kościele farnym i wydanym wieczorem przez Dąbrowskiego balu w Teatrze Miejskim, w którym – prócz otoczenia cesarza – wzięła udział cała wielkopolska śmietanka, a wchodzącemu Napoleonowi dwa rzędy „panien miejskich” rzuciły pod nogi płatki kwiatów. Jak wieścił prasowy inserat „Portret N[ajjaśniejszego] Napoleona Cesarza Francuzów i Króla Włoskiego, przedaie się za tal. 1 sgr. 12 na ulicy Napoleona pod Nro 114”¹⁶. Może zresztą zbyt ulegamy ówczesnej pronapoleońskiej propagandzie, skoro podobno w czasie pobytu Napoleona w Poznaniu w roku 1812, gdy narzekano na jego szorstkie obejście, któraś z dam miała się wyrazić: „I tak to jest postęp od 26 listopada [sic] 1806 roku”¹⁷. Jeśli nawet spoglądano na Napoleona krytycznie, na zewnątrz panował niczym nieskrępowany entuzjazm, niepozbawiony zresztą znaczenia politycznego, wspierał on bowiem wysiłki organizacyjne na polu cywilnym i wojskowym, mające przekonać cesarza, że Polacy istotnie „godni są być narodem”. W tej grze poznaniacy nie dali się wówczas nikomu prześcignąć. Napoleonowi mocno wbiło się to w pamięć, w 1812 roku postawi gorący Poznań i Wielkopolskę z pierwszego jego tu pobytu za wzór zdecydowanie chłodniejszym wówczas Litwinom. Jego szorstkie obejście wynikać mogło z tego, że lubił sam decydować o swej polityce, tymczasem niezwykle organizacyjny wysiłek Polaków stawił go w dość niezręcznej sytuacji, krępując mu ruchy w przewidywanej politycznej grze, jaką musiał podejmować z obecnymi przeciwnikami – Pru-

¹⁶ „Gazeta Poznańska” 1806, nr 106 z 13 grudnia, s. 12.

¹⁷ H. von Brandt, *Moja służba w Legii Nadwiślańskiej*, s. 161.

sami i Rosją, a także z niebiorącą udziału w konflikcie, ale czekającą na sposobną chwilę odegrania się na Francuzach Austrią¹⁸.

Tak czy inaczej, jesienią 1806 roku Poznań „jako siedziba Dąbrowskiego i Wybickiego” był najpierw poniekąd „stolicą Polski”, po przyjeździe Napoleona stał się „wręcz stolicą całego kontynentu europejskiego”¹⁹. Przez 17 dni stąd wychodziły cesarskie decyzje, tu przybywali wojskowi i cywilni notable Cesarstwa, posłańcy, dyplomaci. 5 grudnia przyjechali tu wysłannicy króla pruskiego, były ambasador w Warszawie i w Paryżu Girolamo Luccesini oraz... znany nam gen. von Zastrow, który z pewnością z przygnębieniem patrzył na napoleońskie uniesienia podległego mu wcześniej miasta. Ich misja zakończyła się fiaskiem w przeciwieństwie do innych: 11 grudnia w sali reductowej Hotelu, nomen omen, Saskiego przy ul. Wrocławskiej podpisano pokój między Francją a Saksonią, cztery dni później z księstwem Sachsen–Weimar²⁰. 16 grudnia, o 3.00 nad ranem Napoleon ruszył do Warszawy, pełnej entuzjazmu dla Francuzów i mającej od razu przejąć od Poznania funkcję stolicy formujących się polskich struktur państwowych. O ich losie rozstrzygnąć miała ciężka, ale i chwalebna kampania wiosenna 1807 roku, w której swoją rolę odegrała dowodzona przez Dąbrowskiego Legia Poznańska. Po pokonaniu Prusaków i Rosjan rokowania w Tylży w czerwcu tego roku przyniosły ostatecznie decyzję o powołaniu polskiego państwa – Księstwa Warszawskiego.

Bibliografia

Źródła

- „Gazeta Południowo-Pruska” 1805, nr 101 z 8 grudnia; 1806, nr 69 z 27 sierpnia.
„Gazeta Poznańska” 1806, nr 90 z 8 listopada, nr 106 z 13 grudnia, nr 107 z 17 grudnia.
Białkowski Antoni, *Wspomnienia starego żołnierza*, Gdynia 2003.
Brandt Heinrich von, *Moja służba w Legii Nadwiślańskiej. Wspomnienia z Hiszpanii oraz Rosji 1807–1812*, tłum. Andrzej Ziółkowski i Aleksandra Bukowska, Gdynia 2002.
Mickiewicz Adam, *Pan Tadeusz*, Warszawa 1995.

¹⁸ J. Czubaty, *Księstwo Warszawskie*, s. 77.

¹⁹ A. Wojtkowski, *Poznań od r. 1793 do 1853*, s. 74.

²⁰ L. Trzeciakowski, *Poznań w dobie napoleońskiej*, s. 77–84; B. von Poten, *Zastrow*; „Gazeta Poznańska” 1806, nr 107 z 17 grudnia, s. 1.

Opracowania

- Czubaty Jarosław, *Księstwo Warszawskie (1807–1815)*, Warszawa 2011.
- Matusik Przemysław, *Jan Henryk Dąbrowski – życie i dzieło*, w: Witold Molik (red.), *Jan Henryk Dąbrowski (1755–1818). Bohater narodowy*, Poznań 2005, s. 7–26.
- Poten Bernhard von, *Zastrow Friedrich Wilhelm Christian*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 44 (1898), s. 721–723, <https://www.deutsche-biographie.de/ppn116966629.html#adbcontent> [dostęp: 4.03.2016].
- Reuter Claus, *Thüringen, seine Geschichte. Die Schlacht von Jena–Auerstedt 1806. Augenzeugen berichten*, b.m., 2012.
- Trzeciakowski Lech, *Poznań w dobie napoleońskiej. Pierwszy rok wolności*, „Kronika Miasta Poznania” 1997, nr 3, s. 65–103.
- Wojtkowski Andrzej, *Poznań od r. 1793 do 1853*, w: *Księga pamiątkowa miasta Poznania. Dzieśięć lat pracy polskiego zarządu Stołecznego Miasta Poznania*, Poznań 1929, s. 69–83.

ANDRZEJ GULCZYŃSKI
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Napoleon Prawodawca a Wielkopolska

Wielkość Napoleona jako dowódcy i stratega przykrywa niesławą roztoczona na całą niemal Europę zawierucha wojenna. Dziełem wiekopomnym zostaną przygotowane pod jego okiem kodeksy. W nich bowiem dokonany został podział materii prawnej na pięć części, który przyjął się na trwałe w innych krajach, podobnie jak wiele rozwiązań szczegółowych. Pamiętać należy, że oceniając dokonania wybitnej jednostki, trzeba brać pod uwagę całość jej działalności, a nie fragmenty. Ten tekst jednak nie pretenduje do wyrażania takiej oceny. Jego celem jest jedynie ukazanie działalności prawodawczej Napoleona i związków z Wielkopolską, a zatem omówienie wybranych aspektów wprowadzania i funkcjonowania napoleońskiego prawa oraz sprawowania przez cesarza władzy.

W Poznaniu

Związki Napoleona z Wielkopolską były krótkie, aczkolwiek doniosłe. Przyjeżdżał do Poznania czterokrotnie. Gdy nadjechał z zachodu – wizyta była uroczysta, gdy ze wschodu – skromna, niezręczna czy nawet ukrywana. Najważniejszy był pierwszy z pobytów, w 1806 roku. Cesarz przybył do stolicy Wielkopolski gorąco witany 27 listopada i pozostał tu przez ponad dwa tygodnie. Poznań stał się wówczas stolicą napoleońskiej Europy. Znamy przygotowania do nadzwyczaj okazałego przyjęcia i ich fiasko z uwagi na późną porę przybycia cesarza do Poznania¹. Podziw i uznanie dla Napoleona, a zarazem

¹ L. Trzeciakowski, *Poznań w dobie napoleońskiej*, s. 77–84; A. Wojtkowski, *Napoleon w Poznaniu*, s. 5–14.

wiara w uzyskanie pomocy i odzyskanie niepodległości były w Poznaniu powszechne. Przytoczmy choćby opis wielkopolskiej arystokratki, Wirydianny z Radolińskich Fiszerowej (*primo voto* Kwileckiej), która wyraźnie zachwycona postacią cesarza, tak relacjonowała jego pobyt w Poznaniu:

Napoleon przedłużył swój pobyt w Poznaniu, bardziej niż się tego spodziewano. Stać go było na wszystko naraz. Dowodził marszem swych armii w głąb Polski, nadzorował organizację naszej armii, rozpatrywał ze stanowiska zwycięzcy propozycje czynione mu przez mocarstwa. Przebiegał konno okolice Poznania na przestrzeni kilku mil w towarzystwie tylko kilku naszych młodzieńców – on, którego śmierć zmieniałaby oblicze świata; a znalazł przy tym czas na przyjęcia dla nas, na których zjawiał się późno i gdzie rolę gospodarzy sprawowali nieudolnie jego dwór i jego marszałkowie [...]. Mniej był przystępny, niż kiedy znałam go jako konsula. Nadmierna otyłość przeszkadzała mu w chodzie i pomniejszała wzrost. Rysy twarzy zgrubiały zatracając delikatność, spojrzenie miał ponure. Wiele słyszałam o wdzięku jego uśmiechu – uszedł on mojej uwadze. Ale to był Napoleon i któż by śmiał w jego obecności z zimną krwią czynić nad nim obserwacje².

Zwróćmy jednak uwagę na wydarzenia związane z ceremoniałem władzy. Oficjalne powitanie odbyło się w sali tronowej przygotowanej w dawnym kolegium jezuickim. Pierwszą grupę stanowili senatorowie z czasów Rzeczypospolitej: wojewoda gnieźnieński Józef Radziwiński, kasztelan gnieźnieński Franciszek Miaskowski, kasztelan nakielski Wacław Zakrzewski, kasztelan międzyrzecki Michał Krzyżanowski, kasztelan sierpski Kajetan Mlicki, do których dołączył arcybiskup Ignacy Raczyński. W ich imieniu po łacinie przemówił wojewoda Radziwiński.

Drugą grupę stanowił stan rycerski – w jego imieniu przemawiał Celestyn Sokolnicki z Jarognewic i Borowa, kolejną duchowieństwo – w jego imieniu po francusku przemówił arcybiskup Raczyński. Następnie w imieniu Kamery Skarbowej i Wojennej Departamentu Poznańskiego (*Kriegs- und Domänenkammer*) przemawiał Stanisław Breza, a w imieniu rejencji (*Regierung*) Michał Krzyżanowski i w końcu reprezentant miasta, burmistrz Antoni Dominik Kottecki, przekazując cesarzowi klucze do miasta. Napoleon w przemówieniu podkreślił konieczność połączenia sił wszystkich stanów i zapowiedział ogłoszenie w Warszawie niepodległości.

² W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne*, s. 292–293.



Fara i kolegium pojezuickie. Litografia według rys. Juliusa von Minutoli, 1833 (ze zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu)

Dnia 2 grudnia cesarz wziął udział w uroczystej mszy świętej w poznańskiej farze, odprawionej w rocznicę jego koronacji oraz zwycięskiej bitwy pod Austerlitz. Tak relacjonowała „Gazeta Poznańska” dalsze uroczystości:

po zakończonej mszy śpiewane było *Te Deum* przy dźwięku dzwonów i stokrotnem wystrzeleniu z armat. Potem udali się wszyscy senatorowie, stan rycerski i prezydenci magistratur krajowych na pokoje cesarskie, złożyć Najjaśniejszemu Panu hołd swego najgłębszego uszanowania podczas audyencji, którą im łaskawie udzielił raczył. Wieczorem iluminowane było całe miasto. O godzinie 7. zaczął się na wielkiej sali teatru bal, na który zaproszeni byli znajdujący się tu marszałkowie, generałowie, oficerowie francuzcy, i który Najjaśniejszy Pan także przytomnością swoją udarować raczył. Podczas kiedy Cesarz J[ego]m[os]ć wchodził do łoża, gdzie przysposobiony był dla niego tron, damy stały wokoło sali w pierwszym rzędzie, mężczyźni w drugim, a panienki mieyskie formowały dwie linie przy schodach do sali prowadzących, rzucały kwiaty pod nogi J[ego] C[esarskiej] i. K[rólewskiej] Mości. Przy wysiadaniu z pojazdu przyjmowany był od JWW[Jaśnie Wielożnych] woiewody gnieźnińskiego [Józefa Radziwińskiego], generała Dąbrowskiego i marszałków ceremonii. Po symfonii, JW. Mycielski zbliżył się do tronu J.C.K. M[os]ci, prosząc o pozwolenie otworzenia balu od tańca polskiego, który zaczął JW. Woiewoda; za nim tańczył JW. Generał Dąbrowski i wszystkie osoby orderami ozdobione. Cesarz Jmć zszedł potem z tronu, przechodził się po sali, raczył rozmawiać z [z]wyklą dobrocią z wielu Polakami i Polkami, i zabawiwszy się więcej półtóry godzi-



Arcybiskup Ignacy Raczyński (autor Henryk Aschenbrenner). Odbito w zakładzie litograficznym Adam Dzwonkowski i Sp. (ze zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk)

ny opuścił to zgromadzenie wśród powszechnych okrzyków owey najszybszej radości i wdzięczności, iaką rodzi w sercach wszystkich naszych mieszkańców widok Wspaniałego Zwycięzcy Europy i Oswobodziciela Polski³.

Liturgii w farze przewodniczył biskup poznański Ignacy Raczyński, który urzędował jeszcze w Poznaniu. 26 sierpnia 1806 roku został mianowany arcybiskupem metropolitą gnieźnieńskim, ale ingres do katedry gnieźnieńskiej odbył się dopiero w zmienionej sytuacji politycznej 10 grudnia 1807 roku. Nowy biskup poznański, Tymoteusz Gorzeński, czekał już na objęcie diecezji, ale uczynił to dopiero dzięki zgodzie króla saskiego Fryderyka Wilhelma I. W zmienionej sytuacji i przy dalszych komplikacjach ingres do poznańskiej katedry odbył dopiero w 1809 roku.

Z powodu pobytu cesarza do Poznania przyjechało wielu polityków. Na dwa wydarzenia zwrócić należy szczególną uwagę. W dniu 11 grudnia w sali reductowej Hotelu Saskiego przy ul. Wrocławskiej podpisano pokój między Francją a Saksonią. Uczynili to ze strony francuskiej generał dywizji Michel Düroc oraz ze strony saskiej graf Karl von Bose. W myśl postanowień traktatu książę elektor Fryderyk August III składał swój tytuł i przyjmował tytuł

³ „Gazeta Poznańska” nr 103 z 6 grudnia 1806 roku. Przy edycji tekstów przytaczanych w niniejszym opracowaniu uwspółcześniono jedynie interpunkcję i pisownię wielkich i małych liter.



Dziedziniec Hotelu Saskiego i kościół pojezuicki od południa, ok. 1795. Gwasz Karola Albertiego (ze zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu)

króla. W powstałym w ten sposób królestwie miała zostać zagwarantowana wolność religijna. Z kolei 15 grudnia podpisany został traktat akcesyjny, na mocy którego księżęta Carl August von Sachsen-Weimar-Eisenach, August von Sachsen-Gotha-Altenburg, Bernhard II von Sachsen-Meiningen, Friedrich von Sachsen-Hildburghausen oraz Franz von Sachsen-Coburg przystępowali do Związku Reńskiego. To porozumienie podpisali w Poznaniu generał M. Düroc, a także Friedrich von Müller (Sachsen-Weimar-Eisenach), baron August von Studnitz (Sachsen-Gotha-Altenburg); baron Gottlieb Friedrich Hartmann von Erffa (Sachsen-Meinungen); baron August von Lichtenstein (Sachsen-Hildburghausen) i ponownie F. Müller, tym razem za barona Adolpha von Dankelmann (Sachsen-Coburg).

Cesarz opuścił Poznań nocą 16 grudnia 1806 roku. Jego pobyt w Poznaniu, należący do najważniejszych wydarzeń w dziejach miasta, miał również znaczenie ogólnopolskie i europejskie. Zryw powstańczy, jaki wówczas nastąpił, był istotnym czynnikiem, który w konsekwencji dalszych wydarzeń wymusił powołanie do życia Księstwa Warszawskiego jako nowej formy polskiej państwowości po upadku Rzeczypospolitej w końcu XVIII wieku.

Cesarz gościł w Wielkopolsce ponownie latem 1807 roku w drodze do Drezna, po podpisaniu traktatu w Tylży, którego efektem była zapowiedź powstania Księstwa Warszawskiego. Przyjmowany był znów entuzjastycznie, przygotowania trwały od niedzieli 12 lipca. Oczekiwano Napoleona w pełnej gotowości już we wtorek, ale cesarz przyjechał dopiero w środę 15 lipca, wieczorem. Witany był radośnie na trasie całego przejazdu do kolegium jezuickiego. Tam odbyła się audiencja dla przedstawicieli społeczności polskiej:

N[ajjaśniejszy] Pan raczył potym przypuścić do audyencyi polskie władze tuteysze – tak woyskowe iako cywilne. J[asnie] W[ielmożny] generał lieutenant [Augustyn] Gorzeński, Prezes Izby Administracyney miał do niego mowę, na którą, J[ego] C[esarska i] K[rólewska] Mość odpowiadając, dał poznać łaskawie, iż naród polski z swego przyszłego losu kontent będzie. Potym o godzinie pierwszey po północy udał się w dalszą podróż przez Wschowę i Głogów do Drezna, dokąd mu towarzyszyły naygorętsze życzenia naszych mieszkańców⁴.

Co do przebiegu audiencji mamy jednak sprzeczne relacje, wskazujące na nieporadność polskich reprezentantów i niechęć cesarza, który wyjechał po kilkugodzinnej drzemce, zatrzymując się na śniadanie w Kościanie⁵.

Niewątpliwie społeczeństwo polskie czuło żal do Napoleona, ale i on sam czuł się zapewne niezręcznie i, stąd jego krótki pobyt w Poznaniu. Sytuacja zmieniła się przy następnej wizycie. Po zwycięskiej wojnie z Austrią w 1809 roku i rozszerzeniu granic Księstwa liczone na możliwość odrodzenia się Polski. Rok 1812 przyniósł po raz kolejny wielkie nadzieje. I gdy cesarz zjechał do Poznania 30 maja, czuł się tu już lepiej i pozostał przez kilka dni. Wyjechał wczesnym rankiem 2 czerwca⁶.

Miasto znów pięknie przyozdobiono, wzniesiono bramy, przygotowano iluminacje, ustrojono kościoły i ratusz, a także kolegium jezuickie – siedzibę prefektury. 31 maja odbyła się audiencja dla przedstawicieli społeczeństwa polskiego. Wzięli w niej udział: biskup poznański Tymoteusz Gorzeński, senatorowie-wojewodowie Józef Wybicki i Ksawery Działyński, senator-kasztelan Walenty Sobolewski, minister skarbu Tadeusz Matuszewicz, „tudzież władze departamentowe, powiatowe, municypalne i liczny zbiór obywateli”⁷.

⁴ „Gazeta Poznańska” nr 57 z 18 lipca 1807 roku.

⁵ Zob. A. Wojtkowski, *Napoleon w Poznaniu*, s. 24–27.

⁶ W. Karolczak, *Pobyt Napoleona w Poznaniu*.

⁷ „Gazeta Poznańska” nr 45 z 3 czerwca 1812 roku.

Katastrofa wojenna zapowiadała powrót cesarza w innej atmosferze. Przyjechał wieczorem 12 grudnia do Hotelu Saskiego, a opuścił miasto następnego dnia o godz. 10, po naprawieniu sań. Wprawdzie gościł tu, nie wyjawiając swej tożsamości, jednak wielu domyśliło się, kim jest osobnik przybywający do miasta okazałym pojazdem na saniach i w licznym towarzystwie dostojników. Do oficjalnych spotkań jednak nie doszło⁸. „Gazeta Poznańska” dopiero po ponad dwóch tygodniach informowała zdawkowo, że 10 grudnia przejechał przez Warszawę „N[ajjaśniejszy] Cesarz Francuzów, król włoski, w najlepszym zdrowiu, i kilka godzin zabawiwszy puścił się w dalszą do Paryża podróż. Dnia 12 t[ego] m[iesiąca] przejechał przez Poznań”⁹. Można i tak informować o ucieczce wielkiego wodza.

Kult Napoleona wyprzedził jego pierwsze przybycie do Poznania. Widziano w nim zbawcę zapowiadającego odzyskanie niepodległości. Świadczą o tym przygotowania do przyjazdu i wszelkie ceremonie, a także nazwanie ulicy Wilhelmowskiej (dziś Aleje Marcinkowskiego) – urządzonej w czasach pruskich na wzór berlińskiej ulicy Unter den Linden – ulicą Napoleona. Do kalendarza świąt publicznych szybko dołączono dzień urodzin cesarza. Już 15 sierpnia 1807 roku był on hucznie obchodzony. Jako złą wróżbę potraktowano zdarzenie z urodzinowych obchodów z sierpnia 1812 roku. Odpadła wówczas aureola cesarska otaczająca literę N na transparencie przed teatrem¹⁰.

Pamięć o Napoleonie kultywowana jest w różnych muzeach wielkopolskich. Głośnym wydarzeniem były trzydniowe obchody dwusetnej rocznicy pobytu cesarza w Poznaniu pod nazwą „Weekend z Napoleonem” na przełomie września i października 2006 roku. W Wielkopolsce znajduje się wiele miejsc związanych z Napoleonem, takich jak brama triumfalna w Ślesinie (choć nigdy Napoleon przez nią nie przejechał) czy Muzeum Wojen Napoleońskich w Witaszycach.

Z napoleońskich zawieruch i ich śladów w Poznaniu warto przypomnieć sprawę obrazu przedstawiającego świętych Jana Chrzciciela i biskupa krakowskiego Stanisława. To kopia obrazu Palmy Młodsze (Palmetto), namalowanego na zamówienie króla Zygmunta III do głównego ołtarza kolegiaty warszawskiej. Francuzi zabrali obraz do Paryża, wtedy Marcello Bacciarelli

⁸ A. Wojtkowski, *Napoleon w Poznaniu*, s. 31–33.

⁹ „Gazeta Poznańska” nr 104 z 26 grudnia 1812 roku.

¹⁰ A. Wojtkowski, *Napoleon w Poznaniu*, s. 33–42.



Ulica Wilhelmska – ulica Napoleona (obecnie Aleje Marcinkowskiego); widok w kierunku wzgórza św. Wojciecha (ze zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu)

namalował jego kopię. Po kongresie wiedeńskim obraz *Palmetta* wrócił do Warszawy, kopię pędzla Bacciarellego nabył Seweryn Mielżyński i ofiarował arcybiskupowi Leonowi Przyłuskiemu do katedry poznańskiej. Początkowo (do 1893 roku) obraz znajdował się w prezbiterium, ale po zmianie dekoracji przeniesiono go do ołtarza kaplicy św. Apolonii, która wówczas otrzymała nazwę kaplicy św. Stanisława biskupa i męczennika¹¹, a dziś nazywana jest również kaplicą królewską.

Kształtowanie ustroju – Księstwo Warszawskie

Księstwo Warszawskie, utworzone w 1807 roku na podstawie porozumień zawartych w Tylży między Francją, Rosją i Prusami, objęło swym zasięgiem ziemie drugiego, trzeciego oraz częściowo pierwszego zaboru pruskiego, a zatem zarówno Warszawę, jak i ziemie wielkopolskie. Ustrój księstwa, wzorowany na

¹¹ J. Nowicki, *Kościół katedralny*, s. 444, 785.

ustroju Francji, określała konstytucja nadana w Dreźnie 22 lipca 1807 roku przez Napoleona¹². Przed jej wydaniem cesarz wysłuchał polskich propozycji, część z nich uwzględnił. Konstytucja zagwarantowała równość wobec prawa (art. 4), m.in. poprzez wprowadzenie po raz pierwszy na ziemiach polskich powszechnego sądownictwa (w miejsce sądownictwa stanowego). Szlachta zachowała jednak uprzywilejowaną pozycję, np. w przypadku wyborów do Sejmu (art. 35). Choć znoszono poddaństwo, nie uwłaszczono chłopów i nie zniesiono pańszczyzny. Głową państwa był król (wprowadzono zasadę dziedziczności tronu i unię personalną z Saksonią), do niego należała m.in. inicjatywa ustawodawcza (art. 6) i zatwierdzanie ustaw (art. 34), on też powoływał rząd (Komisję Rządzącą), który był przed nim odpowiedzialny. W Warszawie przebywał stały przedstawiciel cesarza (rezydent), kontrolujący polskie władze¹³.

Zgodnie z art. 64 Konstytucji, Księstwo podzielone zostało na 6 departamentów, co oznaczało zachowanie dotychczasowego podziału terytorialnego, w tym departamentów poznańskiego i kaliskiego. Dekret królewski z 19 grudnia 1807 roku wprowadził podział departamentów na powiaty¹⁴. Departament poznański obejmował 14 powiatów: babimojski, gnieźnieński, kościański, krobski, krotoszyński, międzyrzecki, obornicki, powidzki, poznański, pyzdrowski, szremski (tj. śremski), szrodzki (tj. średzki), wągrowiecki, wschowski. Natomiast departament kaliski podzielony został na 13 powiatów (ich liczba i zasięg ulegały jednak zmianom): częstochowski, kaliski, koniński, odolanowski, ostrzeszowski, pilicki (siewierski), piotrkowski, radomski (tj. radomszczański, stolica powiatu w Radomsku), sieradzki, szadkowski, warski (tj. warciański), wieluński, lelowski (stolica powiatu w Żarkach).

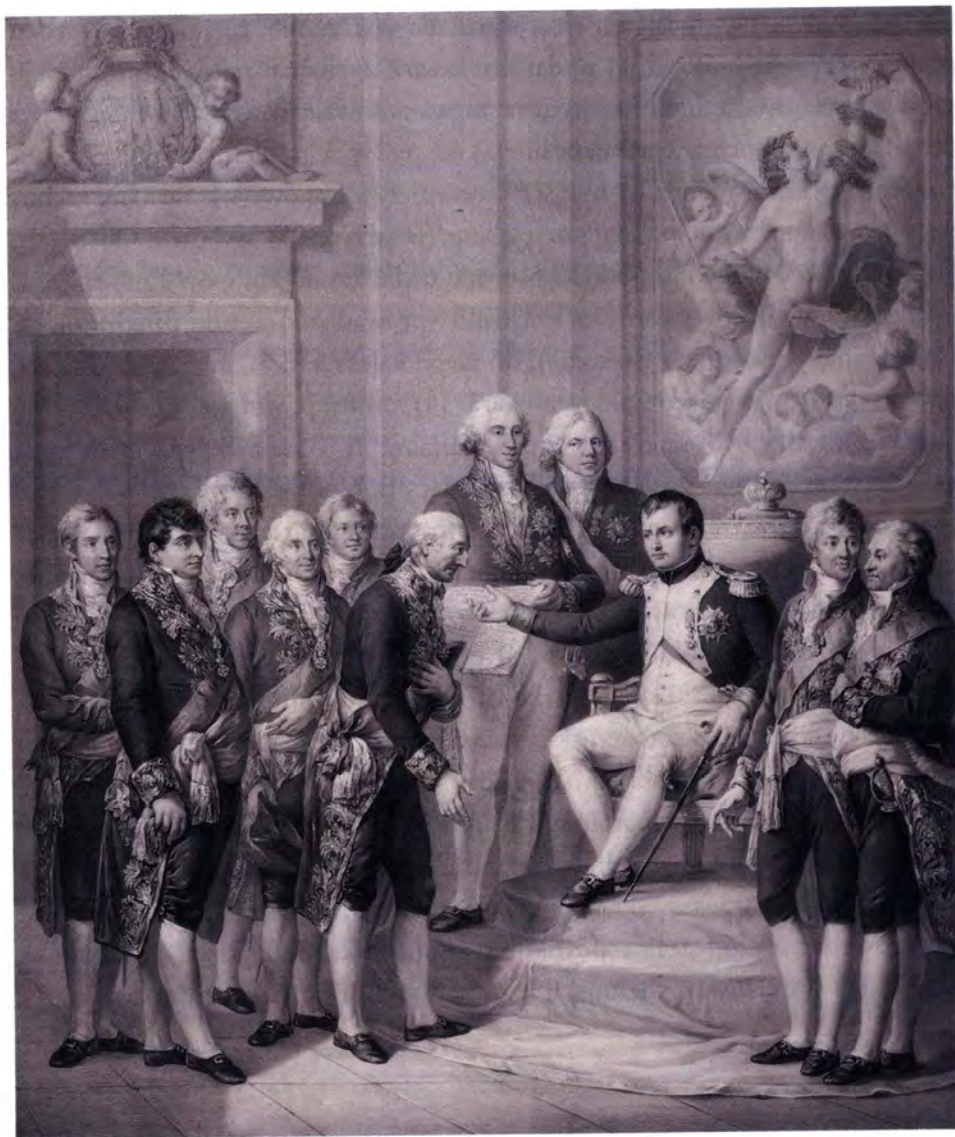
Kodyfikacja

Napoleon twórczo rozwinął idee rewolucyjnej Francji w zakresie prawodawstwa. Najważniejszym osiągnięciem w tym zakresie był Kodeks cywilny Francuzów (*Code Civil Français*) z 21 marca 1804 roku. W 1807 roku zmieniono jego nazwę na Kodeks Napoleona (*Code Napoléon*), w 1816 na *Code civil*,

¹² „Dziennik Praw” t. 1, s. I–XLVII.

¹³ Zob. M. Kallas, *Konstytucja*.

¹⁴ „Dziennik Praw” t. 1, nr 2, s. 22–30; M. Kallas, *Ustrój konstytucyjny Księstwa Warszawskiego*, s. 24–25. Zob. też szerzej: W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa*.



Napoleon nadaje konstytucję Księstwu Warszawskiemu (autor Franz Seraph Hanfstaengl, litografia według Marcello Bacciarellego, na papierze kaszerowanym), ok. 1836 (ze zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu)

w 1852 roku na *Code Napoléon*, a w 1870 roku powrócono do nazwy *Code civil*, której używa się do dziś.

Kodeks miał systematykę nawiązującą do rzymskiej, polegającą na wyodrębnieniu osób i rzeczy. Całość poprzedzał tytuł wstępny poświęcony zasadom ogłaszania i stosowania prawa. Księga pierwsza dotyczyła osób, druga –

własności i praw na rzeczach cudzych, trzecia – różnych sposobów nabycia własności. Napoleon miał udział w kształtowaniu pewnych rozwiązań przyjętych w kodeksie, a mianowicie przepisów o stosunkach prawnych żołnierzy, instytucji adopcji i rozwodu za obopólną zgodą. Rozprzestrzenianie się kodeksu związane było zarówno z podbojami Napoleona, jak i docenieniem wartości nowych rozwiązań. Był bowiem symbolem postępu oraz nowego porządku politycznego i prawnego, choć byli i tacy, którzy nazywali go „źródłem trującego jadu” (Klemens von Metterenich)¹⁵.

Umożliwienie realizacji uprawnień zawartych w kodeksie cywilnym zagwarantować miał wydany w 1806 roku Kodeks procedury cywilnej (*Code de procédure civile*), który wykorzystywał dawne rozwiązania ordonansu Ludwika XIV z 1667 roku, ale dostosowywał je do nowych warunków ustrojowych, w tym do powszechności prawa¹⁶. Charakteryzowały go już wszystkie cechy współczesnego procesu cywilnego: ustność, jawność, kontradiktoryjność, swobodna ocena dowodów, formalizm procesowy, dyspozycyjność, równość stron, a także możliwość odwołania od orzeczenia sądu¹⁷. Akt ten zastąpiony został nowym Kodeksem procedury cywilnej z 20 grudnia 2007 roku.

Po kilkuletnich pracach wydano w 1807 roku Kodeks handlowy (*Code de commerce*), powstały poprzez wyodrębnienie materii według kryterium podmiotowego, a zatem podmiotów dokonujących czynności (kupców), oraz przedmiotowego, regulując czynności handlowe niezależnie o podmiotów, które ich dokonywały. Podzielony został na cztery księgi: pierwsza dotyczyła prawa handlowego i wekslowego, druga – prawa morskiego, trzecia – upadłościowego, czwarta – jurysdykcji i organizacji sądów handlowych. Zastąpił go nowy Kodeks handlowy z 18 września 2000 roku¹⁸.

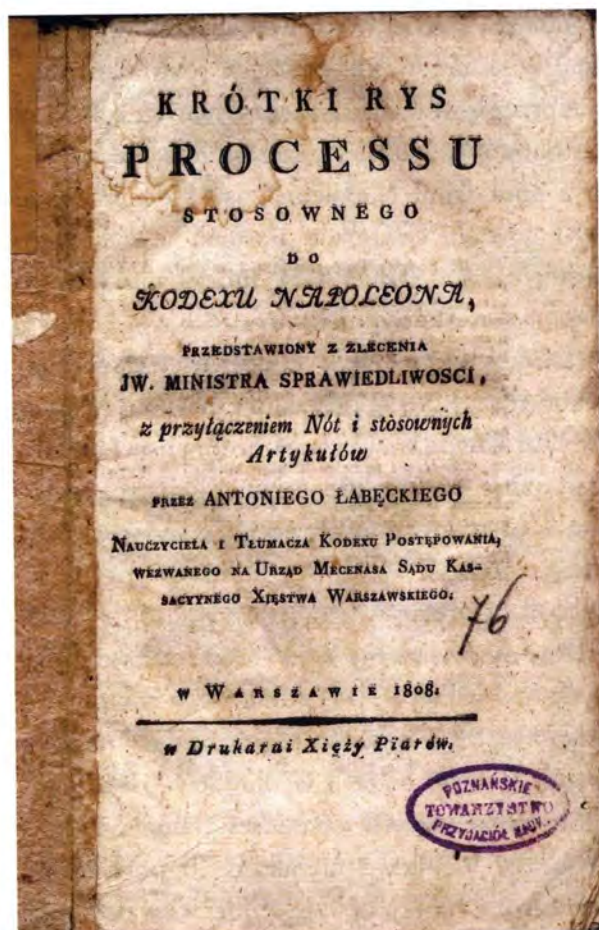
Wielkie znaczenie miał Kodeks karny z 1810 roku (*Code pénal*), uznawany za pierwszy kodeks karny czasów nowożytnych, gwarantujący m.in. równość wobec prawa. Podzielony został na cztery części, z których dwie pierwsze regulowały sprawy ogólne, a zatem m.in. zasadę odpowiedzialności i możliwości jej wyłączenia, dwie kolejne – sprawy szczególne, czyli konkretne czyny

¹⁵ B. Lewaszewicz-Petrykowska, *Współczesne prawo cywilne a Code civil Napoleon*; K. Sójka-Zielińska, *Kodeks Napoleona*, s. 65, 68, 96, 113.

¹⁶ A. Klimaszewska, *Francuski Kodeks procedury cywilnej*, s. 11–12.

¹⁷ T. Ereciński, *Znaczenie francuskiego Code de procédure*.

¹⁸ A. Całus, *Losy francuskiego Kodeksu handlowego*; A. Klimaszewska, *Francuskie prawo handlowe*; A. Klimaszewska, *Code de commerce – francuski Kodeks handlowy z 1807 r.*



Krótki rys Kodeksu postępowania cywilnego autorstwa Antoniego Łabęckiego, Warszawa 1808 (ze zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk)

zakazane. Kodeks wprowadził podział przestępstw na zbrodnie (*crimes*), występki (*delits*) oraz wykroczenia (*contraventions*). Podstawą podziału rozpowszechnionego w całej Europie i mającego do dziś znaczenie był charakter kary i rodzaj sądów¹⁹.

Za zbrodnie przewidziane były kary dręczące (kara śmierci, więzienie, deportacja, roboty publiczne) i hańbiące (np. pęgieryz), za wykroczenia – kary poprawcze (np. umieszczenie w domu poprawy), natomiast za występki – kary policyjne (np. grzywna, areszt). Kodeks nie uwzględniał postulatów humanitarystów w zakresie zniesienia kary śmierci; pozostawiono nawet kwalifikowaną karę śmierci za ojcoobójstwo. Kodeks był wielokrotnie nowe-

¹⁹ Zob. L. Gardocki, *Współczesne prawo karne*.

lizowany (np. w 1854 roku zniesiono karę śmierci cywilnej). Zastąpiony został nowym Kodeksem karnym z 16 grudnia 1992 roku.

Kodeks procedury karnej z 1808 roku (*Code d'instruction criminelle*) zakończył proces kształtowania się tzw. procesu mieszanego, czyli łączącego proces inkwizycyjny (w pierwszej fazie postępowania) i proces skargowy (w drugiej fazie, czyli od momentu przedstawienia aktu oskarżenia). W pierwszej fazie proces był tajny, pisemny, toczył się bez udziału obrońcy, natomiast funkcje procesowe zostały w pewien sposób rozdzielone, a mianowicie pomiędzy prokuratora i sędziego śledczego. W drugiej fazie oskarżyciel i oskarżony (ze swym obrońcą) toczyli spór przed sądem. Model ten został przyjęty w całej Europie. Nowy kodeks został wydany w 1957 roku²⁰.

Prawo francuskie na ziemiach polskich

W 1807 roku, po rozbiciu Prus przez Napoleona, tymczasowa polska władza naczelna, tzw. Komisja Rządząca, przywróciła moc dawnego prawa polskiego, zachowując prawo pruskie jako posiłkowe. Szybko pojawiła się myśl wprowadzenia ustawodawstwa francuskiego, i to bez czekania na wydanie zapowiadanej konstytucji Księstwa Warszawskiego. W tej sprawie wyodrębniły się dwa stanowiska. Jedni opowiadali się za przywróceniem prawa polskiego, inni za wprowadzeniem ustawodawstwa francuskiego, widząc w nim szansę na postęp. Rozważano przede wszystkim wprowadzenie Kodeksu cywilnego, jednak jako koronny argument przeciw temu wskazywano istniejący ustrój stanowy i stosunki pańszczyźniane na wsi oraz powszechne przywiązanie ludności do religii katolickiej. W tym zakresie nie było woli zmian²¹.

Na ziemiach polskie wprowadzono Kodeks cywilny, a także Kodeks procedury cywilnej i Kodeks handlowy²². Przyjmowano też pewne rozwiązania wprowadzone w kodeksach karnym i procedury karnej. Skupmy jednak uwagę na

²⁰ S. Waltoś, *Napoleoński kodeks procesu karnego*.

²¹ K. Sójka-Zielińska, *Kodeks Napoleona*, s. 196–197; A. Lityński, *Die Geschichte des Code Napoleon*, s. 257–260.

²² Zob. S. Grodziski, *Wpływ Code civil*; D. Malec, *Wpływ Code civil*; M. Krzymkowski, *Wprowadzenie francuskiego kodeksu handlowego*; A. Klimaszewska, *O tłumaczeniach francuskiego Kodeksu handlowego*.

pierwszym akcie, czyli Kodeksie cywilnym. Przepis art. 69 Konstytucji nadanej Księstwu Warszawskiemu rozstrzygał jednoznacznie, że obowiązywać będzie Kodeks Napoleona. Przygotowania do jego wprowadzenia objęły m.in. starania o przetłumaczenie go na język polski i reorganizację sądownictwa, a także utworzenie ośrodka kształcenia nowych kadr sądowych i urzędniczych²³.

Choć czyniono starania, nigdy nie dokonano urzędowego tłumaczenia Kodeksu, które w pełni zastąpiłoby podstawę francuską. Dopuszczonym do oficjalnego użytku było tłumaczenie przygotowane w 1808 roku pod auspicjami Ministra Sprawiedliwości i wydrukowane przez księży pijarów; miało ono mieć powagę w sądach, jeśli nie okazało się sprzeczne z francuskim oryginałem²⁴. Autorem przekładu był ks. Franciszek Ksawery Szaniawski²⁵.

Inne tłumaczenia miały charakter nieoficjalny²⁶. Wśród fragmentów oficjalnie ogłoszonych w języku polskim znalazły się przepisy dotyczące stanu cywilnego z 18 marca 1809 roku dostosowujące przepisy Kodeksu Napoleona do systemu prawnego obowiązującego w Księstwie Warszawskim²⁷. Wielu problemów związanych z wejściem w życie Kodeksu nie udało się rozwiązać, ale mimo to zdecydowano, że Kodeks wejdzie w życie 1 maja 1808 roku²⁸.

Rejestrowana równość

Wprowadzenie Kodeksu w Księstwie Warszawskim oznaczało równość wobec prawa, bez względu na stan i wyznanie, przynajmniej w niektórych aspektach.

²³ *Ustawodawstwo Księstwa Warszawskiego*, t. 1, poz. 4, 41, 42; *Protokoły Rady Stanu*, t. 1, cz. 1, s. 111–112, 138, 143, 204, 235, 249–251, 257, 266–268.

²⁴ *Kodex Napoleona z przypisami*, Warszawa 1810; *Ustawodawstwo Księstwa Warszawskiego*, t. 1, poz. 142, t. 4, poz. 167; „*Dziennik Praw*” t. 2, nr 14, s. 84–96; *Protokoły Rady Stanu*, t. 1, cz. 2, s. 204–205.

²⁵ T.M. Królasik, *Poglądy Franciszka Ksawerego Szaniawskiego*, s. 91–92.

²⁶ *Kodex Napoleona Księstwu Warszawskiemu* (tłum. K.M. Bohusz); *Kodex Napoleona. Code Napoléon. Codex Napoleonis*; później jeszcze: *Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskiem*. Więcej na temat tłumaczeń Kodeksu zob. A. Rosner, *Pierwsze polskie tłumaczenia Kodeksu Napoleona*.

²⁷ „*Dziennik Praw*” t. 1, nr 10, s. 257–262.

²⁸ „*Dziennik Praw*” t. 1, nr 2, s. 46–47; *Ustawodawstwo Księstwa Warszawskiego*, t. 4, poz. 149.



Strona tytułowa Kodeksu Napoleona w edycji książki pijarów z 1808 roku (ze zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego)

Na równość ze względu na płeć przyjdzie jeszcze długo czekać. Równe traktowanie osób różnych wyznań i bezwyznaniowców zagwarantować miało wprowadzenie świeckiej rejestracji stanu cywilnego oraz świeckiej formy zawarcia małżeństwa i rozvodu – jednakowego dla wszystkich, niezależnie od wyznania²⁹. Ci, którym religia nie pozwalała na rozwód, wcale nie musieli korzystać z tej możliwości.

W tym miejscu wspomnieć należy wielkopolski akcent sporów, a mianowicie stanowisko zajmowane przez Ignacego Raczyńskiego, biskupa poznańskiego (1794–1807), za którego czasów Warszawę oddzielono od Poznania. W 1798 roku powstała mianowicie odrębna diecezja warszawska. Raczyński w 1807 roku został arcybiskupem gnieźnieńskim, wcześniej jednak, bo 17 czerwca 1806 roku, został też administratorem diecezji warszawskiej. Funkcję tę zachował, gdy sprawował urząd arcybiskupa gnieź-

²⁹ M. Dyjakowska, *Rejestracja stanu cywilnego*; A. Gulczyński, *Das Napoleonische Gesetzbuch*, s. 31–37.



Strona tytułowa Kodeksu Napoleona w tłumaczeniu Ksawerego Michała Bohusza (ze zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk)

nieńskiego. Zasięgiem swej władzy obejmował zatem zarówno stolicę Księstwa, jak i znaczą część Wielkopolski. Jak pisze jego biograf, „właściwa walka Raczyńskiego z rządem rozpoczyna się z wprowadzeniem Kodeksu Napoleona, który podkopał resztę osłabionej wiary, rozerwał węzły społeczne i rodzinne, lekceważąc małżeństwo sakramentalne”³⁰.

Kościół pod rządami prymasa Raczyńskiego lawirował. Zamiast umacniać znaczenie sakramentów, wykorzystując środki duszpasterskie, domagał się instrumentów państwowych. Sprzyjał władzy, ale jednocześnie się z nią nie zgadzał. Sympatia wobec Napoleona widoczna była od wkroczenia na ziemię polskie. Świadczyły o tym choćby opisane ceremonie.

Wprowadzeniu w życie Kodeksu Napoleona towarzyszyły również uroczystości religijne, którym przewodniczył właśnie arcybiskup Ignacy Raczyński. Odbyły się one w katedrze warszawskiej – jak sobie tego życzył

³⁰ S. Cynar, *Ignacy Raczyński*, s. 15.

minister spraw wewnętrznych Jan Paweł Łuszczewski, instruując 21 kwietnia 1808 roku w liście do arcybiskupa gnieźnieńskiego: „z pompą obrządków kościelnych w całej swej świetności”³¹.

Fryderyk Skarbek nazwał uroczystości „obchodem pogrzebowym dawnych ustaw polskich” i tak opisał warszawską ceremonię z udziałem biskupa Raczyńskiego:

uroczystość zaczęła się od nabożeństwa w katedrze, po którym zbliżył się minister sprawiedliwości do ołtarza, odebrał z rąk celebrującego biskupa przy stosownej przemowie księgę praw, wznosił ją w górę, a całe zgromadzenie wykrzyknęło: „Niech żyje Napoleon!”. Z kościoła niósł sekretarz ministra, otoczony urzędnikami, kodeks na bogatym wezglowiu, od kościoła farnego przez ulicę Senatorską i Miodową do pałacu Krasińskich. Minister szedł za nim, a wojsko otaczało cały orszak. Na tablicy marmurowej, w miejscu posiedzeń sądów umieszczonej, wyryto dzień wprowadzenia kodeksu. Nastąpiła sesja sądu apelacyjnego, którego prezesowi minister po długiej mowie doręczył kodeks. Uroczystość ta zakończoną została balem u ministra sprawiedliwości, na którym wśród oświecenia ogrodu i stosownych przezroczeń okazały się damy, jako westalki ubrane i uwieńczone popiersie Napoleona³².

Głosy krytyki nie ucichły po wprowadzeniu Kodeksu. Wyrażano je przede wszystkim w kręgach arystokratyczno-ziemiańskich i wśród duchowieństwa. Do zaostrenia opozycji szlacheckiej przeciwko Kodeksowi doszło po przyłączeniu do Księstwa po wojnie z Austrią w 1809 roku części terytoriów polskich zaboru austriackiego. Szlachta z tamtych terenów otwarcie manifestowała niezadowolenie z powodu zniesienia poddaństwa chłopów w wyniku rozciągnięcia (z dniem 15 sierpnia 1810 roku) na departamenty pogalicyjskie ustawodawstwa napoleońskiego³³. W latach następnych do grupy opozycjonistów przyłączyła się szlachta z terenów Wielkopolski, głównie z powodu wadliwości przepisów Kodeksu Napoleona dotyczących hipoteki.

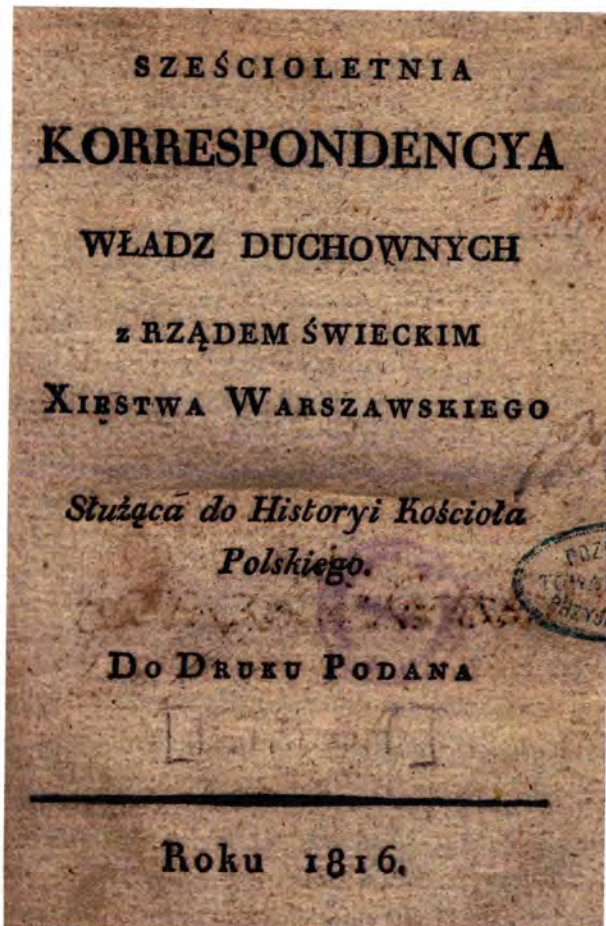
Choć wiele aspektów wprowadzenia w życie Kodeksu i jego stosowania zostało już zbadanych, to nadal godną wypełnienia kartą pozostaje sprawa dokumentowania równości poprzez rejestry stanu cywilnego. Interesujące są wszelkie dotychczasowe ustalenia dotyczące praktyki stosowania Kodeksu w tym zakresie³⁴, można jednak pokusić się o dalsze dociekania. Mimo że

³¹ *Sześćoletnia korespondencja*, s. 240.

³² F. Skarbek, *Dzieje Księstwa Warszawskiego*, s. 79.

³³ „Dziennik Praw” t. 2, nr 18, s. 220–221; *Ustawodawstwo Księstwa Warszawskiego*, t. 4, poz. 218.

³⁴ Zob. w tej kwestii P.Z. Pomianowski, *Funkcjonowanie*.



Ignacy Raczyński, *Sześćoletnia korespondencja władz duchownych z rządem świeckim Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 1816 (ze zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk)

sporo akt stanu cywilnego zostało zniszczonych, część z nich jednak się zachowała i ich zbadanie mogłoby wiele wyjaśnić.

W Archiwum Państwowym w Poznaniu zachowały się akta stanu cywilnego z czasów Księstwa Warszawskiego. Nie są kompletne, ale można je wykorzystać m.in. do badań demograficznych czy onomastycznych. Z punktu widzenia praktyki stosowania prawa istotne byłoby dokładne ustalenie, kto prowadził akta oraz co i w jaki sposób w nich wpisywano. Kodeks zawierał przepisy dotyczące prowadzenia aktów stanu cywilnego i te musiały być wdrożone również w Księstwie. Zanim Kodeks wszedł w życie, przygotowywano się na ten dzień, rozważając m.in., kto ma prowadzić rejestry stanu cywilnego. Z uwagi na brak odpowiednich struktur administracyjnych początkowo zamierzano wykorzystać posiłkowo duchownych. Kodeks Napo-

leona przewidywał prowadzenie aktów stanu cywilnego w każdej gminie, ale na ziemiach polskich nie było podziału na gminy. 15 marca 1808 roku, w czasie obrad Rady Stanu minister sprawiedliwości Feliks Łubieński proponował, aby do czasu wprowadzenia podziału na gminy ich funkcje pełniły parafie, a obowiązki urzędników stanu cywilnego przejęli duszpasterze. Natomiast minister policji Aleksander Potocki proponował przejęcie tych obowiązków przez burmistrzów lub intendentów policyjnych³⁵. W czasie tego samego posiedzenia informowano o przygotowaniu formularzy do wpisywania aktów urodzenia, adopcji, zawarcia związku małżeńskiego i śmierci, „zdając tę czynność na księży” do czasu, kiedy nie zostaną ustanowieni urzędnicy utrzymywani przez gminy, tak jak we Francji.

Wkrótce, 21 kwietnia 1808 roku, minister spraw wewnętrznych skierował do prefektów departamentów wytyczne w sprawie ustanowienia urzędników stanu cywilnego w Księstwie Warszawskim. W miastach zostali nimi burmistrzowie (prezydenci), na wsi proboszczowie, w tym drugim jednak wypadku wyłącznie wówczas, gdy nie było w ich parafiach znacznej liczby żydów. Tam, gdzie było wielu różnowierców, należało ustanowić urzędnikiem organistę. Jedynie w Warszawie magistrat miał przedstawić prefektowi ośmiu obywateli jako kandydatów na urzędników stanu cywilnego. Prefekci miast departamentowych mieli też zawiadomić o potrzebie ustanowienia większej liczby urzędników w tych miastach.

Kolejne zarządzenie wydano 28 kwietnia 1808 roku. Podano w nim, że od 1 maja 1808 roku, czyli wejścia w życie Kodeksu Napoleona, będą wyznaczeni we wszystkich gminach urzędnicy cywilni do przyjmowania i zapisywania aktów urodzenia, zapowiedzi małżeńskich, aktów zawarcia małżeństwa, aktów zgonu i ogłaszania wyroków rozwodowych. Dopiero po otrzymaniu świadectwa od urzędnika cywilnego możliwe było przeprowadzenie ceremonii religijnych³⁶.

Sprawa powoływania urzędników dyskutowana była jeszcze przez kilka miesięcy. Duchowni z jednej strony nie chcieli podejmować czynności sprzecznych z prawem kanonicznym (np. ogłaszać rozwodów), z drugiej musieli brać pod uwagę niebezpieczeństwo rezygnacji przez wiernych z dopełnienia czynności religijnych. Świadczy o tym również dyskusja na posiedzeniu Rady Sta-

³⁵ *Protokoły Rady Stanu*, t. 1, cz. 1, s. 199. Szerzej T. Walachowicz, *Kościół katolicki w prawodawstwie*, s. 62–63.

³⁶ *Sześćioletnia korespondencja*, s. 241, 467; W. Jemielity, *Akta stanu cywilnego*, s. 165.

nu w dniu 31 sierpnia 1808 roku, w której podkreślono konieczność zawierania małżeństwa przed urzędnikiem stanu cywilnego, a potem dopełnienia obrządku religijnego. Stanowisko to wynikało przede wszystkim ze sporu co do charakteru zawarcia małżeństwa i wprowadzenia wymogu świeckiej rejestracji. Dopiero po zawarciu małżeństwa przed urzędnikiem możliwe było zawarcie ślubu kościelnego, natomiast zawarcie wyłącznie ślubu kościelnego wywoływało poważne skutki: „małżeństwa takowe uważane są cywilnie za żadne i dzieci z takiego małżeństwa spłodzone za nieprawę”³⁷. Przywoływane argumenty świadczą jednak o zabiegach Kościoła zmierzających do przejęcia rejestracji, w ten sposób bowiem unikano omijania przez wiernych ceremonii religijnych.

Obowiązki urzędników stanu cywilnego jednoznacznie nałożono na przełożonych parafii dopiero w dekreście noszącym tytuł „Taxa opłat dla urzędników stanu cywilnego, tak świeckich, jako i duchownych w Xsięstwie Warszawskim” z 23 lutego 1809 roku³⁸. Zgodnie z art. 1, „Urzędnikami stanu cywilnego mają być duchowni obowiązki parafialne pełniący”. Duchownych katolickich zwolniono jednak z dokonywania czynności, które były sprzeczne z prawem kanonicznym (ogłaszanie rozwodów, ogłaszanie zapowiedzi i udzielanie ślubów osobom rozwiedzionym cywilnie); zadania te przejęli prezydenci i burmistrzowie. Duchowni zobowiązani zostali do spisania najpierw aktu cywilnego, dopiero później mogli przeprowadzić ceremonie religijne. Dekret nie przewidywał żadnych regulacji dotyczących powoływania duchownych na urzędników.

W literaturze przyjmuje się, że w praktyce obowiązki urzędników stanu cywilnego powierzano proboszczom tam, gdzie większość obywateli była katolikami. Proboszcz, obejmując w kanoniczny zarząd parafię, podejmować miał zaraz obowiązki cywilne i stąd pierwszym jego krokiem winno być zgłoszenie się do miejscowego podsędka z prośbą o wyznaczenie terminu na złożenia przysięgi. Na pewno nie wszyscy proboszczowie podejmowali obowiązki urzędnika stanu cywilnego, co wynikało z raportu ministra sprawiedliwości z 31 stycznia 1811 roku. W Wielkopolsce nie zachowały się archiwalia pozwalające na całkowite wyjaśnienie tego zagadnienia. Wiadomo jednak, że regułą było powierzanie prowadzenia spraw rejestracji stanu cywilnego pro-

³⁷ *Protokoły Rady Stanu*, t. 1, cz. 2, s. 90.

³⁸ „Dziennik Praw” t. 1, nr 9, s. 221–237.

boszczom parafii katolickich, wyjątkiem zaś powoływanie innych osób: w Kaliszu był to zapewne osobny urzędnik stanu cywilnego (Feliks Walderowicz), w Pyzdrach i Błaszczach – burmistrzowie, pastory w Bninie, Margoninie, Zaborowie³⁹, w Chocz – organista⁴⁰.

Wartościowe i zdadne do szczegółowych badań są protokoły, jakie sporządził urzędnik stanu cywilnego w Lubiniu, ks. Augustyn Snowadzki. Są to protokoły w pełni świeckie, spisane po polsku, bez wzmianek o chrzcie. Niewątpliwie prowadził po łacinie odrębne księgi metrykalne według kanonicznego wzoru. Podjął swoje obowiązki bardzo szybko, bo pierwszy protokół – akt urodzenia spisał krótko po wejściu w życie Kodeksu Napoleona, już 5 maja 1808 roku:

Lubin, roku tysięcznego ośmsetnego ósmego, dnia piątego miesiąca maja o godzinie iedenasty przed południem przed nami, komendarzem lubińskim sprawującym obowiązki urzędnika stanu cywilnego gminy lubińskiej powiatu kościańskiego w departamencie poznańskim, stawił się Marcin Owczarek, mający lat trzydzieści, i okazał nam dziecię płci męskiej, które urodziło się w domu jego nienumerowanym w Lubiniu na dniu czwartym o godzinie piąty po południu miesiąca maja roku bieżącego, oświadczając, iż jest zplodzony z niego y Małgorzaty z Gogołów, lat dwadzieścia ośm mającey, jego małżonki, i że życzeniem jego iest nadać mu imię Jana. Po uczynieniu powyższego oświadczenia i okazaniu dziecięcia w przytomności Jacka liczącego lat trzydzieści sześć, osiadłego na chałupnym w Lubiniu, tudzież Szymona Hubery, liczącego lat pięćdziesiąt, osiadłego na chałupnym w Lubiniu. Poczem akt niniejszy urodzenia stawającym przeczytany i podpisany został przez nas, ile że wyrażone osoby w akcie pisać nie umieją⁴¹.

Podpis złożył zatem wyłącznie urzędnik. Ani ojciec, ani świadkowie nie podpisali protokołu nawet krzyżykami. Zwróćmy uwagę, że jeden ze świadków ma tylko imię. Ale ciekawy jest dalszy protokół, a mianowicie spisany 27 maja 1808 roku. Stawił się wówczas Jan Frydrych Mixem wyznania ewangelickiego, który zgłosił urodzenie córki przez jego małżonkę Joannę z Hebków, ich córka otrzymała imię Joanna. Także tu nie ma podpisów. Zakładać można, że nie prowadzono dalej żadnych czynności religijnych. Katolicki duchowny prowadził zatem akta stanu cywilnego dla wszystkich zamieszkujących teren parafii, niezależnie od wyznania.

³⁹ P.Z. Pomianowski, *Funkcjonowanie*, s. 98, 101.

⁴⁰ A. Gulczyński, *Das Napoleonische Gesetzbuch*, s. 37.

⁴¹ APP, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Lubiń, sygn. 5, s. 1.

W innych przypadkach należy z całą pewnością przyjąć, że spisanie aktu połączone było z czynnościami religijnymi. Tak musiało być w 1815 roku w parafii w Michorzewie, której proboszcz, ks. Sebastian Witkowski, choć posłużył się do spisania aktu pomocą pisarza, podpisał się jako urzędnik stanu cywilnego:

Rudniki⁴², roku tysięcznego osiemsetnego dziewiątego dnia osiemnastego miesiąca czerwca o godzinie iedenastej przed południem, przed nami plebanem Michorzewkiem sprawującym obowiązki urzędnika stanu cywilnego gminy rudnickiej powiatu kościańskiego w departamencie poznańskim stawił się urodzony Kazimierz Radoński liczący lat trzydzieści pięć, possesor wsiow Rudnik [oraz] Jastrzębnik, i okazał nam dziecię płci męskiej, które urodziło się w dworze Rudnik na dniu osmem czerwca roku bieżącego o godzinie dziewiątej na wieczór; oświadczając iż iest spłodzone z niego i Nepomuceny z Kierskich Radońska [!], dwadzieścia osiem lat mająca, iego małżonki, i że życzeniem iego iest nadać mu imiona Teofil i Antoni z Padwy, po uczynieniu powyższego oświadczenia i okazaniu dziecięcia w przytomności jaśnie wielmożnego Teofila Wolickiego, kanonika poznańskiego, Xiędza proboszcza gnieźnieńskiego Piotra urodzonego Radońskiego possesora dóbr grodzkich liczącego iak pierwszego, tak drugiego świadka lat czterdzieści, niniejszy akt urodzenia po przeczytaniu stawającym wraz z oycem i świadkami podpisaliśmy⁴³.

Skoro świadkami byli tak znani duchowni (kanonik Wolicki to późniejszy arcybiskup gnieźnieński i poznański), to niewątpliwie przybyli na ceremonię chrztu potomka znanych ziemian.

Wprawdzie w przywołanych przypadkach nie zapisano, jakie nazwisko nosić będzie dziecko, jednak wynikało to z ogólnych reguł kodeksowych. Dziecko ślubne miało nosić nazwisko ojca, co było następstwem praw stanu (art. 321 Kodeksu Napoleona). Nieślubne dziecko z tych praw nie korzystało, uzyskiwało zatem nazwisko matki.

Interesujące jest i tu sprawdzenie praktyki. Otóż w aktach stanu cywilnego pod rządami Kodeksu Napoleona zapisywano – niezależnie od tego, czy było to dziecko ślubne, czy nieślubne – jedynie imię dziecka. Nazwisko miało wynikać z ogólnych reguł i potwierdzenie następowało w sprawozdaniu rocznym. Tam zaś nieślubne wymieniano jedynie z imienia. Na przykład w 1808 ro-

⁴² Miejscowość Rudniki leży w powiecie nowotomyskim. W protokole użyto dwóch form: Rudniki i Rudnik.

⁴³ APP, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Michorzewo, sygn. 3, s. 3.

Roku tysięcznego Osiemsetnego dziewiątego Dnia
 Dwudziestego piątego miesiąca sierpnia ogodzi-
 ki nie chwasty po południu. Przed nami Plebanem
 michorzewskim sprawującym obowiązki Urzędni-
 ka stanu cywilnego gminy Rudnickiej, Powiatu
 kościańskiego w departamencie Poznańskim stawil
 marcin watek wrodzonego trzydziestu lat czterdziestu osiem-
 w Rudnikach zamieszkały i skazał nam dziecię płci
 żeńskiej, które urodziło się w domu bez nazwiska przy
 dworze na dniu tymże dwudziestym piątym sierpnia
 ogodziłnie chwasty rano roku bieżącego oświada-
 czenie iż jest splotowane z mężem i Maryanną z Siemon-
 tow trzydziestu osiem lat małżonki i że
 jego żonę iż jest nadał mu imiona Maryanna i
 Ludwika po ucygnięciu powyższego oświadczenia
 i skazania dziecięcia w przytomności Woyciecha Si-
 wanta Gwinnego trzydziestu siedem lat liczącego Wra-
 cka dziecięcia, Bartłomieja Warka trzydziestu siedem
 lat liczącego Strępa dziecięcia Gwspodony w Rudni-
 kach kasieduwałych niniejszy akt urodzenia po przeczyta-
 niu onego starszym sam podpisałimy i że ze siebie
 kwia pisac niebiedzący Kijda Sebastian Wiltzoffi Urzędnik
 Stanu Gwinnego

Akt urodzenia spisany przez urzędnika stanu cywilnego w Michorzewie 25 sierpnia 1809 roku (APP, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Michorzewo, sygn. 3, s. 5)

ku w Chocz u została zarejestrowana bez nazwiska Maryanna⁴⁴, a w Przemęcie w 1814 roku: Jacenty, Zofia i Bernard⁴⁵.

W jeszcze trudniejszej sytuacji znajdował się podrzutek, czyli dziecko, którego nawet matka nie była znana. Takie dziecko pozostawało bez nazwiska, w praktyce uzyskiwało przydomek. Przytoczmy tu przykład spisania takiego protokołu w Lubiniu:

Lubin, roku tysięcznego osiemsetnego ósmego, dnia dwonastego miesiąca lipca, o godzinie wpół do siódmy rano, przed nami – komendantem lubińskim, sprawującym obowiązki urzędnika stanu cywilnego gminy lubińskiej powiatu kościańskiego w depar-

⁴⁴ APP, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Chocz, sygn. 1, poz. 42, s. 25–26.

⁴⁵ APP, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Przemęt, sygn. 5, poz. 52, s. 33, poz. 46, s. 30, poz. 91, s. 52.

Akt urodzenia. Wsi Lubin. Półn. Tuzog. Ormszt. Rymostog. Dnia Drujgo miesiaca Sycznia, o godzinie jedenastej rano przed nami honorowym Parafji Lubinskiej, imowiczym Gwona zali Woydnieu Henu Gwona Gwony Lubinskiej, w Karcie Karcianstom Depoutemontu Karcianstog: Stawil się Klemen Adamczak liczący lat Dwadzieścia siedm Chaturzuli Plebanstwi z lbi Lubinica, i ożaral nam Dacicę Płt. Zenskiej, która się urodziła w Domu pod Humerem Tuzkuskim Kichym, na Dniu ten uszym miesiaca i roku Gwonych, o godzinie wpułdowej stuj unow: ośmiedziewięć i jest splecone z niego i z Dacicą Lematianstwy maicycy lat Dwadzieścia jeden Gwona Anna. Po uroczym powyszego gwona Gwonia, i ożaral nie Dacicę z imowiczymi Karcianstog, liczący lat pięćdziesiąt trzy zamieszkałego w lbi Lubinica, z Dacicą Dnieku maicycy, i Manciska liczący lat pięćdziesiąt siedm, Gwona zali Plebanstwi z lbi Lubinica. Akt ni miesicy stawiczym pnieczymy jone nio podpisany zohat, ile że Cioły w Akcie wyzawo nie pisac niy umieig. Dłigła Karcianstwy Karcianstwy Gwony Karcianstwy Karcianstwy Dnia Parafji Lubinskiej.

Akt Drujgo Wsi Honychwan. Tuzog. Ormszt. Rymostog. Dnia Jedena stego miesiaca Sycznia, o godzinie jedenaściej rano przed nami honorowym Parafji Lubinskiej, imowiczym Gwona zali Woydnieu Henu Gwona Gwony Lubinskiej, w Karcie Karcianstom Depoutemontu Karcianstog: Stawil się Klemen Adamczak liczący lat Dwadzieścia siedm Chaturzuli Plebanstwi z lbi Lubinica, i ożaral nam Dacicę Płt. Zenskiej, która się urodziła w Domu pod Humerem Tuzkuskim Kichym, na Dniu ten uszym miesiaca i roku Gwonych, o godzinie wpułdowej stuj unow: ośmiedziewięć i jest splecone z niego i z Dacicą Lematianstwy maicycy lat Dwadzieścia jeden Gwona Anna. Po uroczym powyszego gwona Gwonia, i ożaral nie Dacicę z imowiczymi Karcianstog, liczący lat pięćdziesiąt trzy zamieszkałego w lbi Lubinica, z Dacicą Dnieku maicycy, i Manciska liczący lat pięćdziesiąt siedm, Gwona zali Plebanstwi z lbi Lubinica. Akt ni miesicy stawiczym pnieczymy jone nio podpisany zohat, ile że Cioły w Akcie wyzawo nie pisac niy umieig. Dłigła Karcianstwy Karcianstwy Gwony Karcianstwy Karcianstwy Dnia Parafji Lubinskiej.

Akt urodzenia spisany przez urzędnika stanu cywilnego w Lubiniu 2 stycznia 1815 roku (APP, Akta stanu cywilnego Parafji Rzymskokatolickiej Lubiń, sygn. 39, s. 1)

tamencie poznańskim – stawil się Gaspar Przygocki, zakrystian klasztoru lubińskiego, i oświadczył nam, iż dnia dwonastego miesiąca lipca roku bieżącego o godzinie szósty rano, będąc sam, znalazł przy wrotach klasztoru lubińskiego od pola dziecko, tak jak nam je okazuje, powinięte w zlej poduszce modry włożone. Obeyrzawszy to dziecę uznaliśmy, iż jest płci męskiej y zdawało się mieć godzin, piętnaście podług rewizji akuszerki Maryanny Skrzypkowoy, zamieszkały w Lubiniu; nic więcę przy nim nie znaleziono jak tylko tę starą złą poduszkę, w którą włożone było. Zatem wpisaliśmy je pod imieniem Bonawentura i nakazaliśmy, ażeby oddane było do Maryanny Skrzypkowey, osiadły w Lubiniu, czego spisaliśmy Protokół w przytomności świadka Teodora Wintrowicza, młodziana mającego lat dwadzieścia sześć, organisty farnego, Franciszka, młodziana mającego lat dwadzieścia cztery, służącego jaśnie wielmożnego Xiędza Stanisława Kieszkowskiego, opata klasztoru lubińskiego, poczem niniejszy protokół przeczytany i podpisany został przez nas i świadków⁴⁶.

Z podpisów pod owym protokołem dowiadujemy się, że Teodor Wintrowicz był organistą. Można by się zastanowić, czy służący miał nie tylko imię,

⁴⁶ APP, Akta stanu cywilnego Parafji Rzymskokatolickiej Lubiń, sygn. 5, s. 3.

ale i nazwisko: Franciszek Młodzian – tak się bowiem podpisał pod protokołem. Określenia „młodzian” w sporządzanych w Lubiniu aktach stanu cywilnego używano w znaczeniu „kawaler”, czyli mężczyzna stanu wolnego, w przeciwieństwie do wdowca. Stosowanie wielkich i małych liter odbiegało od dzisiejszych reguł i nie pomoże w odpowiedzi na pytanie, czy nazwę traktowano jako własną. Mógł więc nie posiadać nazwiska.

Choć zakazano księżom chrzczyć dzieci przed zarejestrowaniem w aktach stanu cywilnego⁴⁷, to zdarzały się przypadki, że dokonywano chrztu, a nie spisywano aktu cywilnego, i na odwrót. Arcybiskup Raczyński w piśmie z 28 kwietnia 1812 roku do prefekta kaliskiego wskazywał na sytuację, w której poprzestano na spisaniu aktu urodzenia bez dokonywania chrztu. Burmistrz miasta Krzepice „nazywając głupstwem obrządki kościelne, dziecko swoje przeszło siedmiomiesięczne chrzczyć nawet z wody nie dozwolił, że poszedł za tym przykładem i rewizor celny, i obawiać się potrzeba, żeby się ta zaraza powszechną nie stała w całej parafii”⁴⁸. Z treści listu wynika jednak, że jest to przykład na odstępianie od ceremonii religijnych, a nie rejestracji, i dowodzi, że Kościół zamierzał korzystać z instrumentów państwowych dla realizacji powinności religijnych.

Zawarcie małżeństwa jest kolejną instytucją prawną podlegającą rejestracji. Musiało być poprzedzone zapowiedziami, z czego spisywano stosowny protokół. Zachowała się księga zapowiedzi urzędu stanu cywilnego w Lubiniu. W 1815 roku komendarz parafii lubińskiej Kazimierz Sypniewski dokonał takiego zapisu:

Wieś Lubiń, roku tysiąc ośmset piętnastego dnia dwudziestego czwartego miesiąca września, w niedzielę. My, komendarz parafii lubińskiej, sprawujący obowiązki urzędnika stanu cywilnego gminy lubińskiej w powiecie kościańskim, departamentu poznańskiego, udawszy się przed drzwi główne wnijsia do domu gminnego o godzinie iedenastey przed południem donieśliśmy i ogłosiliśmy po raz pierwszy, iż zaszło przyrzeczenie małżeństwa między sławetnym Stefanem Góreckim, młodzianem, liczącym lat dwadzieścia cztery, płóciennikiem z Krzywina, w asystencyi swej matki Katarzyny Góreckiej wdowy, zamieszkałej w Krzywiniu, gdyż oyciec iego Walenty Górecki iuż nie żyje, z iedney, a Panną Zofią Duchalską, liczącą lat dwadzieścia, córką Filipa i Marianny Duchalskich, płócienników z Lubinia, przy których zostaie, z drugiej strony. Która to zapowiedź

⁴⁷ S. Cynar, *Ignacy Raczyński*, s. 108–110.

⁴⁸ *Sześćcioletnia korespondencja*, s. 415–417.

Roku Tyjzianego Cimssetnego Cimsiego dnia dwadzieścigo drugiego
 Miesiaca Maja w Niedzielę My Komendant, Parafji Lubinijskiej Sprawy
 i Gminy Obowiazki Urzednika Stanu Cywilnego Gminy Lubinijskiej Powiatu
 Koscianowskiego w Departamencie Poznamickim, udawszy sie przed drzwi
 gtowne wrozyca do domu gminnego Cydzinie dwonasty wpatwidnie
 doniesilimy y oglosilimy po pierwszy raz, iż zasila przyrzeczenie Matz
 zantwa miedzy Bonifacym Młodszym Parobkiem z Dworu Greckiego
 trzydziestu cztory lat liczącym ziedney, a kuregoną Wdową Kuzmaro-
 ką z Stankowa miedzy lat dwadzieścia pięć skonczonych zplodzona z
 Dawryna Gocionego z Jedy i Czapki z Kozłocinow z drugiey ubo-
 ny, która ta Lupa wiać, po przeczytaniu oney gtowno y wyraźnie przybi-
 ta została na drzwiach domu gminnego. Czego Akt opisaliśmy.
 X. Augustyn Anowadki Komendant Parafji Lubinijskiej
 Spraw i Gminy Obowiazki Urzednika Stanu Cywilnego.
 Roku Tyjzianego Cimssetnego Cimsiego dnia dwadzieścigo trzeciego
 Miesiaca Maja w Niedzielę, My Komendant, Parafji Lubinijskiej Sprawy
 i Gminy Obowiazki Urzednika Stanu Cywilnego

Akt zapowiedzi spisany przez urzędnika stanu cywilnego w Lubiniu 22 maja 1808 roku (APP, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Lubiń, sygn. 6, s. 1)

po przeczytaniu oney głośno i wyraźnie przybitą została na drzwiach domu gminnego, czego akt wystawiliśmy⁴⁹.

Kodeks Napoleona nakazywał dokonywanie tej czynności przed „domem gminnym”, a przecież nie w każdej miejscowości był ratusz czy inaczej nazwany budynek urzędowy. Minister Łubieński rozwiewał wątpliwości: „dom gminny iest [to] pomieszkanie urzędnika cywilnego. Tam ogłasza zapowiedzi, na drzwiach ie przylepia, czy przybiia”⁵⁰.

W przypadku rejestracji samego zawarcia małżeństwa występowały dwójakiego rodzaju problemy: pierwszy to przypadki odstępowania od ślubu religijnego, drugi to odmawianie przez duchownych możliwości zawarcia małżeństwa osobom rozwiedzionym cywilnie. Znany nam jest przypadek Ignacego Zdębińskiego, ziemianina z Marcinkowa, który rozwiódł się ze swą małżonką Franciszką Godzimirską (właściwie: Gozimirską) na drodze cywilnej. Zamierzał w 1808 roku zawrzeć drugi związek małżeński i zgłosił się do urzędnika stanu cywilnego w Gąsawie, a był nim ks. Jan Łykowski, który odmówił dokonywania zapowiedzi i udzielenia ślubu. Odpowiedź ministra

⁴⁹ APP, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Lubiń, sygn. 41, s. 5.

⁵⁰ Sześćdziesiątletnia korespondencja, s. 492.

Akta Leczniczy. Dnia 1 stycznia 1815 roku. Parafia Rzymskokatolicka Lubiniu. W tym dniu w godzinach południowych z powodu choroby i osłabienia ciała zmarł w tym miejscu mieszkaniec miejscowości Lubiniu, imieniem Jan Maria, synem Jana i Katarzyny, żoną. Zmarły w wieku lat 45, w dzień 28 stycznia 1815 roku. Ciało zmarłego zostało pochowane w kościele parafialnym w Lubiniu, w dniu 29 stycznia 1815 roku, w godzinach wieczornych, o godzinie 18, przez proboszcza miejscowego, w obecności przyrodnego brata zmarłego, imieniem Jan, synem zmarłego, i przyrodniej siostry, imieniem Katarzyna, żoną. Ciało zmarłego zostało pochowane w kościele parafialnym w Lubiniu, w dniu 29 stycznia 1815 roku, w godzinach wieczornych, o godzinie 18, przez proboszcza miejscowego, w obecności przyrodnego brata zmarłego, imieniem Jan, synem zmarłego, i przyrodniej siostry, imieniem Katarzyna, żoną. Ciało zmarłego zostało pochowane w kościele parafialnym w Lubiniu, w dniu 29 stycznia 1815 roku, w godzinach wieczornych, o godzinie 18, przez proboszcza miejscowego, w obecności przyrodnego brata zmarłego, imieniem Jan, synem zmarłego, i przyrodniej siostry, imieniem Katarzyna, żoną.

Akt zapowiedzi spisany przez urzędnika stanu cywilnego w Lubiniu 1 stycznia 1815 roku (APP, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Lubiń, sygn. 41, s. 1)

była jednoznaczna – jeśli występuje konflikt sumienia, to proboszcz może złożyć urząd i wyznaczony zostanie inny urzędnik stanu cywilnego⁵¹.

Podobny przypadek zdarzył się w Uniejowie, gdzie w 1809 roku Ewa z Durszów Jabłońska, po rozwodzie z Feliksem Jabłońskim, chciała zawrzeć nowy związek małżeński. Arcybiskup Raczyński odpisał twierdząc, że nie można zmusić duchownych do przeprowadzania czynności religijnych, przytacza rozporządzenie z 23 lutego 1809 roku. Istotą sporu mogło być jedynie zawarcie ślubu cywilnego.

Pierwsze na ziemiach polskich świeckie regulacje dotyczące zawierania i rozwiązywania małżeństw w prawie państwowym przyniosły prawa zaborcze pruskie i austriackie. Powszechną i równą, bez względu na wyznanie, możliwość rozvodu wprowadził na ziemiach polskich dopiero Kodeks Napoleona.

⁵¹ Tamże, s. 260–265.

Kościół sprzeciwiał się temu różnymi drogami. Arcybiskup Raczyński pytał ministra Łubieńskiego w liście z 12 stycznia 1809 roku, czy małżeństwa zawarte przed wprowadzeniem Kodeksu należą do kompetencji sądów duchownych. Szybko uzyskał odpowiedź, że obecnie – jeśli rozłączenie ma wywierać skutki cywilne, musi być dokonane zgodnie z przepisami Kodeksu Napoleona. Jakikolwiek orzeczenia sądów duchownych w sferze cywilnej nie mogły wyrzucić skutków⁵².

Ale wątpliwości miał również prezes Trybunału Cywilnego Pierwszej Instancji Departamentu Poznańskiego Andrzej Gorzeński, który zwrócił się do ministra sprawiedliwości 3 października 1808 roku, twierdząc, że przekazanie rozwodów sądom cywilnym poprzedziło we Francji zawarcie konkordatu, a takiego nie zawarto z Księstwem. Prosił zatem, aby minister problem ten przedstawił na posiedzeniu Rady Stanu. Minister szybko odpowiedział, że sprawa jest jasna, bo prawodawca uszanował wszystkie religie i nie miesza się do spraw wewnętrznych. Podkreślał, że rozwody mają tylko skutki cywilne i wyjaśniał: „dobry katolik nie uważa rozwiązania przez Sąd kontraktu ślubnego, iako rozwód sakrament niszczący, na złego zaś katolika lekarstwa nie masz w sądach cywilnych, a nawet nigdzie”⁵³.

Praktyka korzystania z możliwości rozwodu na terenie Wielkopolski będzie trudna do zbadania, bo zachowały się jedynie szczątkowe akta. Ksiądz Tadeusz Walachowicz odnalazł w aktach sądu konsystorskiego w Poznaniu powoływanie się na wyroki rozwodowe Trybunału Cywilnego Pierwszej Instancji Departamentu Poznańskiego⁵⁴. Piotr Z. Pomianowski ustalił natomiast dane dotyczące Trybunału Cywilnego Pierwszej Instancji Departamentu Kaliskiego. Od czerwca 1808 do końca 1812 roku wydział pierwszy rozpoznał 49 spraw rozwodowych, w 30 orzekając rozwód, w trzech oddalając powództwa, dwie przekazując do rozpoznania wydziałowi drugiemu zgodnie z właściwością miejscową. W wydziale drugim w latach 1809–1812 rozpatrywano 29 spraw rozwodowych, 14 zakończono rozwodem, w czterech odmówiono rozwiązania małżeństwa, jedną przekazano do wydziału pierwszego; w ośmiu sprawach w sumariuszach nie odnotowano rozstrzygnięcia⁵⁵.

⁵² Tamże, s. 285–287.

⁵³ *Sześćoletnia korespondencja*, s. 379.

⁵⁴ T. Walachowicz, *Kodeks Napoleona*, s. 140.

⁵⁵ P.Z. Pomianowski, *Z problematyki rozwodów*, s. 107–108.

Kościół zainteresowany był jednak prowadzeniem rejestrów, o czym świadczy udział prymasa w dyskusjach. Przez cały czas dbano o akuratne i terminowe wypełnianie obowiązków zarówno przez duchownych, jak i urzędników świeckich, gdyż „jeden uchybiony akt stanu cywilnego tysiączne w familiach zrobić może niespokojności i zamieszania” – jak to ujął w piśmie z 3 marca 1810 roku prokurator królewski przy Trybunale Cywilnym Pierwszej Instancji Departamentu Poznańskiego do poznańskiego konsystorza⁵⁶.

Konkluzje

Cesarz Napoleon przyjechał do Poznania w 1806 roku jako zwycięski wódz, przynoszący Polakom nadzieje na odzyskanie niepodległego państwa. Jego wielki Kodeks cywilny pozostawał raczej w cieniu, bo budził duże obawy. Wprawdzie stanowić miał gwarancję równości, ale nie wszyscy byli z tego zadowoleni. Nikt chyba nie myślał o Kodeksie w czasie wizyty z końca 1806 roku, przeprowadzanej z wielkim ceremoniałem. Odbływały się ważne akty, o Poznaniu mówiło się w Europie. Cesarz podnosił walecznego ducha, pobudził do utworzenia armii. Nadzieje zostały jednak pogrzebane, bo powstała jedynie namiastka polskiej państwowości. Drugi pobyt Napoleona w mieście w 1807 roku był skromniejszy, choć oficjalna gazeta zamieszczała pełne uniesienia relacje. Powtórka przejazdu po kilku latach znów przynosi nadzieje, ale powrót pokonanego cesarza to już jedynie przejazd uciekiniera.

Cesarz Napoleon to także prawodawca. Wprowadzony ustrój konstytucyjny Księstwa Warszawskiego przyniósł postęp w zakresie równości społecznej. Narzucony Kodeks cywilny gwarantował równość bez względu na stan i wyznanie. Przez jednych przyjmowany był jako fundament postępu, przez innych jako naruszenie odwiecznych prawideł, którymi rządzą się Polacy. W tej właśnie argumentacji rozpatrywać należy stanowisko Kościoła katolickiego, który chciał wykorzystać aparat państwowy do realizowania własnych reguł. Działo się to w sytuacji, gdy zawodziły środki duszpasterskie. Okazuje się, że reguły tworzone wewnątrz Kościoła bez wsparcia aparatu państwowego mogą nie funkcjonować prawidłowo. Zauważane są pojedyncze przypadki odstęp-

⁵⁶ T. Walachowicz, *Kodeks Napoleona*, s. 143.

wania od przyjmowania chrztu i liczniejsze przypadki rozwodów. Słusznie jednak argumentowano, że katolik wcale nie musi korzystać z możliwości cywilnego rozwodu, dla niego nadal najważniejszy może być nierozzerwalny, sakramentalny związek małżeński.

Aby wyjaśnić, jak realizowano w praktyce postanowienia Kodeksu Napoleona dotyczące dokumentowania stanu cywilnego, także w zakresie zawierania i rozwiązywania związku małżeńskiego, warto podjąć badania wszystkich zachowanych akt urzędów stanu cywilnego (przy porównaniu z równoległe prowadzonymi metrykami wyznaniowymi), ale i akt sądowych, spuścizn prywatnych. Trzeba też zwrócić uwagę na wzmianki w różnego rodzaju raportach oraz ustalić, jakie protokoły i rejestry faktycznie prowadzono, kto i w jakim języku je prowadził, jak sporządzano akty urodzenia dzieci ślubnych, nieślubnych i znalezionych, jak opisywano osoby nieposiadające nazwiska i w jakich momentach to nazwisko się pojawiało, jakich określeń używano dla ukazania statusu poszczególnych osób w sytuacji, gdy wszyscy w myśl Kodeksu byli równi.

Bibliografia

Źródła

- Archiwum Państwowe w Poznaniu (w skrócie APP), Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Chocz (pow. pleszewski), Lubiń (pow. kościański), Michorzewo (pow. bukowski), Przemęt (pow. wolsztyński).
- „Dziennik Praw [Księstwa Warszawskiego]”, t. 1–4.
- Fiszterowa Wirydianna, *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych*, z francuskiego przełożył Edward Raczyński, Warszawa 1998.
- „Gazeta Poznańska” 1806, 1807, 1812.
- Kodex Napoleona Xięstwu Warszawskiemu Artykułem 69tym Ustawy Konstytucyjney Roku 1807 dnia 22. lipca za prawo cywilne podany, z niektórymi odmianami na Seymie Warszawskim w roku 1809 od Najjaśniejszego Pana szczęśliwie nam panującego Fryderyka Augusta dekretem roku tegoż 1809 dnia 18 marca potwierdzonemi*, tłum. Ksawery Michał Bohusz, Warszawa 1810.
- Kodex Napoleona. Code Napoléon. Codex Napoleonis*, Warszawa 1813.
- Kodex Napoleona z przypisami. Xiąg trzy (w drukarni XX Piarów)*, [tłum. Franciszek Ksawery Szaniawski], Warszawa 1808.
- Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskiem*, wydał Stanisław Zawadzki, t. 1, Warszawa 1860.

- Protokoły Rady Stanu Księstwa Warszawskiego*, t. 1, cz. 1–2, wyd. Bronisław Pawłowski, Toruń 1960–1962; t. 2, cz. 1–2, wyd. Bronisław Pawłowski, Tadeusz Mencil, Toruń 1965–1968; t. 3, cz. 1–2, wyd. Marian Kallas, Tadeusz Mencil, Warszawa 1995–1996.
- Sześćdziesiąt lat korespondencji władz duchownych z rządem świeckim Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 1816.
- Ustawodawstwo Księstwa Warszawskiego. Akty normatywne władzy najwyższej*, t. 1–4, oprac. Wojciech Bartel, Jan Kosim, Władysław Rostocki, Warszawa 1964–1969.

Opracowania

- Całus Andrzej, *Losy francuskiego Kodeksu handlowego z roku 1807*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 57: 2005 z. 2, s. 109–119.
- Cynar Stanisław, *Ignacy Raczyński. Ostatni prymas Polski porzobiorowej i jego działalność duszpasterska w okresie Księstwa Warszawskiego*, Londyn 1954.
- Dyjakowska Marzena, *Rejestracja stanu cywilnego w Księstwie Warszawskim i w Królestwie Polskim*, „Metryka. Studia z zakresu prawa osobowego i rejestracji stanu cywilnego”, t. 3: 2013, z. 1, s. 17–41.
- Ereciński Tadeusz, *Znaczenie francuskiego Code de procédure z 1806 roku dla rozwoju procesu cywilnego w Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 57: 2005, z. 2, s. 133–131.
- Gardocki Lech, *Współczesne prawo karne w aspekcie dziedzictwa Code pénal z 1810 roku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 57: 2005 z. 2, s. 145–150.
- Grodziski Stanisław, *Wpływy Code civil oraz innych kodyfikacji napoleońskich na ziemiach polskich (część I)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2005, z. 2, s. 61–68.
- Gulczyński Andrzej, *Das Napoleonische Gesetzbuch (Code civil) und sein Einfluss auf die Stabilisierung des Familiennamens in den polnischen Gebieten*, „Zeitschrift für Neuere Rechtsgeschichte” 27: 2005, nr 1–2, s. 28–48.
- Jemieli Witold, *Akta stanu cywilnego w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim*, „Prawo Kanoniczne” 38: 1995, z. 1–2, s. 163–188.
- Kallas Marian, *Konstytucja Księstwa Warszawskiego. Jej powstanie, systematyka i główne instytucje w związku z normami szczegółowymi i praktyką*, Toruń 1970.
- Kallas Marian, *Ustrój konstytucyjny Księstwa Warszawskiego*, „Przegląd Sejmowy” 15: 2007, nr 5, s. 11–31.
- Karolczak Waldemar, *Pobyt Napoleona w Poznaniu wiosną 1812 roku w świetle zapomnianych pamiętników*, *Kronika Miasta Poznania*” 1997 nr 3, s. 143–148.
- Klimaszewska Anna, *Code de commerce – francuski Kodeks handlowy z 1807 r.*, Gdańsk 2011.
- Klimaszewska Anna, *Francuski Kodeks procedury cywilnej z 1806 roku – kodeks Napoleona Bona-parte czy Ludwika XIV?*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 69: 2017, z. 1, s. 11–19.
- Klimaszewska Anna, *Francuskie prawo handlowe na przełomie XIX i XX wieku. Kodeks handlowy Napoleona z 1807 r. a jego dekodyfikacja*, „Zeszyty Prawnicze UKSW” 11: 2011, z. 2, s. 189–206.
- Klimaszewska Anna, *O tłumaczeniach francuskiego Kodeksu handlowego z 1807 roku na język polski*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 64: 2012, z. 2, s. 141–148.

- Królasik Tomasz Marek, *Poglądy Franciszka Ksawerego Szaniawskiego na temat uregulowania rozwodów w Kodeksie Napoleona*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 13: 2014, z. 2 s. 89–100.
- Krzymkowski Marek, *Wprowadzenie francuskiego kodeksu handlowego do Księstwa Warszawskiego*, w: Feliks Lenort (red.), *Ecclesiae in iustitia servire. Opuscula Thadeo Walachowicz piae memoriae dedicata*, Poznań 2003, s. 63–97.
- Lewaszekiewicz-Petrykowska Biruta, *Współczesne prawo cywilne a Code civil Napoleon jako dziedzictwo wielowiekowej kultury prawnej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 57: 2005, z. 2, s. 121–131.
- Lityński Adam, *Die Geschichte des Code Napoleon in Polen*, w: Reiner Schulze (red.), *Französisches Zivilrecht in Europa während des 19. Jahrhunderts*, Berlin (1994), s. 253–269.
- Malec Dorota, *Wpływy Code civil oraz innych kodyfikacji napoleońskich na ziemiach polskich (część II)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 57: 2005, z. 2, s. 69–87.
- Nowicki Józef, *Kościół katedralny w Poznaniu. Studium historyczne*, Poznań 1959.
- Pomianowski Piotr, *Funkcjonowanie francuskiego modelu rejestracji stanu cywilnego w Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 67: 2015, z. 1, s. 95–106.
- Pomianowski Piotr, *Z problematyki rozwodów w Księstwie Warszawskim*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 65: 2013, nr 2, s. 103–121.
- Rosner Anna, *Pierwsze polskie tłumaczenia Kodeksu Napoleona*, w: Katarzyna Sójka-Zielińska, *Kodeks Napoleona. Historia i współczesność*, wyd. 2 uzupełnione edycją Kodeksu Napoleona z 1808 r. w opracowaniu i ze wstępem Anny Rosner, Warszawa 2008, s. 271–294.
- Skarbek Fryderyk, *Dzieje Księstwa Warszawskiego*, t. 2, Warszawa [1897].
- Sobociński Władysław, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964.
- Sójka-Zielińska Katarzyna, *Kodeks Napoleona. Historia i współczesność*, wyd. 2 uzupełnione edycją Kodeksu Napoleona z 1808 r. w opracowaniu i ze wstępem Anny Rosner, Warszawa 2008.
- Trzeciakowski Lech, *Poznań w dobie napoleońskiej. Pierwszy rok wolności*, „Kronika Miasta Poznania” 1997, nr 3, s. 65–103.
- Walachowicz Tadeusz, *Kodeks Napoleona a kościelna dyscyplina małżeńska w dobie Księstwa Warszawskiego*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 24: 1977 z. 5, s. 135–145.
- Walachowicz Tadeusz, *Kościół katolicki w prawodawstwie Księstwa Warszawskiego*, Lublin 1984.
- Waltoś Stanisław, *Napoleoński kodeks procesu karnego a współczesny proces karny w Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 57: 2005 z. 2, s. 151–162.
- Wojtkowski Andrzej, *Napoleon w Poznaniu*, Poznań 2006.

MAREK KRZYMKOWSKI
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Departament kaliski w czasach Księstwa Warszawskiego – zarys ustrojowy

W ramach reform administracji terytorialnej na ziemiach polskich przejętych przez Prusy Kalisz stał się w 1798 roku siedzibą władz departamentu. Na czele stał organ kolegialny – kamera wojenno-ekonomiczna. W 1806 roku jej prezydentem był Karl von Prittwitz. Departament kaliski obejmował terytorium liczące 332 mile kwadratowe, a podzielony był na 11 powiatów¹. Prezentowane opracowanie stanowi wprowadzenie do organizacji i funkcjonowania organów administracyjnych departamentu kaliskiego w tych czasach. Skupiono się przede wszystkim na określeniu struktury tych organów oraz ustaleniu osób pełniących funkcje w administracji departamentowej. Poza zakresem opracowania pozostawiono funkcjonowanie tych organów.

Nowy rozdział historii ziemi kaliskiej rozpoczął się wraz z pokonaniem armii pruskiej przez wojska francuskie w październiku 1806 roku. Zwycięstwa odniesione pod Jeną i Auerstädt i zbliżanie się wojsk francuskich dały nadzieję Polakom na odzyskanie niepodległości. W listopadzie 1806 roku na ziemiach polskich zaboru pruskiego rozpoczęły się wystąpienia przeciwko władzy Prusaków. W departamencie kaliskim wystąpienia antypruskie zainicjowało przybycie w dniu 9 listopada Kaspra Miaskowskiego, wysłannika Jana Henryka Dąbrowskiego i Józefa Wybickiego. Akcji powstańczej przewodzili Piotr Bieliński i Piotr Skórzewski. Polacy, na podstawie postanowienia

¹ W przeliczeniu na kilometry kwadratowe powierzchnia tego departamentu wynosiła około 18,5 tys. km². J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim*, s. 297; tenże, *Kalisz w latach 1793–1815*, s. 161; D. Złotkowski, *Miasta departamentu kaliskiego*, s. 30–31; W. Witkowski, *Historia administracji w Polsce*, s. 98; E. Führ, A. Teut, *David Gilly*, s. 67.



Portret Piotra Bielińskiego, autor M. Herman (własność Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu)

J.H. Dąbrowskiego z dnia 8 listopada, przejęli władzę w kamerze kaliskiej. Na jej czele stanął P. Bieliński².

Dotychczasowy podział na departamenty został utrzymany na podstawie dekretu Napoleona, ustanawiającego Komisję Rządzącą w dniu 14 stycznia 1807 roku. Jedną z sześciu jednostek administracyjnych najwyższego szczebla był departament kaliski.

Jego obszar został jednak powiększony o dwa nowe powiaty: pilicki (siewierski) i lelowski³. Odłączenie powiatów lelowskiego (ze stolicą w Żarkach) i pilickiego nastąpiło w 1810 roku. Dokonało się to w związku z przyłączeniem ziem odzyskanych od Austrii w wyniku wygranej wojny w 1809 roku. Przygotowaniem podziału administracyjnego ziem nowo wcielonych zajęła się komisja powołana przez ministra spraw wewnętrznych Jana Łuszczewskiego. Plon jej działań, obejmujący m.in. dwie mapy, został przedstawiony Radzie Stanu na sesji w dniu 27 marca 1810 roku. W projekcie nowego podziału administracyjnego minister dokonał kilku poprawek. Dotyczyły one m.in. odłączenia od departamentu kaliskiego wspomnianych powiatów i przyłącze-

² Piotr Bieliński został później jednym z członków Komisji Rządzącej, po jej utworzeniu w dniu 14 stycznia 1807 roku (*Materiały do dziejów Komisji Rządzącej*, s. 4; *Archiwum Wybickiego*, s. 40, 44–45; J. Wybicki, *Pamiętniki Józefa Wybickiego*, s. 201–203, 217; D. Złotkowski, *Miasta departamentu kaliskiego*, s. 46–47).

³ *Materiały do dziejów Komisji Rządzącej*, s. 4.

nia ich do departamentu krakowskiego. Natomiast powiaty stanisławowski i siennicki z planowanego departamentu siedleckiego miały zostać przyłączone do departamentu warszawskiego. Powodem tych rozsad była chęć dokonania nowego podziału państwa na podobnych zasadach, jakie obowiązywały dotychczas, szczególnie jeśli chodzi o liczbę powiatów w departamentach i liczbę sejmików. Ostatecznie ta opinia została zaakceptowana i na podstawie dekretu królewskiego z dnia 17 kwietnia 1810 roku powiaty lelowski i pilicki znalazły się departamencie krakowskim⁴.

Po utworzeniu w dniu 14 stycznia 1807 roku Komisji Rządzącej administracja terenowa działała w dotychczasowym kształcie. Podstawę dla kontynuacji czynności organów terenowych stanowiło zalecenie Komisji Rządzącej z dnia 18 stycznia 1807 roku⁵. Reorganizacja administracji departamentowej nastąpiła na podstawie uchwał Komisji z 26 stycznia 1807 roku i 9 kwietnia 1807 roku. W myśl tych aktów na czele departamentów stały izby administracji publicznej. Izby były organami wykonawczymi, których zadaniem była realizacja decyzji i poleceń Komisji Rządzącej oraz dyrektorów stojących na czele resortów. W skład izby wchodził jej prezes z tytułem prezesa departamentu i 12 radców powoływanych przez Komisję Rządzącą spośród kandydatów zgłaszanych przez dyrektorów. Izby dzieliły się na cztery wydziały: spraw wewnętrznych, spraw skarbowych, spraw wojskowych i spraw policji. W wydziale skarbowym, oprócz trzech radców – członków izb, zasiadali trzej dodatkowi konsyliarze. Wszyscy oni tworzyli deputację cel i akcyz. Aparat pomocniczy izb administracji publicznej stanowiła ich kancelaria z sekretarzem generalnym na czele⁶.

W dniu 19 lutego 1807 roku Komisja Rządząca dokonała wyboru konsyliarzy, czyli radców izby administracyjnej departamentu kaliskiego. Jednocześnie na te stanowiska powołała Michała Łubieńskiego, jako wiceprezesa, Woydę, Mikołaja Jabłkowskiego, Wincentego Niemojowskiego, Masłowskiego, Jasińskiego, Wojciecha Szpinka, Bonawenturę Rembowskiego, Parczew-

⁴ *Protokoły Rady Stanu Księstwa Warszawskiego*, t. 3, cz. 1, s. 133; „Dziennik Praw” t. 2, nr 16, s. 144–145; W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa*, s. 134 (przyp. 153).

⁵ *Materiały do dziejów Komisji Rządzącej*, s. 488; M. Kallas, *Organy administracji terytorialnej*, s. 8.

⁶ *Materiały do dziejów Komisji Rządzącej*, s. 18–19, 501–502, 590–605; W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa*, s. 94; M. Kallas, *Organy administracji terytorialnej*, s. 9; M. Krzymkowski, *Status prawny urzędników*, s. 12.

skiego, Józefa Żychlińskiego, Wilhelma Fischera i Augustyna Zablockiego. Na tym samym posiedzeniu w dniu 19 lutego 1807 roku Komisja Rządząca dokonała wyboru prezesa izby administracyjnej departamentu kaliskiego. Na funkcję tę kandydowali: Jacek Zakrzewski, Paweł Biernacki i Wincenty Niemojowski. Najwięcej – 6 głosów – otrzymał J. Zakrzewski i tym samym został prezesem izby. P. Biernacki uzyskał poparcie jednego z członków Komisji Rządzącej, a W. Niemojowski nie dostał żadnego głosu⁷. Konsyliarzami deputacji cel i akcyz zostali, na podstawie uchwały Komisji Rządzącej z dnia 10 kwietnia 1807 roku, Moskorzewski, Kazimierz Wichliński i Szczaniecki. Izby administracyjne działały aż do 1809 roku, pełniąc tymczasowo funkcje rad departamentowych⁸.

Personel kancelarii Izby Administracji Publicznej Departamentu Kaliskiego nie był zbyt liczny. Na jego czele stał Kuczyński, pełniący obowiązki sekretarza generalnego. Sekretarzem generalnym „do ekspedycji francuskiej” był Bonawentura (?) Rembowski, a Kawecki sekretarzem wydziałowym. Funkcje sekretarzy pełnili: Zatorski, Szymon (?) Bobrowski, Dulke-Maciejewski, Pierzchliński, Jan Lenkiewicz, Wolski i Kaos⁹.

W dniu 22 lipca 1807 roku Napoleon nadał Księstwu Warszawskiemu konstytucję. Utrzymany został w niej podział na departamenty, z departamentem kaliskim jako jednym z sześciu. W konstytucji znalazły się przepisy określające nowy ustrój administracji terenowej¹⁰. Później były wydawane przez króla akty wykonawcze, w których szczegółowo została uregulowana organizacja i kompetencje administracji departamentowej. Szczególne znaczenie wśród nich miał dekret z dnia 7 lutego 1809 roku o organizacji władz administracyjnych w departamentach i powiatach oraz dekret z 17 marca 1809 roku o organizacji policji¹¹. Na czele departamentów stali prefekci mianowani przez króla. Byli oni służbowo podporządkowani ministrowi spraw wewnętrznych, ale zobowiązani do wykonywania poleceń każdego z mini-

⁷ *Materiały do dziejów Komisji Rządzącej*, s. 56–57.

⁸ Dekret z 26 grudnia 1807 (*Ustawodawstwo Księstwa Warszawskiego*, t. 1, s. 18); *Materiały do dziejów Komisji Rządzącej*, s. 139; M. Kallas, *Organy administracji terytorialnej*, s. 136.

⁹ „Kalendarzyk Polityczny, Chronologiczny i Historyczny na Rok Pański 1808”, s. 89.

¹⁰ „Dziennik Praw” t. 1, s. XXXIV–XXXVII; M. Kallas, *Konstytucja Księstwa Warszawskiego*, s. 39, 139.

¹¹ „Dziennik Praw” t. 1, s. XXXIV–XXXVII, nr 8, s. 165–186, nr 11, s. 276–281; W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa*, s. 134–135; M. Kallas, *Organy administracji terytorialnej*, s. 15–25; M. Krzymkowski, *Status prawny urzędników*, s. 17.

strów. Kompetencje prefektów obejmowały wszystkie działy administracji oprócz spraw związanych z wymiarem sprawiedliwości i wojska. Aparat pomocniczy prefekta stanowiła prefektura, w której zatrudnionych było ok. 30 urzędników. Policja, rozumiana jako służba stojąca na straży bezpieczeństwa i porządku publicznego, pozostawała pod zwierzchnictwem prefekta. Na podstawie przepisów o jej organizacji z 1809 roku tworzył ją w departamentach nieliczny personel. Na jego czele stali komisarze powoływani przez króla, a podlegali im intendenci i adiunkci (sekretarze) powoływani przez ministra policji¹².

Organami kolegialnymi funkcjonującymi w departamentach były rady prefekturalne (w konstytucji nazwane radami „interesów spornych”) oraz rady departamentowe. Pierwsze składały się z 3 do 5 członków powoływanych przez króla. Do ich kompetencji należało rozstrzyganie sporów, głównie o charakterze majątkowym, związanych z działaniem administracji. Do tych spraw należało również rozstrzyganie o ulgach podatkowych („allewiacjach”). Rady departamentowe liczyły od 16 do 24 członków mianowanych przez władcę z podwójnej liczby kandydatów wybranych przez sejmiki powiatowe. Co dwa lata połowa radców ustępowała, a na ich miejsce król powoływał nowych członków. Rady wybierały spośród swoich członków prezesa i sekretarza. Zbierały się raz w roku na sesje zwyczajne, trwające 15 dni. Podstawową kompetencją rad departamentowych był podział między powiaty ciężarów publicznych, w tym przede wszystkim podatków uchwalanych przez sejm. Poza tym rady zajmowały się omawianiem potrzeb departamentów, wyrażaniem opinii dotyczących poprawy funkcjonowania administracji i zażaleniami na urzędników¹³.

Nową, przewidzianą w konstytucji, organizację administracji terytorialnej zaczęto wprowadzać od końca 1807 roku, wraz z powołaniem prefektów. Na podstawie dekretu z 26 grudnia 1807 roku prefektem departamentu kaliskiego został Antoni Garczyński¹⁴. W dekreście nominacyjnym Fryderyk August pisał:

¹² „Dziennik Praw” t. 1, nr 8, s. 165–174; M. Kallas, *Organy administracji terytorialnej*, s. 102; W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa*, s. 134–135; A. Abramski, J. Konieczny, *Justycjariusze*, s. 120–121.

¹³ „Dziennik Praw” t. 1, nr 8, s. 175–181; W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa*, s. 134–137; M. Kallas, *Organy administracji terytorialnej*, s. 126–137; M. Krzymkowski, *Status prawny urzędników*, s. 18.

¹⁴ A. Garczyński (1768–1813) praktykę administracyjną rozpoczął jeszcze przed trzecim rozbiorem. W dniu 19 lutego 1807 roku powołany został do izby administracyjnej de-

„chcąc i nadgrodzić zasługi ur[odzonego] Antoniego Garczyńskiego i nadal wierność i przynioły jego, Nam i państwu naszemu uczynić przydatnymi, postanowiliśmy mianować go prefektem departamentu kaliskiego”¹⁵. Tego samego dnia mianowani zostali również prefekci pozostałych departamentów. Wśród nich znalazł się też Michał Łubieński, pełniący dotychczas obowiązki wiceprezesa Izby Administracji Publicznej Departamentu Kaliskiego, którego król powołał do piastowania urzędu prefekta departamentu warszawskiego¹⁶.

Kaliska rada departamentowa została powołana w 1809 roku. Kandydatów na funkcje radców, na podstawie art. 68 konstytucji Księstwa i dekretu z 7 września 1808 roku o zgromadzeniach politycznych, wybrały sejmiki po dwóch na jedno miejsce¹⁷. Następnie król dekretem z 25 marca 1809 roku mianował spośród nich 20 osób. Byli to: Franciszek Przeuski (Przewski) i Maksymilian Celiński z powiatu kaliskiego, Dionizy Taczanowski i Ksawery Parczewski z powiatu odolanowskiego, Karol Unrug z powiatu konińskiego, Józef Załuskowski i Józef Bielecki z powiatu wareckiego, Antoni Siemiątkowski z powiatu szadeckiego, Konstanty Tymieniecki z powiatu sieradzkiego, Leon Kaczkowski i Wojciech Szpinek (Spinek) z powiatu piotrkowskiego, Jan Stawianowski i Tomasz Maruszewski z powiatu radomszczańskiego, Wojciech Mączyński i Ignacy Myszowski z powiatu wieluńskiego, Ignacy Miączyński z powiatu częstochowskiego, Jan Karsznicki i Ignacy Trzciniński z powiatu ostrzeszowskiego, Jan Szymczykiwicz z powiatu pileckiego i Józef Karoński z powiatu lelowskiego¹⁸. W 1810 roku liczba członków tej rady zmniejszyła się do 18 na skutek odłączenia po-

partamentu poznańskiego. Uważany był za doskonałego administratora departamentu kaliskiego. Wycofał się z korpusem księcia Józefa Poniatowskiego na Zachód, pełniąc przez pewien czas obowiązki szefa zaopatrzenia wojska. Zmarł w listopadzie 1813 roku w Dreźnie (J. Willaume, *Garczyński Antoni*, s. 273–274).

¹⁵ „Dziennik Praw tyczący się Nominacji Urzędników” nr 3, s. 185; *Protokoły Rady Stanu Księstwa Warszawskiego*, t. 1, cz. 1, s. 86; M. Kallas, *Organy administracji terytorialnej*, s. 29.

¹⁶ „Dziennik Praw tyczący się Nominacji Urzędników” nr 3, s. 183–188; „Kalendarzyk Polityczny, Chronologiczny i Historyczny na Rok Pański 1809”, s. 96.

¹⁷ „Dziennik Praw” t. 1, s. XXXVI, nr 5, s. 103–114.

¹⁸ „Dziennik Praw tyczący się Nominacji Urzędników” nr 4, s. 268–269; „Kalendarzyk Polityczny na Rok 1810”, s. 120–121, 147–148; „Dziennik Departamentu Kaliskiego” 1809, nr 16. „Dziennik Departamentu Kaliskiego” jest podstawowym źródłem do badań nad organizacją i funkcjonowaniem administracji departamentu kaliskiego. Jednakże do naszych czasów nie dotrwał w stanie kompletnym. Brak niektórych jego numerów powoduje trudności, a często niemożność w ustaleniu faktów istotnych z punktu widzenia badanej problematyki (M. Kallas, *Dzienniki departamentowe*, s. 17–18).

wiatów lełowskiego i pilickiego. Poza tym skład rady się nie zmienił. Prezesem rady departamentowej był Wojciech Mączyński.

Na początku 1812 roku został zmieniony dotychczasowy skład rady departamentowej poprzez wybór połowy jej członków w miejsce ustępujących dotychczasowych członków radców. Najpierw odbyły się posiedzenia sejmików powiatowych, na których wybrano po dwóch kandydatów na wakujące miejsca, następnie król powołał spośród nich nowych radców w dekreście z dnia 3 lutego 1812 roku. Byli to:

- 1) Antoni Kożuchowski z powiatu kaliskiego,
- 2) Karol Stanisław Unrug z powiatu konińskiego,
- 3) Józef Psarski i Izidor Jabłkowski z powiatu warciańskiego,
- 4) Melchior Kijewski z powiatu sieradzkiego,
- 5) Paweł Biernacki powiatu piotrkowskiego,
- 6) Wojciech Mączyński z powiatu wieluńskiego,
- 7) Józef Karsznicki z powiatu ostrzeszowskiego,
- 8) Kajetan Morawski powiatu odolanowskiego¹⁹.

Radcami prefektury, na podstawie nominacji królewskiej z 1 kwietnia w 1808 roku, zostali: Bonawentura Rembowski, Jan Jasiński, Wilhelm Schmiedicke i Józef Wierzchlejski²⁰. W 1810 roku nastąpiły zmiany, zrezygnował bowiem z pełnienia swojej funkcji B. Rembowski. J. Wierzchlejski został z kolei przeniesiony na funkcję radcy prefekturalnego do departamentu poznańskiego. Na jego miejsce został powołany, na podstawie dekretu królewskiego z dnia 24 maja, Szymon Bobrowski, dotychczasowy asesor. Skład radców uzupełnił Tadeusz Roźnowski, dotychczas pełniący taką samą funkcję w departamencie poznańskim²¹. Inaczej te rozszady przedstawiał prefekt

¹⁹ „Dziennik Praw tyczący się Nominacji Urzędników” nr 10, s. 718. Oprócz wymienionych skład rady departamentowej uzupełniali: F. Przeuski, A. Siemiątkowski, W. Spinek, J. Stawianowski, T. Maruszewski, I. Miączyński, I. Myszkowski, I. Trzciniński, K. Parczewski („Kalendarzyk Polityczny Pijarski na Rok 1813”, s. 243–244). Według „Kalendarzyka Politycznego Pijarskiego na Rok 1813” było 19 radców, bowiem oprócz powiat częstochowski miał reprezentować jeszcze drugi, oprócz Ignacego Miączyńskiego, radca Jan Brzozowski (tamże, s. 233).

²⁰ „Dziennik Departamentu Kaliskiego” 1808, nr 1; „Kalendarzyk Polityczny na Rok 1810”, s. 120; „Kalendarzyk Polityczny na Rok 1810”, s. 146–147.

²¹ „Dziennik Departamentu Kaliskiego” 1810, nr 27; *Kalendarzyk polityczny pijarski na rok 1811*, s. 218; „Kalendarzyk Polityczny Pijarski na Rok Przestępny 1812”, s. 224–225; „Kalendarzyk Polityczny Pijarski na Rok 1813”, s. 242.



„Kalendarzyk Polityczny Pijarski na Rok 1811”, Warszawa [1812] (ze zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk)

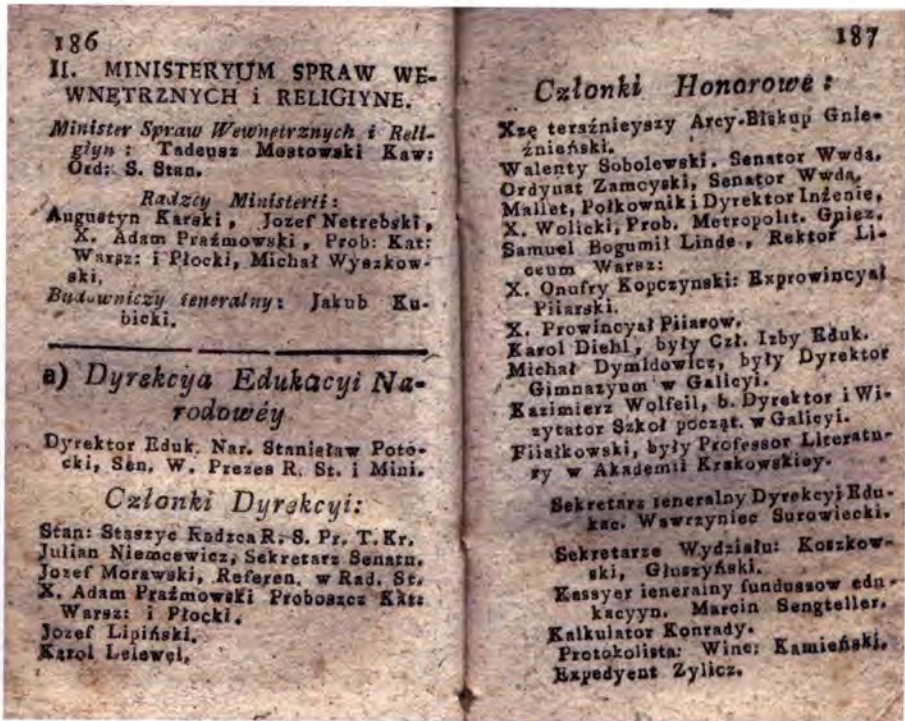
A. Garczyński w ogłoszeniu z 23 czerwca 1810 roku w „Dzienniku Departamentu Kaliskiego”, twierdząc, że nastąpiła zmiana i w miejsce B. Rembowski, który złożył rezygnację, radcą został mianowany Szymon Bobrowski, a J. Wierzchlejskiego, który został z kolei przeniesiony na taką samą funkcję w departamencie poznańskim, zastąpił radca prefekturalny poznański Tadeusz Rożnowski²².

Rada prefekturalna jako organ rozpatrujący spory administracyjne rozpoczęła swoją działalność w dniu 7 września 1809 roku. Poinformowała o tym w ogłoszeniu opublikowanym przez „Dziennik Departamentu Kaliskiego”. Miejsce jej obrad stanowiła sala sesyjna prefektury kaliskiej²³.

Na czele aparatu urzędniczego prefektury kaliskiej od 1809 roku przynajmniej do końca 1812 roku stał sekretarz generalny prefektury Wincenty Ko-

²² „Dziennik Departamentu Kaliskiego” 1810, nr 27.

²³ „Dziennik Departamentu Kaliskiego” 1809, nr 45.”



„Kalendarzyk Polityczny Pijarski na Rok Pański 1813”, Warszawa [1812] (ze zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk)

walski²⁴. Komisarzem asesorem pierwszym został, na podstawie nominacji z dnia 30 grudnia 1809 roku, Szymon Bobrowski, a komisarzem asesorem drugim Romuald Garczyński. W tym samym akcie nominację na budowniczego departamentowego otrzymali Henryk Koch, a na fizyka departamentowego – Bogumił Gumpert²⁵. Po objęciu w maju 1810 roku funkcji radcy prefekturalnego przez S. Bobrowskiego jednym komisarzy asesorów (bez wskazywania kolejności), na podstawie dekretu z dnia 8 sierpnia 1810 roku, został Jan Lenkiewicz. Asesorem prawnym, na podstawie dekretu z dnia 5 lipca 1810 roku, został Józef Krompoltz, dotychczasowy podsedek powiatu odolanowskiego²⁶. Na podstawie „Kalendarzyków Politycznych Pijarskich” na

²⁴ „Dziennik Praw tyczący się Nominacji Urzędników” nr 4, s 319; Kalendarzyk Polityczny na Rok 1810”, s. 120, s. 147; „Kalendarzyk Polityczny Pijarski na Rok 1813”, s. 242.

²⁵ „Dziennik Praw tyczący się Nominacji Urzędników” nr 5, s 361.

²⁶ W związku z objęciem nowej funkcji J. Krompoltz złożył dymisję z funkcji podsejdyka („Dziennik Praw tyczący się Nominacji Urzędników” nr 7, s. 477–478, nr 9, s. 586).

N A Z W I S K O		Magazyny mają dostać w Roku 1810. Soli.							N a t a							
Departamentów.	Magazy- nów Solnych	Saski	Szambr- okley	Szambr- akley	Szybkowoy w Bech- kach	Zieloney w Bech- wach	Wige ogółem dostanę Maga- zyny	Wzrostki i karczki		Wzrostki i karczki		Wzrostki i karczki		Wzrostki i karczki		
								Centnarów	Berlińskich	Złote	gr	Złote	gr	Złote	gr	Złote
1	WARSZAWSKI	Solec	—	5,678	17,244	8,629	5,597	5,864	57,000	155,296	—	92,528	15	61,500	—	—
		Gora	—	150	2,982	1,954	897	—	80,924	5,581	—	14,525	38	8,500	—	—
		Medlin	—	1,066	7,959	—	1,115	—	10,158	56,288	—	24,017	22	17,775	—	—
		Nowemiasło	—	159	5,785	—	159	—	4,191	15,768	—	16,827	11	2,650	—	—
		Kamion	—	5,125	18,975	5,675	5,162	1,368	59,201	108,712	—	75,052	6	59,050	—	—
Łęczyska ten		Magazyn półniejszy będzie zniszczony.														
2	POZNAŃSKI	Dobrzyków	—	1,874	7,512	5,175	1,675	—	49,935	49,444	—	34,205	16	27,900	—	—
		Poznań	—	28,584	—	—	—	—	28,584	—	—	—	—	—	—	—
		Siersków	—	6,693	—	—	—	—	6,693	—	—	—	—	—	—	—
		Skwierczyna	—	4,967	—	—	—	—	4,967	—	—	—	—	—	—	—
		Wschowa	—	18,003	—	—	—	—	18,003	—	—	—	—	—	—	—
3	KALISKI	Rawicz	—	16,508	—	—	—	—	16,508	—	—	—	—	—	—	—
		Krotoszyn	—	8,505	—	—	—	—	8,505	—	—	—	—	—	—	—
		Gniezno	—	14,727	—	—	—	—	14,727	—	—	—	—	—	—	—
		Częstochowa	—	—	10,864	476	—	—	10,864	1,025	26,921	147,684	141,252	24	61,500	—
		Kalisz	—	11,046	—	1,724	5,544	865	19,544	52,592	—	39,799	21	60,400	—	—
4	PŁOCKI	Kempno	—	—	11,922	2,586	—	9,948	26,750	103,000	—	28,292	6	39,000	—	—
		Konia	—	7,364	—	—	—	24	13,595	21,564	—	25,519	29	—	—	—
		Modrzejów	—	—	2,145	5	9,506	15	11,557	46,228	—	25,000	8	—	—	—
		Piotrków	—	—	8,844	510	7,580	157	16,691	66,764	—	65,677	17	—	—	—
		Pilica	—	—	279	275	8,400	89	8,945	55,772	—	19,262	19	—	—	—
5	BYDGOSKI	Bobrowniki	—	1,879	4,245	1,273	2,130	627	10,154	35,100	—	28,880	20	51,505	—	—
		Opatówka	—	5,792	15,080	—	6,510	—	25,380	78,480	—	65,689	18	62,700	—	—
		Płock	—	4,194	6,021	1,071	5,009	556	14,741	42,580	—	29,544	23	60,400	—	—
		Pulnisk	—	1,800	15,149	—	6,573	—	21,522	76,888	—	54,169	12	59,000	—	—
		Szeńsk	—	750	6,000	—	1,500	200	8,250	52,400	—	22,296	—	12,500	—	—
5	BYDGOSKI	Wyszaków	—	1,170	6,165	400	5,084	—	10,419	36,996	—	25,405	27	19,500	—	—
		Czarków	—	14,727	—	—	—	—	14,727	—	—	—	—	—	—	—
		Motyłewo	—	9,204	—	—	—	—	9,204	—	—	—	—	—	—	—
Nakło	—	2,005	12,702	—	—	—	14,707	—	—	—	—	—	—	—	—	
Bydgoszcz	—	11,046	14,727	—	—	—	25,770	—	—	—	—	—	—	—	—	
Toruń	—	4,602	4,902	—	5,000	1,000	5,000	1,000	17,004	52,000	21,973	10	—	—	—	

Fragment wykazu przychodów z soli za rok 1810, [J. Godlewski] *Głosy posła mariampolskiego na sejmie roku 1811 w Warszawie miane* (ze zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk)

1811, 1812 i 1813 rok wiadomo, że w 1810 i 1811 roku R. Garczyński i J. Lenkiewicz piastowali nadal urzędy komisarzy asesorów, asesorem prawnym był Józef Krompoltz, fizykiem departamentowym Bogumił Gumpert, budowniczym departamentowym natomiast, po śmierci Henryka Kocha, został na podstawie dekretu z dnia 19 września 1810 roku Wojciech Herman (Heerman, Hoerman)²⁷. W 1810 roku zatrudniony w prefekturze był także Rasiński, tytułowany zastępcą radcy W. Schmiedicke²⁸. Według etatu na rok 1810/1811 opublikowanego przez Józefa Godlewskiego, w prefekturze kaliskiej zatrudnieni byli jeszcze: dyrektor kancelarii, dwóch adiunktów asesorów,

²⁷ „Dziennik Praw tyżący się Nominacji Urzędników” nr 7, s. 497, 507; „Kalendarzyk Polityczny Pijarski na Rok 1811”, s. 218; „Kalendarzyk Polityczny Pijarski na Rok Przeszły 1812”, s. 225; „Kalendarzyk Polityczny Pijarski na Rok 1813”, s. 242–243. W prefekturze, przynajmniej w 1808 roku, pracował jako asesor Daniel (?) Wężyk, bo jego nazwisko znalazło się pod ogłoszeniem z 27 sierpnia 1808 roku o licytacji („Dziennik Departamentu Kaliskiego” 1808, nr 21).

²⁸ „Dziennik Departamentu Kaliskiego” 1810, nr 24.

dwóch archiwistów, dwóch kalkulatorów, asystent kalkulatory, dziennikarz, ekspedient, hydraulik departamentowy, pięciu kancelistów i trzech woźni²⁹.

Administracja dóbr i lasów podlegała prefektowi. W ramach prefektur utworzone zostały wydziały dóbr i lasów narodowych z intendentami na czele³⁰. Na podstawie „Dziennika Departamentu Kaliskiego” wiadomo, że w 1809 roku urząd generalnego nadleśniczego departamentu kaliskiego piastował Kacper Miaskowski³¹. W dniu 20 grudnia 1810 roku na urząd intendenta dóbr i lasów narodowych został powołany Antoni Szotarski. Urzędowi tego nie sprawował chyba zbyt długo, bo w „Kalendarzyku Politycznym Pijarskim na Rok Przestępny 1812” brak nazwiska intendenta w departamencie kaliskim. Obowiązki nadleśnego pełnił natomiast od 1809 roku Wincenty Wachowicz, a komisarzami ekonomicznymi byli Wojciech Dembski i Jan Ordega³². W intendenturze pracowali jeszcze (według etatu na rok 1810/1811) sekretarz, dwaj kalkulatorowie, archiwista, asystent, dwóch kancelistów, dwóch budowniczych, geometra i adwokat³³.

Początkowo na czele policji departamentowej stał komisarz Józef Seeloff (Seoloff, Seelofs), mianowany przez króla dekretem z 16 sierpnia 1809 roku³⁴. Wiadomo też, że w tym roku sekretarzem adiunktem był Józef Mako- wiecki, a intendentem Paweł Koziorowicz. W 1810 roku z tej trójki swoją

²⁹ [J. Godlewski], *Głosy posła mariampolskiego*, ad A, nr 5; *Instrukcja objaśniająca organizację prefektur*, passim.

³⁰ Administracja dóbr i lasów narodowych przechodziła w ciągu kilku lat istnienia Księstwa istotne zmiany. Do najważniejszych aktów prawnych, na podstawie których działała, należały dekrety z 13 lutego 1809 r. o urządzeniu administracji dóbr i lasów narodowych (*Ustawodawstwo Księstwa Warszawskiego*, t. 2, s. 11–18), z 20 czerwca 1810 r. („Dziennik Praw” t. 2, nr 19, s. 252–254) i 30 kwietnia 1812 r. („Dziennik Praw” t. 4, nr 37, s. 5–8); J. Miłobędzki, *Organizacja administracji*, s. 23, 25–26, 30, 34–36, M. Kallas, *Organy administracji terytorialnej*, s. 48; M. Krzymkowski, *Status prawny urzędników*, s. 27–28.

³¹ „Dziennik Departamentu Kaliskiego” 1809, nr 16.

³² W. Wachowicz nominację otrzymał w dniu 30 grudnia 1809 roku („Dziennik Praw tyczący się Nominacji Urzędników” nr 5, s. 361, nr 8, s. 567; „Kalendarzyk Polityczny Pijarski na Rok Przestępny 1812”, s. 174).

³³ [J. Godlewski], *Głosy posła mariampolskiego*, ad A, nr 5. Oprócz wyżej wymienionych w administracji lasów zatrudniona była spora liczba leśniczych, podleśniczych i gajowych (tamże).

³⁴ „Dziennik Praw tyczący się Nominacji Urzędników” nr 2, s. 118; „Dziennik Departamentu Kaliskiego” 1809, nr 45.

funkcję zachował jedynie Józef Makowiecki. Komisarzem został natomiast Józef Łubieński, a intendentem Ignacy Czermiński³⁵.

Na czele administracji skarbowej w departamentach stali dyrektorzy skarbu, dysponujący licznym aparatem pomocniczym, określanym jako dyrekcje skarbu. Nadzór nad dyrektorami skarbu sprawowali prefekci. Przy dyrekcjach skarbu funkcjonowały tzw. kasy główne dochodów publicznych. W ramach tej struktury działały także urzędy celne i magazyny solne³⁶.

Administracją skarbową w departamencie kaliskim kierował dyrektor skarbu K. Wichliński. Król mianował go na wniosek ministra skarbu dekretem z dnia 25 marca 1809 roku. Wcześniej pełnił funkcję radcy kaliskiej deputacji cel. Według dekretu swoje obowiązki nowy dyrektor skarbu miał pełnić od dnia 1 czerwca 1809 roku³⁷. Funkcje inspektora generalnego pełnił Radziwiński, poborcą był T. Zelisławski, a kontrolerem Jagielski³⁸. W departamencie działały w ramach administracji skarbowej magazyny, *Orders of Polish Generals in the Napoleonic Era*, Translated into English by Marcin Turski [tyt. polski: *Ordery napoleońskie, Ordery generalów polskich w epoce napoleońskiej*], Warszawa 2018.y solne, których zadaniem była sprzedaż ludności soli. W 1810 roku było siedem takich magazynów: w Kaliszu, Kępnie, Piotrkowie Trybunalskim, Częstochowie, Modrzejowie, Pilicy i Koninie³⁹. Inspektorem departamentowym magazynów był przynajmniej w 1808 roku Schultz, bo jego nazwisko znalazło się pod ogłoszeniem z 27 sierpnia 1808 roku o licytacji⁴⁰.

³⁵ *Kalendarzyk Polityczny Na Rok 1810*, s. 162; „Kalendarzyk Polityczny Pijarski na Rok 1811”, s. 201; „Dziennik Departamentu Kaliskiego”, 1809, nr 45.

³⁶ Dekret z 25 marca 1809 r. o organizacji administracji skarbowej w departamentach i powiatach („Dziennik Praw” t. 1, nr 11, s. 285–291); W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa*, s. 152–153; M. Kallas, *Organy administracji terytorialnej*, s. 74; M. Krzymkowski, *Status prawny urzędników*, s. 20; H. Gologórski, *Administracja skarbowa*, s. 65–66; H. Radziszewski, *Skarb i organizacja władz skarbowych*, s. 35.

³⁷ „Dziennik Praw tyczący się Nominacji Urzędników” nr 2, s. 101. W tym dekreście zostały zamieszczone także nominacje dla pozostałych dyrektorów skarbu.

³⁸ Wszyscy trzech mianowani dekretem z 20 września 1809 roku, „Dziennik Praw tyczący się Nominacji Urzędników” nr 2, s. 136–137; „Kalendarzyk Polityczny Pijarski na Rok 1811”, s. 197–198; „Kalendarzyk Polityczny Pijarski na Rok Przestępny 1812”, s. 200; „Dziennik Departamentu Kaliskiego” 1809, nr 45.

³⁹ „Dziennik Departamentu Kaliskiego” 1810, nr 23 i 27; [J. Godlewski], *Głosy posła mariampolskiego*, ad A, nr 5; S. Żółtowski, *Die Finanzen des Herzogtums Warschau*, s. 49–51.

⁴⁰ „Dziennik Departamentu Kaliskiego” 1808, nr 21.

Administracja departamentu kaliskiego działała na podstawie prawa obowiązującego w Księstwie Warszawskim. Jej organizacja stanowiła praktyczną realizację odpowiednich przepisów konstytucji i aktów prawnych wydawanych na jej podstawie.

Bibliografia

Źródła

- Archiwum Wybickiego*, t. 2 (1802–1822), zebrał i wydał Adam M. Skalkowski, Gdańsk 1950.
- „Dziennik Departamentu Kaliskiego” 1808–1810.
- „Dziennik Praw [Księstwa Warszawskiego]”, t. 1–4.
- „Dziennik Praw tyczący się Nominacji Urzędników”, nr 2–5, 7–10, b.m.d.w.
- [Godlewski Józef], *Głosy posła mariampolskiego na sejmie roku 1811 w Warszawie miane z dołączeniem uwagi i krótkiego wymienienia niektórych w czasie sejmu czynności*, b.m.d.w.
- Instrukcja objaśniająca organizację prefektur*, [Warszawa 1810].
- „Kalendarzyk Polityczny na Rok 1810”, Kraków [1809].
- „Kalendarzyk Polityczny Pijarski na Rok 1811”, [Warszawa 1810].
- „Kalendarzyk Polityczny Pijarski na Rok 1813”, [Warszawa 1812].
- „Kalendarzyk Polityczny Pijarski na Rok Przestępny 1812”, Warszawa [1811].
- „Kalendarzyk Polityczny, Chronologiczny i Historyczny na Rok Pański 1808”, [Warszawa 1807].
- „Kalendarzyk polityczny, Chronologiczny i Historyczny na Rok Pański 1809”, [Warszawa 1808].
- Materiały do dziejów Komisji Rządzącej z r. 1807*, t. 1: *Dziennik czynności Komisji Rządzącej*, wyd. Michał Rostworowski, Kraków 1918.
- Protokoły Rady Stanu Księstwa Warszawskiego*, t. 1, cz. 1–2, wyd. Bronisław Pawłowski, Toruń 1960–1962; t. 2, cz. 1–2, wyd. Bronisław Pawłowski, Tadeusz Mencel, Toruń 1965–1968; t. 3, cz. 1–2, wyd. Marian Kallas, Tadeusz Mencel, Warszawa 1995–1996.
- Ustawodawstwo Księstwa Warszawskiego. Akty normatywne władzy najwyższej*, t. 1–4, oprac. Wojciech Bartel, Jan Kosim, Władysław Rostocki, Warszawa 1964–1969.
- Wybicki Józef, *Pamiętniki Józefa Wybickiego senatora wojewody Królestwa Polskiego*, Lwów 1881.

Opracowania

- Abramski Andrzej, Konieczny Jerzy, *Justycjariusze – hutmani – policjanci. Z dziejów służb ochrony porządku w Polsce*, [Katowice 1987].
- Führ Eduard, Teut Anna, *David Gilly – Erneuerer der Baukultur*, Münster [2008].
- Gologórski Henryk, *Administracja skarbowa i podatki w Księstwie Warszawskim*, „Czasopismo Skarbowe” 12: 1937, nr 14, s. 65–68.

TADEUSZ JEZIOROWSKI
curator emeritus
Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego

O obrazie *Wjazd gen. Dąbrowskiego do Poznania* raz jeszcze

Dużych rozmiarów obraz przedstawiający wjazd gen. Jana Henryka Dąbrowskiego do Poznania, od kilkudziesięciu lat eksponowany w sali Muzeum Historii Miasta Poznania w Ratuszu poznańskim, z niezrozumiałych względów przez długie lata był błędnie identyfikowany co do przedstawionych na nim wydarzeń, bezpodstawnie łączonych z rokiem 1806¹. Płótno, co prawda, nie jest sygnowane i datowane, ale całość wyobrażenia nie pozostawia wątpliwości, że jest to powitanie wkraczającego do Poznania wodza wojska polskiego po odniesionych przezeń sukcesach. Nie w 1806 roku, bo ani wojska, ani tym bardziej sukcesów jeszcze nie było. Ale w roku 1807 już tak. Dąbrowski wracał do Poznania 27 sierpnia 1807 roku na czele pułków po zwycięskiej kampanii na Pomorzu i po batalii frydlandzkiej². Monumentalną scenę, namalowaną niewątpliwie na zamówienie gen. Dąbrowskiego, przypisano malarzowi Janowi Krystianowi Gładyszowi (1762–1830) pochodzącemu z Wielkopolski i tu w 1803 roku osiadłemu po powrocie z zagranicy, gdzie pobierał nauki. Na miejscu działał do 1811 roku, kiedy to przeniósł się do Warszawy. Dotąd przyjmowano, że płótno powstało ok. 1809 roku³.

¹ Muzeum Narodowe w Poznaniu, nr inw. MNP Mp 333, ol. pl. 224 × 162 cm, karta katalogu naukowego autorstwa Przemysława Michałowskiego z 1975 roku: Jan Gładysz, ok. 1809, „Wjazd generała Henryka Dąbrowskiego do Poznania w 1806 roku”; D. Suchocka, *Malarstwo polskie*, s. 65, poz. 296: „Wjazd Henryka Dąbrowskiego do Poznania w 1806 r.”.

² Jednoznaczne opowiedzenie się za rokiem 1807 – T. Jeziorowski, *Marsz, marsz Dąbrowski...*, s. 75–76, poz. 49 oraz tenże w: D. Suchocka, *Ars una species mille*, s. 208, poz. 109.

³ A. Ryszkiewicz, *Gładysz Jan Krystian*, s. 361–362; D. Suchocka (red.), *Malarstwo polskie*, także D. Suchocka (red.), *Katalog dzieł*, s. 68, poz. 488.

Obraz pierwotnie zdobił pałac Dąbrowskiego w Winnogórze. Był to ośrodek dóbr generała otrzymanych dekretem donacyjnym Napoleona z 30 czerwca 1807 roku. Choć dekret nie wymieniał nazwy dóbr, stanowił o ich wartości – milion franków z dochodem rocznym 50 000 franków. Co ważne, Dąbrowski otrzymał je *en toute propriété*, czyli na własność z pełnią praw, bez żadnych ograniczeń co do obciążania majątku, zbywania i dziedziczenia⁴. Była to poważna fortuna, obejmująca znaczną część dawnego klucza soleckiego, posiadłości biskupów poznańskich, po 500 latach ich własności zabranych w 1796 roku przez rząd pruski. Dobra leżały w powiecie średzkim, w południowo-wschodniej części departamentu poznańskiego. Obejmowały Środę i Pyzdry, 15 folwarków i kilkanaście wsi, a sama Winnogóra była oddalona od Poznania nie dalej jak 40 km. Majątku nie zwrócono więc Kościołowi. Posiadłości odzyskane po wypartym zaborcy potraktowano jako dobra narodowe i wraz z innymi majątkami oddano do dyspozycji Napoleonowi⁵. Cesarz z oddanych mu na jego życzenie ziem wytypowanych przez Komisję Rządzącą odradzanego państwa uposażył 27 marszałków oraz generałów francuskich i polskich. Obok gen. Dąbrowskiego majątki ziemskie zyskali gen. Józef Zajączek i książe Józef Poniatowski. Temu ostatniemu w rzeczywistości zwrócono tylko dobra zasekwestrowane przez Prusaków.

W przejętym klasycystycznym pałacu z 1770 roku, pobudowanym przez biskupa Teodora Czartoryskiego, generał stworzył niezwykłą siedzibę, rodzaj narodowego mauzoleum-panteonu z osobiście zaprojektowanym wystrojem⁶. Koncepcję dekoracji wnętrza pałacu, o czym pisała Magdalena Warkoczewska, dopełniał monumentalny *Wjazd generała Dąbrowskiego do Poznania w 1806 roku* pędzla Gładysza⁷. Biograf generała, Jan Pachoński, wspominał o stojącym w pobliżu pałacu kościele fundacji biskupa Czartoryskiego, „który Dąbrowski potem ozdobił obrazami (św. Kunegunda w Wieliczce, św. Kazimierz gromiący Turków) i portretami rodzinnymi pędzla Jana Gładysza, autora obrazu «Wjazd gen. Jana Henryka Dąbrowskiego do Poznania w 1806 r.»”⁸. Przyta-

⁴ S. Kirkor, *Polscy donatariusze Napoleona*, s. 15.

⁵ J. Pachoński, *General Jan Henryk Dąbrowski*, s. 382, 384; M. Libicki, P. Libicki, *Dwory i pałace wiejskie*, s. 422–423.

⁶ M. Warkoczewska, „Siedziba Wodza Legionów”, s. 61–78.

⁷ Tamże. Także M. Warkoczewska, *Malarstwo i grafika*, s. 87 (tu autorka powtórzyła jeszcze powielaną w literaturze datę, rok 1806).

⁸ J. Pachoński, *General Jan Henryk Dąbrowski*, s. 384.



Wjazd gen. Jana Henryka Dąbrowskiego do Poznania w roku 1807, autor Jan Gładysz (własność Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu)

czając datę wjazdu Dąbrowskiego, autor powielił jedynie bezkrytycznie od lat funkcjonujące określenie. Natomiast kościoła nie ozdobiły portrety rodzinne, tylko w postaci występujących osób na dwóch dużych obrazach: *Cud św. Kingi* i *Cud św. Kazimierza wspomagającego oddziały walczących Polaków* malarz wcielił przedstawicieli rodziny Dąbrowskich. Przypomniała o tym M. Warkoczewska w swej pracy o malarstwie i grafice wielkopolskiej, przywołując odnośny fragment z pamiętników córki generała, Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej: „obecne osoby w obydwóch tych obrazach są portretami rodziny Dąbrowskich, a malowane z natury przez ówczesnego malarza Gładysza”⁹. J. Pachonński, mimo niekwestionowanego ogromnego wkładu w opracowanie okresu Legionów i biografii ich twórcy, dał tu zatem przykład swej częstej, niestety, niedokładności, czasami drobnej, czasami większej. Trzeba będzie jeszcze nieraz na jego nieścisłości zwrócić uwagę.

Wjazd gen. Dąbrowskiego do Poznania, zdobiący pierwotnie pałac w Winnogórze, według Przemysława Michałowskiego był w depozycie w Kasynie Polskim w Bazarze¹⁰. Instytucja ta powstała w 1842 roku. Skrupulatny Marceli Motty, opisując Bazar w swoich *Przechadzkach*, nie zauważył jednak w sali Kasyna tego płótna, za to zapamiętał „ów wielki obraz Davida, który w niej wisiał, przedstawiający Napoleona przejeżdżającego przez Alpy na wspinającym się koniu, przekopiwany w Paryżu przez naszego malarza Fabiana Sarneckiego”¹¹. Mimo to M. Warkoczewska w 2005 roku, pisząc o obrazie Gładysza, stwierdziła jednoznacznie, że w latach czterdziestych XIX wieku płótno zdobiło „wraz z wykonaną przez Fabiana Sarneckiego kopią dzieła J.L. Davida «Bonaparte na przełęczy św. Bernarda» salę Kasyna Polskiego w Bazarze”¹². Kasyno Poznańskie (Polskie), a właściwie Polskie Kasyno Poznańskie, funkcjonowało krótko, do roku 1846, czyli do rozwiązania go przez władze pruskie. Reaktywowało swą działalność w 1849 roku pod niedrażniącą już Prusaków nazwą – Koło Towarzystwie¹³. Obraz z Dąbrowskim zawisł w Bazarze w rzeczywistości po likwidacji Kasyna, w sali powstałego w jego miejsce

⁹ M. Warkoczewska, *Malarstwo i grafika*, s. 76 i przyp. 36.

¹⁰ P. Michałowski, *Malarstwo polskie od końca XVIII wieku*, s. 68, poz. 53 (il. 40), informacja powtórzona przez D. Suchocką, *Malarstwo polskie*, także w: *Katalog dzieł*, s. 68, poz. 488.

¹¹ M. Motty, *Przechadzki po mieście*, t. 1, s. 89.

¹² M. Warkoczewska, *Winnogóra*, s. 44.

¹³ A.M. Skalkowski, *Bazar Poznański*, s. 52 i 68.

Koła Towarzyskiego. Monografista Bazaru Adam M. Skalkowski zacytował bez wskazania źródła, że w lokalu Koła zawieszono

obraz przedstawiający Jana Henryka Dąbrowskiego, użyczony od syna na czas „nieokreślony”; tylko dyrekcja przez zrozumiałą ostrożność wystawiła „zobowiązanie względem oddania tej drogiej pamiątki na przypadek, gdyby ktoś trzeci chciał tę pamiątkę zabrać jako własność Koła”¹⁴.

Owym synem generała był Bronisław Dąbrowski, członek Koła w 1850 roku¹⁵. Z kontekstu wynika, że oddanie obrazu w depozyt miało miejsce w roku 1852 lub 1853. Informację tę Skalkowski dopełnił na dalszych stronach, określając obraz już jednoznacznie jako wjazd Jana Henryka Dąbrowskiego do Poznania „pamiętnego listopada 1806 r.”¹⁶.

W roku 1891 żyjąca od wielu lat we wdowieństwie Bogusława Mańkowska, w 10 lat po śmierci swego bezdzietnego młodszego brata Bronisława Dąbrowskiego, zdecydowała o przekazaniu płótna w darze do zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk¹⁷. Warto zacytować informację o tym darze zawartą w „Sprawozdaniu z czynności Towarzystwa i poszczególnych wydziałów”, świadczy ona bowiem, że wówczas nie miano wątpliwości co do czasu, w którym odbyła się scena przedstawiona na obrazie:

Najważniejszym nabytkiem i drogocenną pamiątką, zarazem narodową i artystyczną naszej „Galerii artystów i rzeczy Polskich” [tu i dalej podkr. w oryginale – T.J.] jest dar **pani Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej**, która przekazała Towarzystwu Przyjaciół Nauk przez długie lata w aserwacy [z łac. *asservo*, pod nadzorem – T.J.] Koła Towarzyskiego w Bazarze przechowywany, wielkich rozmiarów obraz historyczny utworu wielkopolskiego **malarza Gładysza, przedstawiający uroczysty wjazd generała Dąbrowskiego na czele legionów do Poznania**. Wdzięcznym sercem przyjmujemy ten przekaz jako historyczną pamiątkę, dziękując Czcigodnej Córce Bohatera, którego pamięć będzie tu zaznaczona po wszystkie czasy, a jednocześnie winniśmy też zaznaczyć słowo dziękczynnego uznania **Kołu Towarzyskiemu**, iż przechowaną tak

¹⁴ Tamże, s. 74.

¹⁵ Tamże, s. 72. Członkiem Koła był też Teodor Mańkowski, mąż Bogusławy, córki Dąbrowskiego (tamże, s. 79).

¹⁶ Tamże, s. 99.

¹⁷ M. Warkoczewska, *Dzieje zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, s. 18; na obrazie, według informacji z karty katalogu autorstwa Przemysława Michałowskiego (por. przyp. 1), kartka z napisem: WŁASNOŚĆ TOW. PRZYJ. NAUK/W POZNANIU/NUMER INW. 639.

długo u siebie pamiętkę nam do Galeryi, do tego wspólnego skarbcza, w tak dobrym stanie i dobrym sercem oddaje¹⁸.

Umieszczenie obrazu na trzecim piętrze galerii TPN nie było jednak końcem peregrynacji obrazu¹⁹. W odrodzonej Rzeczypospolitej Towarzystwo rezygnując ostatecznie z ekspozycji swoich zbiorów na rzecz powstałych muzeów, oddało w 1936 roku obraz Gładysza w depozyt Muzeum Miejskiemu w Poznaniu²⁰. Doniósł o tym „Dziennik Poznański” z 8 stycznia 1937 roku: „Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk przekazało w depozyt szereg obrazów wśród których na szczególną uwagę zasługuje duży obraz przedstawiający wjazd Henryka Dąbrowskiego do Poznania w r. 1806, pędzla malarza poznańskiego Gładysza”²¹. Tuż przed wybuchem wojny, jako własność TPN, prezentowany był na wystawie poświęconej pamięci gen. Dąbrowskiego w Muzeum Wojska w Warszawie, zorganizowanej w 1938 roku, w 120. rocznicę jego śmierci²². Obiektów z wystawy nie zdążono zwrócić, obraz nie wrócił więc do Poznania, ale szczęśliwie, tak jak i inne pamiętki po generale, nie uległ zniszczeniu. W 1949 roku został przekazany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki do Muzeum Wielkopolskiego (obecnego Muzeum Narodowego w Poznaniu)²³. Od otwarcia Oddziału – Muzeum Historii Miasta Poznania w 1954 roku znajduje się w jego stałej ekspozycji, okazjonalnie prezentowany na wystawach czasowych²⁴.

¹⁸ W. Benzelstjerna-Engeström, *Sprawozdanie Zarządu za I. półrocze 1891*, s. 669.

¹⁹ O miejscu ekspozycji zob. *Katalog Galeryi obrazów*, s. 53, poz. 330.

²⁰ M. Warkoczewska, *Zbiory i problematyka badawcza*, s. 30. Muzeum Miejskie powstało w 1930 roku, o swoich nabytkach ogłaszało informacje w miejscowej prasie, zob. przyp. następny. Według D. Suchockiej, *Malarstwo polskie*, wcześniej obraz był w depozycie w Muzeum Wielkopolskim.

²¹ „Dziennik Poznański” 1937, nr 5 z 8 stycznia, rubryka „Kultura, Sztuka, Nauka”, w sprawozdaniu pisanym pod koniec roku 1936.

²² *Katalog wystawy poświęconej pamięci generała*, s. 8, poz. 15, tu nieco inne wymiary: 222 × 163 cm, podane na podstawie *Katalogu Galeryi obrazów* z 1912 roku, por. przyp. 19; zob. M.H. Śloniewska, *Wystawy Muzeum Wojska Polskiego*, s. 28 (autorka nie ustaliła czasu jej prezentowania, rok jej urzędowania – 1938 podał J. Pych, *Kolekcja broni*, s. 133, przyp. 70); była to ostatnia wystawa przygotowana przed wybuchem wojny, a ponad połowę z przeszło 200 obiektów użyczył Andrzej Mańkowski, potomek generała.

²³ Przekaz Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki, 1 grudnia 1949 roku; informacja z karty katalogu P. Michałowskiego, por. przyp. 1.

²⁴ M. Warkoczewska (red.), *Ratusz. Przewodnik*, s. 54–55, il.

Scena przedstawiona na obrazie to ciasna ulica Chwaliszewa z wieżami katedry poznańskiej w tle. Na pierwszym planie i w głębi widoczne są witające i wiwatujące, rozradowane tłumy mężczyzn, kobiet i dzieci zgromadzonych wokół wjeżdżającego konno gen. Jana Henryka Dąbrowskiego w mundurze i przy orderach. Widzowie stoją także w oknach kamienic. Postać Dąbrowskiego umieszczona jest centralnie, z twarzą i wzrokiem skierowanym do widza, obok i za nim trzej inni umundurowani konni, dwóch oficerów w kapeluszach stosowanych i w granatowych mundurach, z tego jeden z kołnierzem czerwonym, drugi niebieskim, trzecia postać w mundurze zielonym strzelców konnych i w bermudy.

Obraz aż do 2005 roku funkcjonował w literaturze, a za jej pośrednictwem w powszechnym odbiorze jako przedstawienie listopadowego wjazdu gen. Dąbrowskiego w roku 1806. Prawda, że nie od początku, o czym świadczą przytoczone wyżej sprawozdanie TPN za rok 1891. Opisano go w nim wyraźnie jako „przedstawiający uroczysty wjazd generała Dąbrowskiego na czele legionów do Poznania”²⁵. Było zatem uroczyste i na czele wojska. Tymczasem Dąbrowski wjechał 6 listopada 1806 roku grubo już po zmierzchu, w dzień słotny, bynajmniej nie konno, lecz karetą i od strony rogatek berlińskich, a więc z całkowicie przeciwnej strony miasta. Towarzyszył Dąbrowskiemu tylko Józef Wybicki i nawet nie wiadomo, czy generał był w mundurze, a witający go na przedmieściu świętomarcińskim z racji mroku rozświetlali drogę pochodniami²⁶. Na obrazie ukazano zaś ulicę na Chwaliszewie, z katedrą w tle w pełnym świetle dnia, a na porę letnią wskazują zwiewne stroje kobiet.

Zadziwiająca rozbieżność okoliczności przyjazdu Dąbrowskiego do Poznania w 1806 roku ze sceną wjazdu przedstawioną na obrazie nie budziła wątpliwości. Jakby zapomniano, że jeszcze ofiarodawczyni obrazu, córka generała, nie łączyła widniejącego na nim przedstawienia z rokiem 1806. Wydaje się, że do przeinaczenia mogło dojść na początku XX wieku. W 1911 roku, z myślą o nadchodzącej rocznicy stulecia znamiennych wydarzeń roku 1812, Ernest Łuniński opublikował album ilustracji dotyczących epoki napoleońskiej. Jego przesłanie zawarł w ostatnich słowach przedmowy: „Oby te karty utoro-

²⁵ Por. przyp. 18.

²⁶ Okoliczności przyjazdu Dąbrowskiego do Poznania w 1806 roku przypomnieli ostatnio za pamiętnikami A. Białkowskiego i J. Wybickiego: K. Olejnik, *Rok 1806*, s. 55 oraz L. Trzeciakowski, *Poznań w dobie napoleońskiej*, s. 70.

wały drogę powszechności do inteligentnej lektury, oby ją przeniknęły dreszczem uwielbienia dla wielkich czynów i rozpamiętywaniem nad ich nieprzemijającą chwałą!²⁷. Dwujęzyczny polsko-francuski tekst podpisów nacechowanych chęcią utrwalenia owej chwały od razu zyskał wydawnictwu dużą popularność. W albumie zamieszczono reprodukcję *Wjazdu Dąbrowskiego do Poznania* z jednoznacznym objaśnieniem: „Kompozycja Suchodolskiego [tak!] przedstawia chwilę, gdy Dąbrowski przybył z polecenia Napoleona w listopadzie 1806 roku do Poznania”²⁸. Łuniński zatem nie tylko błędnie podał autora, ale błędnie też określił wydarzenie, co dziwi, bo zaznaczył w podpisie proveniencję obrazu – Muzeum Mielżyńskich w Poznaniu. Tam obraz funkcjonował z prawidłowym określeniem, czego potwierdzeniem jest cytowany *Katalog Galeryi* wydany w 1912 roku²⁹.

Wygłąda na to, że duża wziętość albumu Łunińskiego zaważyła na utrwaleniu jego interpretacji wjazdu. Pominięto nazwisko Suchodolskiego, jako ewidentny lapsus, ale zaakceptowano błędne rozpoznanie sceny. Nawet Muzeum Wojska w Warszawie, we wspomnianym już katalogu wystawy z 1939 roku, bezrefleksyjnie podpisało obraz: „Wjazd gen. Jana Henryka Dąbrowskiego do Poznania dn. 6.XI.1806 r.”³⁰. A przecież dyrektorem muzeum był wytrawny badacz historii wojskowości, do tego znawca mundurów, płk. Bronisław Gembarzewski. Skoro tak, to i po wojnie za każdym razem publikując tę scenę, podawano tylko listopadową datę roku 1806. Nie inaczej postąpił Jan Pachoński, także historyk wojskowości, identycznie jak w katalogu warszawskim podpisując reprodukcję obrazu w biografii generała, po raz pierwszy wydanej w 1981 roku, a wznowionej w 1987 roku. Inna rzecz, że miał jakieś wątpliwości, skoro w spisie ilustracji zawarł uwagę: „przekaz nieścisły, gdyż Dąbrowski z Wybickim przybyli powozem, a pogoda była deszczowa”³¹. Za to następcy płk. Gembarzewskiego w Muzeum Wojska Polskiego, Henryk Wie-

²⁷ E. Łuniński, *Napoleon*, s. 9.

²⁸ Tamże, s. 90; wizerunek podpisany: „Z obrazu Januarego Suchodolskiego (Muzeum Mielżyńskich w Poznaniu)”; w podpisie w języku francuskim data wjazdu dodatkowo pomyłona: „en November 1805”.

²⁹ *Katalog Galeryi obrazów*, s. 53 poz. 330 – „Wjazd generała H. Dąbrowskiego do Poznania” bez określenia daty, zgodnie z przekazem ofiarodawczyni.

³⁰ Por. *Katalog wystawy poświęconej pamięci generała*; na s. 3 fragment obrazu z portretem generała z dodatkowo omyłkowym podpisem co do miesiąca: „z obrazu J. Gładysza «Wjazd Dąbrowskiego do Poznania 6. XII.1806 r.»”.

³¹ J. Pachoński, *General Jan Henryk Dąbrowski*, s. 341, 587.

lecki i Renata Wilewska, przygotowując w 1988 roku w Zachęcie wystawę „Barwy polskiego oręża”, zastrzeżeń już nie mieli. W towarzyszącym wystawie katalogu tytuł obrazu brzmiał równie identycznie jak w wydanym w 1939 roku: „Wjazd gen. Jana Henryka Dąbrowskiego do Poznania dn. 6.XI.1806 r.”³².

W roku 1997 redakcja „Kroniki Miasta Poznania” przygotowała tom poświęcony wielkiej, 200. rocznicy powstania hymnu narodowego. W jej części pierwszej, zatytułowanej *Marsz, marsz Dąbrowski*, M. Warkoczewska zamieściła artykuł, w którym po raz pierwszy podzieliła się swymi wątpliwościami dotyczącymi obrazu Gładysza. Będąc kierownikiem Muzeum Historii Miasta Poznania, z obrazem Gładysza obcowała na co dzień. Widoczne rozbieżności między przedstawieniem wjazdu Dąbrowskiego a podawaną dotąd datą kojarzoną z owym wjazdem najwyraźniej nie dawały jej spokoju. W rezultacie, przypominając okoliczności paradnego wjazdu z 27 sierpnia 1807 roku, przytaczając zebrane przez siebie argumenty, wskazując kierunek, z którego wojsko wchodziło do Poznania, zadała pytanie: „Może obraz Gładysza, wbrew opiniom przyjętym dotychczas w literaturze, przedstawia wjazd Dąbrowskiego nie z listopada 1806, ale z sierpnia 1807 roku?”³³. Nie rozstrzygając, ilustrację z reprodukcją obrazu podpisała równie niejednoznacznie, bez daty: „Wjazd generała Jana Henryka Dąbrowskiego do Poznania”³⁴. Jej wątpliwości i postawione pytanie podtrzymał Janusz Polaczek, pisząc po latach w studium o sztuce i polityce w Księstwie Warszawskim, że obraz Gładysza jest wart szczególnej uwagi

z powodu nie do końca rozwiązanej jego treści. Nie można bowiem z całą pewnością określić, czy jego tematem jest wjazd generała Dąbrowskiego do Poznania w listopadzie 1806 r. (czemu raczej zdają się przeczyć lekkie suknie witających go dam), czy też – po zwycięskiej kampanii Napoleona zakończonej bitwą pod Friedland, jego triumfalny powrót do tego miasta 27 sierpnia 1807 r.³⁵

Przypadającą w 2005 roku 250. rocznicę urodzin generała Poznań uczcił dwoma wydawnictwami. Najpierw pod redakcją Witolda Molika ukazał się

³² H. Wielecki, R. Wilewska, *Barwy polskiego oręża*, s. 29 (il.), s. 91, poz. 72.

³³ M. Warkoczewska, *Poznańskie wątki*, s. 35

³⁴ Tamże, s. 33.

³⁵ J. Polaczek, *Sztuka i polityka*, s. 193; odsyłając do opracowania A. Wojtkowskiego *Poznań w czasach Księstwa Warszawskiego*, „Kronika Miasta Poznania” 1927, nr 2, zamiast cytowanej cz. I: *Napoleon a Poznań* zawartej w tym numerze, przywołał błędnie cz. II: *Uroczystości narodowe polskie*, znajdującą się w nr. 1 z 1928 roku.

tom prac różnych autorów, zatytułowany *Jan Henryk Dąbrowski (1755–1818). Bohater narodowy*, natomiast Muzeum Narodowe w Poznaniu do przygotowanej przez Wielkopolskie Muzeum Wojskowe wystawy „Marsz, marsz Dąbrowski...” wydało obszerny katalog pod redakcją Tadeusza Jeziorowskiego. W obu obraz z wjazdem Dąbrowskiego został poddany opisom.

Magdalena Warkoczevska w artykule zawartym we wspomnianym tomie, *Winnogóra – wielkopolska „Siedziba Wodza Legionów”*, ponowiła swoje rozważania, nadal jednak bez jednoznacznej deklaracji, a obraz podpisała podobnie jak poprzednio³⁶. Ponowiła także, ale i osłabiła wcześniejszą uwagę o portretowym ujęciu generała, dodając zastrzeżenie, że można przyjąć tezę, iż „w istocie sceneria, na której namalowano zdarzenie, ma znaczenie drugorzędne, a obraz Gładysza jest reprezentacyjnym, konnym portretem Dąbrowskiego”³⁷.

Inaczej spojrzal na historyczne płótno piszący te słowa. Uwzględniając zawarte w opracowaniach M. Warkoczevskiej argumenty, po przeprowadzeniu analizy wskazówek źródłowych i przyjrzeniu się wizerunkowi z punktu widzenia munduro- i orderoznawcy, nie miał wątpliwości co do daty przedstawionej uroczystości. Będąc autorem hasła w wymienionym katalogu z 2005 roku, w opisie obrazu przyjął jednoznaczną interpretację – Gładysz ukazał wjazd z roku 1807, a nie z 1806. Autor nie ustosunkował się tylko do powielanej daty powstania płótna, pozostawiając znak zapytania przy roku 1809³⁸. Tymczasem punktem wyjścia dla poparcia interpretacji obrazu jest odpowiedź na pytanie, dlaczego i kiedy owo płótno powstało.

M. Warkoczevska przypomniała za pamiętnikiem Ludwika Szanieckiego, że Dąbrowski w swoim pałacu w Winnogórze gromadził od 1809 roku przechowywane dotąd w różnych miejscach pamiątki narodowe, cenną broń, mapy, książki i grafiki oraz źródła do swoich poczynąń, a zwłaszcza do historii Legionów³⁹. Sława wysiłku Legionów, która go opromieniała jako ich twórcy, nie była jednak sławą towarzyszącą zwycięzcy. Z takim trudem budowane wojsko nie wróciło do kraju, krwawiąc w rozlicznych bojach na obczyźnie. San Domingo było niemym wyrzutem sumienia. General gromadząc pierwsze pamiątki jeszcze we Włoszech, myślał o „Świątyni Zwycięstwa”. Ostatecz-

³⁶ M. Warkoczevska, *Winnogóra*, s. 43–45.

³⁷ Tamże, s. 44.

³⁸ T. Jeziorowski, *Marsz, marsz Dąbrowski...*, s. 75–76, poz. 49.

³⁹ M. Warkoczevska, *Winnogóra*, s. 38.



Jan Henryk Dąbrowski, fragment obrazu *Wjazd gen. Jana Henryka Dąbrowskiego do Poznania*

nie zrealizował w Winnogórze „Świątynię Pamięci”. Poświęcił ją jednak nie tylko swoim legionowym towarzyszom broni. W wymowny sposób chciał utrwalić swoje zasługi.

Wracając do kraju z nieoficjalną zgodą Napoleona na organizację siły zbrojnej i odniósłszy sukces w jej rozbudowie w departamentach zachodnich odradzanej ojczyzny, sądził, że stanie na czele całego wojska. Po nominacji na to stanowisko księcia Józefa Poniatowskiego spotkał go zawód i rozczarowanie. Zniechęciło go to do udziału w życiu publicznym, a zmiana numeru jego Legii z I na III, jak odnotował jego biograf J. Pachoński, stało się dodatkowym kamieniem obrazy⁴⁰. W ślad za tą zmianą przenumerowano także pułki, w rezultacie czego pułki Dąbrowskiego z pierwszych stały się ostatnimi.

Mało skrywana niechęć do naczelnego wodza, księcia Józefa, wynikała w pierwszym rzędzie z pobudek ambicjonalnych, ale też z odmienności cha-

⁴⁰ J. Pachoński, *Generał Jan Henryk Dąbrowski*, s. 359. Rozkazem Poniatowskiego z 4 czerwca 1807 roku o zmianie numeracji termin „legia”, jako nieodpowiadający rzeczywistemu stanowi organizacyjnemu oddziałów, został zastąpiony terminem „dywizja”, jednocześnie zmieniona została numeracja wszystkich pułków, por. G. Zych, *Armia Księstwa Warszawskiego*, s. 20.

rakterów. Męski typ urody Poniatowskiego – królewskiego synowca, jego książęce pochodzenie, jednocześnie osobisty czar, jaki rozciągał wśród kobiet, a którym ujmował także prostych żołnierzy, kontrastował ze zwalistą, otyłą figurą generała, do tego chudopacholka z pochodzenia, do końca życia niemówiącego poprawnie po polsku, niemogącego się pozbyć nabytego w młodości w służbie saskiej niemieckiego akcentu.

Podczas kampanii pomorskiej w 1807 roku, w walkach z Prusakami o Tczew (23 lutego) generał został ranny w nogę, a jego syn Jan Michał Dąbrowski, w którym generał pokładał nadzieję, stracił rękę i możliwość dalszej kariery w wojsku. W zwycięskiej ofensywie czerwcowej z Francuzami przeciwko armii rosyjskiej, w słynnej bitwie pod Frydlandem (14 czerwca) generał został ponownie ranny, odłamek granatu uderzył w tę samą, niewygojoną jeszcze nogę. Bardziej bolała jednak urażona ambicja Dąbrowskiego wspomnianą zmianą numeru Legii i pułków. Natychmiast po sukcesie frydlandzkim domagał się przywrócenia dawnego, pierwszego numeru dla swego wojska. Jego zabiegi o odwołanie rozkazu urastały do rangi niemal skandalu politycznego⁴¹. Nic nie wskórał, ale niespodziewanie zyskał materialnie. W lipcu dowiedział się o przyznaniu mu przez cesarza Napoleona milionowej donacji. Z dnia na dzień stał się człowiekiem bogatym, i to znacznie.

Zakończono działania zbrojne, w konsekwencji układów w Tylży powstało Księstwo Warszawskie. Po koncentracji wojska w Elku (24 lipca) dywizja Dąbrowskiego ruszyła przez Ostrołękę do Modlina. To stamtąd po nadejściu rozkazów przygotowania do powrotu dywizji do departamentów, w których zostały utworzone, dywizja Dąbrowskiego wyruszyła 13 sierpnia marszem przez Błonie i Łowicz⁴². Do Poznania wkroczone 27 sierpnia 1807 roku.

Młode wojsko sprawiło się doskonale zarówno w walce o Tczew, jak i w wielkiej bitwie pod Frydlandem. Generał mimo odniesionych ran czuł się zwycięskim dowódcą, tak też był postrzegany przez podkomendnych. Po bitwie piechota Dąbrowskiego usłyszała pochwały z ust Napoleona, którego przyjęła owacyjnie. Mówiło się już o Krzyżach Wojskowych (*Virtuti Militari*), których szykowano pierwsze rozdanie, skoro do tego krzyża podał Dąbrowskiego książę Józef, sam śląc gratulacje⁴³. Wiadomość o nagle pozyskanej for-

⁴¹ Zob. J. Czuby, *Księstwo Warszawskie*, s. 181.

⁴² J. Pachonński, *General Jan Henryk Dąbrowski*, s. 381.

⁴³ Tamże, s. 377.



Portret gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, według A. Brodowskiego, autor Edward Czarnikow (ze zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk)

tunie nie tylko przyniosła satysfakcję, ale i przydała splendoru w oczach innych. Zwycięski wódz na czele zwycięskiego wojska odbył zatem spektakularny, zwycięski wjazd do miasta.

Zanim wjechał do Poznania, w przeddzień zajrzał do Winnogóry, jako do swej przyszłej siedziby. Nie wiedzielibyśmy o tym, gdyby nie drobny, ale znamienity anons na łamach sobotniego wydania „Gazety Poznańskiej” z 29 sierpnia 1807 roku, tego samego, w którym opisano wkroczenie wojska do Poznania:

Uwiedomienie. Dnia 26. Praesentis [bieżącego miesiąca, tzn. sierpnia – T.J.] zginął JW. Jenerałowi Dąbrowskiemu w wsi Winna Góra za Środą pistolet oprawny w srebro na fason Turecki, którego nagłówek zwierzchu cały aż do zapalu okryty iest blachą srebrną wyzlacaną, robotą starożytną chropowatą trzydziestą koralami wysadzoną. Obicie cały nagłówek, cęgiel i stempel żelazny, rurka sama na wierzchu przy kamerśrubie [śrubie dennej – T.J.] wyrabiana, zapisem [sc. z napisem – T.J.] znacznie wytartem L. Lazarino, na zamku zaś gładkim iest napis B. Ducolo. Ktoby pomieniony pistolet znalazł ma się udać z nim do domu Dyrekcyi na pierwszym piętrze na Wrocławskiej ulicy w Poznaniu, gdzie pięć czerwonych złotych nadgrody dostanie⁴⁴.

⁴⁴ „Gazeta Poznańska” 1807, nr 69 z 29 sierpnia.

Uderza precyzja opisu utraconej w niejasnych okolicznościach broni, widać tu kolekcjonerskie zamięłowanie generała, imponują zapamiętane szczegóły. Pistolet był rzeczywiście cenny, o czym świadczy nie tylko podana wysokość nagrody – pięć czerwonych złotych, czyli dukatów, monety złotej dużej wartości, ale i opisana wysadzona koralami srebrna, złożona oprawa. Wymienione sygnatury odnosiły się do rusznikarzy włoskich z pierwszej połowy XVIII wieku – cieszącego się dużą wziętością twórcy luf Lazaro Lazariniego z Brescii (stąd sygnatura na lufie) i B. Duccolo (sygnatura na zamku), widać z nim współpracującego⁴⁵. Myśl o stracie zabytkowego, ale i zbytkownego pistoletu była mocno doskwierająca, skoro Dąbrowski zaraz podał o niej wiadomość do gazety.

Magdalena Warkoczewska przywołując w *Poznańskich wątkach* wjazd generała z 27 sierpnia, choć jako źródło wskazała „Gazetę Poznańską”, oparła się w istocie tylko na krótkim cytacie o rozradowanym witającym tłumie, swoim zwyczajem niedokładnie przytoczonym przez J. Pachonńskiego za artykułem Andrzeja Wojtkowskiego, zamieszczonym na łamach „Kroniki Miasta Poznania” z 1928 roku⁴⁶. To istotnie ważny fragment, znakomicie korespondujący z tym, co utrwalił z czasem Gładysz. Warto jednak przypomnieć całość komunikatu, bo dopiero pełny przekaz oddaje nastrój triumfalnego wjazdu:

Z Poznania d. 28. Sierpnia. To miasto cieszyło się wczoraj widowiskiem interessującym. Widziało wchodzące woyska polskie Legii trzeciej, które w tutejszym Departamencie kantonować [kwaterować, stacjonować – T.J.] będą. JW. Dąbrowski, Jeneral Dywizyi i Naczelnik tej Legii prowadził ją do miasta. Na czele kolumny szedł park artyleryi złożony z armat Moskalom i Prusakom przez nią zabranych, z których każda miała napis: gdzie i na których nieprzyjaciolach zdobytą została. Potym ciągnął w paradzie 2gi regiment piechoty, daley regimenta 3ci i 4ty. Widok Wodza, który przez utworzenie legii polskiej we Włoszech sławę oręża polskiego utrzymał i zachował; widok woiowników, którzy ienuszem Napoleona W[ielkie]go i przykładem niezwyćięzoney Jego Armii ożywieni, dali dowody nieustraszonego męztwa we wszystkich bitwach, które stoczyli, a mianowicie w potyczce pod Tczczewem [!], w batalii pod Friedlandem, którzy dowiedli, że Polacy godni są bydź narodem; nakoniec sławne pamiątki ich waleczności, znaki zwyciężkie, które z sobą prowadzili, to wszystko wpaiało radość publiczną, i wzbu-

⁴⁵ J.F. Støckel, *Handskydevaabens bedømmelse*, s. 81, 172.

⁴⁶ M. Warkoczewska, *Poznańskie wątki*, s. 35 powtórzyła za J. Pachonńskim, *General Jan Henryk Dąbrowski*, s. 381, zwrot rozpoczynający ten niby cytat: „Widok Dąbrowskiego i wojska narodowego”, będący słowami A. Wojtkowskiego, *Poznań w czasach Księstwa Warszawskiego*, cz. II, s. 44, poprzedzającymi właściwy cytat z gazety. U Pachonńskiego nadto błędnie „z prawdziwych Polaków” zamiast „w prawdziwych Polakach”, jak w oryginale.

dziło entuzjazm powszechny, wyciskając łzy ukontentowania w prawdziwych Polakach i najszybciej wdzięczności ku Bocharowowi [!] Świata, pod którego opieką nasz naród istnieje znowu zaczyna⁴⁷.

Charakterystyczne, że „Gazeta”, choć wymieniła nowy numer Legii, a właściwie dywizji, pozostała przy dawnych numerach pułków pieszych, które w tym czasie występowały już jako 10, 11 i 12 pułk piechoty. Pamięć widać utrwaliła numery, pod którymi pułki były organizowane w Wielkopolsce, w Rogoźnie, Poznaniu i Kościanie⁴⁸. Owe zdobyte armaty to w rzeczywistości wydobyte z rzeki Łyny sześć dział zatopionych przez uchodzących Rosjan, pobitych pod Frydlandem. J. Pachoński niezbyt dokładnie przytoczył za pamiętnikami Jana Weysenhoffa, że wypoczywający po bitwie nasi żołnierze podjęli myśl ich wydobywania⁴⁹. Faktycznie, według pamiętnikarza, to on zdecydował o tym:

Rzeka zawałona była jak i pobojowisko; wśród niej świeciły się działa na dnie. Nie mającym nic do roboty żołnierzom kazalem dobywać zatopione działa; z wielką pracą wydobyto sztuk sześć, które zostały własnością dywizji. General Dąbrowski kazał na nich wyrzucić, kiedy i gdzie były zdobyte⁵⁰.

Zwrot „znaki zwyciężkie, które z sobą prowadzili” dotyczył tych wydobytych armat, i to m.in. one wzbudziły entuzjazm wśród widzów. Trzeba wiedzieć, że utrata armat równała się ówczesnie utracie sztandaru, stąd świadoma decyzja o wydobyciu z rzeki porzuconych przez Rosjan dział i wwiezienie ich do Poznania w triumfalnym pochodzie. General włączył je później do swoich zbiorów⁵¹. Przy tej okazji warto przypomnieć, że symbolika działa, jako znaku o wyjątkowym znaczeniu, przetrwała w Wojsku Polskim aż do roku 1938, do wprowadzenia w artylerii sztandarów. Do tego czasu artylerzyści składali

⁴⁷ „Gazeta Poznańska” 1807, nr 69, 29 sierpnia.

⁴⁸ B. Gembarzewski, *Rodowody pułków polskich*, s. 55–56. Wątpliwości w literaturze są co do miejsca organizowania pułku 3, czyli 11, nie Poznań, a Rawicz, zob. A. Wojtkowski, *Poznań w czasach Księstwa Warszawskiego*, cz. I, s. 182; J. Staszewski, *Poznań jesienią 1806 r.*, s. 306. J. Pachoński, *General Jan Henryk Dąbrowski*, s. 344, podał jak Wojtkowski i Staszewski Rawicz. Ostatnio kompromisowo R. Morawski, A. Pacuski, *Wojsko Księstwa Warszawskiego*, s. 19: „początkowo być może w samym Poznaniu, a następnie w Rawiczu”. Pułk ten, dowodzony przez swego organizatora, Stanisława Mielżyńskiego, stanął garnizonem w Poznaniu po powrocie z wojny w 1807 r., tamże, s. 60.

⁴⁹ J. Pachoński, *General Jan Henryk Dąbrowski*, s. 377.

⁵⁰ *Pamiętnik generała Jana Weysenhoffa*, s. 87.

⁵¹ J. Pych, *Kolekcja broni*, s. 120; tenże, *General Jan Henryk Dąbrowski*, s. 23.

przysięgę na działo. Z kolei charakterystyczne zdanie z gazetowego tekstu, że Polacy dowiedli, iż są godni być narodem, to echo słów Napoleona przytoczonych w berlińskiej odezwie Dąbrowskiego i Wybickiego z 3 listopada 1806 roku: „Obaczę (powiedział nam), obaczę, jeżeli Polacy godni są być narodem. Idę do Poznania, tam się pierwsze moje zawiążą wyobrażenia o jego wartości”⁵².

Wjazd 27 sierpnia 1807 roku do Poznania na czele wojsk polskich był jedynym, który osobiście przeżył Dąbrowski. Odległa tradycja takich uroczystości, sięgająca antyku, miała ogromne znaczenie dla zwycięskiego wodza, napawała dumą zarówno jego, jak i podległych mu żołnierzy. Dwa lata później, w lipcu 1809 roku, generał był w Krakowie spektatorem triumfów księcia Józefa Poniatowskiego. „Starodawna podwawelska stolica obchodziła się z Księciem-oswobodzicielem prawie jak z wracającym do tronu monarchą, niosącym więcej nawet niż restytucję państwa, bo podniesienie narodu, oddawała mu honory nieomal królewskie”⁵³. Jak to znosił Dąbrowski, niedawno sięgający po buławę naczelnego wodza, który „utracenia jej przeboleć nie mógł” i „gorycz swoją przeciw szczęśliwemu spółzawodnikowi kierował”, „o pokrzywdzenia wielkie i małe posądzal i winił”, można tylko domniemywać. „Właściwie aż do samego końca, pozostał niesmak między nim a Dąbrowskim”⁵⁴. Jakby tego było mało, zwycięski wódz naczelny po skończonej wojnie z Austrią skierował Dąbrowskiego z wojskiem do Warszawy, by w jego imieniu odbył uroczysty wjazd do stolicy. Generał wjechał 18 grudnia 1809 roku na czele pułków swej dywizji, przejeżdżał przez bramę triumfalną z napisem dedykowanym księciu Józefowi: „Wodzowi i wojsku zwycięskiemu wdzięczni obywatele” i drugim, od strony miasta: „Tędy powracał spod Wiednia Jan III”. Według opisu J. Pachońskiego, grały orkiestry, nieustannie wznoszono okrzyki na cześć wodza i armii. Ale to o księciu Józefie śpiewano kuplety: „wódz kochany walecznych Polaków”⁵⁵. Dąbrowski zdawał sobie niewątpliwie sprawę, że te wiwaty brzmiały nie na jego cześć, lecz na cześć oczekiwa-

⁵² Tekst odezw w wersji polskiej i francuskiej zob. *Archiwum Wybickiego*, s. 30–33, oryginał polski ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego oraz odpis w zbiorach Biblioteki Kórnickiej PAN – zob. T. Jeziorowski (red.), *Marsz, marsz Dąbrowski...*, s. 82–83, poz. 53 (autor Aleksander Józwick), poz. 54 (autor Ewelina Nowak).

⁵³ S. Askenazy, *Książe Józef*, s. 198.

⁵⁴ Wszystkie cytaty za: S. Askenazy, *Książe Józef*, s. 155.

⁵⁵ J. Czubaty, *Księstwo Warszawskie*, s. 235.

nego naczelnego wodza, którego on tylko zastąpił. Trudno było zatem wkroczenie do Warszawy przyjąć za swój triumf, choć mu wieczorem w teatrze zagrano *Mazurka*, a damy uwieńczyły go kwiatami⁵⁶. Nic więc dziwnego, że podrażniona ambicja tym bardziej przywołała pamięć o rzeczywistym, własnym triumfie. I to było podłoże decyzji o uwiecznieniu dla potomnych swego uroczystego wjazdu do Poznania z sierpnia 1807 roku.

Magdalena Warkoczewska rozpatrując kierunek, z którego wjeżdżał Dąbrowski, wzięła pod uwagę jeszcze jedno źródło ikonograficzne potwierdzające ów rok 1807. Jest to litografia z zakładu Wiktora Kurnatowskiego z ok. 1841 roku z podobnym, wzorowanym na obrazie Gładysza przedstawieniem, a co więcej, podpisana: „Wjazd do Poznania. 1807”⁵⁷. Pisząc wcześniej o tej litografii w malarstwie i grafice wielkopolskiej, nie wiedzieć dlaczego podpisała ją: „Wjazd generała Dąbrowskiego do Poznania w 1806 roku”. Zauważywszy różnicę miejsca w stosunku do obrazu (tu scena na Ostrowie Tumskim, bliżej katedry), różnicę w stroju, daleką jakoby od realiów historycznych, doszła wówczas do wniosku, że nie o realia chodziło, a „o przypomnienie Wielkopolanom postaci Wodza Legionów i zachęcenie do zbierania składek na projektowany pomnik”, z czym łączyła powstanie litografii⁵⁸. Po latach, dostrzegając rzeczywistą widniejącą na niej datę roczną, do której odnosiło się przedstawienie, przyjęła ją jako dodatkowy argument do wysuniętej tezy o możliwej zmianie datowania sceny z obrazu Gładysza. Reprodukcję litografii w całości z notą autorstwa Bożeny Chmiel zamieszczono w katalogu wystawy „Marsz, marsz Dąbrowski...” z 2005 roku. Hasło o ustalenia M. Warkoczewskiej uzupełnił T. Jeziorowski⁵⁹.

Przy tej okazji należałoby wspomnieć, że istnieje jeszcze jedna, pomijana dotąd wersja tego samego przedstawienia, znana z barwnej ilustracji zamieszczonej przez Zdzisława Rzepeckiego, wydawcę *Dziejów oręża polskiego w epoce*

⁵⁶ J. Pachoński, *General Jan Henryk Dąbrowski*, s. 407.

⁵⁷ M. Warkoczewska, *Poznańskie wątki*, s. 40; też, *Winnogóra*, s. 45.

⁵⁸ M. Warkoczewska, *Malarstwo i grafika*, s. 111; reprodukowana tamże ilustracja jest obcięta dołem, bez podpisu.

⁵⁹ T. Jeziorowski (red.), *Marsz, marsz Dąbrowski...*, s. 77, poz. 48, egzemplarz wł. Fundacji Książąt Czartoryskich, wym. 56,4 × 43,2 cm. Prawdopodobnie egzemplarz takiej samej litografii ze zbiorów Biblioteki Baworowskich we Lwowie prezentowany był na warszawskiej wystawie poświęconej Dąbrowskiemu, zob. *Katalog wystawy poświęconej pamięci generała*, s. 19 poz. 50 (wym. 51,5 × 39,5 cm).

napoleońskiej z 1912 roku pióra Mariana Kukieła⁶⁰. Jako autor ilustracji wymieniony jest Michał Stachowicz, a podpis brzmi: „Jan Henryk Dąbrowski przybywa w listopadzie 1806 roku do Poznania, przez ludność radośnie witany”. W przeciwieństwie do litografii W. Kurnatowskiego, oznakowanej jako scena z roku 1807, w zacytowanym podpisie od wydawcy pobrzmiewa echo określenia spopularyzowanego wspomnianym już albumem Łunińskiego. Stachowicz zmarł w 1825 roku. Katalog jego prac zawarty w obszernej, dwutomowej monografii malarza autorstwa Zbigniewa Michalczyka, wśród prawie 1200 pozycji nie zawiera wymienionego wizerunku⁶¹.

W roku 1997 poznańscy autorzy rocznicowej publikacji o hymnie państwowym – *Pieśń nieśmiertelna* zamieścili w niej ową barwną litografię, reprodukcję egzemplarz przechowywany w Muzeum Wojska Polskiego. Całostronicowej ilustracji odcięto oryginalny podpis, opisując ją zdaniem: „Wieczorem 6 listopada 1806 roku generałowie Dąbrowski i Wybicki wjechali do Poznania [...] (Michał Stachowicz, *Wjazd gen. Jana Henryka Dąbrowskiego do Poznania*)”⁶². W odrębnym komentarzu znalazł się tekst wprowadzający trudne do zrozumienia zamieszanie. Po niedokładnym przytoczeniu tytułu ilustracji jako „Wjazd gen. Jana Henryka Dąbrowskiego do Poznania w 1807 r.,” już nie przywołując M. Stachowicza, podano, że jest to litografia barwna wzorowana na obrazie J. Gładysza *Wjazd Dąbrowskiego do Poznania w listopadzie 1806 r.*, wydana ok. 1841 roku w zakładzie Louisa Sachsego w Berlinie nakładem W. Kurnatowskiego. Natomiast w odnośniku do roku 1807, daty przedstawienia, komentator stwierdził: „Mylna data; powinno być: «w 1806 r.», jak w tytule dzieła J. Gładysza (ponownie odwiedzając Poznań, w 1807 r., gen. Dąbrowski z asystą wjechał do miasta z innej strony niż pokazuje obraz)”⁶³. Pomijając owe „odwiedziny” generała, nie wiadomo, co autor komentarza miał na myśli, skoro zarówno na litografii, jak i na obrazie Gładysza wjazd ukazano od strony Chwaliszewa.

⁶⁰ M. Kukiel, *Dzieje oręża polskiego*, il. barwna po s. 104, bez wskazania źródła.

⁶¹ *Wjazd księcia Józefa do Krakowa* autorstwa Stachowicza z 1817 roku, por. Z. Michalczyk, *Michał Stachowicz*, t. 2, s. 96, poz. A 329, il. 231, który autor porównał z *Wjazdem gen. Dąbrowskiego* Gładysza tylko w kontekście Żydów przedstawionych jako biernych obserwatorów wydarzeń, tamże, t. 1, s. 115 (tu data obrazu Stachowicza – ok. 1809–1810).

⁶² H. Kostrzewska (red.), *Pieśń nieśmiertelna*, il. VI po s. 32, też, przetworzona jako czarno-biała, s. 116.

⁶³ Tamże, komentarz na s. 125.

W roku 1999 zamieścił tę samą ilustrację, ale z powołaniem się na M. Kukiela, Andrzej Nieuważny w pracy *My z Napoleonem*. Nie dał daty w podpisie, jednakże jego treść: „Wjazd Dąbrowskiego do Poznania to początek ogromnej pracy organizacyjnej w zaborze pruskim” zdaje się także sugerować rok 1806⁶⁴. Jak widać, raz utrwalone błędne przekonanie powielane jest następnie latami. Już tylko dla porządku można wspomnieć, że tę samą barwną litografię ze zbiorów Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie w katalogu wystawy „Polacy i Legia Honorowa”, zorganizowanej przez stronę polską w Paryżu w roku 2007, określono z kolei jako wydaną w 1807 roku („Lithographie coloriée, éditée en 1807”)⁶⁵. Inną odbitkę, ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego, zamieścił w kolejnym wydaniu *Hymnów polskich* z 2015 roku Waclaw Panek. Wbrew oryginalnemu, i tu pominiętemu podpisowi, informacja brzmi z kolei: „Wiktor Kurnatowski [...] Wjazd gen. Dąbrowskiego do Poznania w 1806 r., litografia barwna wg J. Gładysza”⁶⁶.

W przywołanych wcześniej *Przechadzkach po mieście* M. Mottego jest dodatkowa informacja potwierdzająca wjazd generała Dąbrowskiego od strony Chwaliszewa. M. Warkoczewska zacytowała tylko jedno zdanie z tych wspomnień, pomijając zabawny, ale istotny wątek żydowski⁶⁷. Także i tego przekazu nie wykorzystano do jednoznacznego opowiedzenia się za zmianą datacji sceny. Motty, opisując poznańską ulicę Wodną, przypomniał dwa stojące przy niej domy, przebudowane po 1840 roku, co umiejscawia w czasie postać niejakiego Urbańskiego, którego relację przytoczył:

Pierwszy z nich należał quondam [łac. niegdyś – T.J.] do pana Urbańskiego. Ten stary civis posnaniensis [łac. obywatel poznański – T.J.], znany mi także [...] pamiętał dawne dzieje i lubił o nich gawędzić [...]. Pamiętam, jak nam raz opowiadał o wjeździe Dąbrowskiego do Poznania; witały go tłumy ludu na Chwaliszewie, śpiewając: „Marsz, marsz, Dąbrowski!”, i wśród tych tłumów uwijało się na koniach kilku Żydów po turrecku przystrojonych, którzy podobno krzyczeli: „Ferchten sie nicht, panie Jenerał, wir sind keine Türken, wir sind schwersenzen Juden”⁶⁸.

⁶⁴ A. Nieuważny, *My z Napoleonem*, s. 33, 286.

⁶⁵ *Les Polonais et la Légion d'honneur*, s. 54, poz. 14.

⁶⁶ W. Panek, *Hymny polskie*, s. 32.

⁶⁷ M. Warkoczewska, *Poznańskie wątki*, s. 34–35.

⁶⁸ Nie bój się pan, panie Jenerale, my nie Turcy, ale Żydkowie ze Swarzędza; Schwersenz – niemiecka nazwa Swarzędza. M. Motty, *Przechadzki po mieście*, t. 2, s. 360–361, tamże tłumaczenie; „ferchten” – winno być „fürchten”; zniekształcone, jak i cała składnia, ale oddające niemiecko-polską podpoznańską gwarę żydowską.

Jest to więc opis naocznego świadka wjazdu Dąbrowskiego witanego w 1807 roku na Chwaliszewie przez tłumy, do tego śpiewające *Mazurka*, co też potwierdza tę późniejszą datę wjazdu. Wszak dziewięć miesięcy wcześniej pieśń ta w Poznaniu jeszcze mało była znana, a jej popularność systematycznie rosła od przyjazdu generała. Natomiast humorystyczny dodatek o przebranych Żydach na koniach, którzy podobno coś tam krzyczeli, to jedna z poznańskich legend. A. Wojtkowski, zajmując się Poznaniem w czasach Księstwa Warszawskiego, wspomniął za pamiętnikami Dezyderego Chłapowskiego, że Napoleon, a Chłapowski był przy nim, już na drugi dzień po swym przyjeździe w końcu listopada 1806 roku do Poznania, wyruszywszy ok. godz. 10.00 za miasto, dotarł do Swarzędza. Następnie z wyraźnym znakiem zapytania napisał:

Być może, iż to wtedy powitał go oddział żydków swarzędzkich na koniach, w tureckim stroju, z turbanami na głowach, ową słynną przemową: «Fürchten Sie sich nicht, Majestät! Wir sind keine Türken, wir sind Schwersentzer Juden». Chłapowski wszelako nic o tem nie wspomina⁶⁹.

Nie ma wątpliwości, że gdyby ta scena miała wówczas miejsce, Chłapowski by ją odnotował, jak notował wiele innych szczegółów, niekiedy wręcz drobiazgów. Tymczasem Lech Trzeciakowski na podstawie przytoczonego fragmentu z A. Wojtkowskiego przemienił wydarzenie w absolutny pewnik z roku 1806, pisząc najpierw za Chłapowskim, iż cesarz po największym błocie dojechał do Swarzędza, a następnie już za Wojtkowskim, ale w tonie jednoznacznym:

Tu miało miejsce zabawne wydarzenie. Jak wieść niesie, u rogatek miasteczka witał go oddział konny. Jeźdźcy ubrani byli w stroje tureckie z turbanami na głowach. Jeden z nich wygłosił krótką mowę: „Proszę się nie obawiać jego cesarska mość. My nie jesteśmy żadnymi Turkami, my jesteśmy swarzędzkimi Żydami”⁷⁰.

Nie wnikając w owe rozbieżności, wiarygodna relacja M. Mottego potwierdza uczestnictwo w powitaniu generała wszystkich stanów miejskich, również starozakonnych. I rzeczywiście, postać brodatego Żyda w chałacie i jarmulce z charakterystycznym gestem uniesionej w zdziwieniu ręki jest na

⁶⁹ A. Wojtkowski, *Poznań w czasach Księstwa Warszawskiego*, cz. I, nr 3, s. 264.

⁷⁰ L. Trzeciakowski, *Poznań w dobie napoleońskiej*, s. 82. Źródłem tej mniej lub bardziej dokładnie przytaczanej anegdoty jest humoreska *Napoleon i żydki swarzędzkie (Zdarzenie prawdziwe)* pióra Augusta Wilkońskiego, *Ramoty i ramotki*, t. 1, Złoczów, brw, s. 15–17.

litografii. Podobnie przedstawiona postać widnieje na obrazie Gładysza, ale tu wyraźnie nawiązana jest obopólna relacja między wojskowymi a Żydem, pytającym gestem, palcem prawej ręki wskazującym na Dąbrowskiego. Okazuje temu wyraźne zainteresowanie adiutant generalski, a strzelec konny z eskorty odpowiada takim samym gestem, wskazując na generała. O ile Gładysz skoncentrował się tylko na postaci Dąbrowskiego i najbliższego otoczenia, o tyle na litografii widoczni są jeszcze w tle ułani z lancami. To raczej jest fantazją albo tylko zamarkowaną informacją, że do miasta wkraczała także jazda polska. Na ten temat nie ma jednak przekazów, a zaakcentowana postać strzelca konnego z eskorty generała może tylko wskazywać, że zapamiętano w otoczeniu Dąbrowskiego jakąś grupę konnych, najpewniej ową eskortę.

Generał Dąbrowski został przedstawiony w mundurze granatowym z kołnierzem, wyłogami rękawów i spodniami czerwonymi. Srebrne hafty generalskie podwójne, przysługujące generałowi dywizji, widoczne są na czerwonym otoku czarnej czapki z białą kitą oraz na kołnierzu i wyłogach rękawów. Spodnie zdobi podwójny, wąski srebrny lampas, co już nie zależało od stopnia. Pendent, czyli pas do podtrzymania szabli spuszczonej na łańcuszkach, ma z kolei pojedynczy haft generalski. Gładysz przedstawiając ów pendent, utrwalił chyba najbardziej charakterystyczny element umundurowania Dąbrowskiego jeszcze z czasów legionowych. Widać generał chętnie go nosił w nowej służbie. Pas z niewidoczną, bo przesłoniętą klapą spodni klamrą, zachował się w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego. Jego haft został oddany na obrazie na tyle wiernie, że nie ma wątpliwości co do identyfikacji tego przedmiotu⁷¹. Mundur generalski, w którym został przedstawiony Dąbrowski, scharakteryzował krótkim zdaniem komentarza do tablicy ze swoim przerysem postaci generała z obrazu Bronisław Gembarzewski w *Żołnierzu polskim*: „Cały ten ubiór wraz z oporządzeniem końskim jest ciekawy ze względu na kształtujący się dopiero ubiór generalski Księstwa Warszawskiego, przed wydaniem urzędowego przepisu”⁷². Tablice zrekonstruowano z uratowanych mikrofilmów i opublikowano po wojnie, już po śmierci Gembarzewskiego, częściowo odtwarzając ich barwy, czego autorem był Karol Linder. W przypadku postaci Dąbrowskiego nie wszystkie szczegóły zostały dobrze pokolo-

⁷¹ T. Jeziorowski (red.), *Marsz, marsz Dąbrowski...*, s. 124, poz. 108b; pierwotnie były przy nim podobnie haftowane rapcie, widoczne jeszcze na portrecie gen. Dąbrowskiego z czasów legionowych zachowanym w Muzeum Wojska Polskiego, nr inw. 1118x.

⁷² B. Gembarzewski, *Żołnierze polski*, s. 188–189, tabl. 87 fig. A.

rowane⁷³. Zacytowaną opinię Gembarzewskiego powtórzył Zbigniew Bocheński, przywołując powyższe zdanie w swoich uwagach poświęconych mundurowi generalskiemu Legionów i Księstwa⁷⁴. Jednakże przepisy z 2 marca 1807 roku nie są w szczególności jasne i mogą być różnie interpretowane⁷⁵. Poza owym pendentem mundur, w którym Dąbrowski został przedstawiony na obrazie, w zasadzie im odpowiada, co potwierdza tylko czas ukazanego na obrazie wydarzenia.

Na piersi generała widnieją przypięte trzy dekoracje na długich wstążkach z kokardami u góry: krzyż *Virtuti Militari*, odznaka Korony Żelaznej i krzyż Legii Honorowej. Nie ma wątpliwości co do klasy posiadanego przez gen. Dąbrowskiego orderu polskiego – *Virtuti Militari*; był to noszony przepisowo na szyi Krzyż Komandorski. M. Warkoczewska ze względu na przypięcie dekoracji do piersi wyraziła zdanie, że nie jest to Krzyż Komandorski, lecz „order niższego stopnia (brak niestety informacji, kiedy i za co go otrzymał)”⁷⁶. Dla wyjaśnienia tej rozbieżności między przepisami a wizerunkiem na obrazie konieczny jest nieco dłuższy wywód połączony z historią wymienionych odznaczeń⁷⁷.

Potoczna dziś nazwa orderu – *Virtuti Militari* nie była używana przed rokiem 1831; pierwszy raz pojawiła się dopiero wśród polskiej emigracji po powstaniu listopadowym. Pierwotne wyróżnienie, wprowadzone przez ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta podczas wojny z Rosją w 1792 roku, stoczonej w obronie Konstytucji 3 Maja, miało kształt medali, a potem krzyży z dewizą „*Virtuti Militari*”. Nazwano je Orderem Wojskowym. Dlatego

⁷³ Wbrew rzeczywistości, K. Linder soczystą czerwień zamienił na karmazyn, wyłogów rękawów nie pokolorował, a na spodniach nie zaznaczył lampasów, zgodnie z tym, co napisał Gembarzewski, że są bez lampasów. Stwierdzenie to dziwi, bo przecież Gembarzewski obraz Gładysza miał na wystawie w Muzeum Wojska; widać nie skonfrontował swoich, może wcześniejszych notatek. Samo źródło Gembarzewski określił podobnie jak w katalogu z roku 1939, jako wjazd gen. Dąbrowskiego do Poznania „w dniu 6.XI.1806 r.”; w spisie źródeł, s. 601 błędnie „6.X.1806”.

⁷⁴ Z. Bocheński, *Uwagi o polskim mundurze*, s. 76; również ten autor przyjął, że Gładysz przedstawił „chwile” wjazdu do Poznania 6 listopada 1806 r.

⁷⁵ B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie*, Warszawa 1912, s. 34, próba interpretacji: Z. Bocheński, *Uwagi o polskim mundurze*, s. 77–80.

⁷⁶ M. Warkoczewska, *Poznańskie wątki*, s. 36.

⁷⁷ T. Jeziorowski, *The Napoleonic Orders, Orders of Polish Generals in the Napoleonic Era*, Translated into English by Marcin Turski [tyt. polski: *Ordery napoleońskie, Ordery generalów polskich w epoce napoleońskiej*], Warszawa 2018.

po jego wznowieniu w 1807 roku, dookreślając tę nazwę nazwą państwa, zatytułowano go Orderem Wojskowym Księstwa Warszawskiego. Miał pięć klas, każda z nich otrzymała własną nazwę. Klasa I to Krzyż Wielki (z Polaków żyjących współcześnie z Dąbrowskim miał go tylko książę Józef Poniatowski za zwycięską wojnę 1809 roku, a panujący w Księstwie król saski Fryderyk August nosił go jako zwierzchnik orderu). Klasa II to Krzyż Komandorski. Klasę III nazwano Krzyżem Kawalerskim. Ostatnimi klasami, IV i V, były Krzyż Złoty i Krzyż Srebrny, nadawane młodszym oficerom i szeregowcom. Fryderyk August postanowił, że klasę II otrzymają generałowie dywizji. Gen. Dąbrowski był zatem od 26 grudnia 1807 roku, daty wydania dekretu wznowiającego rozdawnictwo *Virtuti Militari*, Komandorem Orderu Wojskowego Księstwa Warszawskiego, czyli posiadaczem Krzyża Komandorskiego⁷⁸. Odznaką tej klasy był złoty, czarno emaliowany krzyż z Orłem Białym pośrodku i z rozłożonym na ramionach napisem VIRTUTI MILITARI. Krzyż wieńczyła złota korona królewska, wszak władcą Księstwa był król. Odznakę tę noszono na szyi, na wstędze niebieskiej z dwoma czarnymi paskami.

Drugą, charakterystyczną odznaką orderową widniejącą na piersi Dąbrowskiego, była komandoria włoskiego Królewskiego Orderu Korony Żelaznej, którą otrzymał w maju 1806 roku⁷⁹. Jeżeli komandoria, to zgodnie z przyjętymi zwyczajami też powinna była być noszona na szyi, a nie na piersi. Otóż nie. Order ustanowił w 1805 roku cesarz Napoleon w związku ze swoją koronacją na króla Włoch. Oryginalna odznaka orderowa łączyła dwa symbole – żelazną koronę Longobardów i francuskiego orła cesarskiego. Koronę z wysokimi „zębami” zdobił nadto medalion z portretem Napoleona. Order dzielił się na trzy klasy: najniższą – kawalerską (odznaka srebrna), wyższą – komandorską (odznaka złota) oraz wielkich dygnitarzy (też złota). Odznakę najwyższej klasy noszono na wielkiej wstędze, dwie pozostałe przypinano do piersi na wstążce gorączoczołtej z zielonymi paskami wzdłuż brzegów. Dewizą widoczną na odznace były dumne słowa: „Bóg mi ją dał, biada temu, kto ją

⁷⁸ J. Pachoński, *General Jan Henryk Dąbrowski*, s. 390.

⁷⁹ Tamże, s. 324; J. Pachoński, *Legiony Polskie*, s. 499, tu także (s. 469) o otrzymaniu przez generała srebrnego medalu koronacyjnego; zapewne był to medal wybity na koronację Napoleona na króla Włoch autorstwa Luigi Manfredini, z widniejącą na nim planowaną datą koronacji 23 maja 1805 roku, ostatecznie przesuniętą ze względu na niesprzyjającą pogodę na 26 maja, por. *Asta Numismatica Ranieri* 2014, n. 6, s. 89, poz. 253 (tu medal brązowy).

dotknie!”. Pierwotnie, do roku 1809, pisano ją w języku francuskim (DIEU ME L'A DONNE GARE A QUI Y TOUCHE) i z takim napisem miał odznakę Dąbrowski⁸⁰. Potem dewiza miała brzmienie włoskie: DIO MI L'HA DATO; GUAI À CHI LA TOCCA. Organizacja orderu była odwzorowaniem francuskiej Legii Honorowej, dlatego sposób noszenia odznak Korony Żelaznej oparty został na przepisie o noszeniu odznak Legii.

Ostatnią dekoracją widniejącą na piersi generała jest odznaka francuskiej Legii Honorowej. Republika Francuska zniosła ordery kawalerskie z ich podziałem na klasy. Ustanowiona przez Napoleona Bonaparte w 1802 roku na wzór rzymskich legionów Legia Honorowa aż do końca epoki napoleońskiej nie była zatem orderem. Zgodnie ze swą nazwą była poczem (legią) obywateli podzielonych na stopnie według stopnia zasługi w służbie wojskowej i cywilnej dla republiki. Odznaki dla jej członków (legionistów) Napoleon wprowadził dopiero w 1804 roku, a więc już za cesarstwa. Były to charakterystyczne białe emaliowane, pięcioramienne krzyże gwiazdziste z portretem cesarza pośrodku, noszone na ogniście czerwonej wstążce. W 1806 roku dodano wieńczącą odznakę koronę. Unikając jednak nazwy krzyża, kojarzonej z odznakami orderowymi, nazywano je gwiazdami (*étoile*). Mimo to Polacy konsekwentnie zwali je krzyżami.

Członkowie Legii Honorowej w zależności od stopnia, do jakiego zostali zaliczeni, otrzymywali roczną pensję i tytuły: wielkich oficerów (*grands officiers*) z pensją 3000 franków, komendantów (*commandants*) z pensją 2000 franków, oficerów (*officiers*) z pensją 1000 franków, i legionistów (*légionnaires*), zwanych także członkami (*membres*), później kawalerami (*chevalières*), z płacą 250 franków. Odznaki, czyli owe gwiazdy Legii, aż do upadku cesarstwa nazywano – od wizerunku cesarskiego orła na odwrotnej stronie krzyży – orłami (*aigles*). Na tej stronie widniała także dewiza Legii: HONNEUR ET PATRIE (Honor i Ojczyzna). Orły w najniższym stopniu były srebrne, w wyższych stopniach złote i we wszystkich stopniach noszono je wyłącznie na piersi. W 1805 roku wprowadzono nowy stopień, najwyższy – *la grande décoration*, czyli wielkiego orła (*grand-aigle*). Stopień ten był równorzędny z klasą I innych orderów na świecie, nazywaną klasą wielkiego krzyża lub wielką wstęgą. Tę odznakę noszono jak wielkie krzyże orderowe, na wielkiej wstędze przez pierś, z gwiazdą na lewej piersi. Nadaniami ogłoszonymi 1 lutego 1805 roku

⁸⁰ Katalog wystawy poświęconej pamięci generała, s. 29, poz. 89.

objęto marszałków cesarstwa, wyższych dowódców, ministrów, senatorów i wyższych duchownych.

Generał Dąbrowski 17 lipca 1804 roku otrzymał „orła złotego”, czyli odznakę oficera Legii, z przynależną do stopnia oficera pensją 1000 franków. Stopień i datę nadania podał Stanisław Łoza, monografista Legii Honorowej⁸¹. Na liście cudzoziemskich członków Legii, opublikowanej w 1814 roku na zlecenie wielkiego kanclerza Legii, generał jest ostatnim wymienionym po czternastu Włochach dekorowanych orłem złotym, nominowanych 17 lipca 1804 roku („Étrangers décorés de l'aigle d'or, nomination du 17 juillet”)⁸². „Orła złotego” wymienił również A.M. Skalkowski w biogramie Dąbrowskiego w *Polskim słowniku biograficznym* („lipiec r. 1804”)⁸³. W katalogu wystawy warszawskiej z 1939 roku zamieszczono, będące własnością Biblioteki Narodowej, „pismo, zawiadamiające o przyznaniu orderu [tak! – T.J.] Legii Honorowej, podpisane przez Lacépède'a”, wystawione w Paryżu „29 messidora an XII”⁸⁴. Datę tę rozwiązano jako 17 lipca 1803 roku, gdy w rzeczywistości był to już rok 1804 (kalendarz rewolucyjny, a według niego podano datę, obowiązywał we Francji do 1 stycznia 1806 roku). Przy tej okazji warto wspomnieć, że członkowie Legii Honorowej do końca okresu napoleońskiego nie otrzymywali patentów na swe wyróżnienie. Bernard-Germain-Étienne de Laville, hr. de Lacépède, wielki kanclerz Legii, słał tylko zawiadomienie o zaliczeniu przez cesarza i króla, czyli Napoleona, adresata pisma do kawalerów lub oficerów Legii. Dąbrowski otrzymał zatem zawiadomienie o zaliczeniu go do oficerów (*Officier de la Légion d'honneur*). Pomijając ahistoryczność użytego w katalogu określenia Legii jako order, którego przecież nie było, wobec braku ilustracji nie wiadomo, czy krzyż generała był owym pierwotnym, jeszcze bez korony. Na obrazie Dąbrowski ma późniejszy, już z koroną.

Mimo tych faktów, w literaturze od dawna wysuwano jednak wątpliwości co do stopnia dekoracji Dąbrowskiego. Duże zamieszanie spowodował dodatkowo swymi publikacjami J. Pachoński. W roku 1979 ukazał się ostatni, czwarty tom jego fundamentalnej pracy *Legiony Polskie z podtytułem Prawda i legenda*. Pachoński umieścił tam rozdział zatytułowany *Gen. Dąbrowski przyjęty*

⁸¹ S. Łoza, *Legja Honorowa*, s. 38, poz. 298.

⁸² *Etat Général de la Légion d'Honneur depuis son origine*, s. 205.

⁸³ A.M. Skalkowski, *Dąbrowski Jan Henryk*, s. 3.

⁸⁴ *Katalog wystawy poświęconej pamięci generała*, s. 44, poz. 151.

w poczet komandorów Legii Honorowej⁸⁵. Autor już samym tytułem przesądził, czym został udekorowany Dąbrowski. Swoje zdanie rozwinął dalej, podając, że z Polaków jako pierwsi otrzymali komandorie Legii Honorowej dowódcy samodzielnych Legii: Jan Henryk Dąbrowski i Karol Kniaziewicz. Istotne jest zdanie następne z informacją, że gen. Dąbrowski uzyskał *grande étoile*, co Pachoński tłumaczył, że tak to odznaczenie określano w „dyplomie”, a na papierach listowych Dąbrowskiego widniało: „odznaczony Orderem Wielkiego Orła Legii Honorowej”. Nieco dalej dodał jeszcze, że planowany wyjazd generała z Włoch na urlop do Paryża w 1804 r. uległ zwłoce, bo 9 sierpnia został zawiadomiony, że „w środę 15 sierpnia w południe zostanie przez marszałka Jourdana odznaczony Wielkim Orłem Legii Honorowej”⁸⁶.

Krótsza informacja, ale podobnej treści, znalazła się w cytowanym tu wielokrotnie drugim dziele Pachońskiego, mianowicie w biografii Dąbrowskiego. Generał uzyskał zgodę na wyjazd do Paryża od Francesco Melziego, wiceprezydenta Republiki Włoskiej, dopiero po 15 sierpnia 1804 roku, „Kapituła Legii Honorowej przysłała bowiem dla niego insygnia «wielkiego orła» (komandorii), które miał mu wręczyć marszałek Jourdan” i „związane z tym było uposażenie 1000 franków rocznie”⁸⁷.

Wszystkie te informacje są niespójne i mocno bałamutne. Nie istniała Kapituła Legii, instytucja kapituły bowiem była właściwa dla dawnych orderów królewskich, natomiast Legią Honorową zarządzała Wielka Rada Administracyjna. Rada nie mogła przysłać „wielkiego orła”, dlatego że w tym czasie takiej odznaki jeszcze nie było (wprowadzono ją w 1805 roku). Nie była to komandoria, bo w Legii nie było komandorów, tylko komendanci, którym przysługiwała płaca 2000 franków, a nie 1000. Dyplomów odznaczeni nie otrzymywali, bo ich za I Cesarstwa nie wystawiano, o czym wspomniano wyżej. Ale Pachoński sam sobie w końcu zaprzeczył, reprodukując w dalszej części książki stan służby generała z archiwum francuskiego ministerstwa wojny⁸⁸. Wpis o stopniu Legii Dąbrowskiego jest jednoznaczny: „Officier de la Légion d'honneur le 17 juillet 1804”. S. Łoza zresztą wyraźnie pisał, że nie znalazł gen. Dąbrowskiego na liście odznaczonych orłem wielkim opublikowanej

⁸⁵ J. Pachoński, *Legiony Polskie*, s. 439–441.

⁸⁶ Tamże, s. 441.

⁸⁷ J. Pachoński, *General Jan Henryk Dąbrowski*, s. 308.

⁸⁸ Tamże, s. 538 z przywołaniem Archives Hist. du Min. de la Guerre, sect. admin., dossier du gén. J.H. Dąbrowski.

w „État Général de la Légion d'Honneur depuis son origine”. Nie ma go tam ani na liście wielkich oficerów, ani na liście komandorów (sc. komendantów), choć spotykane są podobizny twórcy Legionów z Krzyżem Komandorskim⁸⁹.

Sprawą stopnia Legii posiadanej przez Dąbrowskiego zajął się równie niefortunnie co Pachoński Zbigniew Dunin-Wilczyński, autor wydanego w 1997 roku zarysu historii Legii Honorowej. Drugie, niezmienione wydanie tej pracy, towarzyszyło wystawie na Zamku Królewskim w Warszawie zorganizowanej w 2002 roku z okazji 200-lecia Orderu Legii Honorowej. Autor powtórzył za Pachońskim wiadomość o dekoracji gen. Dąbrowskiego, jednak bezpodstawnie przyjął, że przyznano mu insygnia Wielkiego Oficera⁹⁰. Z kolei Stanisławowi Łozie, błędnie odczytując treść zapisu, błędnie przypisał informację, jakoby 17 lipca 1804 roku Dąbrowski został odznaczony krzyżem komandorskim. Równie bezpodstawnie wytknął przy tym, że „wobec przytoczonych przez J. Pachońskiego danych w oparciu o archiwa, sądzę, że St. Łoza oparł się na materiałach niekompletnych”⁹¹. Jak widać, to autor tak kategorycznych stwierdzeń nie dotarł do źródła, czyli „État Général de la Légion d'Honneur”. W 2007 roku w katalogu do wystawy „Polacy i Legia Honorowa” („Les Polonais et la Légion d'honneur”) zorganizowanej w Muzeum Armii w Paryżu Z. Dunin-Wilczyński ponowił swoją bezpodstawną informację o nominowaniu gen. Dąbrowskiego na Wielkiego Oficera: „Le général Jan Henryk Dąbrowski fut le premier Polonais nommé Grand Officier de la Légion d'honneur”⁹².

Do tych dezinformacji dołączył Zbigniew Judycki z wydaną pod swoją redakcją i wstępem publikacją z 2015 roku *Polscy kawalerowie Legii Honorowej*. Generała Dąbrowskiego obdarzył Krzyżem Oficerskim i Komandorskim⁹³. Niestety, nie wiadomo, czym się redagujący kierował, brak bowiem jakiegokolwiek informacji o podstawach spisu.

⁸⁹ S. Łoza, *Legja Honorowa w Polsce*, s. 10.

⁹⁰ Z. Dunin-Wilczyński, *Legia Honorowa*, s. 19.

⁹¹ Tamże, s. 37, przyp. 17.

⁹² Tamże, *Petite histoire*, s. 32.

⁹³ Z. Judycki (red.), *Polscy kawalerowie Legii Honorowej*, s. 23; we wstępie znajduje się zachęta do odwiedzin paryskiego Muzeum Legii Honorowej; instytucję, która mieści się w dawnym pałacu książąt de Salm (Hôtel de Salm) zapewne chochlik drukarski zlokalizował w „pałacyku Slam-Slam”.

Paradoksalnie, do tego zamieszania przyczynił się sam Dąbrowski. Na swoich papierach listowych cały czas podpisywał się rzeczywiście jako „ozdobiony Orderem Wielkiego Orła Legii honorowej” (w wersji francuskiej listowników, używanej wymiennie: *décoré du grand aigle de la légion d'honneur*) lub jako „różnych Orderów Komandor”, choć miał ich tylko dwa – *Virtuti Militari* i Korony Żelaznej⁹⁴. Nawet przedstawiając wielkiemu księciu Konstantemu 23 lipca 1814 roku stan służby generałów polskich, przy swoim nazwisku w rubryce „Ozdoby wojskowe z przynależną pensją” jako jedyny podał „krzyż Wielkiego Orła 1.000 fr.”. Przy Kniaziewicz, o którym Pachoński pisał (równie błędnie), że wraz z Dąbrowskim został komandorem Legii, widnieje wpis: „oficer 1000 fr.”, podobnie zresztą jak przy innych generałach, oficerach Legii⁹⁵. Tym samym Dąbrowski przyznał, że miał tylko orła złotego (*aigle d'or*) i związaną z tym stopniem pensję 1000 franków.

Generał Dąbrowski wysoko cenił członkostwo we francuskiej Legii Honorowej. Być może z tego powodu do samej śmierci utrzymywał, że posiadał „wielkiego orła”, choć z Polaków miał go tylko książę Józef Poniatowski. Świadczy o tym zapis proboszcza winnogórskiego w księdze parafialnej po zgonie Dąbrowskiego: „Ordinum [...] Magnae Aquilae Legionis Honorifice et Aliorum Eques” (Orderu [...] Wielkiego Orła Legii Honorowej i innych Kawaler)⁹⁶. Jednocześnie w oficjalnym, wydanym jeszcze za życia generała wydawnictwie – „Roczniku Wojskowym Królestwa Polskiego”, wymieniającym generałów i oficerów w służbie, przy nazwisku Dąbrowskiego obok dwóch symboli rysunkowych – Orderu Orła Białego i Krzyża Komandorskiego Polskiego (*Virtuti Militari*) – widnieje drukowana adnotacja: „Kom. L. H. i O. Kor. ż.”⁹⁷. Zgodnie z objaśnieniami wydawcy, skróty te należy czytać: „Komandor Legii Honorowej i Orderu Korony żelaznej”. A zatem posiadane przez Dąbrowskiego francuskie odznaczenie uznano za komandorię. Zdziwiające, że mimo noszenia przez Dąbrowskiego przez tyle lat Krzyża Oficerskiego Legii, znanego przecież z licznych innych nadań dla służących z nim wojskowych polskich, nikt nie zakwestionował twierdzenia generała, jakoby posiadał wyższy stopień.

⁹⁴ Por. liczne reprodukcje w: T. Jeziorowski (red.), *Marsz, marsz Dąbrowski...*, od s. 82.

⁹⁵ B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie*, Warszawa 1905, s. 42–43.

⁹⁶ T. Jeziorowski (red.), *Marsz, marsz Dąbrowski...*, s. 118–119, poz. 104.

⁹⁷ *Rocznik Wojskowy*, s. 7.

Dziś komandoria kojarzy się wyłącznie z odznaką orderową noszoną na szyi, ale tak Legię tej klasy zaczęto nosić dopiero za Restauracji, kiedy Ludwik XVIII przejął Legię Honorową i uznał ją za order królewski, wprowadzając dla niej w 1816 roku nowe przepisy. Wizerunek Dąbrowskiego z Krzyżem Komandorskim Legii, noszonym na szyi wraz z Krzyżem Komandorskim Orderu Wojskowego Polskiego (*Virtuti Militari*), pojawił się w jakiś czas po śmierci generała. Przedstawił go tak James Hopwood, rytując w stali według portretu wykonanego przez Michała Stachowicza, a znajdującego się wówczas w kolekcji Leonarda Chodźki⁹⁸. Rycinę wydał w Paryżu Mangeon jako ilustrację do „La Pologne historique, littéraire, monumentale et illustrée” z lat 1839–1841⁹⁹. Oryginał nie zachował się, stąd pytanie, czy zmarły w 1825 roku Stachowicz tak przedstawił Dąbrowskiego z oboma krzyżami, pozostanie bez odpowiedzi¹⁰⁰. Jeżeli nawet, to było to już tylko odzwierciedleniem potocznego mniemania, że gen. Dąbrowski istotnie posiadał komandorię Legii. Na żadnym portrecie powstałym za życia nigdy nie wystąpił z taką dekoracją.

Reasumując powyższe rozważania i wracając do wizerunku generała na obrazie Gładysza, można przypuszczać, że generał zlecając zadanie malarzowi, nie pozostawił go z tym wyzwaniem samotnego. Nie bez wpływu swego zleceńodawcy malarz przedstawił zatem Dąbrowskiego jako zwycięskiego wodza i „komandora wielu orderów”. Ów wpływ generała jest tu widoczny w odzwierciedleniu podporządkowania na obrazie sposobu noszenia krzyża polskiego obyczajowi obserwowanemu w cesarskiej Francji. Jest to jedyne takie przedstawienie, ale czy rzeczywiście generał początkowo tak nosił polski krzyż komandorski, można tylko domniemywać. Wydaje się, że Krzyż Komandorski Orderu Wojskowego (*Virtuti Militari*), zamiast na wstędze na szyi, został celowo namalowany jako przypięty do piersi obok odznaki komandorskiej włoskiej Korony Żelaznej, by tuż za nią tak samo przedstawić Krzyż Oficerski Legii Honorowej. Skoro Dąbrowski utrzymywał, że jest posiadaczem „orła wielkiego” Legii, w ten sposób odznaka Legii, w istocie tylko oficerska, została zrównana z odznaką komendancką. Charakterystyczne, że ukazana została jednak na trzecim miejscu, należnym niższemu wyróżnieniu.

⁹⁸ T. Jeziorowski (red.), *Marsz, marsz Dąbrowski...*, s. 64–65, poz. 26; ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego, autorka hasła: H. Piórkowska-Sulej, uzupełnił: T. Jeziorowski.

⁹⁹ H. Widacka (red.), *Katalog portretów osobistości polskich*, t. 1, s. 229, poz. 922.

¹⁰⁰ Z. Michalczyk, *Michał Stachowicz*, t. 2, s. 239, poz. D 137.

Od wojny roku 1809 gen. Dąbrowski na swoich papierach urzędowych, odwrotnie niż na listownikach, na których wcześniej podawał nazwy swoich dekoracji, zaczął się pisać tylko „Orderów różnych Kommandor”. Nic dziwnego, od lipca bowiem tego roku książę Józef jako jedyny Polak był Wielkim Oficerem z odznaką Orła Wielkiego Legii Honorowej¹⁰¹. Trudno byłoby Dąbrowskiemu nadal występować oficjalnie, a papiery były drukami urzędowymi, że też ma „wielkiego orła”. Ów zastępczy zwrot „Orderów różnych Kommandor”, choć tylko w części prawdziwy, bo generał, jak wspomniano, był komandorem jedynie dwóch orderów, znalazł odzwierciedlenie na obrazie. Może to utwierdzać, że płótno zostało namalowane po tym właśnie roku, najwcześniej po powrocie generała z wojny. Przypomnijmy, że Dąbrowski w 1809 roku był świadkiem dwóch triumfów naczelnego wodza, bynajmniej niedarzonego sympatią. Powstały zatem obraz ze swoim osobistym triumfem, uroczystym wjazdem do Poznania w roku 1807, niejako rekompensował doznane uczucia.

Dąbrowski był zaangażowany w działania wojenne od kwietnia do końca roku 1809. Nie było czasu i sposobności, aby podczas wojny zlecać pracę malarską, której na pewno chciał osobiście dopatrzeć. Na początku marca 1810 roku generał był jeszcze w Warszawie, do Poznania przybył po 20 marca, by w wyniku dekretu Fryderyka Augusta o podziale Księstwa na okręgi wojskowe objąć komendę okręgu poznańskiego¹⁰². Odtąd miał możliwość odwiedzać częściej Winnogórę. Czy zlecony być może wówczas obraz z wjazdem z 1807 roku Gładysz mógł malować na miejscu, czy w Poznaniu, nie wiadomo. Pewna jest tylko konstatacja, że malarz opuścił Wielkopolskę po kilkunastu miesiącach, najpóźniej w czerwcu 1811 roku, od lipca bowiem mieszkał już stale w Warszawie¹⁰³.

Ale można postawić i inną hipotezę, choć pozostanie ona w sferze domniemania. Obraz powstał jeszcze później, po zakończeniu tak znamienego w życiu generała okresu napoleońskiego, jako pamiątka świętego, hołubionego w pamięci wydarzenia. Dąbrowski po wzięciu dymisji z armii Królestwa Polskiego na jesieni 1815 roku przeniósł się do Winnogóry. Miało to związek z narodzinami upragnionego syna, który przyszedł na świat w Warszawie

¹⁰¹ S. Askenazy, *Książę Józef Poniatowski*, s. 207 i 324, przyp. do s. 207.

¹⁰² J. Pachoński, *General Jan Henryk Dąbrowski*, s. 410.

¹⁰³ A. Ryszkiewicz, *Gładysz Jan Krystian*, s. 361.

19 września 1815 roku. Wbrew częstej ówczesnie praktyce, synkowi nadano imię niewystępujące w rodzinie. A przecież sam Jan Henryk Dąbrowski dał wcześniej imię swego ojca – Jana Michała swojemu pierworodnemu synowi, dodając mu jeszcze imię własne – Henryk. Otóż późny, a tak wyczekiwany potomek zrodzony z drugiej żony, Barbary Chłapowskiej, został ochrzczony jako Bronisław. Imię wymowne. Miał w przyszłości „bronić sławy” ojca, który mimo zaszczytów otrzymanych pod koniec życia od cara Aleksandra I, widać zachowywał jakby obawę, że zbyt szybko rodacy o nim zapomną. Czy mógł wówczas dopiero zlecić namalowanie wjazdu do Poznania? Katalog wystawy warszawskiej z 1939 roku wymienia „pokwitowanie z odbioru 30 czerwonych złotych przez Jana Gładysza, art. malarza, przekazanych mu przez gen. Dąbrowskiego”¹⁰⁴. Wystawione było w Warszawie 1 czerwca 1818 roku. Pięć dni później generał już nie żył. Byłaby to zapłata za ostatnie zlecenie?

M. Warkoczewska, o czym już wspomniano, wyraziła zdanie, że obraz z wjazdem gen. Dąbrowskiego do Poznania może być „reprezentacyjnym, konnym portretem Dąbrowskiego. On sam, choć jest niewątpliwym uczestnikiem wydarzeń, został przedstawiony w sposób statyczny. Nawet wzrok wyraźnie kieruje na artystę, tak jakby pozował do portretu”¹⁰⁵. Istotnie, generał pozował. Widać to zwłaszcza po odpowiednim skadrowaniu obrazu, a takiego zabiegu dokonał wydawca katalogu wystawy warszawskiej z 1939 roku¹⁰⁶. Wycięty fragment z wizerunkiem samego popiersia potęguje wrażenie – generał patrzy wprost na czytelnika. I tak samo patrzy na każdego widza. Upomina się o pamięć.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Wybickiego, t. 2 (1802–1822), zebrał i wydał Adam M. Skalkowski, Gdańsk 1950.
 Benzelstjerna-Engeström Wawrzyniec, *Sprawozdanie Zarządu za I. półrocze 1891, odczytane na Walnem Zebraniu dnia 30 czerwca 1891 r.*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Po-

¹⁰⁴ *Katalog wystawy poświęconej pamięci generała*, s. 48, poz. 181.

¹⁰⁵ M. Warkoczewska, *Winnogóra*, s. 44.

¹⁰⁶ *Katalog wystawy poświęconej pamięci generała*, s. 3 nlb.

znańskiego, Sprawozdania z czynności Towarzystwa i poszczególnych wydziałów” 1892, t. 19.

„Dziennik Poznański” 1937, nr 5 z 8 stycznia.

État Général de la Légion d'Honneur depuis son origine, t. 1, Paris 1814.

„Gazeta Poznańska” 1807, nr 69 z 29 sierpnia.

Pamiętnik generała Jana Weysenhoffa, Warszawa–Kraków 1904.

Rocznik Wojskowy Królestwa Polskiego, na rok 1818, Warszawa [1818].

Opracowania

Askenazy Szymon, *Ksiądz Józef Poniatowski 1763–1813*, wstęp Andrzej Zahorski, posłowie Stanisław Herbst, Warszawa 1974.

Asta Numismatica Ranieri, 2014, n. 6, *Medalgie Napoleonische*, http://numismaticaranieri.it/it/asta_numismatica__acquisto_e_vendita_monete_antiche_e_moderne/archivio__asta_numismatica_ranieri_n_6__2014/default_.aspx [dostęp: 1.10.2017].

Bocheński Zbigniew, *Uwagi o polskim mundurze generalskim okresu Legionów i Księstwa Warszawskiego (1797–1814)*, „Studia i Materiały do Dziejów Dawnego Uzbrojenia i Ubioru Wojskowego” 1978, cz. 7, s. 71–92.

Czubaty Jarosław, *Księstwo Warszawskie (1807–1815)*, Warszawa 2011.

Dunin-Wilczyński Zbigniew, *Legia Honorowa. Zarys historii orderu*, wyd. 2, Warszawa 2002.

Dunin-Wilczyński Zbigniew, *Petite histoire des décorations polonaises de l'ordre de la Légion d'honneur*, w: *Les Polonais et la Légion d'honneur, Exposition à l'occasion du bicentenaire de la création du Grand-duché de Varsovie par Napoleon, Paris, Musée de l'Armée 3 mai – 6 juin 2007*, Varsovie 2007, s. 31–52.

Gembarzewski Bronisław, *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831*, Warszawa 1925.

Gembarzewski Bronisław, *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807–1814*, Warszawa 1905.

Gembarzewski Bronisław, *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807–1814*, wyd. 2, Warszawa 1912.

Gembarzewski Bronisław, *Żołnierz polski, Ubiór uzbrojenie i oporządzenie od wieku XI do roku 1960*, t. 3: *Od 1797 do 1814 roku*, Warszawa 1964.

Jeziorowski Tadeusz (red.), *Marsz, marsz Dąbrowski... W 250. rocznicę urodzin Jana Henryka Dąbrowskiego* [katalog wystawy], Muzeum Narodowe w Poznaniu 5 listopada 2005 – 22 stycznia 2006, Poznań 2005.

Jeziorowski Tadeusz, *The Napoleonic Orders, Orders of Polish Generals in the Napoleonic Era*, Translated into English by Marcin Turski [tyt. polski: *Ordery napoleońskie, Ordery generalów polskich w epoce napoleońskiej*], Warszawa 2018.

Judycki Zbigniew (red.), *Polscy kawalerowie Legii Honorowej*, cz. 1, Warszawa 2015.

Katalog Galerii obrazów w Muzeum im. Mielżyńskich Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, Poznań 1912.

Katalog wystawy poświęconej pamięci generała Jana Henryka Dąbrowskiego, Muzeum Wojska, Warszawa 1939.

Kirkor Stanisław, *Polscy donatariusze Napoleona*, Londyn 1974.

- Kostrzewska Hanna (red.), *Pieśń nieśmiertelna, w dwieście czterdziątą rocznicę powstania, w osiemdziesięciolecie ustanowienia polskiego hymnu państwowego*, Poznań 2007.
- Kukiel Marian, *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej 1795–1815*, Poznań 1912.
- Les Polonais et la Légion d'honneur, Exposition à l'occasion du bicentenaire de la création du Grand-duché de Varsovie par Napoleon, Paris, Musée de l'Armée 3 mai–6 juin 2007*, Varsovie 2007.
- Libicki Marcin, Libicki Piotr, *Dwory i palace wiejskie w Wielkopolsce*, Poznań 2012.
- Łoza Stanisław, *Legja Honorowa w Polsce 1803–1923*, Zamość 1923.
- Łuniński Ernest, *Napoleon (Legiony i Księstwo Warszawskie). Ilustracje podług obrazów, portretów, rzeźb, rycin, pamiątek itp.*, Warszawa 1911.
- Michalczyk Zbigniew, *Michał Stachowicz (1768–1825). Krakowski malarz między barokiem a romantyzmem*, t. 1–2, Warszawa 2011.
- Michałowski Przemysław, *Malarstwo polskie od końca XVIII wieku*, w: *Zbiory Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Muzeum Narodowym w Poznaniu. Katalog wystawy*, Muzeum Narodowe w Poznaniu, Poznań 1982, s. 61 oraz s. 68, poz. 53.
- Molik Witold (red.), *Jan Henryk Dąbrowski (1755–1818). Bohater narodowy*, Poznań 2005.
- Morawski Ryszard, Paczusi Adam, *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Piechota, gwardie narodowe, weterani*, Warszawa 2014.
- Motty Marceli, *Przechadzki po mieście*, oprac. i posłowiem opatrzył Zdzisław Grot, t. 1–2, Warszawa 1957.
- Nieuważny Andrzej, *My z Napoleonem*, Wrocław 1999.
- Olejnik Karol, *Rok 1806 w Wielkopolsce*, „Kronika Miasta Poznania” 1997, z. 3, s. 49–64.
- Pachoński Jan, *Legiony Polskie. Prawda i legenda 1794–1807*, t. 4: „Z ziemi włoskiej do Polski” 1800–1807, Warszawa 1979.
- Pachoński Jan, *Generał Jan Henryk Dąbrowski 1755–1818*, wyd. 2 popr. i uzupełn., Warszawa 1987.
- Panek Waclaw, *Hymny polskie*, Kraków 2015.
- Polaczek Janusz, *Sztuka i polityka w Księstwie Warszawskim, Dzieje, formy, treść i dziedzictwo*, Rzeszów 2005.
- Pych Jarosław, *Kolekcja broni i historycznych pamiątek gen. Jana Henryka Dąbrowskiego*, „Muzealnictwo Wojskowe” 2005, t. 8, s. 110–134.
- Pych Jarosław, *Gen. Jan Henryk Dąbrowski – miłośnik nauk, mecenas sztuki, kolekcjoner*, w: Jeziorowski Tadeusz (red.), *Marsz, marsz Dąbrowski... W 250. rocznicę urodzin Jana Henryka Dąbrowskiego* [katalog wystawy], Muzeum Narodowe w Poznaniu 5 listopada 2005 – 22 stycznia 2006, Poznań 2005, s. 19–36.
- Ryszkiewicz Andrzej, *Gładysz Jan Krystian*, w: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających, Malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 361–362.
- Skalkowski Adam Mieczysław, *Bazar Poznański. Zarys stuletnich dziejów (1838–1938)*, Poznań 1938.
- Skalkowski Adam M., *Dąbrowski Jan Henryk*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 5, Kraków 1939–1946, s. 1–6.
- Słoniewska Maria Halina, *Wystawy Muzeum Wojska Polskiego w latach 1920–1985*, Warszawa 1988.
- Staszewski Janusz, *Poznań jesienią 1806 r.*, „Kronika Miasta Poznania” 1929, nr 4, s. 291–308.

- Støckel Johan F., *Haandskydevaabens bedømmelse*, t. 1, København 1938.
- Suchocka Dorota, *Malarstwo polskie 1766–1945. Katalog zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu*, Poznań 2005.
- Suchocka Dorota (red.), *Ars una species mille, 150 dzieł na 150-lecie Muzeum Narodowego w Poznaniu ze zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, [katalog wystawy, Muzeum Narodowe w Poznaniu], Poznań 2007.
- Suchocka Dorota (red.), *Katalog dzieł malarstwa, rysunku lawowanego i rzeźby ze zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, Muzeum Narodowe w Poznaniu, Poznań 2008.
- Trzeciakowski Lech, *Poznań w dobie napoleońskiej, Pierwszy rok wolności*, „Kronika Miasta Poznania” 1997, z. 3, s. 65–103.
- Warkoczewska Magdalena, *Dzieje zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, w: *Zbiory Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Muzeum Narodowym w Poznaniu. Katalog wystawy*, Muzeum Narodowe w Poznaniu, Poznań 1982, s. 9–24.
- Warkoczewska Magdalena, *Malarstwo i grafika epoki romantyzmu w Wielkopolsce, Dzieje i funkcje*, Warszawa–Poznań 1984.
- Warkoczewska Magdalena, *Poznańskie wątki legendy generała Jana Henryka Dąbrowskiego*, „Kronika Miasta Poznania” 1997, z. 3, s. 32–48.
- Warkoczewska Magdalena, *„Siedziba Wodza Legionów”. Funkcje ideowe dekoracji palacu w Winnogórze*, „Studia Muzealne” 1977, z. 12, s. 61–77.
- Warkoczewska Magdalena, *Winnogóra – wielkopolska „Siedziba Wodza Legionów”*, w: Witold Molik (red.), *Jan Henryk Dąbrowski (1755–1818). Bohater narodowy*, Poznań 2005, s. 38–45.
- Warkoczewska Magdalena, *Zbiory i problematyka badawcza Muzeum Historii Miasta Poznania*, w: „Studia Muzealne”, z. XV, 1992, s. 29–45.
- Warkoczewska Magdalena (red.), *Ratusz. Przewodnik*, Muzeum Historii Miasta Poznania, Muzeum Narodowe w Poznaniu, Poznań 1993.
- Widacka Hanna (red.), *Katalog portretów osobistości polskich i obcych w Polsce działających, Katalogi Zakładu Zbiorów Ikonograficznych Biblioteki Narodowej, Grafika 1*, t. 1: A–F, Warszawa 1990; t. 6: A–O. *Ilustracje* (oprac. H. Widacka), Warszawa 1997.
- Wielecki Henryk, Wilewska Renata [w katalogu błędnie: Wiewska], *Barwy polskiego oręża, Wystawa zorganizowana z okazji 70 rocznicy odzyskania niepodległości i 45-lecia ludowego Wojska Polskiego, październik–listopad 1988*, Warszawa, Zachęta, Plac Małachowskiego 3 [katalog wystawy].
- Wilkoński August, *Ramoty i ramotki*, t. I, Złoczów, brw.
- Wojtkowski Andrzej, *Poznań w czasach Księstwa Warszawskiego*, cz. I: *Napoleon a Poznań*, „Kronika Miasta Poznania” 1927, nr 2, s. 170–189, nr 3, s. 256–282; cz. II: *Uroczystości narodowe polskie*, „Kronika Miasta Poznania” 1928, nr 1, s. 41–71.
- Zbiory Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Muzeum Narodowym w Poznaniu. Katalog wystawy*, Muzeum Narodowe w Poznaniu, Poznań 1982.
- Zych Gabriel, *Armia Księstwa Warszawskiego 1807–1812*, Warszawa 1961.

ŁUKASZ SŁABY
Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

„A generał Dąbrowski wpada do Poznania...”. Poznańsko-napoleońska jesień 1806 w poezji tamtego czasu oraz w literaturze późniejszej

Cytat w tytule pochodzi, rzecz jasna, z wypowiedzi Bartka Prusaka, otwierającej siódmą księgę *Pana Tadeusza*. Chciałbym przyrzeć się śladom poznańskich i wielkopolskich doświadczeń z jesieni 1806 roku, obecnym w ówczesnej poezji (anonimowej i autorskiej), a także w dziełach późniejszych. Nurtuje mnie problem artystycznych prób wyrażenia bieżącej historii oraz pamięci wydarzeń z 1806 roku. Warto zacząć od przywołanej siódmej księgi *Pana Tadeusza*, tam właśnie czytamy barwną relację Bartka Prusaka:

Z kolei Bartek poseł rzecz swą wyprowadzał;
Ten, że często na strugach do Królewca chadzał,
Nazwany był Prusakiem od swych spółrodaków
Przez żart, bo nienawidził okropnie Prusaków,
Choć lubił o nich gadać;

[...]

Pamiętam, kiedy przeszli Francuzi przez Wartę,
Bawiłem za granicą wtenczas, w roku Pańskim
Tysiącnym osimsetnym szóstym; właśnie z Gdańskiem
Handlowałem, a krewnych mam wielu w Poznańskiem.
Jeździłem ich odwiedzić; więc z panem Józefem
Grabowskim, który teraz jest rejmentu szefem,
A podówczas żył na wsi blisko Obiezierza,
Polowaliśmy sobie na małego zwierza.
Był pokój w Wielkopolszcze, jak teraz na Litwie;
Wtem nagle rozeszła się wieść o strasznej bitwie;
Przybiegł do nas posłaniec od pana Todwena,
Grabowski list przeczytał, krzyknął: «Jena! Jena!
Zbito Prusaków na łeb, na szyję, wygrana!»

Ja, z konia zsiadłszy, zaraz padłem na kolana,
 Dziękując Panu Bogu. – Do miasta jedziemy
 Niby dla interesu, niby nic nie wiemy,
 Aż tu widzimy: wszystkie landraty, hofraty,
 Komisarze i wszystkie podobne psubraty
 Kłaniają się nam nisko; każdy drży, blednieje,
 Jako owad prusaczy, gdy wrzątkiem kto zleje.
 My śmiejąc się, trąc ręce, prosim uniżenie
 O nowinki? pytamy, co słycać o Jenie?
 Tu ich strach zdjął, dziwią się, że o kłęsce owej
 Już wiemy; krzyczą Niemcy: «Achary Got! o wej!»
 Spuściwszy nos, do domów, z domów dalej w nogi –
 O, to był rwetes! Wszystkie wielkopolskie drogi
 Pełne uciekających; Niemczyska jak mrowie
 Pełzną, ciągną pojazdy, które lud tam zowie
 Wageny i fornalki; mężczyźni, kobiety,
 Z fajkami, z imbryczkami, wleką pudła, bety;
 Drapią, jak mogą; a my milczkiem wchodzim w radę:
 Hejże na koń, pomieszać Niemcom rejteradę!
 Nuż landratom tłuc w karki, z hofratów drzeć schaby,
 A herów oficerów łowić za harcaby –
 A jenerał Dąbrowski wpada do Poznania
 I cesarski przynosi rozkaz: do powstania!
 W tydzień jeden – tak lud nasz Prusaków wychłostał
 I wygnał, na lekarstwo Niemca byś nie dostał!¹

Godne uwagi jest to, jak Mickiewicz świetnie wystylizował relację Bartka na mowę prostego szlachciury. I to takiego, który nie znosi Niemców. Jakże dużo tutaj potocznych zwrotów, germanizmów, jak wiele emocji. Wyraźnie widoczna jest znakomita Mickiewiczowska lekkość stylu i oczywiście humorystyczny charakter tej relacji. Warto też podkreślić, że Bartek Prusak opowiada, by przygotować mieszkańców litewskiego zaścianka na burzę wojenną, którą wywołać ma niebawem Napoleon na terenach ziem zabranych, a dalej – na obszarze Imperium Rosyjskiego, co niewątpliwie pokazuje ciągłość, pamięć o powstaniu 1806 roku w polskim życiu literackim. Pojawienie się tej narracji w *Panu Tadeuszu* niewątpliwie nadaje rangę wydarzeniom na ziemiach wielkopolskich. To oczywiście relacja późna, ślad obecności wydarzeń z początku XIX wieku w dojrzałym dziele polskiego romantyzmu. To nadanie rangi można rozumieć jako pamięć o zrywie 1806 roku. On sam nie docze-

¹ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, s. 193–194.

kał się wielkiej literatury, co wynikało ze specyficznej sytuacji na ziemiach dawnej I Rzeczypospolitej, ale był zaczątkiem wielu późniejszych tekstów. Z całą pewnością próba odnalezienia literatury pięknej dotyczącej problemu powstania wielkopolskiego z 1806 roku to szukanie śladów, skrawków. Nie oznacza to, że nie było bezpośrednich relacji poetyckich.

Do takich należy poezja Antoniego Wybranowskiego, *Wiersz na przybycie do Poznania Najjaśniejszego, Niezwyciężonego Cesarza Francuzów, króla włoskiego Napoleona wielkiego zbawcy Polaków przez Antoniego Wybranowskiego, obywatela województwa lubelskiego dnia 28 listopada 1806*. Celowo przytoczyłem pełną wersję tytułu. Widać w niej okolicznościowy charakter wiersza, a zarazem jego silny związek z bieżącymi wydarzeniami politycznymi – przez wskazanie faktu przybycia do Poznania Napoleona. Poznań jest zaprezentowany jako miejsce, w którym zaczyna się coś przełomowego. Nie bez znaczenia jest podkreślenie daty powstania wiersza, czyli nazajutrz po przybyciu cesarza do stolicy Wielkopolski. Interesujący jest fakt, że poeta podkreśla swoje pochodzenie z województwa lubelskiego, co ma niewątpliwie swoją wymowę – oznacza jednocześnie się Polaków z terytoriów rozdzielonych między trzy mocarstwa.

Określenie Napoleona mianem „zbawcy Polaków” oznacza, że dla Polaków staje się on jakby politycznym Mesjaszem, kimś, kto zbawi, odrodzi, przywróci do życia Polskę. Z całą pewnością ten teologiczno-religijny tytuł „zbawcy” ma tu swoje znaczenie. Podmiot wiersza Wybranowskiego apeluje do polskich przodków:

Wstań, Lechu, dzisiaj z wieczności siedliska
Wstań, Bolesławie, Chrabrym od nas zwany
Powstań, Kazmierzu, z śmierci legowiska

Jeden swe berło, drugi kartę ziemi
Ten znów praw księgę, co nadał krajowi
Wszystkie swe dzieła, przez coście sławnemi
Rzućcie pod nogi Napoleonowi²

Następuje przywołanie legendarnego założyciela Lecha oraz wielkich królów-architektów Polski piastowskiej: Bolesława Chrobrego i Kazimierza Wielkiego. Pierwszy poszerzył granice młodego państwa aż po Dniepr, drugi dokonał cywilizacyjnego (budowle i kwestie prawne) utwierdzenia i rozwoju I Rzeczypospolitej. Napoleon zostaje umieszczony w galerii polskich ojców-

² *Między rozpaczą a nadzieją*, s. 348.



Portret Franciszka Wężyka, autor Maksymilian Fajaus (własność Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu)

-założycieli, którzy są tu przywoływani jako najwybitniejsi reprezentanci polskiej wspólnoty. Tym samym wszyscy Polacy są zaproszeni do oddania hołdu temu, z którym wiązano wielkie nadzieje na odzyskanie niepodległości. Istotne jest to przywołanie Lecha i Chrobrego w kontekście ich związków z Poznaniem, z terytorium plemienia Polan. Poeta przywołuje w wielkim momencie historycznym inne wielkie chwile, przede wszystkim te mające olbrzymi wpływ na powstanie państwa i będące składnikami polskiej tożsamości – scalanie Słowian zamieszkujących terytoria nad Wartą (legendarny Lech) oraz ufundowanie Królestwa Polskiego (Chrobry). Bogata historia Polski ma być atutem, który pozwoli wykrzesać jeszcze więcej sił do walki o wyzwolenie z pruskiej niewoli.

Oczywiście nie jest to poezja najwyższej próby, ale nie zalety artystyczne mnie tutaj interesują, tylko sam ładunek faktograficzny i emocjonalny utworu. Cały wiersz utrzymany jest w stylistyce płomiennego, podniosłego zwrotu do adresata. Sporo tu apostrof, z których najważniejsze są te do władców-przodków-założycieli oraz zwrot do Napoleona, jakby podmiot mówiący chciał wyrazić nadzieję, że Bonaparte będzie założycielem nowej Rzeczypospolitej na mapie Europy. Istotna jest również wyrazistość stylistyczna w określeniach zaborców: „zdradne sąsiady”, „nasi najeźdźcy”, która oddaje wysoką temperaturę przelomowego roku na ziemiach Wielkopolski.

Nie jest to jedyny wiersz, który powstał na okoliczność wkroczenia wojsk francuskich na ziemie pod władaniem pruskim. Zwrócę jeszcze uwagę na

utwór Franciszka Wężyka, którego tytuł brzmi: *Oda do Polaków, napisana w miesiącu grudniu 1806 roku*. Jest to oda pełna emocji, patosu i wzniosłości. Ma zagrzewać Polaków do walki. Napoleon przedstawiony jest w niej jak bóg. Nie jest to bez znaczenia, bo przecież u Ryszarda Przybylskiego czytamy: „Nakaz ścigania boskości stanowił więc samą istotę ody. Zwycięstwo, nie tyle może w igrzyskach, ile nad sobą, było znakiem zbliżenia się do ideału”³. W ten sposób autor przedstawiał sens twórczości Pindara, prawodawcy gatunku. W polskim kontekście historycznym na początku XIX wieku „ściganiem boskości” była próba wpisania losu Polaków w idee Napoleona Bonaparte. W wierszu Wężyka jest także mowa o związku Orła z Pogonią, co przypomina o jedności Polski i Litwy jak za czasów I Rzeczypospolitej:

Cóż to ja widzę zdumiały?
Kruszą się wasze kajdany!
Zwycięzców świata zjawiają się krocie
Wasi ciemiężce pierzchnęli w sromocie;
Podnosi rodak z więzów wydobyty
Miecz zardzewiały i przodków zaszczyty
Wre światy zapął w starcach, w młodzieży,
Rota po rocie do boju bieży
I już Orzeł z Pogonią na wrogów siedliska
Pioruny ciska!⁴

W dalszych partiach utworu nie ma bezpośredniego nawiązania do Poznania. Pojawiają się Berlin i Prusy. Wspomina się o Lechitach, jest wezwanie Polaków do walki. Są też groźby pod adresem naszych zaborców. Przede wszystkim oda wskazuje na dynamizm wydarzeń, na rewolucyjny charakter przemian na polskich ziemiach, które odzyskują wolność:

Ci zaś, co nas rozszarpali
Drżą przed błyskiem polskiej stali,
Już Lechitów dzielne plemię,
Krwią okupuje zagrabione ziemie⁵

To także nie jest dzieło najwyższych lotów. Dominuje chęć wyrażenia emocji związanych z bieżącą chwilą. Nie ma oczywiście słowa o trudnościach

³ R. Przybylski, *Klasycyzm*, s. 288.

⁴ *Między rozpaczą a nadzieją*, s. 334.

⁵ Tamże, s. 335.

kampanii, wielkiej pracy organizacyjnej, niedostatkach ludności. Nie jest to zadaniem poezji, która ma zachęcać do walki.

Nie jest zaskoczeniem, że w momencie przełomowych wydarzeń literatura sięga do sprawdzonych form literackiego wyrazu. Stąd też wybór ody, klasycznego gatunku, który bardzo dobrze nadawał się do apelowania do podmiotu zbiorowego.

Życiorys poety-żołnierza

Na wydarzenia z 1806 roku można spojrzeć jak na kontynuację drogi, którą podejmowali legionieści po upadku I Rzeczypospolitej. Nie bez znaczenia była rola, jaką w formowaniu nowej armii powstańczej odegrali weterani walk na ziemiach włoskich. Bardzo ważne dzieło literackie opiewające dzieje Legionów Polskich u boku Francji powstało rok wcześniej, w 1805 roku. Mam na myśli *Wiersz do legiów polskich* Cypriana Godebskiego. Chcę go tutaj przywołać, choć nie będę analizował dobrze opracowanego utworu. Bardziej interesuje mnie sam autor – bo Godebski jest wyraźnym przedstawicielem literatury polskiej w powstaniu wielkopolskim! Ważne momenty historyczne potrzebują bohaterów. Nie chciałbym, by Czytelnik tego tekstu pozostał w przekonaniu, że Księstwo Warszawskie powstawało bez udziału wielkich słów, myśli, bez udziału dobrej literatury. Jak oceniał R. Przybylski, „W całej niemal Europie kultura mogła być przedmiotem intelektualnej spekulacji lub zabawy. W Polsce po upadku państwa stała się czarnym chlebem, domem rodzinnym, dachem nad głową”⁶. Przybylski zauważa fenomen istnienia polskiej kultury po upadku państwa. Swoisty ferment, który przyniósł plony w postaci wielkich utworów XIX wieku. Jednym z nurtów stała się poezja związana z polskim wysiłkiem zbrojnym. Wykryształizował się specyficznie polski model poety-żołnierza. Pierwszym wielkim przedstawicielem był Godebski – najważniejszy poeta-żołnierz polskiej literatury z początków XIX wieku, uczestnik powstania wielkopolskiego z 1806 roku, także aktywny członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

⁶ R. Przybylski, *Klasycyzm*, s. 116.

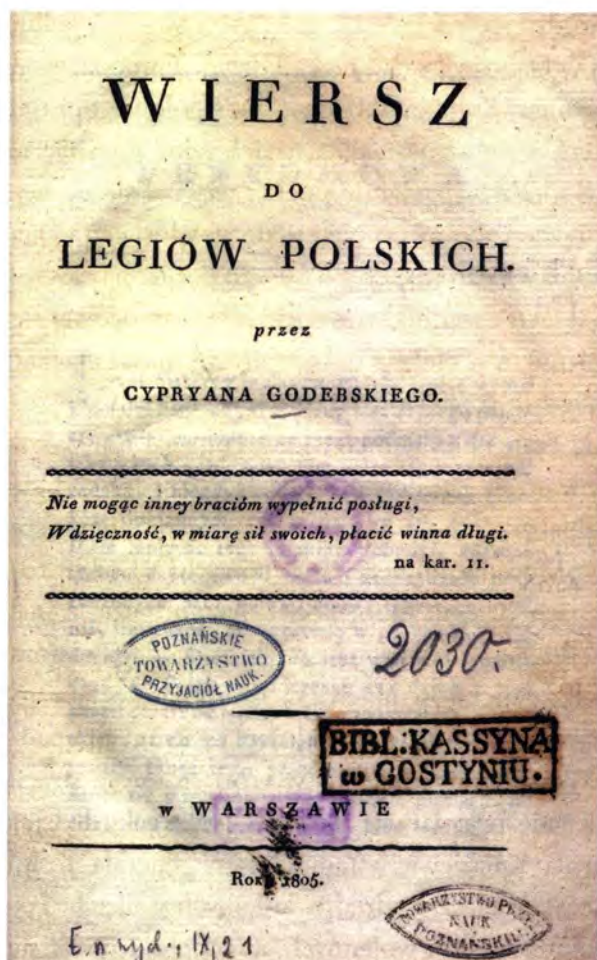
Twórca *Grenadiera-filozofa* urodził się na Polesiu wołyńskim w 1765 roku. Uczęszczał do szkoły pijarskiej w Dąbrowicy nad rzeką Horyń. Tam poznawał m.in. literaturę antyczną. Zbigniew Kubikowski⁷ dość szczegółowo opisuje losy poety. Dla tematu rozważań ważnych jest kilka nagich faktów wyluska-nych z jego wstępu do poezji Godebskiego. Zanim poeta zaciągnął się do Legionów, zdążył stracić majątek odziedziczony po ojcu (jedna z włości stracona została w efekcie procesu z hrabią Olizarem), co pozbawiło go już na zawsze stabilizacji finansowej. Pracował jako urzędnik, równocześnie zaangażował się w organizacje spiskowe na Wołyniu, a w efekcie dekonspiracji musiał uciekać do Lwowa, stamtąd zaś na zachód Europy. Do Rzymu przyjechał w 1798 roku i został adiutantem generała Franciszka Rymkiewicza. Pomagał mu w korespondencji z krajem⁸. W tym czasie studiował dzieła wojskowe, uczył się francuskiego, włoskiego, pogłębiał znajomość literatury antycznej. Niebawem zaczął redagować „Dekadę” – pismo dla żołnierzy legionowych. W 1799 roku walczył na froncie w szeregach II legii, m.in. pod Legnano, gdzie zginął jego brat. Niedługo później w bitwie pod Weroną zginęło tysiąc legionistów, później poległ wycieńczony walką generał Rymkiewicz. Sam poeta został ranny (awans na porucznika), w czasie, gdy doszło do oblężenia i słynnego upadku Mantui⁹, był w lazarecie. Miał o czym myśleć – w krótkim czasie stracił brata, a potem dowódcę. Dalej nie było łatwiej. Jesienią 1799 roku był już kapitanem pod komendą Karola Kniaziewicza (adiutantem generała został przyjaciel poety – Ksawery Kossecki) i brał udział w kolejnych walkach. Pokój w Laneville przerwał ten okres zmagania wojennych, a Godebski podał się do dymisji. Próbował żyć poza armią. Był redaktorem „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”, działał w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, mieszkał krótko na wsi w Rydzewie. W 1805 roku wydał *Wiersz do legiów polskich* oraz prozę zatytułowaną *Grenadier-filozof*. To jego najważniejsze utwory. Mieczysław Smolarski zauważa, że „reszta puścizny Godebskiego z poezją legionów mało ma wspólnego”¹⁰. Sam Godebski zaczynał przyzwyczajać się do nowej sytuacji, jednak wydarzenia z 1806 roku nie pozostawiły go obojętnym. Jarosław Czubyta zauważa, że byli legioniści, którzy żyli na ternie zaboru pruskiego, tacy

⁷ Z. Kubikowski, *Wstęp*, w: C. Godebski, *Wybór wierszy*, s. III–XXXI.

⁸ M. Smolarski, *Poezja legionów*, s. 15.

⁹ Poeta zostawił po sobie *Pamiętnik oblężenia Mantui*, wydany w 1864 roku przez syna Ksawerego.

¹⁰ M. Smolarski, *Poezja legionów*, s. 33.



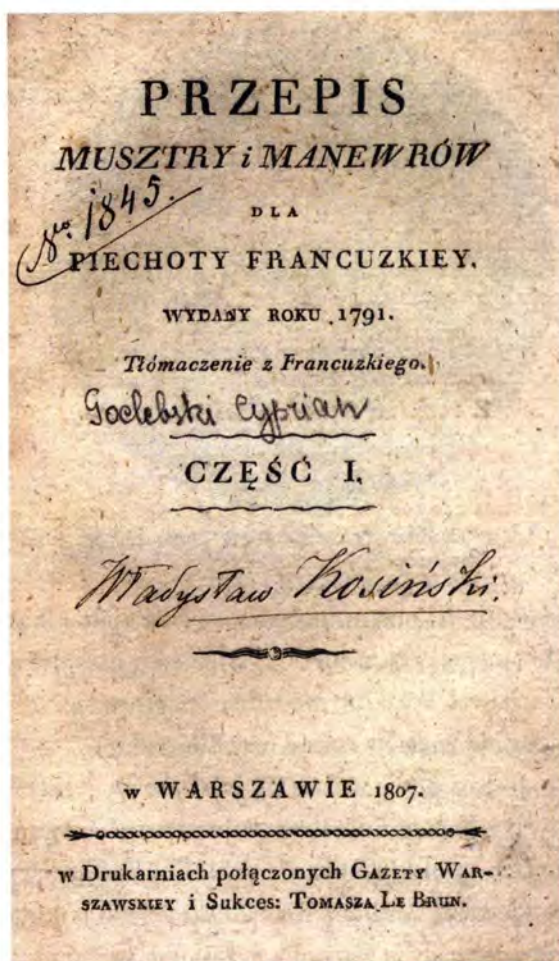
Karta tytułowa *Wiersza do legiów polskich*, Warszawa 1805 (ze zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk)

jak Amilkar Kosiński czy Ksawery Kosecki, bez wahania porzucili spokojne życie, by spróbować kolejny raz. Wśród nich Godebski:

W kraju z trudem wiązał koniec z końcem jako wydawca i autor, bez powodzenia miał się handlu, by w końcu osiąść jako gubernator w zamożnym ziemiankim domu, nasuwając przypuszczenia, że wkroczenie do zaboru pruskiego wojsk napoleońskich wzbudziło wśród borykających się z podobnymi trudnościami legionowych oficerów nie tylko patriotyczny zapal, lecz także osobiste nadzieje na zerwanie z monotonią cywilnej egzystencji oraz powrót do życia pełnego niebezpieczeństw i chwały¹¹.

Od rozczarowania do kolejnego celu w życiu. Przydatna okazała się Godebskiego znajomość francuskiego, gdyż służył nie tylko jako żołnierz, ale

¹¹ J. Czuby, *Księstwo Warszawskie*, s. 111.



Karta tytułowa *Przepisu musztry* w tłumaczeniu Cypriana Godebskiego, Warszawa 1807 (ze zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk)

pełnił funkcję redaktora i tłumacza. Przekładał z francuskiego na polski *Sztukę żołnierza* – przepisy musztry i manewrów dla piechoty¹². Wkrótce został dowódcą twierdzy Modlin. W armii Księstwa Warszawskiego pozostał aż do śmierci, czyli do bitwy pod Raszynem z 1809 roku.

W *Wierszu do legiów polskich* i *Grenadierze-filozofie* można dostrzec z jednej strony dumę z legionowego czynu, z drugiej zaś coraz uporczywiej pojawiający się wniosek, że polskie aspiracje niepodległościowe nie spełniają się. Widać w utworach Godebskiego i gorzyc, jaką przyniosła fatalna sytuacja Polaków po oblężeniu Mantui, i patos wojennego czynu, pobudzony rosnącą rangą polskiego oręża i wielkim poświęceniem polskich legionistów na euro-

¹² C. Godebski, *Przepis musztry i manewrów*.



Portret Jana Feliksa Amilkara Kosińskiego, autor Marian Jaroczyński (własność Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu)

pejskim froncie. Zarówno gorzki, jak i budujący wymiar polskiego czynu zbrojnego pod koniec XVIII wieku i w pierwszej dekadzie następnego stulecia dawał Polakom poczucie ciągłości, przekonanie o trwaniu polskości. Te nadzieje znalazły odzew w 1806 roku.

Jest to o tyle ważne, że wydarzenia z 1806 roku stały się początkiem kolejnych zetknięć poetów z wojną. Po powstaniu Księstwa Warszawskiego w szeregach polskiej armii znaleźli się tacy poeci-żołnierze jak: Wincenty Reklewski, Andrzej Brodziński i jego młodszy brat – znany krytyk i poeta romantyczny – Kazimierz. Kolejne wydarzenia historyczne, następne powstania – już nie tak udane jak wielkopolskie – przyniosły nowe teksty poetów-żołnierzy: Stefana Garczyńskiego, Wincentego Pola, Krzysztofa Baczyńskiego, Tadeusza Gajcego i innych.

W 1820 roku w „Pamiętniku Warszawskim” ukazał się wiersz Andrzeja Brodzińskiego (którego nie zamieścił w swoim jedynym wydanym tomie poezji *Zabawki wierszem*) *Polak powstający r. 1808*. Podmiot wiersza Andrzeja Brodzińskiego deklaruje w tym utworze, jak wiele jest gotów zrobić dla odzyskania przez Polskę wolności. Wiersz przytaczam w całości:

Odstąpcie strażę przemocy,
 Odbijcie mi zamki rdzawe,
 Pójdę dzień witać do nocy,
 Obudzę śpiącą mą sławę.

Mój orzeł do góry leci,
O drogi orle mój biały!
Już lat dwanaście twe dzieci
Żniw pod twym skrzydłem nie miały.

Lecz iakże ta chmura krwawa,
Którą wskrzeszony ty prujesz?
Ciężka znać twoja przeprawa,
Dzieci na pomoc zwołujesz.

Odstąpcie straże przemocy ect. ect.

Pójdę, choćbyście kazali,
Wiatrom w południe dąć srodze,
Moc onych z nóg mię nie zwali,
Pójdę ku północnyj drodze.

Ręce powodzie przebędę,
Ku spiesznój wiodącej stronie,
Wrogom na karkach osiędę,
I mego orła obronię.

Odstąpcie straże przemocy ect. ect.

Tysiąc strzał do matki łona,
Patrzcie! wrogowie wymierzyl,
Powstańmy! niechaj nie kona,
Wtedy gdy wstaie z mogiły.

Tysiące strzał niechaj rzucą,
My ią zasłonim piersiami,
W proch nas przemożni obrócą,
Lecz matka stanie nad nami.

Odstąpcie straże przemocy ect. ect.

Zyy [tj. żyj] matko niech nasze pyły!
Będą u wiatrów szukane,
Będą ich łzami wilżyły,
Nasze dziewice kochane.

A duch w weselnój postaci,
Chodząc w Empirze przez gaie,
Doniesie ceniom swych braci,
Że Polska z grobów powstaie.

Odstąpcie straże przemocy,
 Odbiycie mi zamki rdzawe,
 Pójdę dnia szukać po nocy,
 Obudzę śpiącą mą sławę¹³.

Przytoczyłem tak obszernie, bo wiersz poety, zmarłego w tragicznym roku 1812, bardzo dużo mówi o fermencie myślowym z początków XIX wieku. Co równie ważne, poezja tamtego okresu często pozostawała przez długi czas nieznana. Tak bardzo jak anonimowym poetą jest Andrzej Brodziński, starszy brat i mentor Kazimierza.

W tytule wiersza wyraźnie wskazana jest narodowość jego bohatera. Jest nim Polak, który powstaje przeciw zaborcom. Tekst z pewnością mógłby być wykorzystany w charakterze pieśni bojowej, zagrzewającej żołnierzy do walki. Aż czterokrotnie pojawia się refren „Odstąpcie straże przemocy”. Utwór utrzymany jest w tonacji poważnej i uroczystej. Nawet przez moment podmiot wiersza nie traci z oczu głównego problemu – potrzeby stoczenia walki o wolność Polski. Polak Andrzeja Brodzińskiego przemawia w pierwszej osobie. Deklaruje swoją gotowość do poświęceń oraz apeluje do zbiorowości rodaków: „Powstańmy! niechaj nie kona”. Zbiorową wyobraźnię oraz wrażliwość każdego z Polaków mają poruszyć sugestywne obrazy poetyckie: orla kołującego nad zniewolonym krajem oraz matki-ojczyzny wystawionej na tysiące wrogich strzał. Ważne wydaje się pojawiające się w zakończeniu wiersza wyrażenie „cieniom swych braci”. Przejmie go od starszego brata Kazimierz Brodziński w jednym ze swych wierszy (w *Polu raszyńskim*). Chodzi tu o szeregi poległych, o to, że Polska zawsze mogła liczyć na gotowych do walki patriotów. Mowa też o nich w refrenicznej frazie „obudzę śpiącą mą sławę”. Polak stający do walki w 1808 roku szuka wsparcia w minionych zwycięstwach i przewagach narodowego oręża. Wystarczy, że przebudzi pamięć o ważkich czynach przodków, by znaleźć siłę i wiarę do walki w chwili obecnej. Bezkompromisowy bohater, wypowiadający się w pierwszej osobie, gotowy do zemsty i świadomy swojej narodowości niewątpliwie może zapowiadać bohatera romantycznego.

O wydarzeniach z 1806 roku nie zapomniała polska literatura XX wieku:

Hejnałem wzbilo się imię jego nad ulicę Poznania. Stoi w powozie wciąż sprężony. Darownie twarz oburącz już przysłania: widzieli ludzie, a i zapisał niejeden, jak raz po raz

¹³ A. Brodziński, *Polak powstający r. 1808*, s. 85–87.

drgnęły mu ramiona i zipnęła pierś, nim odchylił oblicze opanowane spokojem. Poczul się u celu życia. Ciałem się stały uwzięte dążenia jego. Wicher dziejowy zdmuchnął w jednej chwili ten mur uprzedzeń i niesławy, jakim go od tego ludu oddzieliła Warszawa – a tych tłumów pochodnie rozniosą żagiew powstania po kraju całym¹⁴.

To fragment z opowiadania *Dal i kres*, ogniwa opowieści biograficznych Wacława Berenta, wydanych w 1934 roku. Bohaterem jest Jan Henryk Dąbrowski. Berent ukazał legendarnego wodza w najważniejszym momencie jego życia – gdy wjeżdżał triumfalnie do Poznania. Pisarz mniej skupia się na stronie wojskowej wydarzeń legionowych. Bardziej chce podkreślić edukacyjną rolę wodzów, patrzy na Legiony jak na instytucję kulturotwórczą, na obszar działalności, gdzie dochodzi do tworzenia wartości takich jak: poszanowanie jednostki, solidarność społeczna, stawianie dobra publicznego ponad własne interesy. Dostrzega też ocalającą rolę kultury, która wyciągała naród znad krawędzi nicości. W opowiadaniu zastanawia się nad powodami, które sprawiły, że rola Dąbrowskiego stała się znacznie mniejsza niż Józefa Poniatowskiego, ale to temat do zupełnie innych rozważań.

Z całą pewnością wydarzenia 1806 roku nie doczekały się wielkiej poetyckiej kroniki (jak choćby powstanie listopadowe). Echa wydarzeń poznańskich nie pozostały jednak bez wpływu na dalsze losy polskiej kultury. I choć dzieje walk z początku XIX wieku znalazły swój zapis rok wcześniej, w 1805 roku, to sukces powstania wielkopolskiego utorał drogę do stworzenia całego nurtu poezji związanej z polskim wysiłkiem zbrojnym.

Bibliografia

Źródła

- Berent Wacław, *Opowieści biograficzne*, oprac. Włodzimierz Bolecki, Kraków 2000.
- Brodziński Andrzej, *Polak powstający r. 1808*, „Pamiętnik Warszawski, czyli Dziennik Umiejętności” 6: 1820, t. XVIII, wrzesień, s. 85–87.
- Brodziński Andrzej, *Zabawki wierszem*, Kraków 1808.
- Godebski Cyprian, *Dzieła wierszem i prozą*, cz. 1–2, Warszawa 1821.
- Godebski Cyprian, *Grenadier-filozof*, Kraków 2002.
- Godebski Cyprian, *Pamiętnik z oblężenia Mantui*, wyd. Ksawery Godebski, Lwów 1864.

¹⁴ W. Berent, *Opowieści biograficzne*, s. 180–181.

- Godebski Cyprian, *Przepis musztry i manewrów dla piechoty francuzkiej wydany roku 1791*, cz. 1–3, Warszawa 1807.
- Godebski Cyprian, *Wybór wierszy*, oprac. Zbigniew Kubikowski, Wrocław 1956.
- Mickiewicz Adam, *Pan Tadeusz*, oprac. Zbigniew Jerzy Nowak, *Dzieła*, t. 4, Warszawa 1995.
- Między rozpaczą a nadzieją. Antologia poezji porobiorowej 1793–1806*, wstęp Piotr Żbikowski, oprac. Marek Nalepa, Kraków 2006.

Opracowania

- Czubaty Jarosław, *Księstwo Warszawskie (1807–1815)*, Warszawa 2011.
- Czubaty Jarosław, *Warszawa 1806–1815. Miasto i ludzie*, Warszawa 1997.
- Czubaty Jarosław, *Wodzowie i politycy. Generalicja polska lat 1806–1815*, Warszawa 1993.
- Kubikowski Z., *Wstęp*, w: C. Godebski, *Wybór wierszy*, oprac. Zbigniew Kubikowski, Wrocław 1956, s. III–XXXI.
- Przybylski Ryszard, *Klasycyzm czyli prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, Warszawa 1983.
- Smolarski Mieczysław, *Poezya legionów. Czasy, pieśń i jej dzieje*, Kraków 1912.

Między ambicją a koniecznością. Józef Wybicki jako „nieposeł” doby Sejmu Wielkiego

Dnia 31 lipca 1792 roku Stanisław Breza pisał do Józefa Wybickiego: „Powiedz mi kochany Wybisiu, gdzie nasza sława?, gdzie nasze nadzieje?”¹. W tym momencie losy dzieła Sejmu Czteroletniego były prawie przesądzone. Breza znał się jednak z Wybickim jeszcze z czasów ich wspólnego posłowania na sejm 1784 roku, na którym Wybicki był posłem kaliskim, a Breza posłem gnieźnieńskim. Niniejsze słowa Brezy obrazować miały fakt powolnego upadku Sejmu Wielkiego, ale stanowią też niezamierzoną przez autora listu ilustrację aspektów bardziej osobistych. Zarówno Breza, jak i Wybicki nie odegrali znaczącej roli politycznej w latach 1780–1792. Co więcej, w porównaniu do innych części życia Wybickiego okres ten (szczególnie w pierwszych latach Sejmu Wielkiego) jest najmniej znany (także z uwagi na brak osobistych wynurzeń Wybickiego w *Pamiętnikach*). Dodatkowo rola Wybickiego jako polityka (a nie publicysty czy pisarza) była często nadmiernie eksponowana w literaturze przedmiotu, a szereg hipotez, które powstały odnośnie do jego jakoby wpływu na najważniejsze decyzje oraz pochlebne oceny jego działań czy instynktu politycznego w tym okresie, tworzyły jedynie początek wielkości Wybickiego w późniejszym czasie, czyli budowały postać, ale niekoniecznie odpowiadały rzeczywistości. Warto więc trochę przewrotnie spojrzeć na Wybickiego tego okresu jako nie jedynie męża stanu i „nieustannego patrioty”, ale także jako ambitnego człowieka (co nie stało w sprzeczności ze skromnością Wybickiego) – człowieka epoki oświecenia.

¹ List S. Brezy do J. Wybickiego z dnia 31 lipca 1792 roku cyt. za: *Archiwum Wybickiego*, t. 1, s. 156.

Józefa Wybickiego można zaliczyć do tzw. warstwy oświeconych, ale przecież nie stanowiła ona w tamtym wieku odrębnej warstwy w sensie socjologicznym, a raczej dziś służy badaczom do opisywania pewnej grupy ludzkiej w XVIII wieku. Nie charakteryzuje się ona jednolitością w zakresie dążeń i celów, ale ma pewne łączniki, które pozwalają z jednej strony w sposób abstrakcyjny ją wyodrębnić, z drugiej – na zasadzie kamienia probierczego – kwalifikować określone jednostki do owej warstwy oświeconych. Jej wyznacznikami z pewnością było wykształcenie, ale nietraktowane samodzielnie jako np. odbycie studiów czy peregrynacje naukowe po Europie, tylko jako stosunek osoby wykształconej do najważniejszych zagadnień epoki². Innym wyróżnikiem był brak atrybutu ekonomicznego warstwy oświeconych. Przejawiał on się w niewielkim jak na standardy stanowe epoki przywiązaniu do majątku³, co rozumieć należy nie jako uznawanie go za nieistotny⁴, ale za niedecydujący o znalezieniu się w tej grupie – na równi z magnatami i bogatą szlachtą – uboższej szlachty, przedstawicieli stanu trzeciego czy pewnych grup zawodowych (w tym także obcokrajowców). Dlatego też w związkach, stowarzyszeniach, lożach czy klubach, w których grupowały się osoby należące do owej warstwy oświeconych, spotkać można akademików, lekarzy, ale i malarzy czy poetów. To wszystko powodowało, że w praktyce osoby należące do warstwy oświeconych, a stojące w strukturze stanowej, a nawet socjalnej wyżej, godziły się (świadomie lub nie) na awans innych o różnych charakterze (ekonomicznym, towarzyskim, politycznym), co zasilalo grupę oświeconych, powodując nie tylko jej rozrost, ale i zróżnicowanie w poglądach, sprzyjające większej otwartości na zmiany. Warstwa oświeconych tak naprawdę rozluźniała system stanowy przynajmniej w granicach klasy magnackiej, szlacheckiej i mieszczańskiej. To z kolei było katalizatorem procesu nowego typu integracji społecznej, która przełamywała podziały danego typu i sprzyjała ruchowi stowarzyszeniowemu w formie stronnictw, klubów czy loż.

Człowiek oświecenia musiał także zabiegać o rozpoznawalność i brać udział w rozgrywkach koterii towarzysko-politycznych, by liczyć się w ówczesnej Rzeczypospolitej. O tym, jak trudne było to zadanie i że Józef Wybicki rzeczywiście dążył do rozpoznawalności i odgrywania roli w życiu politycznym

² L. Hass, *Warstwa oświecona*, s. 20–21.

³ Granicą był oczywiście stan najniższy.

⁴ W formach organizacyjnych, w których uczestniczyli ludzie z tzw. warstwy oświeconych, np. ruch wolnomularski, trzeba było utrzymywać loże, płacić składki itd.



Józef Wybicki, podług oryginału
Bacciarellego („Kłosy” 1882
nr 900, s. 197)

(choć inaczej rozumianej niż dziś, był to bowiem proces bardziej naturalny z racji odmiennego rozumienia służby publicznej i jej realizacji), świadczy fakt, że w latach 1780–1790 pięciokrotnie starał się o wybór na posła z Wielkopolski. Tylko raz mu się to udało (w 1784 roku), a szerzej znana jest jeszcze jedna próba, z 1780 roku – nieudana, będąca konsekwencją prac Wybickiego nad *Zbiorem praw sądowych*. Taka sytuacja jest głównie efektem braku badań akt sejmikowych i dopiero prace Witolda Filipczaka i Michała Zwierzykowskiego zmieniają powoli ten stan rzeczy.

Warto pokrótce prześledzić kwestię owego „odpadania” Wybickiego od poselstwa między 1780 a 1790 rokiem (z wyłączeniem roku 1784), bo niewątpliwie te nieudane próby odciskały piętno na Wybickim, a zapewne również wpływały na jego postawę względem poszczególnych koterii.

Co do zasady sporządzanie rejestrów kandydatów do funkcji należało do gabinetu królewskiego, a w praktyce pretendenci zwracali się albo bezpośrednio

nio do króla (rzadziej), albo do powszechnie znanych przywódców miejscowych regalistów, oni z kolei przygotowywali wstępne listy, które zawozili do króla i ustalali z nim na spotkaniach przedsejmikowych układ poselski i obsadzenie miejsc. Praktyka poszczególnych województw i ziem w tym zakresie była różna. Co ciekawe, w przypadku Wielkopolski rzadko na tym etapie różniano i przypisywano miejsca poselskie poznańskie, gnieźnieński czy kaliskie, lecz wszystkich pretendentów wpisywano na listę poznańską, która później ulegała podziałowi. Król dokonywał zmian na tej liście, wpisując własnych kandydatów albo takich, którzy mieli większe szanse na zostanie posłami. Przywożenie kandydatów na posłów z innych miejsc (jak to ma miejsce dzisiaj przy wyborach do senatu) nie było wcale takim odosobnionym przypadkiem, kandydaci ci byli wybierani rzadziej, np. z województwa poznańskiego na 6 maksymalnie 2, jak to miało miejsce w 1788 roku. Po odbytych sejmikach poszczególne partie sejmikowe informowały swoich zwierzchników, jak poszło, dlaczego, jakie były trudności itd.⁵

Sprawa nieudanego wyboru Wybickiego w 1780 roku jest dość dobrze znana (także dzięki samym pamiętnikom Wybickiego), a jego przyczyna jest oczywista. Sejmik średzki w 1780 roku wybierał 12 posłów poznańskich i kaliskich. Posłem w 1780 roku miał być Wybicki, po to aby „tłumaczyć” *Zbiór praw sądowych*⁶. Wybicki otrzymał wsparcie od Michała Poniatowskiego i Stanisława Augusta oraz listy polecające do generała wielkopolskiego Kazimierza Raczyńskiego, ówczesnej najważniejszej osoby na sejmiku. Napisał, że gdy przyjechał do Środy

po krótkim przecię tam moim pobycie postrzegłem na twarzach wielu przeciwnych zapaloną ku mnie i Zamoyskiemu niechęć [...]. Zacząłem się wahać, czy się pokazać na sejmiku, dostrzegłszy tak zajadłe przeciw mnie umysły, wtem bardzo rano przez rozpoczęciem sejmiku odbieram przez przyjaciela mego bilet od JW. Raczyńskiego, w którym po najszczerzych oświadczeniach wyraził, iż nie jest w mocy ludzkiej uprzedzone przeciw dziełu Zamoyskiemu umiarkować umysły i iż wszystkie starania jego dla utrzymania mnie posłem były próżne, owszem, że lęka się o moje życie i do kościoła wchodzić nawet mi nie radzi [...]. Napisawszy więc bilet do generała wielkopolskiego Raczyńskiego, iż na sejmiku znajdować się nie będę, wyjechałem⁷.

⁵ Odnośnie do praktyki w tym zakresie zob. szerzej W. Filipczak, *Życie sejmikowe*, s. 218 i n.

⁶ J. Wybicki, *Życie moje*, s. 188.

⁷ Tamże, s. 188–189.

Raczyński po zagajeniu sejmiku publicznie wskazał, że uprzedzenie do *Zbioru praw sądowych*, a przez to i do samego współautora, spowodowało, że Wybicki nie znalazł się nawet w gronie kandydatów na posłów. Skoro te doświadczenia tak dokładnie po latach opisuje Wybicki, to musiał pozostać po nich spory ślad w jego umyśle, pokazujący, jak istotne były to dla Wybickiego sprawy i jak je przeżywał⁸. Dalej pisze on bowiem:

Za przybycie do Warszawy powszechnie wiadano, że mnie poselstwo nie doszło. Król na to zdał się być zasmucony i po różnych ze mną rozmowach powiedział: Alboż na sesjach prowincjonalnych dokażę, że WPanu będzie dana wolność znajdowania się na sesjach przy marszałku i stawania w obronie pracy Zamoyskiego⁹.

W 1782 roku Raczyński również był jednym z głównych rozgrywających w sprawie kandydatur i ponownie konsultował listę ze Stanisławem Augustem podczas specjalnego spotkania. Lista ta zawierała 9 nazwisk tych, których w pierwszym rzędzie typowano w prowincji do objęcia funkcji poselskich w ramach stronnictwa regalistycznego (brak tu było nazwiska Wybickiego). Następnie wskazano wpływowe w Wielkopolsce rodziny, z których winni pochodzić kandydaci na posłów, takie jak: Działyńscy, Zakrzewscy, Mycielscy, Kwileccy. Później wymienieni byli imiennie jeszcze inni kandydaci, wśród których był Wybicki¹⁰. Wykaz ten obrazuje, że Józef Wybicki (choć w dalszym rzędzie) był brany pod uwagę i choć nie został wybrany, to jednak już wtedy formułowano zdanie, że aspiracje pewnych pretendencjów zostały odłożone do następnego sejmiku.

W 1784 roku ponownie odpowiedzialny za wstępny wybór w ramach stronnictwa regalistycznego był Kazimierz Raczyński – przygotował on wspólnie z innymi listę 31 nazwisk odnośnie do województwa wielkopolskiego, bez podziału na poszczególne województwa. Wśród nich nie ma Wybickiego, zostało jednak owo zestawienie poprawione później i z owego rejestru zniknęło 6 nazwisk, a w to miejsce wpisano 6 innych osób, w tym szambelana Józefa Wybickiego¹¹. Zostaje on ostatecznie posłem województwa kaliskiego

⁸ Projekt był drukowany na koszt Zamoyskiego i Wybicki przysyłał go do każdego z sejmujących. Pierwszy na sejmie projekt o ziemię rzucił poseł poznański Celestyn Sokolnicki.

⁹ Tamże, s. 190.

¹⁰ AGAD, Zbiór Popielów, sygn. 126, k. 110v, 111v–112, zob. szerzej W. Filipczak, *Życie sejmikowe*, s. 219–221.

¹¹ AGAD, Zbiór Popielów, sygn. 126, k. 19, zob. szerzej W. Filipczak, *Życie sejmikowe*, s. 236–242.

i należy do stronnictwa regalistycznego w sejmie (znana jest jego pozytywna ocena wyrażona na tym sejmie odnośnie do Rady Nieustającej, pochwała Katarzyny II za uratowanie Gdańska przed pruską zaborczością, opowiedzenie się za inicjatywą spłaty długów królewskich).

W 1786 roku w Warszawie Józef Mielżyński uzgadniał ze Stanisławem Augustem wstępną listę kandydatów na posłów. Na liście tej występowały imieniem 24 osoby, w tym Wybicki. Co więcej, nie był on w puli tzw. par alternatywnego wyboru¹². Ostatecznie nie uzyskał on wówczas poselstwa, ale wpływ na to miały także czynniki zewnętrzne, niesprzyjające stronnictwu regalistycznemu w Wielkopolsce.

Z pewnością Wybicki przez ostatnie lata zbliżał się do stronnictwa regalistycznego z dwóch powodów. Po pierwsze, był dość oblaskawiany przez Stanisława Augusta, począwszy od bywania na obiadach czwartkowych, poprzez prace nad *Zbiorem praw sądowych*, otrzymanie tytułu szambelana, wprowadzanie jego kandydatury do tzw. planty dworskiej, a skończywszy na częstym wskazywaniu przez króla Wybickiego jako osoby właściwej do piastowania różnych stanowisk, w których wiedza prawnicza miała zasadnicze znaczenie (np. mianowanie przez Stanisława Augusta 17 maja 1782 roku Józefa Wybickiego na komisarza ze strony polskiej w sprawie delimitacji dóbr prywatnych na pograniczu Wielkopolski i państwa pruskiego; Wybicki powołany był do komisji w Pakosławiu, rozstrzygającej spory graniczne na linii Wielkopolska–Śląsk). Co zrozumiałe, Stanisław August chciał wokół siebie budować nowe stronnictwo, do którego koncepcji pasował Wybicki. Ten ostatni należał więc do partii rosyjskiej w odmianie królewskiej, czyli stackelbergowskiej, a przecież aż do 1788 roku można mówić w Polsce o drugiej partii rosyjskiej, czyli magnackiej (potiomkinowskiej). Po drugie, Wybicki żywił w latach 1780–1790 większą niechęć do Prus niż do Rosji, która była zawsze bliższa stronnictwu królewskiemu. Józef Wybicki mniej ufał Prusom, co było efektem doświadczeń Rzeczypospolitej i jego własnych. Zwrot ku Prusom nowej opozycji w sejmie nie był dla Wybickiego jasny i przez to Wybicki pozostawał w początkach działania Sejmu Wielkiego rozdarty między popieraniem obozu prawdziwych patriotów a realizmem politycznym i oglądem własnym polityki pruskiej. Był na tzw. długiej liście kandydatów brany pod uwagę do poselstwa

¹² AGAD, Zbiór Popielów, sygn. 132, k. 50v–51 oraz 53v, zob. szerzej W. Filipczak, *Życie sejmikowe*, s. 269–279.

w 1788 roku, jednakże starcie frakcji pruskiej i rosyjsko-królewskiej spowodowało, że trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, jakie w ogóle realne szanse miał Wybicki na wybór, co więcej, czy rzeczywiście i na ile silnie któreś z stronnictw i silnych protektorów optowało za Wybickim, albowiem jego zapatrywania polityczne nie były wówczas już tak jasne jak przy okazji wcześniejszych wyborów.

Już od przełomu lat 1786 i 1787 widać pewne przeorientowanie pozycji politycznej Wybickiego. Od 1786 roku na sejmie przewagę miała opozycja magnacko-szlachecka, a jako mąż opatrnościowy tej frakcji wskazywany był Szczęsny Potocki. Józef Wybicki paradoksalnie również pozostaje pod pewnym jego urokiem, czego dowodem może być górnoletna epistoła Wybickiego do Szczęsnego Potockiego, wyrażająca nadzieję, jaką pokładał w Potockim¹³. Czy można mówić o braku politycznego nosa Wybickiego? Był w tym samym czasie w bardzo poprawnych stosunkach z Michałem Poniatowskim z racji współpracy w Komisję Edukacji Narodowej oraz Augustem Gorzeńskim, stronnikiem królewskim (skoligaconym z Wybickiem), ciągle odgrywającym ważną rolę w Wielkopolsce. Odwrót Wybickiego od króla nie był bynajmniej jednoznaczny, skoro utrzymywał bliskie kontakty z jego oczywistymi stronnikami i jednocześnie zabiegał o pewne poparcie w stronnictwie regalistycznym. Z drugiej strony, na przełomie lat 1787 i 1788 Wybicki mniej przychylnie wyraża się o Stanisławie Augustie, uznając, że ratunek Rzeczypospolitej leży w obozie nowych patriotów. Daje temu wyraz nie tylko w korespondencji, ale i w swojej twórczości, choć w sposób bardzo zawoalowany, np. w wierszu *Jeszczem Polak*¹⁴. Kampania wyborcza w Wielkopolsce na przełomie lat 1787 i 1788 wymaga dalszych badań, szczególnie dotyczących roli, jaką odegrali w niej Antoni Sułkowski, Szczęsny Potocki i Kazimierz Raczyński, oraz tego, czy ich działania miały wpływ, czy nie na niewybranie Wybickiego na posła z Wielkopolski. Z samego województwa poznańskiego na sejm 1788 roku zostali wybrani: Franciszek Antonii na Kwilczu Kwilecki, Augustyn Nałęcz Gorzeński (bliski Wybickiemu, także rodzinie), Ignacy Wysogota Zakrzewski (późniejszy prezydent Warszawy i przyjaciel Wybickiego), Adam Nałęcz Moszczeński, Jan Potocki i Łukasz Bniński.

¹³ *Archiwum Wybickiego*, t. 1, s. 130.

¹⁴ Tamże, s. 134.

Trudno tym samym jednoznacznie rozstrzygnąć, czy wyłącznie problemy zdrowotne były rzeczywistym tudzież jedynym powodem do wycofania się na pewien czas (w szczególności w latach 1788–1790) Wybickiego z życia politycznego, czy też pewnej roli nie odgrywała w tym zakresie pewna dezorientacja polityczna i brak jednoznacznego opowiedzenia się za określonym stronnictwem. Odrzucić należy supozycję o urażonej ambicji Wybickiego, wynikającej z niezdobycia posłowania wobec braku silnego poparcia, choć Wybicki zapewne wraz z pojawieniem się nowej szansy w 1790 roku oraz wykrystalizowaniem się sytuacji w sejmie nie zamierzał rezygnować ze starania się o wybór do izby poselskiej w tzw. drugim komplecie. Zawiedzione nadzieje Wybickiego z 1788 roku, związane z niewybraniem go na posła, wiadać także w innym utworze – *Nie wiem* z tzw. Zbiorów Sarbinowskich, powstałym na początku Sejmu Wielkiego, wyrażającym pesymizm z powodu odsunięcia od życia politycznego¹⁵. Utwór ten pozostaje w związku z listem do Augustyna Gorzeńskiego z 30 stycznia 1789 roku¹⁶. Lektura tego listu nie pozostawia wątpliwości, że Wybicki śledzi, co dzieje się w Warszawie w początkach sejmu. Wybory w 1788 roku (a w jeszcze większym stopniu w 1790 roku) to czas młodych posłów – z roczników 1760–1764. Wybicki natomiast zaliczał się już wtedy do średniego pokolenia, ale nie stracił zainteresowania sprawami publicznymi. Wątpliwe jest jednak, aby był bliskim współpracownikiem od 1788 roku aż do początków 1790 roku Ignacego Potockiego lub Hugona Kołłątaja czy też aby w ogóle miał wpływ (z wyjątkiem oddziaływania jako pisarz, publicysta) na jakiś aspekt życia politycznego.

Trudno także jednoznacznie rozstrzygnąć, kiedy zrodził się pomysł, by Wybicki posłował w 1790 roku, i czy był to jego pomysł, czy też wstępnie był jedynie namawiany na kandydowanie. To, że taki początkowo był plan, wynika z korespondencji, zrezygnował bowiem Wybicki z kandydowania za namową Kołłątaja i Potockiego¹⁷. Sam wskazał, że „na jego [Kołłątaja] i Potockiego perswazje zaniechawszy pretensje moją do poselstwa, przyrzekłem być z miast deputowanym na sejm, za co mi Kołłątaj dziękuje i do Warszawy wzywa do prac prawodawstwa”¹⁸. Wybicki zrezygnował z kandydowania za namową Kołłątaja i Potockiego raczej nie z powodu lepszego ustosunkowania innych

¹⁵ Tamże, s. 137.

¹⁶ Tamże, s. 139 i n.

¹⁷ Tamże, s. 150, zob. szerzej W. Szafrąński, *Kodeks Stanisława Augusta*, s. 89.

¹⁸ Tamże.

osób (obietania im poselstwa), ale czekania na rozwiązanie kwestii miejskiej i swoistego „zabezpieczenia” osób także ze stanu szlacheckiego (i to, jak wskazywał król, ze starszej szlachty, przy okazji dyskusji np. nad stanowiskiem prezydentów miast) do obsady tzw. miejskich stanowisk. Nie bez znaczenia pozostawało także potencjalne użycie Wybickiego do prac nad nową kodyfikacją prawa (jako osoby doświadczonej w tego typu pracach), które zapowiadane było jeszcze przed rozpoczęciem obrad Sejmu Wielkiego i pojawiało się nawet w niektórych instrukcjach. Ale to z pewnością nie stanowiło przeszkody do ewentualnego starania się o wybór do izby sejmowej, albowiem nie zakładano nigdy wyłączenia posłów z prac kodyfikacyjnych, co więcej, raczej główny ciężar w tym zakresie miał spoczywać na sejmujących. W 1790 roku Wybicki miał ochotę ponownie starać się o poselstwo, był wstępnie kandydatem, ale ostatecznie wycofał się w imię celu wyższego. Można zaryzykować twierdzenie, że tym samym ponowny zwrot regalistyczny Wybickiego musiał nastąpić ok. 1790 roku, gdy podobnie jak Ignacy Potocki, po przegranej sprawie nowej formy rządu i prac deputacji do niej powołanej, Wybicki zdał sobie sprawę, że bez udziału króla i współpracy na tej linii nie da się zbudować żadnej trwałej formacji politycznej, zdolnej do przeprowadzenia zmian ustrojowych i społecznych, a na tych ostatnich w duchu „łagodnej rewolucji” i dopuszczenia do sejmowania stanu mieszczańskiego Wybickiemu zależało.

Warto w tym miejscu zadać pytanie o rolę Wybickiego w Klubie Radziwiłłowski, a następnie o rodzaj *quasi*-partii, czyli Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji Rządowej. To właśnie Klubowi Radziwiłłowskiemu późniejsi wrogowie Konstytucji przypisywali najbardziej „nieczne” działania i doprowadzenie do „zamachu majowego”¹⁹. W rzeczywistości Klub Radziwiłłowski powstał ok. grudnia 1790 roku w związku z przystąpieniem do współpracy króla i stronnictwa reform celem napisania nowej konstytucji²⁰. Początkowo liczył on zaledwie kilka osób, które należały do decydentów obozu reform. Wobec braku listy członków, z analizy przeprowadzonej przez Jerzego Koweckiego wynika, że do Klubu Radziwiłłowskiego od początku jego działalności należeli zapewne: Hugo Kołłątaj, Ignacy Potocki, Józef Zajączek, Scipione Piattoli, Adam Kazimierz Czartoryski, Julian Ursyn Niemcewicz, Stanisław

¹⁹ Zob. szerzej J. Kowecki, *Klub Radziwiłłowski*, s. 89–90 i 117–118.

²⁰ Niewykluczone, że było najpierw kilka klubów powiązanych konkretną osobą, które regularnie się spotykały w celu omawiania bieżących spraw sejmowych.

Kostka Potocki, Józef i Tadeusz Mostowscy²¹, Aleksander Linowski, Tadeusz Matuszewicz, Antoni Trębicki (sekretarz Klubu), Stanisław Sołtyk, Antoni Lanckoroński oraz Józef Weysenhoff²². Zarówno z punktu widzenia przynależności poszczególnych członków do Klubu, jak i stopnia jego organizacji i działań, ich odtworzenie jest bardzo trudne i choć oparte jest na informacjach pośrednich, to wytrzymuje krytyczną weryfikację. To jest w ogóle problem badaczy tego typu stronnictw czy partii sejmowych, w przypadku gdy nie ma takich dokumentów jak statut, protokoły sesji czy lista członków. Tym m.in. różni się materiał źródłowy odnoszący się do Klubu Radziwiłłowskiego i Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji²³. Wybickiego wśród członków Klubu Radziwiłłowskiego raczej nie było, bo liczył on maksymalnie ok. 15 osób, co pozwalało na utrzymywanie konspiracji, by tuż przed uchwaleniem Konstytucji liczba jego członków wzrosła do ok. 80 osób²⁴. Nie było w nim stabilnego zarządu czy nawet kierownictwa. W rzeczywistości głównym zadaniem Klubu było opracowywanie stanowisk w zakresie reform ustrojowych oraz przygotowywanie tak sesji sejmowych, aby najważniejsze projekty stronnictwa patriotycznego zyskiwały większość i były odpowiednio szybko głosowane. Największe dwa zwycięstwa Klubu, czyli doprowadzenie do uchwalenia Ustawy Rządowej oraz niewątpliwe przyczynienie się do powołania Hugona Kołłątaja na podkanclerzego koronnego, wbrew sporej grupie posłów i po części samego króla, pozwalają na wyprowadzenie wniosku o dużej skuteczności oddziaływania Klubu także w mniejszych sprawach. Co więcej, sukcesy powiększonego przed sesją majową Klubu i doprowadzenie do podpisania „Asekuracji” przez 83 osoby, z których następnie 62 stały się fundatorami

²¹ Zaliczanie Tadeusza Mostowskiego do Klubu związane jest z utrzymywaniem w tym czasie ścisłych związków T. Mostowskiego z I. Potockim, J.U. Niemcewiczem, T. Weysenhoffem, T. Matuszewiczem (a więc niewątpliwymi członkami Klubu), które opisuje Kajetan Koźmian – zob. K. Koźmian, *Pamiętniki*, s. 227.

²² J. Kowecki, *Klub Radziwiłłowski*, s. 93–95. Zapewne należał do niego na zasadzie współpracy dla realizacji jego celów, a nie samej obecności także Stanisław August. Podobnie było z marszałkiem Stanisławem Małachowskim, który do Klubu formalnie nie należał, nie chcąc być posądzanym o stronnictwo, choć to właśnie w jego domu odbywały się narady, które zapewne doprowadziły do powstania Klubu.

²³ Dokumenty tego ostatniego odnalazł w Bibliotece Kórnickiej Adam Skalkowski.

²⁴ Myli się A. Skalkowski, że w początkach 1791 roku liczył on ok. 80 osób. Błąd ten jest efektem przenoszenia liczby osób, które podpisały majową „Asekurację” na składy Klubu Radziwiłłowskiego w trakcie jego początkowej działalności – zob. A. Skalkowski, *Towarzystwo Przyjaciół Konstytucji*, s. 51–52.

REPREZENTANT WYBICKI

DO

PUBLICZNOŚCI WARSZAWSKIEJ.

Polacy! moment wielki, moment odrodzenia się naszego inż bliski....
 NAPOLEON, to Bóstwo nasze obrończe i twórcze, zbliża się do stolicy
 oyców naszych.— Pokażemy Mu obalony w nię Majestat ludu, wywro-
 cony tron Królów, pogardą okrytą ziemię Piastów, Jagiellów, Sobieskich
 i Leszczyńskich.— Pokażemy Mu więzy, iakimi nas zdrada, nie oręż zwy-
 ciężki, obciążyła, i gdy inż w służebnicze pęta naród odwiecznie udzielny
 Polski uięła, cały Europie niewolę zagroziła.

Ten widok do geniuszu Wielkiego NAPOLEONA za nam przemo-
 wi.... Trzyma On w rękę swoich szalę Europy, i losy ludów waży.
 Zwraca na myśl ubiegłą przeszłość, dościga przenikłym okiem nappó-
 źniejszą przyszłość, i biegowi rzeczy politycznych w świecie moralnym,
 wytyka koley, i zastrzega porządek.... Tak tam kiedyś moc tworcza,
 w świecie fizycznym, wszystko na swoiey osadziła osi, i w równo-wa-
 żnym ruchu wszystkim istotom zapewniła trwałość i porządek.

Cary Moskiewskie, co niegdyś wsiadającemu na koń Chanowi Ta-
 tarskiemu, trzymając strzemie, czarę kobyłego mleka podawać, i spada-
 jące na jego brodę krople zbierać musieli, gdy z tey haniebney losem
 wyszli niewolli, wszystko, co ich otaczało w Europie, po Tatarsku rządzić
 chcieli.

Waleczny i wolny Polak, ich barbarzyństwa był pierwszym przed-
 miotem. Okrucieństwo w szczęściu, zdrada i podstęp w losach przeci-
 wnych, były ich polityki zwykłe narzędzia.... Inż nasz *Batory* był ich
 potęgę zniszczył; inż *Władysław* Król Polski, był ich Panem; inż gdy
 ta hydra krwiożercza oddychała pod Polaka żelazem ledwo, czołgała

JOZEF WYBICKI

Naczelnik siły zbrojney Departamentu Poznańskiego Pełnomocnik Rządu.

Do Obywateli Departamentu Poznańskiego!

Niedawno na głos zatroskany Ojczyzny napadem wiadomego sąsiada, wzywaniem z woli rządu do popolitej obrony, przemówiłem do was głosem wojny i boju. Spiesz się dół przemówić do was Szanowni Obywatele jako urzędnik publiczny głosem pokoju, wnieść w szacunek wasze spokojność, bezpieczeństwo, i chwałę. Niebezpieczeństwo, które nowym upadkiem zagrożić nam się zdalo, zamieniło się w chlubną jak nigdy epokę dla imienia Polaka. Ledwo się poczuliśmy z utworu nayspieszszego z Śmiercielnych, iż wiekami dojrzałego w męstwie ludu dzielny dowódca, iż się godnym tak wielkiego Ojca staliśmy płodem, kiedy sobie szanym przez okoliczność wojenne rozstawiłem, zwyciężyciela nieprzyjaciela potrafiłiśmy. Upoitym w zwycięży sobie dumie dom Ausurycki, rozumieli Zesańca Niebiosa dokoła do nasu zmierzyc i zatracić. Rachował względem swej potęgi ogromu, słabość widzieliśmy sił naszych, nie rachował dzielności ducha i charakteru narodowego, który istotną potęgę Państw stanowi. Na swej fałszywej wiedzieliśmy rachubie, pierzcha przed hufcami naszymi, pierzcha okryty chwałką wyparty odpornie z Kiełtwa naszego, i rzemieńce wygnany z odwiecznych sadzib Polaka, przez gwałt, napad, i wiarołomstwo Galicyą nazwanych. Już po całej tej krainie aż ku Stolicy Ojcow naszych Krakówu, odrodzony z popiołów orzeł się Polaki unosił. Nieprzyjacieli naszadca, leżeli tam gładzi o Kaspaty rozbiti, świadka iakiego swych błęsk zachowa, to, że się dogonić nie da!

W tej chlubney walce mamy Szanowni Obywatele cześć naszą. — W dniach na nowo oswobodzonego kraju, należy nam się z wdzięczności Ojczyzny chwalić karta. Powiem, gdyby nieprzyjacieli nie był czuł zapali w gorliwości naszej, byliby się nieprzyjacieli odwodził na miast Stolicy naszej, a na ówczes jakaby postać była lewego brzoza Wisły, niech każdy bezstronny sądzi.

Obywatele! dokończmy dzieła dobrych synów Ojczyzny, w całej swej obywatelności. Układ początkowy z Rykami Departamentowemi siły naszej zbrojney, nie dał uczuć kłopotu rolnictwu ni rękodzielnictwu, ale układ ten nie był tylko tymczasowy. — Kształczyli się podniej co poprzedy dwa bataliony piechoty regularnej z żołnierzami iud po większej części z czasów Pruskich zwycięzkiego, urobili się ieden batalion ruchomy w rekrutach z miast wydany, zostawiliśmy obywateli przy przemysłu i wstążkach spokojnych. Z tych batalionów iud się ieden pod dowództwem JW. Gen. Dąbr-

wkiego z Nieprzyjacielem ucieli, a inni w marcu, reszta organizuje się w Poznaniu pod dożorem rady Gospodarczej przez JW. Dąbrowskiego ustanowionej. Do tych korpusów piechoty, kompletowały się szeregi konne za staraniem JP. Majora Kryckiego. Wkrótce wszystko widzie dokoła wspólne ku chwale i bezpieczeństwu kraju. Ale na ich umiędowowanie, uzbudzenie nagle i różne potrzeby awanowały się pieniądze ze Skarbu, użyczył się kredytu w części. Wydatek ten, przecie wysłać do nas należy, bo to ukończenie powstania naszego, obywateli.

Obywatele! to wam przedstawić jako Pełnomocnik Rządu winniem, w przekonaniu, że ta ofiarę ostatnią z wyjątkiem ochoty i gorliwości dla Ojczyzny słońcie. Z pomidzy różnych prośbów wynaleśnienia funduszu na ten przedmiot, zda się nayspieszniejszy, ogół ciągnący nowe manipulacji nie potrzebujący, abyśmy ratę iedną podymnego na dzień, tego miesiąca do kasy Prefektury Poznańskiej wypłacili. Zatem że rachunki tak z tej summy, jako i kwoty wydanej przez obywateli na niego, wodki i opłaty złożonej przez Działawców oddane będą ewentualnie przez Prefekturę Poznańską JW. W. Raycom Departamentowemu, których na ten koniec na dzień trzeciego miesiąca bieżącego do Poznania wzywam. Rachunki te będą podane publicznie całej, aby się każdy przetrzymał, że grosz przez niego na ożarc Ojczyzny złożony świętokradzką ręką ukryty nie został, i iedli co nad wydatek słońcie, to przyrzekać wrocenie Obywatelom po 31. miesiąca bieżącego zostanie.

Zamilczam Obywatele was zgromadzić do iak nayspieszniejszej opłaty, bo to by było krzywdzić obywatelstwo wasze. Zamilczam przedstawić, co inne Departamentu dobrowolnie uczyniły, co im nieprzyjacieli wydały, bo to wiadomości waszemu zapewnie iud domo. Ograniczam się imieniem Rządu obświadczyć Prefekturze Poznańskiej, Podprefektom, Rozdziałom Powiatowym, Komisarzom Rządowym wszelką wdzięczność jako się cnotcie Urzędnika publicznego należy. Szczególnie zaś niomu hold gorliwości szanownych obywateli Departamentu, za ich tapali pełne okazane przywiązanie dla oswobodzenia Ojczyzny, nie zataję tej prawdy przed Królem i Narodem, kiedy w obliczu Jego iako Senator stanę. — Dan w Poznaniu d. 6. Czerwca r. 1809.

WYBICKI,
Pełnomocnik Rządu.

Odezwa Józefa Wybickiego Do Obywateli Departamentu Poznańskiego, 6.06.1809 (ze zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk)

Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji (21 maja 1791 roku), a później jego członkami²⁵, pokazują, jaką siłą już więcej niż luźnego organizacyjnie związku był w chlubnej majowej fazie Klub Radziwiłłowski. Zajmując się problematyką, która wchodziła pod obrady sejmowe, tak naprawdę ustalano w Klubie stanowiska wszystkich posłów do niego przynależących oraz całą akcję propagandową. Reżyseria obrad wygrywała ze spontanicznością wystąpień poselskich, charakterystyczną jeszcze w latach 1788–1790. I choć nie oznacza to, że nie było mów poselskich wygłaszanych *ad hoc* przez członków przynależących do stronnictw (klubów), to jednak były one już wtedy częściej efektem i odpowiedzią na działanie przeciwników politycznych, których nie udało się (lub

²⁵ Członkami Towarzystwa łącznie było 63 sygnatariuszy „Asekuracji”, Aleksander Brzostowski przyjęty został później, gdy już Towarzystwo działało.

nie można było) przewidzieć na naradach prywatnych przed obradami sejmowymi, niż spontanicznymi wystąpieniami poselskimi.

Wydawać by się mogło, że kolejnym krokiem winno być ustanowienie zorganizowanej formy takiego klubu, czyli towarzystwa, aby z jednej strony utrzymywać możliwość skutecznego przygotowywania scenariuszy na obrady sejmowe oraz gotowych projektów, z drugiej zaś w pewien sposób demokratyzować podejmowanie decyzji, tak by o kierunku obrad i pomysłach w ramach danego stronnictwa decydowali wszyscy jego członkowie, co ostatecznie miałyby się przekładać na powszechne zrozumienie i akceptację działań. Taki cel miało realizować Zgromadzenie Przyjaciół Konstytucji. Józef Wybicki oficjalnie został członkiem Zgromadzenia 5 października 1791 roku²⁶, jednak nie odgrywał w nim znaczącej roli. Trzeba bowiem jednocześnie zauważyć, że choć nie zachowały się protokoły zebrań Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji z 1792 roku, to analiza sesji odbytych w 1791 roku pokazuje, że nie przynosiły one oczekiwanych efektów wypracowania jednolitego stanowiska, rozumianego jako narzucona statutowo jedność w danej sprawie, z uwagi na zbyt dużą różnorodność poglądów w ramach samego obozu patriotycznego. Było to zbyt liczne Zgromadzenie, dlatego ciężar obierania takiego czy innego kierunku działania należał do przywódców sejmowych i tym samym ponownie musiała zmienić się taktyka – w miejsce publicznych debat w łonie Zgromadzenia powrócono do działań zakulisowych w mniejszych grupach²⁷. Paradoksalnie Klub Radziwiłłowski był skuteczniejszy i przynosił bardziej wyraziste efekty (choćby w sferze jednolitości poglądów, strategii sejmowej czy przygotowanych projektów) niż działalność Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji.

Józef Wybicki nie otrzymał poselstwa w Wielkopolsce, ponieważ złożył swoją ofiarę dla prac prawodawczych i sprawy miejskiej, na co sam wskazywał, tłumacząc się w korespondencji z H. Kołłątajem. Jak wyglądały więc jego działania w tym względzie w czasie Sejmu Wielkiego? Z pewnością Stronnictwo Patriotyczne było za ustanowieniem nowego kodeksu i sprawa ta wypływała co jakiś czas na Sejmie Wielkim także jako efekt zaleceń sejmikowych. Była też wpisana do projektów konstytucji w czasie jej opracowywania na przełomie 1790–1791. Ostatecznie w Ustawie Rządowej znalazł się zapis o nowym *codicis civilis* i *criminalis*. Dopiero jednak sesja sejmowa pod koniec

²⁶ A. Skalkowski, *Towarzystwo Przyjaciół Konstytucji*, s. 82.

²⁷ Patrz B. Leśnodorski, *Polscy Jakobini*, s. 144.

czerwca 1791 roku doprowadziła do powołania komisji kodyfikacyjnej. Poseł inflancki Stanisław Kublicki radził wezwać do prac nad nową kodyfikacją Andrzeja Zamoyskiego oraz Michała Węgrzeckiego i J. Wybickiego, co jednak nie spotkało się z aprobatą króla i izby sejmowej²⁸. Król odrzucił propozycję zgłoszoną przez Kublickiego wezwania do prac kodyfikacyjnych Andrzeja Zamoyskiego²⁹, nie odnosząc się do proponowanych także przez Kublickiego M. Węgrzeckiego i J. Wybickiego³⁰. W tajnym głosowaniu wybrany został do komisji kodyfikacyjnej koronnej w ramach prowincji wielkopolskiej także Wybicki. Deputacja koronna w dniu wyboru składała się z 14 członków, wejście do komisji kodyfikacyjnej Wybicki zawdzięczał Kołłątajowi, nie tylko z uwagi na związek z obozem reformatorskim, ale i doświadczenie w pracach kodyfikacyjnych.

Deputacja kodyfikacyjna rozpoczęła pracę 1 września 1791 roku. Na posiedzeniu tym Wybicki zobowiązał się do przygotowania na następną sesję zasad do prospektu nowego kodeksu i cztery dni później projekt takowy przedstawił. Projekt systematyki kodeksu przygotowany przez Wybickiego nie znalazł uznania wśród członków komisji kodyfikacyjnej, skoro ta zleciła na drugim posiedzeniu 5 września 1791 roku przygotowanie kolejnego projektu Scipione Piattolemu, Grzegorzowi Piramowiczowi i Walerianowi Bogdanowiczowi³¹. Na sesji trzeciej deputacji 24 października 1791 roku projekt odczytał Józef Morawski. Nie działał on zapewne na zlecenie komisji, ale wiedział, że ta nie zaakceptowała projektu Wybickiego, był bowiem obecny na poprzednim zebraniu deputacji³². Morawski zaproponował projekt bardziej dopracowany pod względem formy w stosunku do prospektu Wybickiego, choć niepozbawiony mankamentów. Ostateczne na sesji 12 października 1791 roku przyjęto podział kodeksu opracowany przez Hieronima Stroynowskiego.

Józef Wybicki był aktywnym członkiem komisji, która zebrała się na 26 sesjach. Uczestniczył w nich 11 razy i przedłożył trzy projekty³³. Obok *Zasad do*

²⁸ A. Lityński, *Nieznane materiały do projektu*, s. 233–234.

²⁹ Tamże, s. 230 i 233.

³⁰ Józef Wybicki został dzień później członkiem koronnej deputacji kodyfikacyjnej.

³¹ Tamże, s. 34.

³² Tamże, s. 34–35.

³³ Wkład do prac komisji kodyfikacyjnej innych jej członków zob. W. Szafrąński, *Kodeks Stanisława Augusta*, s. 138–141.

prospektu przedłożył jeszcze dwa inne: *Myśli do prospektów rozdziału V i VI księgi I-ej: o właścicielach dóbr i gruntów ziemiańskich i O zapisach gruntów ziemiańskich*³⁴. Podobnie jak w przypadku zasad ogólnych kodeksu, projekty rozdziałów V i VI autorstwa Wybickiego nie zostały zaakceptowane przez komisję kodyfikacyjną, która przyjęła propozycje Józefa Januszewicza³⁵. Można tym samym stwierdzić, że aktywność Wybickiego nie przekładała się na efekt finalny, żaden bowiem z jego projektów opracowanych w ramach tzw. Kodeksu Stanisława Augusta nie został w większych fragmentach zaakceptowany przez komisję. Dlaczego? Po prostu inne okazały się lepszymi i dojrzałszymi rozwiązaniami, szczególnie w zakresie systematyki kodeksu. Odrzucenie rozwiązań Wybickiego zbiegło się w czasie z jego dalszą nieobecnością na posiedzeniach komisji, począwszy bowiem od 18. posiedzenia aż do końca prac deputacji Wybicki nie był obecny na żadnym z posiedzeń. Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, czy było to celowe działanie, czy też z powodu innych obowiązków nie brał udziału w obradach deputacji kodyfikacyjnej.

Nieco odmiennie niż w przypadku prac kodyfikacyjnych, w zakresie tworzenia prawa miejskiego z 18 kwietnia 1791 roku trudno mówić o jakimkolwiek wkładzie Wybickiego, gdyby spojrzeć na jego rzeczywiste działania polityczne. Wybicki popierał emancypację polityczną mieszczaństwa, pozostawał w żywych kontaktach z Janem Dekertem, ale był antyjakobiński, czyli pozostawał bliżej pozycji królewskich. Nie można jednoznacznie ustalić, kiedy Wybicki porozumiał się z ówczesnymi decydentami w sprawie swojego udziału w tzw. kwestii miejskiej, ale musiało być to przed wyborami 1790 roku. Nieprzypadkowo sprawa miejska została zainicjowana w sejmie w październiku 1789 roku, czyli zaledwie miesiąc po ustanowieniu deputacji do formy rządu, w której prym wiódł Ignacy Potocki. Jednakże powołanie oddzielnej deputacji do miast naszych królewskich 18 grudnia 1789 roku było jedynym sukcesem w sejmie stronnictwa „miejskiego” w tym czasie. I. Potocki wskazał na łączność *Memoriału* oraz pierwszego punktu *Zasad do formy rządu*, który dotyczył zachowania wolności własności i równości każdego obywatela, nie konkretyzując, kim ów obywatel jest. Stąd zdaniem Wojciecha Suchodolskiego mógł on celowo być tak zakreślony, aby obejmował nie tylko szlachtę, ale i mieszczan, co oczywiście było zgodne z intencjami stronników sprawy miej-

³⁴ S. Borowski, *Kodeks Stanisława Augusta*, s. 155–160.

³⁵ W. Szafranski, *Kodeks Stanisława Augusta*, s. 239–245.

skiej, właśnie w taki sposób budujących ten punkt *Zasad*, aby nie zamykać w przyszłości drogi stanowi miejskiemu. Dyskusja sejmowa nad *Zasadami* w tym zakresie stała się porażką sprawy miejskiej, wszędzie bowiem słowo „naród” zastąpiono „stanem szlacheckim” (albo „Rzeczpospolitą”), a słowa „każdego obywatela” zamieniono na „każdego mieszkańca”.

Sesja z września 1790 roku jest przykładem na to, jak trudne dla wielu z sejmującej szlachty było przyznanie praw stanowi miejskiemu oraz jak dla celów politycznych wykorzystywano sprawę miejską. Król i jego stronnicy (którzy co do zasady byli przecież promieszczkańscy) poprzez brak zaangażowania na tej sesji po stronie reformatorów miejskich zyskiwali punkty polityczne, które traciło stronnictwo identyfikowane z grupą Potockiego. W momencie przyjęcia praw kardynalnych w przedstawionej wyżej formule próby nadania pełnych praw politycznych stanowi miejskiemu zakończyły się fiaskiem³⁶.

W sierpniu 1791 roku odbyły się pierwsze sejmiki miejskie – z 24 znane są 23 nazwiska plenipotentów miejskich, ale tak naprawdę tylko o 22 można coś powiedzieć – 15 z nich to mieszczenie (w tym także nobilitowani), 7 to szlachta (Wybicki przyjęty był najpierw do obywateli Śremu). Stronnictwu Patriotycznemu i samemu Stanisławowi Augustowi zależało na tym, aby w przyszłości urzędy prezydentów ważnych miast zajmowali szlachcice wpływowi, majątni, ale przede wszystkim znani z dobrej rodziny (takim dobrym kandydatem był z pewnością, w rozumieniu króla, Wybicki). To była polityka obozu reform, aby wprowadzać jako plenipotentów miejskich konkretne osoby. Wybicki miał jednak inne podejście do sprawy miejskiej niż Kołłątaj, bliżej mu było do stanowiska królewskiego, reprezentował więc bardziej prawe skrzydło obozu reform w tym zakresie. Nie odczuwał tak jak np. Kołłątaj, że sprawa miejska na Sejmie Wielkim to bardziej porażka niż zwycięstwo. Zgadzał się, że poszerzenie możliwości nobilitacji mieszczan (choć tak naprawdę było obroną stanowych więzi szlacheckich, a stan miejski nie uzyskiwał bytu politycznego³⁷) nie zahamuje emancypacji stanu miejskiego. Wybicki wierzył w przyszły sojusz szlachecko-mieszczkański, lecz przeprowadzony w drodze „łagodnej rewolucji”.

³⁶ K. Zienkowska, *Sławetni i urodzeni*, s. 154.

³⁷ Zob. szerzej tamże, s. 173–178.

Tym samym opowiadał się za rozwiązaniem prowadzącym do „mieszczania” szlachty³⁸ jako rozwiązania kompromisowego i powszechnie akceptowanego. Docelowo mieszczanie przekształcać się mieli w burżuazję, która nie powinna jednak zdaniem Wybickiego występować rewolucyjnie, walcząc o swoje prawa. Jakobińskie działania części mieszczaństwa z roku 1794 uznawał za groźne i niepożądane, mocno je krytykując. Odpowiadało to jego poglądom jeszcze z czasów Sejmu Wielkiego. Działalność Wybickiego w ramach Komisji Policji Obojga Narodów jako przydanego z plenipotentów miejskich (od 18 września 1791 roku), choć istotna (choćby z uwagi na późniejszą współpracę z Ignacym Wyssogotą Zakrzewskim) nie odcisnęła znaczącego osobistego piętna. Także powołanie Wybickiego 4 listopada 1791 roku do deputacji w sprawie sztuki lekarskiej i deputacji szpitalnej, z racji ograniczonych prac tej komisji, skutkowało brakiem szczególnych osiągnięć w tym zakresie.

Wybicki chciał być posłem na sejm lat 1788–1792, jednakże trafiając do sejmu trochę bocznymi drzwiami, jako plenipotent uproszony w tym względzie przez Kollątaja i Potockiego, nie odegrał znaczącej roli jako polityk na tym sejmie (odmiennie niż jako pisarz, publicysta, którego zasługi i siła oddziaływania są dużo większe). Jego prace w komisji kodyfikacyjnej nie okazały się przełomowe, sprawa miejska w rozumieniu Wybickiego była jedynie kompromisowym rozwiązaniem, na jakie było stać większość ówczesnych członków Stronnictwa Patriotycznego. Wybicki nie miał aż tak wielkiego instynktu politycznego, jak wskazują współcześni badacze (co widać także odnośnie do sprawy konfederacji targowickiej). Stanowisko regalistyczne porzucił dużo później niż inni posłowie znajdujący się na lewicy stronnictwa patriotycznego, np. Józef Weysenhoff. Emanuel Rostworowski wskazywał, że „mało która z postaci przełomu XVIII i XIX wieku w tym stopniu co Józef Wybicki towarzyszy dziejom narodu, aktywnie w nich uczestnicząc na przestrzeni 55 lat”³⁹. Jednakże w odniesieniu do czasów Sejmu Wielkiego była to aktywność, która w nieznacznym stopniu, wbrew niektórym hagiograficznym opiniom, wpłynęła na ten czas historii Rzeczypospolitej. Na ile byłaby ona donioślejsza, gdyby Wybicki został posłem w 1788 czy 1790 roku, trudno wyrokować. Nad ambicją przeważała konieczność chwili.

³⁸ Tamże, *Sławetni i urodzeni*, s. 244.

³⁹ E. Rostworowski, *„Myśli polityczne”*, s. 31.

Bibliografia

Źródła

- Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (w skrócie AGAD), Zbiór Popielów, sygn. 126, 132.
- Archiwum Wybickiego*, t. 1 (1768–1801), zebrał i wydał Adam M. Skalkowski, Gdańsk 1950.
- Borowski Stanisław, *Kodeks Stanisława Augusta. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1938.
- Koźmian Kajetan, *Pamiętniki*, t. 3, Kraków 1865.
- Wybicki Józef, *Życie moje oraz wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*, z rękopisów wydał i objaśnił Adam M. Skalkowski, Kraków 1927.

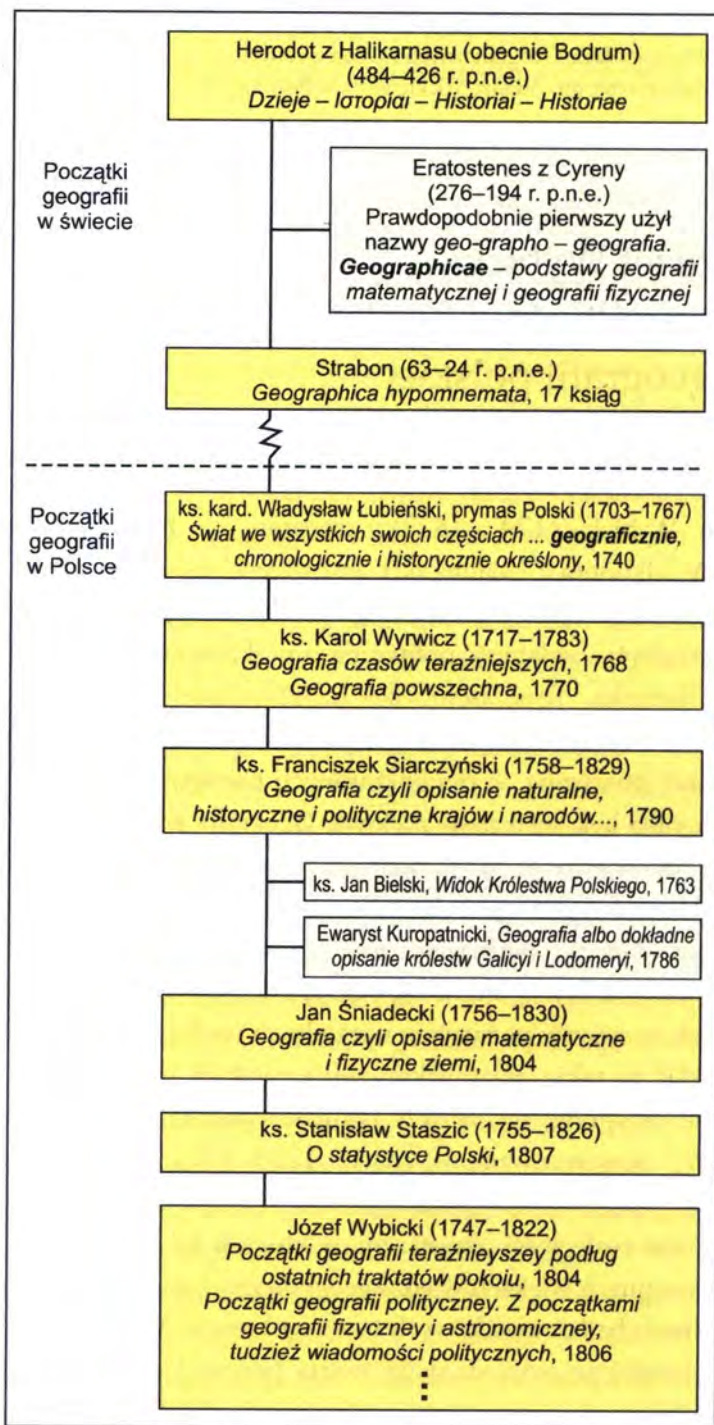
Opracowania

- Filipczak Witold, *Życie sejmikowe prowincji wielkopolskiej w latach 1780–1786*, Łódź 2012.
- Hass Ludwik, *Warstwa oświecona na ziemiach centralnej Polski (w świetle jej organizacji)*, w: Janina Leskiewiczowa (red.), *Spółczesność polskie XVIII i XIX wieku. Studia o grupach elitarnych*, t. 7, Warszawa 1982, s. 19–66.
- Kowecki Jerzy, *Klub Radziwiłłowski w Warszawie w 1791 roku*, „Wiek Oświecenia” 1989, t. 6, s. 85–124.
- Leśnodorski Bogusław, *Polscy Jakobini. Karta z dziejów insurekcji 1794 r.*, Warszawa 1960.
- Lityński Adam, *Nieznane materiały do projektu Kodeksu Stanisława Augusta*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1978, z. 2, s. 223–244.
- Rostworowski Emanuel, „*Mysli polityczne*” Józefa Wybickiego, czyli droga od konfederacji barskiej do obiadów czwartkowych, „Wiek Oświecenia” 1978, t. 1, s. 31–51.
- Skalkowski Adam, *Towarzystwo Przyjaciół Konstytucji 3 Maja*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1903, z. 2, s. 49–83.
- Szafrąński Wojciech, *Kodeks Stanisława Augusta*, Poznań 2007.
- Zienkowska Krystyna, *Sławetni i urodzeni. Ruch polityczny mieszczaństwa w dobie Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 1976.

Józef Wybicki – współtwórca fundamentów geografii polskiej

Józef Rufin Wybicki (1747–1822), urodzony na Kaszubach (Będomin) i zmarły w Wielkopolsce (Manieczki), jest przede wszystkim znany w Polsce jako autor polskiego hymnu narodowego – *Mazurka Dąbrowskiego*. Mniej znana jest jego rozległa działalność polityczna, a w skromnym zakresie aktywność naukowa i literacka. Tymczasem jako przedstawiciel polskiego oświecenia swoje zainteresowania naukowe skupił przede wszystkim na geografii, wówczas nazywanej polityczną. Z opublikowanych pamiętników Wybickiego wynika, że geografia była jego pasją życiową. Geografia bowiem w XVIII wieku dostarczała odpowiedzi na fundamentalne pytania dotyczące fizycznej i społecznej struktury ówczesnego świata. Po opublikowaniu w 1687 roku *Philosophie Naturalis. Principia Mathematica* przez Isaaca Newtona geografia powoli ustępowała miejsca fizyce, ale nadal należała do grona najważniejszych nauk kształtujących horyzonty poznawcze uprzednich społeczeństw.

Wiek XVIII to także okres zakończenia wielkich odkryć geograficznych. Symbolicznie przyjmuje się, że trzy podróże dookoła świata Jamesa Cooka (1728–1779), zorganizowane w latach: 1768–1771 (I), 1772–1775 (II) i 1776–1780 (III), stanowią podsumowanie dążenia człowieka do poznania środowiska oraz rozległości przestrzeni, w których żył i świadomie gospodarował. W następnych wiekach wiedza geograficzna była i jest wzbogacana, ale drogą zmuśnionych badań cząstkowych i szczegółowych. Wart podkreślenia jest fakt, że w drugiej podróży dookoła świata Jamesa Cooka, na statku HMS „Resolution” dowodzonym przez Cooka, wzięli udział dwaj obywatele Rzeczypospolitej – Johann Reinhold Forster (pastor w Mokrym Dworze pod Gdańskiem) i jego syn Georg (Jerzy) Forster.



Wylanianie się geografii jako nauki w świecie i w Polsce do czasów oświecenia (opracowanie własne)

W 1777 roku Jerzy Forster wydał po angielsku książkę (przetłumaczoną następnie na wiele języków) pt. *A voyage round the world, in His Britannic Majesty's Sloop, Resolution, commanded by Capt James Cook, during the years 1772, 3, 4, and 5* [Podróż naokoło świata na statku Jego Królewskiej Mości „Resolution” pod dowództwem Kapitana Jamesa Cooka w latach 1772, 3, 4 i 5]¹. Książka przyniosła mu europejską sławę i ugruntowała opinię znakomitego badacza. W takiej roli był zatrudniony na różnych uniwersytetach europejskich. Zapewne ze względu na rozległą wiedzę w 1784 roku Komisja Edukacji Narodowej zaproponowała Jerzemu Forsterowi (na świetnych warunkach finansowych) objęcie Katedry Historii Naturalnej w Szkole Głównej Wielkiego Księstwa Litewskiego (*Academia et Universitas Vilnensis*), gdzie pracował do 1787 roku.

W 1777 roku z ramienia Komisji Edukacji Narodowej jako wizytator przebywał w Wilnie Józef Wybicki. W przemowie do akademików wileńskich wzywał do „wykorzenia przesądów przez przykładanie się do prawdziwej oświaty ożywionej szczerą miłością dobra publicznego”². Do Wilna Józef Wybicki przybył także w 1812 roku na wezwanie Napoleona. Jako wybitny myśliciel – oprócz spraw politycznych – znał dobrze uwarunkowania intelektualne i organizacyjne wileńskiego środowiska akademickiego. Można więc założyć, choć nie ma w tej sprawie rozpoznanych dowodów, że Wybicki znał pionierskie dzieła naukowe Forstera. Także tą drogą jego wiedza o współczesnym mu świecie – zwłaszcza geografii – mogła ulec pogłębieniu i uaktualnieniu³.

Wybicki swobodnie posługiwał się terminem „geografia”, choć w Rzeczypospolitej pojęcie to zostało wprowadzone do obiegu naukowego dopiero w 1740 roku przez ks. kardynała Władysława Łubieńskiego, a później ks. Karola Wyrwicza oraz ks. Franciszka Siarczyńskiego (patrz ryc.)⁴. Według Wybickiego: „Geografia to umiejętność, która opisuje świat powszechny”⁵.

¹ W Polsce praca ta została wydana po raz pierwszy w roku 1977 i ponownie w 2007 roku pt. *Podróż naokoło świata*.

² H. Mościcki, *Przedmowa*, s. XI.

³ Zarówno w podręczniku *Początki geografii teraźniejszej*, s. 315, jak i w pracy *Początki geografii politycznej*, s. 247, zamieszcza Wybicki opis nowo odkrytych lądów i wysp, w tym także przez Jamesa Cooka (Kooka wg pisowni Wybickiego).

⁴ Por. K. Augustowska, *Józef Wybicki*.

⁵ J. Wybicki, *Początki geografii politycznej*, s. 1. Właściwie Wybicki w ten sposób definiuje kosmografię, ale to pojęcie następnie rozkłada na geografę fizyczną, geografę polityczną

Tabela 1. Prace Józefa Wybickiego o treści geograficznej

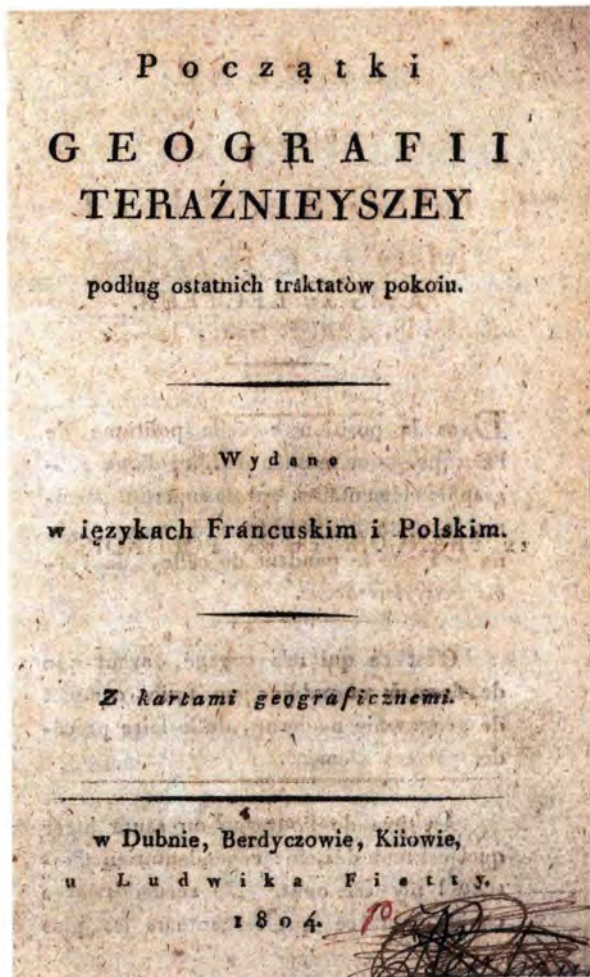
Lp.	Rok wydania	Tytuł
1.	1778	<i>Uwaga uczyniona nad gospodarstwem i intratą włości olszewnickiej</i> , Warszawa.
2.	1782	<i>Wykład sposobów do rzeko-splawności i handlów wprowadzenia</i> , Warszawa.
3.	1795	<i>Réflexions Sur Les Causes Naturelles De l'union entre la Porte Ottomane, la France, la Pologne, la Suède et le Danemarck</i> , Paryż.
4.	1797	<i>Réflexions politiques et économiques. Sur les richesses territoriales de la Pologne et son commerce au dehors</i> , Paryż.
5.	1804	<i>Rozmowy i podróże ojca z dwoma synami</i> , Wrocław.
6.	1804	<i>Początki geografii teraźniejszy podług ostatnich traktatów pokoju</i> , Wrocław.
7.	1806	<i>Do publiczności. – O dziele: Wstęp do wiadomości politycznych tj. początków geografii porównanej dawnej z teraźniejszą, z wyjątkami historii i chronologii, Prospekt</i> , Drezno.
8.	1806	<i>Początki geografii polityczney. Z początkami geografii fizycznej i astronomiczney, tudzież wiadomości politycznych</i> , wyd. 2, Wrocław.
9.	1806	<i>Geograficzny opis położenia Polski i stan finansowy ziem polskich</i> , Wrocław.
10.	1809	<i>Uwagi o geografii Polski. Kilka uwag co do Polski na wypadek, jeśli Napoleon Wielki raczył by ją restytuować</i> (edycja: M. Handelsman, <i>Napoleon et la Pologne 1806–1807</i> , Paris 1909, s. 180–183).
11.	1809	<i>O pożytku i potrzebie zaczynania nauki młodzieży od historii naturalnej</i> , Wrocław.
12.	1811	<i>Początki geografii polityczney. Z początkami geografii fizycznej i astronomiczney, tudzież wiadomości politycznych, do którego dzieła przyłączono dodatek odmian, które od r. 1806 aż do r. 1811 zaszyły, tudzież obszerniejszy opis Xsięstwa Warszawskiego</i> , wyd. 3, Wrocław.
13.	1816	<i>Listy obywatelskie do Ignacego Węgleńskiego</i> , „Pamiętnik Warszawski”, t. VI (1816), s. 267–289, VII (1817), s. 3–34, 137–184, 274–290, 425–463, t. VIII (1817), s. 3–25. Także jako: <i>Listy obywatelskie do Jana Węgleńskiego ministra stanu Królestwa Polskiego. Wyjęte z Pamięt. Warsz. 1816 r. T. VI</i> , Warszawa.

Źródło: K. Augustowska, *Józef Wybicki*, s. 263 z uzupełnieniami autora.

Poprzez swoją ogólność definicja ta ma pewien walor trafności także w czasach współczesnych.

Wśród 13 prac o charakterze geograficznym, których autorem jest Wybicki, dwie mają cechy kompendium wiedzy geograficznej o świecie, dostępnej na przełomie wieków XVIII i XIX (por. tab. 1). W 1804 roku opublikował

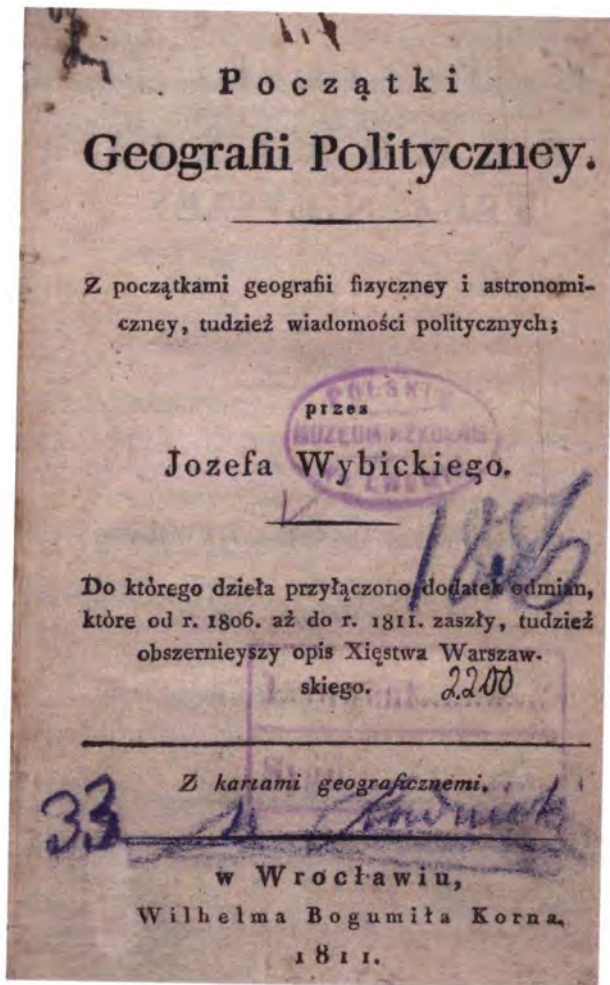
i geografię astronomiczną, które we współczesnym rozumieniu są elementami rodziny nauk geograficznych. Pojęcie kosmografii w kontekście geograficznym nie jest współcześnie stosowane.



Strona tytułowa książki Józefa Wybickiego *Początki geografii teraźniejszej* (ze zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk)

Wybicki pierwszą z nich pt. *Początki geografii teraźniejszej podług ostatnich traktatów pokoju* (patrz ryc.).

Książka została wydana w jednym tomie z podziałem na części napisane w języku polskim i francuskim. Ogółem liczy 239 stron. Strukturę pracy tworzy 6 wyróżnionych części dotyczących poszczególnych kontynentów. Poprzedza je wstęp o charakterze teoretycznym, uściślający pojęcie geografii i jej cele. Do wstępu dołączony jest glosariusz terminów geograficznych. Cennym składnikiem pracy są załączone mapy oraz opis ziem nowo odkrytych. Treść książki konkretyzuje jej spis treści: *Wyobrażenie w powszechności geografii* (s. 2–11), *Wyobrażenie ogólne o Europie* (s. 11–117), *Azja* (s. 117–151), *Afryka* (s. 151–183), *Ameryka* (s. 183–231), *Nowe odkrycia* (s. 231–239).



Strona tytułowa książki Józefa Wybickiego *Początki geografii politycznej* (ze zbiorów Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Druga książka Wybickiego dotycząca geografii całego świata została wydana dwukrotnie – w 1806 i 1811 roku we Wrocławiu. Ma ona szerszy zakres tematyczny. Obejmuje przede wszystkim problemy geografii politycznej, ale także geografii fizycznej i geografii astronomicznej (por. ryc.).

Struktura książki (wydanie z 1811 roku) wynikała ze spisu treści: *Przedmowa* (s. III–V), *Wstęp do geografii* (s. 1–22), *Wstęp do geografii politycznej* (s. 23–40), *O Europie w powszechności* (s. 41–176), *Azja* (s. 177–206), *Wyspy na morzu Indyjskim i oceanie spokojnym* (s. 207–215), *Arabia* (s. 215–219), *Azja Turecka* (s. 219–250), *Afryka w powszechności* (s. 251–263), *Wyspy Afrykańskie* (s. 264–267), *Ameryka w powszechności* (s. 268–312), *Odmiany które od r. 1806 zasły* (s. 313–400) (w osobnym wydaniu s. 1–88).

W przedmowie do tej pracy odnosi się Wybicki do występującego już wówczas przenikania się geografii politycznej ze statystyką:

Geografia polityczna w ścisłym znaczeniu wzięta, jest znajomość granic i położenia iednych krajów względem drugich na powierzchni kuli naszej będących: stosując się tem szczególnie, do stopniów długości i szerokości astronomicznych. Ale gdy z czasem zaczęto do niej przydawać różne inne cząstkowe wiadomości o krainach, skończyło się, iż z nauką **Geografii** [wyróżnienia – W.R.] połączono naukę całej **statystyki**; umiejętność obejmującą w wszystkich częściach znaczenie fizyczne, moralne i polityczne każdego państwa [...]. Statystyka w Geografię polityczną wcielona została, a przez to, icy **naukę czyli wiadomość tak niepewną, tak powiem niestałą iak są zmiany losów, i układy ludzkie uczyniła**. Tu jest przyczyna czemu mamy tyle Geografiów co do tytułu nowych, a co do rzeczy starych⁶.

Cytowany tekst ujawnia niepokój Wybickiego wynikający z przeplatania się nowej nauki – statystyki z geografją polityczną. Był to jednak proces naturalny, gdyż statystyka, według uznanego za „ojca statystyki”, urodzonego w Elblągu, Gottfrieda Achenwalla (1719–1772), oznaczała „gromadzenie, przetwarzanie i wykorzystywanie danych przez państwo”⁷. Cele geografii politycznej i statystyki zatem zączyły się i tworzyły podstawę dla nowej gałęzi geografii – geografii ekonomicznej, która w rodzinie nauk geograficznych zaistniała dopiero w końcu XIX wieku⁸. Przytoczony tekst potwierdza również, że Wybicki zauważył zmienność procesów politycznych i społecznych, które zaczęto opisywać liczbowo. Nie istniały jednak jeszcze metody i techniki interpretowania oraz wydobywania informacji z tych danych, potęgą bowiem statystyki jako odrębnej nauki objawiła się dopiero w połowie XIX wieku.

Ujęte w *Geografii politycznej* kraje opisał Wybicki metodycznie według ustalonego, stałego układu zagadnień:

- (1) Jakie jest geograficzne i fizyczne położenie każdego kraju? (2) Jakie jego granice?
- (3) Jaka jego rozległość? (4) Co za rząd? (5) Jaki podział polityczny kraju? (6) Jaka ludność jego? (7) W jakim stopniu oświecenia? (8) Jakie są jego produkta i handel?
- (9) Wiele wynoszą podatki i siła zbrojna? (10) Czy ma jakie posesje zewnątrz? (11) Jakiego używa tytułu panujący, co za Herb kraju, jakie jego ordery? (12) Pod jakim nazwiskiem naród ten był znany geografom dawnym?⁹

⁶ J. Wybicki, *Początki geografii politycznej*, s. IV–VI.

⁷ Cyt za: C.R. Rao, *Statystyka*, s. 54.

⁸ B. Boureille, *The notion of space*.

⁹ J. Wybicki, *Początki geografii politycznej*, s. 50.



Strona tytułowa pracy Józefa Wybickiego *Wykład sposobów do rzeko-splawności i handlow wprowadzenia* (ze zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk)

Taki systematyczny opis krajów zlokalizowanych na wszystkich kontynentach i włączenie do opisu najnowszych odkryć geograficznych sprawiły, że – jak sam Wybicki pisze – książka stała się bardzo popularna, „a ile że i pierwsze jego wydanie tak łaskawie od Publiczności przyjętym zostało, iż na jego egzemplarzach w drukarni Wrocławskiej zupełnie zabrakło”¹⁰. Dlatego zapowiedział wydanie dwóch nowych dzieł geograficznych. Pierwszym miała być *Historia geografii*: „Zostawiam sobie do obszerniejszego dzieła Geografii porównywaney wywód od pierwszego iey związku w poezyi Homera aż do naszych czasów uczynić...”¹¹. Drugie nowe planowane dzieło geograficzne to

¹⁰ Tamże, s. VI.

¹¹ Tamże, s. 19.

dwutomowy „Wstęp do wiadomości politycznych tj. *Początki geografii porównawczej dawnej z terazniejszą z wyjątkami historii i chronologii*”¹². Jego ukazanie się zapowiedział Wybicki w następujący sposób:

Spodziewam się, iż w krotce drukarnia Wrocławska przyjmie pod prasę obszerniejszą Geografią polityczną, którą do ciągu edukacji moich synów starałem się wypracować. Metoda w niej ile mi się zda nowa, nie tylko porównywa Geografią dawną z dzisiejszą...¹³

Rzeczywiście, według projektu Wybickiego układ tej pracy różnił się od wcześniej stosowanego w dziełach geograficznych, gdyż kontynenty miały być opisywane w następującym porządku: Azja, Afryka, Europa i Ameryka. Natomiast państwa zamierzał charakteryzować kolejno według ich wkładu do rozwoju cywilizacji ludzkiej w skali jednostki i całego społeczeństwa. Niestety, oba zapowiadane dzieła nie ukazały się z dotąd nieustalonych powodów.

Oprócz prac geograficznych o charakterze podręcznikowym wydał Wybicki kilka opracowań, które mieszczą się w polu badawczym geografii (por. tab. 1). Do tej grupy należy m.in. *Wykład sposobów do rzeko-splawności i handłów wprowadzenia*. Współcześnie praca ta byłaby zaliczona do geografii ekonomicznej, a ściślej geografii transportu i geografii handlu¹⁴.

Dla poprawy sytuacji ekonomicznej Rzeczypospolitej proponował Wybicki powołanie trzech kompanii o szerokich kompetencjach w sprawach transportu, handlu i produkcji:

1. **Kompanię Wschodnio-Południową** – obszar jej działania miał obejmować dorzecza Dniestru i Dniepru. Zadaniem podstawowym tej Kompanii było „wyczyszczenie tych wszystkich Rzek w granicach Królestwa, a nawet i pomniejszych któreby się do spławu zdać mogły”¹⁵. Natomiast celem dalekosiężnym było połączenie Bałtyku z Morzem Czarnym przez Kanał Ogińskiego bądź w inny sposób.
2. **Kompanię Północną** – swym zasięgiem miała obejmować: Litwę, Żmudź, część Podlasia i górną część województwa kijowskiego. Wśród wielu zadań tej Kompanii do najważniejszych należało połączenie Niemna z Narwią.

¹² K. Augustowska, *Józef Wybicki*, s. 257.

¹³ J. Wybicki, *Początki geografii politycznej*, s. VII.

¹⁴ Praca ma również cechy planu zagospodarowania przestrzennego, co stawia Wybickiego w szeregu pionierów także gospodarki przestrzennej.

¹⁵ J. Wybicki, *Wykład sposobów do rzeko-splawności*, s. 14.

3. Kompanię Warszawską – jej obszar miał obejmować historyczne ziemie Rzeczypospolitej: Mazowsze, Wielkopolskę z Kujawami, Małopolskę, a ponadto część województw: bełskiego, wołyńskiego i brzesko-litewskiego. Wśród wielu celów gospodarczych i transportowych wyznaczonych tej Kompanii głównym było połączenie kanałem Warty z Wisłą.

Ten ambitny projekt nigdy nie został zrealizowany, albowiem Rzeczpospolita miała jeszcze istnieć tylko 13 lat. Treść pracy potwierdza, że Wybicki był zwolennikiem kierunku ekonomicznego określanego jako komercjonalizm. Punktem wyjścia tego nurtu był interes państwowy i racja stanu – tak bliskie Wybickiemu. Pogląd ten ugruntowują inne prace Wybickiego o charakterze geograficzno-ekonomicznym zestawione w tabeli 1.

Podsumowując udział Józefa Wybickiego w tworzeniu podstaw geografii, można zadać pytanie: czy jego prace geograficzne miały znaczenie dla rozwoju tej nauki w Polsce? Odpowiedź jest twierdząca. Wybicki żył w okresie, kiedy wiedza geograficzna o świecie była w ciągłym rozwoju, toteż gromadzenie, selekcjonowanie oraz opracowanie uzyskiwanych z różnych źródeł informacji było samo w sobie ogromnym osiągnięciem. Wybicki opanował tę umiejętność doskonale, przeto z wielkim sukcesem realizował pierwszą funkcję nauki, czyli opis. Wyjaśnianie i przewidywanie to funkcje, które geografia mogła realizować dopiero w następnych wiekach.

W przedmowie do *Pamiętników* Wybickiego Henryk Mościcki napisał: „Wybicki [...], jako obywatel prawy i użyteczny, jako gorący miłośnik szczęścia swych współrodaków zasługuje na wdzięczną pamięć potomnych”¹⁶. Należy dodać, że zasługuje na nią także jako współtwórca geografii polskiej.

Bibliografia

Źródła

- Bielski Jan, *Widok Królestwa polskiego ze wszystkimi województwami, xięstw y ziemiemi, monarchiami y monarchiami iako też Monarchow tychże, y Monarchin Prawami...*, Poznań 1763.
- Forster Georg, *A voyage round the world, in His Britannic Majesty's Sloop, Resolution, commanded by Capt James Cook, during the years 1772, 3, 4, and 5*, London 1777.

¹⁶ H. Mościcki, *Przedmowa*, s. XXX.

- Forster Jerzy, *Podróż naokoło świata*, tłum., wybór i oprac. Michał Ronikier, wstęp Stanisław Rakusa-Suszczewski, Kraków 2007.
- Kuropatnicki Ewaryst, *Geografia albo dokładne opisanie królestw Galicyi i Lodomeryi, Przemysłu* 1786.
- Łubieński Władysław, *Świat we wszystkich swoich częściach większych y mniejszych: to iest w Europie, Azji, Affryce y Ameryce, w monarchiach, królestwach, księstwach, prowincyach, wyspach, y miastach geograficznie, chronologicznie y historycznie określony opisaniem religii, rządów, rewolucyi, praw...*, t. 1, Wrocław 1740.
- Siaczyński F., *Geografia czyli opisanie naturalne, historyczne i polityczne krajów i narodów we czterech częściach świata zawierających się. Z dołączeniem geografii astronomiczney*, Warszawa 1794.
- Staszic Stanisław, *O statystyce Polski: krótki rzut wiadomości potrzebnych tym, którzy ten kray chcą oswobodzić, i tym którzy w nim chcą rządzić, przez Autora Uwag nad temże Dziełem napisanych*, Kraków 1807.
- Wybicki Józef, *Wykład sposobów do rzeko-splawności i handłów wprowadzeniu*, Warszawa 1782.
- Wybicki Józef, *Początki geografii teraźniejszej podług ostatnich traktatów pokoju*, Dubno–Berdyczów–Kijów 1804.
- Wybicki Józef, *Początki geografii polityczney. Z początkami geografii fizycznej i astronomiczney, tudzież wiadomości politycznych*, wyd. 3, Wrocław 1811.
- Wybicki Józef, *Pamiętniki Józefa Wybickiego, senatora wojewody Królestwa Polskiego*, cz. 1–2, z przedmową Henryka Mościckiego, Warszawa 1905.
- Wyrwicz Karol, *Geografia czasów teraźniejszych albo opisanie naturalne i polityczne królestw, państw, stanów wszelakich, ich rządów, praw, rzemiosł, handlu, przemysłu, przymiotów, obyczajów etc. Ku pożytkowi narodowej młodzi wydana*, Warszawa 1768.
- Wyrwicz Karol, *Geografia powszechna czasów teraźniejszych albo opisanie krótkie krajów całego świata, ich położenia, granic, płodu ziemnego, skłonności obywatelów, obyczajów etc. etc. Z największych wiadomości krajoopisarzy i wędrowników zebrana ku pożytkowi młodzi narodowej na szkoły publiczne wydana*, Warszawa 1772.

Opracowania

- Augustowska Kazimiera, *Józef Wybicki – jego działalność geograficzna*, „Czasopismo Geograficzne” 43: 1972, z. 3, 253–264.
- Boureille Bernard, *The notion of space in the economic work of Emile Levasseur*, w: Michel Bellet, Corine L'Harmet (red.), *Industry, Space and Competition: The Contribution of Economists of the Past*, Cheltenham – Northampton 1998, s. 187–198.
- Fleszar Mieczysław, *W sprawie badań nad geografiami polityczną w Polsce*, „Przegląd Geograficzny” 1958, z. 1, s. 97–108.
- Fleszar Mieczysław, *Zarys historii geografii ekonomicznej w Polsce do 1939 r.*, Warszawa 1962 (= „Prace Geograficzne” nr 30).
- Mościcki Henryk, *Przedmowa*, w: *Pamiętniki Józefa Wybickiego, senatora wojewody Królestwa Polskiego*, cz. 1–2, z przedmową Henryka Mościckiego, Warszawa 1905, s. V–XXXI.
- Rao Calyampudi Radhakrishna, *Statystyka i prawda*, Warszawa 1994.

Serce czy rozum? Spojrzenie na okoliczności powstania *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech*

Wydawać by się mogło, że okoliczności powstania *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech* zostały gruntownie przebadane. Począwszy od drugiej połowy XIX wieku, we wszystkich pracach jest powielana romantyczna historia powstania utworu, znanego dzisiaj powszechnie pod nazwą *Mazurek Dąbrowskiego*. Wedle tradycyjnego już przekazu powstał pod wpływem wzruszenia, jakie ogarnęło Józefa Wybickiego na widok polskich mundurów:

Wybicki doznał niebywałego wzruszenia na widok narodowych mundurów i słysząc na ulicach mowę polską¹.

Na widok pozornych w tej chwili „cudownych” znaków jutrzni wojennej i narodowej, niesiony zapalem Wybicki, w kilku zwrotkach, powstałych bądź pod koniec lipca przed wyjazdem z Reggia, bądź też w pierwszych dniach sierpnia 1797 r. w Medyolanie, stworzył pieśń legionów².

7 lipca przybył z Paryża do Reggio Józef Wybicki, któremu gen. Dąbrowski zamierzał powierzyć sprawy polityczno-propagandowe. Stał on również w pałacu biskupim, nie kryjąc silnego wzruszenia na widok żołnierzy w polskich mundurach i rozlegającej się na ulicach polskiej mowie³.

Jednak przy głębszej analizie pojawiają się wątpliwości, czy aby rzeczywiście tak wyglądały okoliczności powstania *Pieśni Legionów*. Sytuację, w jakiej znajdowały się wówczas Legiony Polskie we Włoszech wraz ze swym dowódcą gen. Janem Henrykiem Dąbrowskim, śmiało można określić jako trudną. Po-

¹ J. Pachoński, *Józef Wybicki w okresie legionowym*, s. 123.

² S. Askenazy, *Napoleon a Polska*, s. 172.

³ J. Pachoński, *General Jan Henryk Dąbrowski*, s. 165.

ważne problemy, zarówno te wewnętrzne, jak i zewnętrzne, wciąż trapiły polskie wojsko, często zagrażając jego istnieniu.

Dzięki ożywionej korespondencji prowadzonej z gen. Janem H. Dąbrowskim czy gen. Józef Wielhorskim Józef Wybicki przybywając do Włoch, był w pełni świadomy złożoności sytuacji. Stąd pojawia się pytanie: czy widok polskich mundurów i słyszana polska mowa mogły tak znacząco wpłynąć na emocje doświadczonego polityka? Dzisiaj trudno to jednoznacznie stwierdzić. Znaleźć można za to wiele argumentów negujących „romantyczną wizję”.

Działania zmierzające do utworzenia polskich oddziałów wojskowych u boku któregoś z mocarstw europejskich rozpoczęły się we Francji już w 1792 roku⁴. Ich celem była walka o niezależność państwa polskiego w bliżej nieokreślonej konfiguracji politycznej. Rozważano sojusze ze wszystkimi po kolei państwami zaborczymi, licząc na wywołanie konfliktu między nimi, który zakończyć się miał scaleniem ziem polskich. W Paryżu stale powiększające się grono polskich emigrantów starało się uzyskać zgodę rządu republiki na powstanie narodowych oddziałów polskich z polskim dowództwem i barwami. Józef Wybicki włączył się w prace nad utworzeniem polskich formacji zaraz po przyjeździe do Paryża, w marcu 1795 roku⁵. Przez cały okres emigracyjny obracał się w kręgach polskich, stąd twierdzenie o wielkim wzruszeniu, gdy usłyszał polską mowę na ulicach, wydaje się nieco przesadzone. Zastanawiająca jest też teza o „wzruszenia na widok narodowych mundurów”⁶. Wybicki przyjechał do Reggio 7 lipca, a pieśń powstała dopiero między 16 a 20 lipca. Wydaje się, że Wybicki rzeczywiście mógł być poruszony widokiem oddziałów, o które zabiegał przez długie lata. Jednak dziwne, by to uczucie utrzymywało się tak długo, szczególnie u tak doświadczonego polityka i dyplomaty.

Dotychczas mało zwracano uwagę na przyczyny przyjazdu Wybickiego do Włoch, które w tym wypadku są kluczowe. Wybicki czynił to na wezwanie Dąbrowskiego, który pilnie potrzebował wsparcia powszechnie znanego i szanowanego działacza⁷. A sytuacja w Legionach była trudna, i to z wielu powodów. Była to armia tworzona z jeńców wojennych i dezertersów, przy-

⁴ J. Pachoński, *Legiony Polskie*, s. 46.

⁵ W. Zajewski, *Józef Wybicki*, s. 153–155.

⁶ J. Pachoński, *Józef Wybicki w okresie legionowym*, s. 123.

⁷ W. Zajewski, *Józef Wybicki*, s. 173.



Portret Józefa Wybickiego (ze zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu)

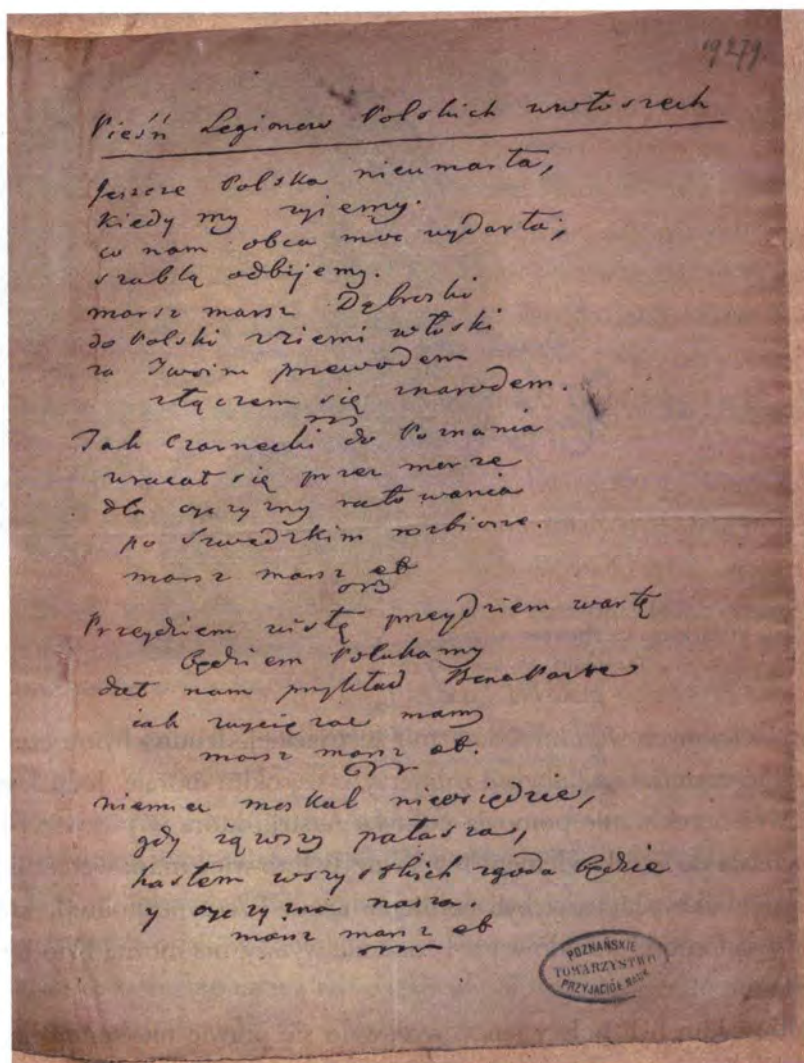
musowo wcielonych wcześniej do armii austriackiej. Trudno było oczekiwać, że będzie to materiał na dobrych żołnierzy, o wysokim morale. Jednak w tym wypadku nieoczekiwanie pomogła polityka Austrii, która w pierwszej kolejności wcielała do wojska element niepewny. Byli to więc m.in. weterani insurekcji kościuszkowskiej czy byli żołnierze armii Rzeczypospolitej⁸, których poziom świadomości narodowej był znacznie wyższy, niż można było tego się spodziewać.

Źródło, jakim byli polscy jeńcy, wydawało się prawie nieskończone. Wybicki optymistycznie szacował, że 100 tys. Polaków walczy przymusowo po stronie Austrii. Szacunki Dąbrowskiego były ostrożniejsze; sądził on, że jest to 40 tysięcy⁹. Gdy tylko Dąbrowski wystąpił z odezwą nawołującą do dołączenia do formowanych Legionów, ze wszystkich obozów jenieckich zaczęły napływać ochotnicy. Wśród nich początkowo dużą grupę stanowili przedstawiciele innych nacji (np. Węgrzy), którzy potraktowali wstąpienie do Legionów jako okazję do ucieczki z niewoli¹⁰. W rezultacie Dąbrowski musiał wydać kategoryczny zakaz przyjmowania obcokrajowców.

⁸ S. Askenazy, *Napoleon a Polska*, s. 72.

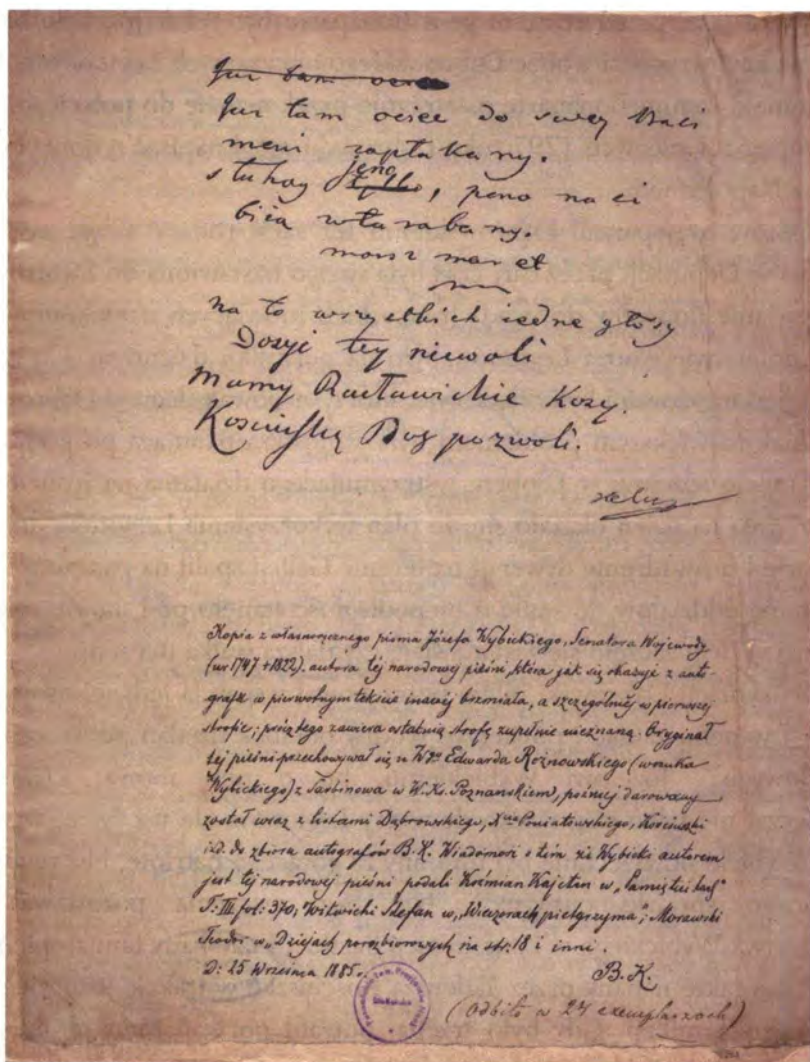
⁹ Tamże, s. 74.

¹⁰ J. Pachoński, *Legiony Polskie*, s. 204.



Pieśń Legionów Polskich we Włoszech, faksymile autografu Józefa Wybickiego, 1885, s. 1
(ze zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk)

Jednak mimo stosunkowo dobrej jakości żołnierza, istotnym problemem były krytyczne braki w zaopatrzeniu i uzbrojeniu. Rząd Republiki Cisalpińskiej nie kwapił się do łożenia na obce oddziały, szczególnie że budżet młodego państwa był obciążony również daninami na rzecz wojsk francuskich. Dąbrowski częściej niż z wrogami walczył z urzędnikami włoskimi. Legionistom brakowało dosłownie wszystkiego, poczynając od butów, mundurów, koszul, a na uzbrojeniu i żołdzie kończąc. Poważnym problemem były kwestie



Pieśń Legionów Polskich we Włoszech, faksymile autografu Józefa Wybickiego, 1885, s. 2 (ze zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk)

zatwierdzania patentów oficerskich, które Włosi często pod łada pretekstem blokowali¹¹.

Mimo formalnej podległości Legionów rządowi Republiki Cisalpińskiej, realna decyzyjność znajdowała się w rękach jednej osoby – francuskiego generała Napoleona Bonaparte, głównodowodzącego kampanią włoską. Sytuacji

¹¹ Tamże, s. 271.

nie ułatwiał fakt, że adiutantem gen. Bonaparte był Polak Józef Sułkowski, który nie krył wrogości wobec Dąbrowskiego oraz samych Legionów¹². Dużo czasu minęło, zanim Bonaparte ostatecznie przekonał się do polskiego generała. Dopiero w czerwcu 1797 roku Dąbrowski mógł napisać o dobrym spotkaniu z Napoleonem.

Kłopotów przysparzali Dąbrowskiemu też sami rodacy. Część emigracji skupiona w Deputacji przez cały czas była wrogo nastawiona do Dąbrowskiego. Wysyłanie donosów do władz francuskich mówiących o niekompetencji czy kumoterstwie wodza Legionów było na porządku dziennym. Co gorsza, w intrygi zaangażowani byli oficerowie, którzy negowali decyzje Dąbrowskiego. Jednak największym problemem była atmosfera panująca po podpisaniu przez Francję rozejmu w Leoben, wstrzymującego działania na froncie włoskim. Z dnia na dzień okazało się, że plan wykorzystania Legionów do ataku na Austrię i prowadzenie dywersji na terenie Galicji spalił na panewce¹³. Wykorzystanie oddziałów do walki o niepodległość stało pod dużym znakiem zapytania. Wielu zaczęło się zastanawiać, czy dalsza walka ma sens.

W tej sytuacji Dąbrowski pilnie potrzebował wsparcia jedynej osoby, której mógł w pełni zaufać i powierzyć trudny odcinek działań polityczno-propagandowych¹⁴. Józefowi Wybickiemu, bo o nim mowa, Dąbrowski zawdzięczał nie tylko stanowisko dowódcy Legionów, ale też życie, szczególnie że Wybicki powszechnie był uważany za gorącego patriotę, bez reszty poświęconego sprawie ojczyzny¹⁵. Nie bez znaczenia pozostawał fakt uczestnictwa Wybickiego w konfederacji barskiej i uzyskany tam stopień pułkownika, a także nadany przez Tadeusza Kościuszkę w trakcie insurekcji stopień generała milicji. Gdy było trzeba, potrafił porwać tłum płomiennym przemówieniem albo prowadził rozmowy ze śmiertelnym wrogiem, który mógł zostać nowym sojusznikiem.

Przyjeżdżając do Reggio 7 lipca 1797 roku, Wybicki wiedział o wszystkich problemach, przed jakimi stał Dąbrowski. Było więc to z jednej strony radosne spotkanie ze starym przyjacielem, z drugiej zaś konieczność natychmiastowego włączenia się w grę polityczno-dyplomatyczną o wysoką stawkę.

¹² *Archiwum Wybickiego*, s. 245 (list Stanisława Sołtyka do Józefa Wielhorskiego).

¹³ J. Pachoński, *Józef Wybicki*, s. 116.

¹⁴ J. Pachoński, *Generał Jan Henryk Dąbrowski*, s. 159.

¹⁵ W. Zajewski, *Józef Wybicki*, s. 173.

Polakom zależało bowiem, by uzyskać „prawo reprezentacji narodowej na nadchodzącym kongresie pokojowym”¹⁶. Sprawa polska miała szansę znów zaistnieć na arenie międzynarodowej. Dąbrowski wierzył, że zdobycie przychylności gen. Bonaparte umożliwi zrealizowanie śmiałego planu.

Zaraz po przyjeździe Wybicki wraz generałami Wielhorskim i Dąbrowskim zabrali się do tworzenia memoriału pisanego w imieniu rodaków do Bonaparte’go¹⁷. Odpowiedź cesarza przyszła już po 3 dniach, pełna życzliwości, ale niedająca większych szans na udział polskiej delegacji w rokowaniach w Rastatt. Jednakże francuski generał zdecydował się wysłać notę do Dyrektoriatu. W redagowaniu jej pomagał niestrudzenie Wybicki. Sam później wspominał: „Cudem tak zrobiłem, iż Bonaparte dwa razy czytał, dwa razy aprobował, dwa razy wysłać radził, dał sam list i paszport etc.”¹⁸.

W tym samym czasie należało zadbać o stosunki z Dyrektoriatem cisalpińskim. Dąbrowski wysłał Dyrektoriatowi notę gratulacyjną z okazji objęcia władzy. Zależało mu na zatwierdzeniu starej konwencji, zawieranej jeszcze z rządem republiki lombardzkiej¹⁹. W rezultacie dowódca Legionów dostał zaproszenie od ministra Ambrogio Birago do Mediolanu na spotkanie, które miało odbyć się 21 lipca 1797 roku. Reggio, chcąc uhonorować i wyrazić wdzięczność dla polskiego generała, przygotowało uroczystości pożegnalne na 20 lipca²⁰.

Wielka feta na cześć Dąbrowskiego była idealnym momentem do wykorzystania propagandowego. Zdopingowany okolicznościami Wybicki w pośpiechu skomponował pieśń sławiącą Dąbrowskiego, Bonaparte’go i Kościuszkę, a także Czarnieckiego, którego stawiała za wzór waleczności²¹. *Pieśń Legionów Polskich we Włoszech* zabrzmiała po raz pierwszy w Reggio w wykonaniu samego autora. Okazała się najtrwalszym dziełem Wybickiego, a jej powodzenie było znacznie większe niż oczekiwania autora.

Sukces pieśni był bardzo ważny dla Dąbrowskiego. Polecił rozesłać jej tekst do wszystkich oddziałów legionowych. W rezultacie *Jeszcze Polska nie umarła* szybko zyskała dużą popularność. Już 29 sierpnia Dąbrowski pisał do

¹⁶ J. Pachoński, *Legiony Polskie*, s. 308.

¹⁷ W. Zajewski, *Józef Wybicki*, s. 174.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ J. Pachoński, *Legiony Polskie*, s. 309.

²⁰ Tamże.

²¹ Zob. R. Kaleta, *Nie zginęła*, s. 193–264.

Wybickiego: „Żołnierze do Twojej pieśni coraz więcej gustu nabierają, my ją sobie często nuczmy z winnym szacunkiem dla autora, którego kochać i być przyjacielem nigdy nie przestanę”²².

Bibliografia

Źródła

Archiwum Wybickiego, t. 1 (1768–1801), zebrał i wydał Adam M. Skalkowski, Gdańsk 1948.

Opracowania

Askenazy Szymon, *Napoleon a Polska*, t. 1: *Upadek Polski a Francja*, Kraków 1918.

Kaleta Roman, *Nie zginęła: dzieje recepcji „Mazurka Dąbrowskiego”*, „Pamiętnik Literacki” 1979 nr 1, s. 193–264.

Pachoński Jan, *Józef Wybicki w okresie legionowym 1794–1806*, w: Andrzej Bukowski (red.), *Józef Wybicki. Księga zbiorowa*, Gdańsk 1975, s. 109–143.

Pachoński Jan, *Legiony Polskie. Prawda i legenda 1794–1807*, t. 1: *Działalność niepodległościowa i początki Legionów 1794–1797*, Warszawa 1969.

Pachoński Jan, *General Jan Henryk Dąbrowski 1755–1818*, wyd. 2 popr. i uzup., Warszawa 1987.

Zajewski Władysław, *Józef Wybicki – konfederat, organizator legionów, mąż stanu w dobie Napoleona, senator Królestwa Polskiego*, Toruń 2003.

²² Cyt. za: W. Zajewski, *Józef Wybicki*, s. 179.

Józef Wybicki w pamięci i tradycji Wielkopolan

Józef Rufin Wybicki herbu Rogala należy do bohaterów narodowych Rzeczypospolitej i otoczony jest szczególnym kultem. Jego postać kojarzy się przede wszystkim z hymnem narodowym, a także z wydarzeniami konfederacji barskiej, insurekcji kościuszkowskiej oraz epoką napoleońską. Choć urodzony w Będominie koło Kościerzyny, a więc na krańcach północnych Polski przedrozbiorowej, to jednak większość życia, aż po ostatnie dni, związał z ziemią wielkopolską, a zwłaszcza z Manieczkami, które nazywał „ukochanym zakątkiem”. Dzięki temu zaliczany jest w poczet wybitnych obywateli tej ziemi, w poczet mężów nieśmiertelnych. O charakterze tego wielkiego Polaka niech zaświadczą słowa cesarza Napoleona, który powiedział o nim krótko: „Bierzcie przykład z Wybickiego, któremu Prusacy zabrali majątki, a mimo to nie zabiega o nagrody. Mało tak bezinteresownych ludzi poznałem”¹.

Po zawarciu związku małżeńskiego Wybicki osiadł w Wielkopolsce na stałe. Burze dziejowe przełomu XVIII i XIX wieku, a także wielka miłość do ojczyzny połączyła go przyjaźnią z gen. Janem Henrykiem Dąbrowskim. Przebywając w słonecznej Italii, w Reggio Emilia w pobliżu Bolonii, dnia 20 lipca 1797 roku w Caffè dei Luterani Wybicki w trakcie bankietu wznosił toast i przy akompaniamencie kapeli legionowej odśpiewał przed generałem napisaną wcześniej *Pieśń Legionów Polskich we Włoszech*, nazywaną dzisiaj *Mazurkiem Dąbrowskiego*. Słowa tej pieśni zapewniły mu nieśmiertelność w narodzie polskim.

Na ziemi wielkopolskiej jest wiele miejsc, z którymi zrządzeniem losu związał się Józef Wybicki. Pamiętają go dwory i pałace oraz wiele innych

¹ Cyt. za J. Wójcicki, *Twórca hymnu narodowego*, s. 242.



Tablica na rotundzie Józefa Wybickiego w Manieczkach (fot. Z. Szmidt, 2010)

obiektów zabytkowych, a symbolami pamięci są pomniki, placówki muzealne oraz kilka szkół, którym patronuje od dawna. Najważniejszym jednak miejscem pamięci i tradycji związanych z autorem naszej *carmen patrium* są Manieczki.

To wieś położona na zachód od Śremu, gdzie po owdowieniu i zawarciu w 1780 roku drugiego małżeństwa z Wielkopolanką – Esterą Wierusz-Kowalską Wybicki postanowił osiąść na stałe. W 1781 roku kupił wsie Manieczki i Psarskie. Nieco później sprzedał Psarskie, a dokupił wsie Przylepki i Boreczek oraz założył dwie nowe – Esterpole i Holendry. Zbudował drewniany dworek, a w 1786 roku – dziękując Bogu za życiową pomyślność – wznosił w pobliżu kaplicę – rotundę, w ściany której wmurował tablicę z napisem: DEO MEO oraz swymi inicjałami: JO[sephus] WY[bicki] S[igillum] R[ogala] i datą : A[nno] 1786. W swych dobrach zajmował się gospodarowaniem, a w wolnych chwilach m.in. twórczością literacką. W Manieczkach przyszło na świat troje dzieci Wybickich: Teresa (1782), Łukasz (1785) i Józef Ksawery (1787).

Na skutek zaangażowania się Wybickiego w sprawy narodowe (insurekcja kościuszkowska, doba napoleońska) Manieczki oddane były w dzierżawę lub konfiskowane (po rozbiorach) przez zaborcę. Z woli Napoleona dobra zwró-



Popiersie Józefa Wybickiego w Manieczkach (fot. Z. Szmidt, 2010)

cono dekretem z 5 czerwca 1807 roku Wybickiemu i od tej pory powracał do swego „ukochanego zakątka”. Tutaj zmarł 41 lat po nabyciu tych dóbr. Dlatego też tutaj właśnie od lat trwa szczególna pamięć o Józefie Wybickim.

Niestety, nie zachował się stary dwór, gdyż spłonął kilka lat po śmierci Wybickiego. W miejscu tym w 1995 roku ustawiono głaz z tablicą i napisem: „Tu stał dworek, w którym mieszkał w 1781 roku Józef Wybicki – konfederat barski, senator-wojewoda. 1747–1822. Ustawiony 22.6.1995”. Przetrwiała natomiast stojąca w pobliżu kaplica – rotunda. W 1894 roku nieco dalej od miejsca spalonego dworu kolejni właściciele tych dóbr zbudowali nowy dwór, który zachował się do dzisiejszych czasów dzięki opiece istniejącego tu Kombinatu Państwowych Gospodarstw Rolnych Manieczki. We dworze w 1964 roku utworzono najpierw izbę pamięci, a w 1978 roku otwarto jedyne w Polsce Muzeum Józefa Wybickiego. O podtrzymywanie pamięci o autorze *Mazurka Dąbrowskiego* dbał dyrektor kombinatu i twórca muzeum – Jan Baier (1926–2001). Przez lata odbywały się tu liczne uroczystości, sesje popularnonaukowe, spotkania, zwłaszcza z okazji świąt narodowych – 3 Maja

i 11 Listopada. Tutaj też przez kilkanaście miesięcy w 1992 roku znajdowała się urna z sercem gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, wieloletniego przyjaciela Wybickiego.

Po przemianach ustrojowych w 1989 roku Kombinat PGR został zlikwidowany, a mimo to muzeum istniało nadal dzięki Janowi Baierowi i Oddziałowi Wielkopolskiego Stowarzyszenia Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego, który miał swą siedzibę w muzeum. Niestety, kiedy zabrakło Jana Baiera, głównego animatora wszystkich poczynań, dwór został sprzedany, a muzeum przy aprobacie wszystkich władz wielkopolskich i braku zainteresowania najwyższych władz państwowych zamknęło ostatecznie swe podwoje w lutym 2006 roku. Los zgromadzonych tu zbiorów jest właściwie nieznany. Mimo że muzeum zamknięto, można dzisiaj podziwiać piękny park dworski założony przez Wybickiego, ostatecznie ukształtowany w latach istnienia Kombinatu. Naprzeciw obecnego dworu rosną dwie wiekowe lipy, według tradycji posadzone przez Wybickiego. W 1965 roku pomiędzy nimi ustawiono duży głaz z tablicą i napisem: „Wielkiemu patriocie, twórcy Hymnu Narodowego, gen. Józefowi Wybickiemu, nieugiętemu Polakowi i żołnierzowi w 210 rocznicę urodzin mieszkańcy Manieczek. 1965 r.” Nieco dalej, tuż nad stawem, ustawiono w 1992 roku kolejny głaz z popiersiem Wybickiego, będącym kopią rzeźby Grzegorza Kowalskiego postawionej w Brodnicy w 1980 roku, oraz tablicą z napisem: „Józef Wybicki, senator. 1747–1822. Twórca Hymnu Narodowego *Jeszcze Polska nie zginęła*. Reggio Emilia 1797. Manieczki 22.06.1992”. Kopię wspomnianej rzeźby autorstwa G. Kowalskiego postawiono także w 1981 roku w Śremie.

W minionych latach mieszkańcy Manieczek i okolic w szczególny sposób dawali świadectwo pamięci o Józefie Wybickim. Tradycją stało się składanie co roku przez mieszkańców wsi kwiatów pod głazem w cieniu wspomnianych lip, zarówno w dniu urodzin Wybickiego (29 września), jak i jego imienin (19 marca). Kultywowaniem pamięci autora słów hymnu narodowego zajmuje się od lat także miejscowa szkoła podstawowa, która nosi jego imię.

Wróćmy jednak do kaplicy – rotundy zbudowanej przez Wybickiego, jedynego zachowanego obiektu z tamtych czasów. Przed laty przejęła ją miejscowa parafia. Obecnie jednak rotunda znajduje się w fatalnym stanie. Stąd w 2016 roku powstał w Manieczkach Społeczny Komitet Odbudowy, który zamierza podjąć się renowacji, by w przyszłości umieścić w niej ekspozycję poświęconą Józefowi Wybickiemu. To jeszcze jeden dowód podtrzymywania pamięci o tym wybitnym Polaku, tak mocno związanym z Manieczkami.



Popiersie Józefa Wybickiego w Brodnicy
(fot. Z. Szmidt, 2010)

Pierwszym miastem wielkopolskim, do którego zawitał Józef Wybicki, był Poznań. Po raz pierwszy przybył tu w 1765 roku na sesję trybunału, by w murach zamku królewskiego rozpocząć swą praktykę sądowniczą. Tu wówczas usłyszał o odbytej przed stu laty naradzie wojennej króla Jana Kazimierza i Stefana Czarnieckiego przed wyprawą duńską i stąd zapewne Czarniecki, Poznań oraz Warta znalazły się później w jego *Pieśni Legionów*. Później wielokrotnie odwiedzał Poznań, a z najważniejszych wizyt należy wymienić pobyt w 1791 roku (wybór delegatów na sejm) oraz triumfalny wjazd z gen. J.H. Dąbrowskim 6 listopada 1806 roku. Ten ostatni fakt – z błędną niestety datą – upamiętnia tablica na pałacu Mielżyńskich na Starym Rynku z napisem: „W domu tym dnia 7 listopada 1806 r. stanęli na kwaterze Jan Henryk Dąbrowski i Józef Wybicki. Tu wnieśli ich na ramionach Poznaniacy przy wtórze pieśni «Jeszcze Polska nie umarła»”. Z okazji tej rocznicy w 4 listopada 2016 roku Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk zorganizowało rocznicową sesję naukową, a w dniu następnym odbyła się rekonstrukcja pamiętnego wjazdu Dąbrowskiego i Wybickiego do Poznania.



Popiersie Józefa Wybickiego w Śremie (fot. Z. Szmidt, 2010)

Kiedy w 1923 roku w podziemiach poznańskiego kościoła św. Wojciecha utworzono Kryptę Zasłużonych Wielkopolan, 14 października tegoż roku przeniesiono do niej z cmentarza w Brodnicy koło Śremu doczesne szczątki Józefa Wybickiego. Trumnę złożono początkowo w ówczesnym Muzeum Wojskowym, a 14 października 1924 roku wśród nieprzebranych tłumów Wielkopolan kondukt żałobny skierował się przez Stary Rynek do kościoła św. Wojciecha. Ostatni odcinek do kościoła św. Wojciecha trumny Józefa Wybickiego oraz jego współtowarzyszy z doby napoleońskiej – Antoniego Amilkara Kosińskiego i Andrzeja Niegolewskiego niesione były na ramionach przedstawicieli mieszkańców Poznania. Trumny uroczyste złożono w podziemiach utworzonej wówczas Krypty. W roku 1997, w rocznicę 200-lecia powstania *Mazurka Dąbrowskiego*, szczątki Wybickiego przeniesiono do nowej, większej krypty (15 czerwca 1997 roku). Obecnie znów stoi tuż obok trumien towarzyszy broni – gen. A.A. Kosińskiego i płk. A. Niegolewskiego oraz przy urnie z sercem współtowarzysza – gen. Dąbrowskiego.

Kiedy mowa o pamięci w Poznaniu o autorze hymnu, należy jeszcze dodać, że z okazji rocznicy 200-lecia powstania *Mazurka Dąbrowskiego* Towarzy-

stwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego wraz Międzynarodowymi Targami Poznańskimi zorganizowały 15 czerwca 1997 roku pod patronatem Prezydenta RP uroczysty koncert w Filharmonii Poznańskiej, transmitowany przez Telewizję Polską. W programie znalazły się utwory wybitnych kompozytorów, w których pobrzmiewają motywy naszego hymnu. Do programu koncertu dołączona była okolicznościowa publikacja *Pieśń Legionów* Jerzego Sobczaka, poświęcona J. Wybickiemu i *Mazurkowi* Dąbrowskiego².

Także w związku z tą rocznicą Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu wydały publikację książkową, przedstawiającą koleje życiowe J. Wybickiego i gen. J.H. Dąbrowskiego na ziemi wielkopolskiej³. Na koniec należy dodać, że pamięć o Józefie Wybickim od lat kultywuje także poznańska Szkoła Podstawowa nr 91, której patronuje od 1966 roku.

Kolejne wielkopolskie miejscowości związane z pobytami Wybickiego to: Margońska Wieś (obecnie jest to część Margonina), Golańcz, Niechanowo koło Gniezna i Welna koło Rogoźna. Otóż powracając w 1772 roku z zagranicy, Wybicki podążył do dworu Marianny i Franciszka Skórczewskich w Margońskiej Wsi, u których przebywała ich krewna Kunegunda z Drwęskich, którą poznał wcześniej w czasie pobytu w Berlinie. Znajomość zakończyła się małżeństwem, które zawarto zapewne w kaplicy dworskiej 17 października 1773 roku. W 1997 roku z inicjatywy działającego tu Pilskiego Oddziału Stowarzyszenia Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego w parku pałacowym, tuż przed pałacem z przełomu XIX i XX wieku (nie zachował się dawny dwór Skórczewskich) ustawiono granitowy głaz, na którym wyryto napis: „Józef Wybicki 1747–1822, twórca Hymnu Narodowego w pałacu poślubił Kunegundę Drwęską. W 200-lecie Mazurka Dąbrowskiego – Rodacy Margonin 1997”. Wcześniej, w 1989 roku z inicjatywy Nadleśnictwa Podanin (gospodarzy pałacu) w wieży pałacowej utworzono Izbę Pamięci Józefa Wybickiego. Niestety, pałac jest obecnie w rękach prywatnych, a Izbę zlikwidowano.

Wybiccy mieszkając w Margońskiej Wsi, bywali m.in. w Niechanowie koło Gniezna, będącego wówczas własnością Anny Ciecierskiej (matki generałowej Marianny Skórczewskiej z Margonina), co upamiętnia okolicznościowa tablica na

² [J. Sobczak], *Pieśń Legionów*.

³ J. Sobczak, *Przejdziem Wartę*.



Nagrobek w miejscu pierwszego spoczynku J. Wybickiego w Brodnicy (fot. Z. Szmidt, 2010)

tamtejszym pałacu. Niestety, szczęście młodej pary nie trwało długo, gdyż Kune-gunda Wybicka, będąc w odmiennym stanie, zmarła 17 sierpnia 1775 roku. Mąż pochował ją w podziemiach kaplicy kościoła pobernardyńskiego pw. Najświętszej Maryi Panny w Gołańczy.

Jak już wspomniano, w 1772 roku w drodze powrotnej z Wiednia do Margońskiej Wsi, Wybicki zatrzymał się w Wełnie, w pałacu Rostworowskich, gdzie poznał 15-letnią wówczas Esterę Wierusz-Kowalską (1757–1822), siostrzenicę pani domu. Po latach, będąc wdowcem, odnowił znajomość z pan-ną Esterą i w roku 1780 oświadczył się już 23-letniej Esterze. W drewnianym kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Wełnie 11 września tegoż roku para młoda zawarła sakrament małżeństwa.

Należy wspomnieć, że właściciel Wełny – Jan Franciszek Rostworowski budując od roku 1780 kościół w pobliskim Parkowie, zobowiązał Wybickiego w testamencie do dokończenia tej budowy (ukończono go w 1802 roku). Z tego też powodu patronem Szkoły Podstawowej w Parkowie jest Józef Wybicki, a w jej budynku w roku 2005 otwarto Salę Pamięci Józefa Wybickiego i gen. Jana Henryka Dąbrowskiego.

Szczególna pamięć o autorze naszego hymnu trwa również w Śremie. Otóż kiedy Józef Wybicki w 1781 roku zamieszkał w pobliskich Manieczkach, bywał częstym gościem w Śremie. Najważniejszym był jednak dzień 6 sierpnia 1791 roku, kiedy „przed Magistratem śremskim stanąwszy”, Wybicki przyjął prawo miejskie i własnoręcznie sporządził akt wpisu, zaręczając za siebie i swoich następców podległość zwierzchności miasta Śremu. Wydarzenie to upamiętniono niemal 200 lat później, odsłaniając 9 maja 1981 roku przed ratuszem na rynku śremskim popiersie Wybickiego na niewysokim cokole. Rzeźba jest dziełem Grzegorza Kowalskiego, natomiast na cokole orzeł w koronie trzyma w szponach dokument ze słowami: „Zwierzchności miasta Śremu, w którym do obywatelstwa przyłączony jestem, podległym być chcę i obowiązki wszelakie zachowam. Józef Wybicki 6 sierpnia 1791”. Dodać należy, że autor *Mazurka Dąbrowskiego* od 1922 roku patronuje śremskiemu liceum ogólnokształcącemu, a na jego murach w roku 1975 odsłonięto pamiątkową tablicę.

Nieco na zachód od Manieczek położona jest wieś Brodnica. Tutaj w czasach, gdy Wybicki był właścicielem Manieczek i przyległych dóbr, znajdował się kościół parafialny, budowla drewniana z 1758 roku (spłonęła w 1862 roku). Józef Wybicki po śmierci spoczął 18 marca 1822 roku na tutejszym cmentarzu przykościelnym. Wcześniej w tym samym grobie złożono ciało jego syna Łukasza, zmarłego przed dziesięciu laty. O mogile tej tak pisał Józef Łukaszewicz w 1859 roku:

Na cmentarzu tylko jego znajduje się bardzo skromny pomnik z drzewa, poświęcony pamiętce sławnego Józefa Wybickiego. Napis na blasze złożonemi literami opiewa: *Tu leżą zwłoki J. W. Józefa Wybickiego, Senatora Wojew[ody] Królestwa Polskiego, ozdobionego Orderem Orła Białego i wielkim krzyżem legii honorowej. Urodził się 1747 dnia 29. Września w Bendominie. Umarł dnia 10 marca 1822 r. we wsi Manieczkach*⁴.

Po roku 1880 w miejscu zniszczonego pomnika wzniesiono nowy, z nieco krótszym napisem: „Józef Wybicki – konfederat barski – legionista – senator – wojewoda. 1747–1822”.

Pomnik, który zachował się do dzisiaj, ufundowali potomek Wybickiego dr Stanisław Rożnowski i hrabina Jadwiga Łubieńska. To kamienny nagrobek z piaskowca; na wysokim kamiennym krzyżu umieszczone jest oko Opatrzności. Sto lat po śmierci Wybickiego, w związku utworzeniem w podziemiach

⁴ J. Łukaszewicz, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych*, s. 51.

kościola św. Wojciecha w Poznaniu Krypty Zasłużonych Wielkopolan, 11 października 1923 roku dokonano ekshumacji prochów autora słów *Mazurka Dąbrowskiego*. W protokole czytamy:

O godz. 10 proboszcz miejscowy ks. [Władysław] Kiliński odprawił w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. Wojewody Józefa Wybickiego. Po przemówieniu z ambony udali się wszyscy do grobowca, w którym spoczywał Wojewoda. Żołnierze polscy z pomocą ludzi miejscowych odkopali wejście do grobowca, w którym znaleziono najpierw trumnę zawierającą szczątki niewiasty, prawdopodobnie żony jego. Za trumną znaleziono szczątki trumny z prochami Wojewody. Autentyczność zwłok rozpoznano po wstędze Orderu Białego Orła i po gwieździe orderowej z wrytym napisem *Pro fide, rege et lege* [Za wiarę, króla i prawo]. Prochy Wojewody złożono do nowej trumny metalowej, wojsko poniosło je na samochód ciężarowy i w procesjonalnym pochodzie żałobnym doprowadzono je do figury przy kocu wsi. Prochy śp. Wojewody Józefa Wybickiego oddano władzom wojskowym, reprezentowanym w osobie pułk. Wacława Krupowicza, zastępcy komendanta Obozu Warownego Poznań⁵.

Prochy autora słów naszego hymnu od 1923 roku spoczywają w Krypcie Zasłużonych Wielkopolan przy poznańskim kościele św. Wojciecha. Tuż przy brodnickiej mogile Wybickiego z inicjatywy tutejszej społeczności w 2014 roku umieszczono tablicę z napisem: „W tym grobie spoczywa nadal żona Józefa Wybickiego Estera Wybicka z d. Wierusz-Kowalska ok. 1756–1824 oraz syn Łukasz Aleksander Wybicki 1785–1812, oficer Gwardii Cesarskiej Napoleona, uhonorowany Orderem Legii Honorowej”. Z kolei za kościołem, w pobliżu brodnickiego pałacu w 1980 roku odsłonięto pomnik z popiersiem Józefa Wybickiego według projektu Grzegorza Kowalskiego. Na cokole pomnika umieszczono tablicę z napisem: „Józef Wybicki. Senator. 1747–1822. Twórca Hymnu Narodowego «Jeszcze Polska nie zginęła». Reggio Emilia 1797 – Brodnica 21.07.1980”.

Kiedy mowa o pamięci i tradycjach związanych z Józefem Wybickim, to należy jeszcze wymienić szkoły podstawowe w Czerwonaku i Owińskach koło Poznania, Liskowie koło Kalisza, Parkowie koło Rogoźna oraz Zespół Szkół Rolniczych w Grzybnie (gmina Brodnica). Szkołom tym od lat patronuje ten wielki Polak. Szkoła Podstawowa nr 91 w Poznaniu oraz szkoły w Manieczkach i Grzybnie gościły w dniach 21–24 czerwca 1993 roku uczestników II Zlotu Młodych Polaków, w tym także z zagranicy, organizowanego przez Zarząd Główny oraz Oddział Wielkopolski Stowarzyszenia Miłośników Tra-

⁵ Protokół przytoczono w relacji prasowej: *Kazet, Cieniom Mężów Zasłużonych*, s. 8.

dycji Mazurka Dąbrowskiego. Uczestnicy zlotu podążali śladami twórcy naszego hymnu. Miejsowości związane z Józefem Wybickim (w tym Wschowa, powiązana z rodziną Estery Wybickiej) przez kilka lat odwiedzane były przez uczestników rajdu samochodowego „Szlakiem Mazurka Dąbrowskiego”, organizowanego przez Oddział Gdański Stowarzyszenia Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego. Uczestniczyli w nim nie tylko Wielkopolanie, ale także przedstawiciele innych regionów naszego kraju.

Bibliografia

Źródła

- Archiwum Wybickiego*, t. 1 (1768–1801), t. 2 (1802–1822), zebrał i wydał Adam M. Skalkowski, Gdańsk 1948–1950.
- Wybicki Józef, *Pamiętniki Józefa Wybickiego, senatora wojewody Królestwa Polskiego*, cz. 1–2, z przedmową Henryka Mościckiego, Warszawa 1905.

Opracowania

- Baier Jan, *Historia i zabytki w Kombinacie Państwowych Gospodarstw Rolnych Manieczki. 1960–1987*, Sielinko 1987.
- Baier Jan, *Jeszcze Polska nie umarła... W dwusetną rocznicę powstania hymnu narodowego*, Poznań 1997.
- Baier Jan, *Pamięci bohaterów. 200 lat „Mazurka Dąbrowskiego”*, Manieczki 1999.
- Dworecki Zbigniew, *Józef Wybicki. 1747–1822. Żył dla Ojczyzny i Narodu*, Poznań 1980.
- Gomolec Ludwik, *Józef Wybicki a Wielkopolska*, Poznań–Manieczki 1991.
- Kazet, *Cieniom mężów zasłużonych. Wojewoda Józef Wybicki*, „Kurier Poznański” 1923, nr 234 z 13 października.
- Linette Renata, Matysiak Jarosław, *Cmentarz i Krypta Zasłużonych w Poznaniu. Przewodnik*, Poznań 2013.
- Łukaszewicz Józef, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych, kościółków, kaplic, klasztorów, szkółek parochialnych, szpitali i innych zakładów dobroczynnych w dawnej diecezji poznańskiej*, t. 1, Poznań 1859.
- „...marsz Dąbrowski”. Publikacja wydana z okazji 300-lecia „Mazurka Dąbrowskiego” i odsłonięcia pierwszego w Rzeczypospolitej Polskiej pomnika gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, Środa 1997.
- Majchrowski Stefan, *Opowieść o Józefie Wybickim*, Warszawa 1973.
- Nawrocka Karolina, *Życie jego. Jak Wybicki do Poznania...*, „Kronika Miasta Poznania” 2006, nr 4, s. 148–166.

- Pachoński Jan, *Jeszcze Polska nie zginęła... W 175-lecie powstania polskiego hymnu narodowego*, Gdańsk 1972.
- Pieśń nieśmiertelna. W dwieście czterdziątą rocznicę powstania, w osiemdziesięciolecie ustanowienia polskiego hymnu narodowego*, Poznań 2007.
- Podgórski Wojciech Jerzy, *Pieśń Ojczyzny pełna. Mazurek Dąbrowskiego w dziejowych rolach*, Warszawa 1994.
- Skalkowski Adam M., *Józef Wybicki*, t. 1: 1747–1795, Poznań 1927.
- Skonka Czesław, *Józef Wybicki i Mazurek Dąbrowskiego*, Warszawa–Gdańsk 1989.
- Skonka Czesław (red.), *Księga pamiątkowa 200-lecia „Mazurka Dąbrowskiego”*, [Poznań] 1998.
- Sobczak Jerzy, *Przejdziem Wartę. Wielkopolskimi śladami Józefa Wybickiego i Jana Henryka Dąbrowskiego*, Poznań 1996.
- [Sobczak Jerzy], *Pieśń Legionów*, Poznań 1997.
- Szmidt Zbigniew, *Powiat śremski – przewodnik turystyczny*, Śrem 2010.
- Szweykowski Zygmunt (red.), *Literackie przystanki nad Wartą*, Poznań 1962.
- Wójcicki Józef, *Twórca Hymnu Narodowego – Józef Wybicki*, wyd. 2, Warszawa 1996.
- Wójcicki Józef, *Życie i działalność Józefa Wybickiego*, Warszawa 1993.

Nowe Muzeum Niepodległości w Poznaniu

Żyjemy w ciekawych czasach. Z jednej strony już wiemy, że historia nie zatrzymała się, że wokół nas dzieją się wydarzenia, których nie przewidywaliliśmy jeszcze 10 lat temu, a wiadomości o nich docierają do nas błyskawicznie poprzez telewizję informacyjną i serwisy internetowe. Z drugiej strony współcześni nadal zadają sobie odwieczne pytania: „skąd jestem?” i „jaka jest moja tożsamość?”. Pytania te dotyczą zarówno losów indywidualnych, rodzinnych, jak i większych wspólnot. Współcześni, szukając odpowiedzi na te pytania, trafiają także do muzeów.

Muzea obecnie oczywiście nadal zajmują się gromadzeniem zbiorów, ich konserwacją i opracowaniem. Jednak szczególnie muzea historyczne biorą na siebie misję objaśniania przeszłości, a nawet wzbudzania zainteresowania przeszłością i tworzenia przestrzeni do przeżywania czasów minionych. Właśnie dlatego wśród współczesnych muzeów historycznych upowszechnia się typ „muzeum narracyjnego”. W takim muzeum nie rezygnuje się z eksponatów (przynajmniej nie powinno się rezygnować), lecz wykorzystuje się je do ilustrowania historii. Zabytki eksponowane na wystawie uzupełniane są reprodukcjami i elementami realnej oraz wirtualnej scenografii. Odwiedzający muzeum lepiej rozumie kontekst zastosowania, występowania prezentowanych muzealiów. Może sięgnąć do zróżnicowanych warstw objaśnień, a nadto doświadczyć historii poprzez bezpośredni kontakt z dobrze przygotowanymi reprodukcjami, przebywanie w przestrzeni zaaranżowanej w klimacie prezentowanej epoki lub udział w działaniach aktywizujących obecność w muzeum. Ta ostatnia możliwość jest szczególnie ważna dla dzieci, które naturalnie potrzebują doświadczenia i chętnie przeżywają podróżę w czasie. Kiedy w grud-

niu 2015 roku zostałem dyrektorem Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości (dalej: WMN), zaproponowałem, aby przeprowadzić istotną zmianę jakościową w tej instytucji.

Wielkopolskiemu Muzeum Niepodległości powierzono niezwykle ważne depozyty historyczne. Są nimi doświadczenia: powstania wielkopolskiego 1918–1919, pierwszego obozu koncentracyjnego na ziemiach polskich z pierwszą komorą gazową w Forcie VII, Armii Poznań i Poznańskiego Czerwca 1956 roku. We wszystkich tych tematach, a co za tym idzie, w poszczególnych oddziałach Muzeum konieczne są zmiany i modernizacje. Największa potrzeba dotyczy prezentacji powstania wielkopolskiego. Ważne jest również uzyskanie dla wszystkich oddziałów pomieszczeń do realizacji ważnych funkcji towarzyszących (biblioteka, edukacja, spotkania, konferencje, dystrybucja materiałów i wydawnictw oraz szereg funkcji technicznych i administracyjnych). Właśnie dlatego podjąłem się przygotowania i zrealizowania projektu „Nowa siedziba Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości”.

W pierwszej kolejności należało określić misję Muzeum. Od początku przyjąłem, że misję powinno określić możliwie najszersze grono pracowników Muzeum, a nie jedynie dyrektor. Najpierw została przygotowana szczegółowa diagnoza. Wzięto pod uwagę spostrzeżenia pracowników, przedstawicieli środowisk utrzymujących z Muzeum częste kontakty, jak i przygodnych odwiedzających. Po diagnozie przyszedł czas na określenie misji. Po intensywnej pracy metodą warsztatową określiliśmy ją w „Programie działań strategicznych 2016–2018” w taki sposób:

Zespół pracowników WMN czuje się powołany do ukazywania **narodowych sukcesów i zwycięstw** w trudnym okresie polskich dziejów **XIX i XX wieku** oraz umiejętności **ich wykorzystania**. W tym celu przygotowuje projekty inwestycyjne, organizuje wystawy stałe i czasowe, a także różnorodne wydarzenia podkreślające obok wysiłku militarnego znaczenie życia rodzinnego, społecznego, religijnego, kulturalnego i gospodarczego. WMN przyjmuje na siebie rolę **animatora**, tworząc **ośrodek integrujący** znaczenie wydarzeń historycznych ze **współczesnym patriotyzmem** owocującym rozwojem kapitału **społecznego, kulturalnego**, a w sposób szczególnie **gospodarczego**.

Krócej:

WMN – ukazując doświadczenie polskiego patriotyzmu w Wielkopolsce XIX i XX wieku, prezentuje rzadką u Polaków sztukę odnoszenia zwycięstw i zagospodarowania (wykorzystywania) ich efektów.

Najkrócej:

Na co dzień praca, w chwilach próby zwycięstwo.

Realizacja ambitnej misji Muzeum natrafiła na spore bariery i ograniczenia. Wśród najistotniejszych należy wymienić: rozproszenie oddziałów, podział ekspozycji o powstaniu wielkopolskim na Muzeum Narodowe i WMN (muzeum miejskie), mała przestrzeń ekspozycyjna, szczególnie dotycząca powstania wielkopolskiego, złe warunki pracy części pracowników. Oddziały Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości są rozrzucone w pięciu oddalonych od siebie lokalizacjach. Muzeum Powstania Wielkopolskiego znajduje się na Starym Rynku, Muzea Uzbrojenia i Armii Poznań – na Cytadeli, Muzeum Martyrologii Wielkopolan – w Forcie VII przy al. Polskiej, a Muzeum Czerwca 1956 – w Zamku, przy ul. Św. Marcin. Do tego należy dodać obiekt schronu przeciwoatomowego w Krzyżownikach, magazyny wraz z biurami przy ul. Garncarskiej oraz biura przy ul. Woźnej. Ta sytuacja utrudnia pracę w zespołach projektowych i utrwala atomizację poszczególnych grup pracowników. Niezwykle ważna prezentacja muzealna, jaką są pamiątki po powstaniu wielkopolskim, jest pokazana w dwóch położonych przy Starym Rynku muzeach – w Wielkopolskim Muzeum Wojskowym (oddział Muzeum Narodowego) i w Muzeum Powstania Wielkopolskiego. Oba muzea mają ograniczone warunki ekspozycyjne, a dodatkowo są mylone przez odwiedzających. Ten podział, choć wynikający z historii placówek oraz z ich odmiennego charakteru, jest niezrozumiały dla muzealnej publiczności. Wśród szczególnych ograniczeń należy wymienić skromną przestrzeń wystawienniczą. Ten aspekt zostanie rozwinięty w dalszej części tekstu. Wreszcie należy zauważyć bardzo skromne, a w niektórych wypadkach niewłaściwe warunki pracy muzealników. Dość wymienić ciasnotę pomieszczeń, z których część pozbawiona jest światła dziennego, a nawet zawilgocona. Magazynowanie zbiorów, zasób biblioteczny, aktywność edukacyjna nie spełniają w WMN współczesnych polskich standardów.

Warto przyrzeć się warunkom funkcjonowania muzeów historycznych w Polsce. Nowy rozdział prezentacji muzealnych w Polsce otworzyło w 2004 roku Muzeum Powstania Warszawskiego. Było to pierwsze w Polsce muzeum narracyjne. Znajdziemy tam wiele pamiątek i zabytków, ale wszystkie wkomponowane są w zaaranżowaną opowieść o tamtych sierpniowych i wrześniowych dniach. Zwiedzający przenosi się w czasie, w pewnym stopniu



Muzeum Powstania Wielkopolskiego (ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości)

doświadcza historycznych wydarzeń, przeżywa radości i dramaty warszawia-
ków z okresu powstania. Muzeum odniosło ogromny sukces. Najbardziej
przekonującym jego miernikiem jest frekwencja – 600 tys. zwiedzających
rocznie. Muzeum Powstania Warszawskiego trafiło na listę obowiązkowych
do odwiedzenia miejsc dla przyjeżdżających do stolicy. Po kilkunastu latach
działalności placówki zainteresowanie nią nie słabnie. Muzeum Powstania
Warszawskiego zbudowano w rekordowym tempie. Całkowita powierzchnia
budynków to 6000 m², z czego na ekspozycję przeznaczono 3000 m². Mu-
zeum prowadzi aktywną działalność okołomuzealną, kalendarz wydarzeń jest
niezwykle wypełniony. Szczególnie pieczołowicie pielęgnowane są kontakty
z żyjącymi powstańcami i z rodzinami tych, którzy walczyli w 1944 roku.

Dokonując szybkiego przeglądu nowo powstałych muzeów w Polsce, sku-
pię się jedynie na powierzchniach użytkowych budynków i na powierzch-
niach przeznaczonych pod ekspozycję.

Do tego grona ważnych w Polsce ekspozycji historycznych należy także
zaliczyć Bramę Poznania. Obiekt, w którym zaprezentowano i objaśniono
początki naszej państwowości, dysponuje 4900 m² powierzchni użytko-
wej i 1320 m² powierzchni wystawienniczej, a przecież nie prezentuje się



Muzeum Emigracji w Gdyni (ze zbiorów Muzeum Emigracji w Gdyni)

tam eksponatów. Jest to atrakcyjne wprowadzenie w przestrzeń Ostrowa Tumskiego, gdzie budowle i wiele pamiątek sięgają czasów pierwszych władców.

Tabela 1. Wykorzystanie muzealnych powierzchni

Muzeum	Powierzchnia użytkowa [m ²]	Powierzchnia ekspozycyjna [m ²]
Centrum Dialogu Przełomy w Szczecinie	1 925	900
Muzeum Emigracji w Gdyni	6 100	3 600
Muzeum Żydów Polskich POLIN	12 800	4 000
Muzeum Katyńskie w Warszawie – Oddział Martyrologiczny Muzeum Wojska Polskiego	1 000	800
Muzeum Śląskie w Katowicach	25 000	6 000
Muzeum Historyczne Miasta Krakowa – Oddział Fabryka Emalia Oskara Schindlera	2 000	1 200

Źródło: opracowanie własne.



Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN (ze zbiorów Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN)



Muzeum Katyńskie – Oddział Martyrologiczny Muzeum Wojska Polskiego (fot. M. Skoczeń)



Brama Poznania (ze zbiorów Bramy Poznania)

Na tle budzących szerokie zainteresowanie polskich muzeów historycznych poznańskie Muzeum Powstania Wielkopolskiego jawi się nader skromnie. Zlokalizowane w Odwachu na Starym Rynku ma powierzchnię użytkową 579 m², z czego na potrzeby ekspozycji stałej wygospodarowano 355,85 m². Jeśli spojrzymy szerzej na warunki całego Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości, to pięciooddziałowe Muzeum nie dysponuje salą konferencyjną, przestrzeniami do zajęć edukacyjnych i popularyzatorskich czy pracownią konserwacji eksponatów. Magazyny zbiorów, biblioteka wraz z pomieszczeniami pracowników merytorycznych to zaledwie 434 m², administracja, finanse, dyrekcja, zespół rozwoju i zarządzania projektami, a także promocja i komunikacja mają do dyspozycji 238 m².

Sumując, na potrzeby upamiętnienia powstania wielkopolskiego mamy do dyspozycji 579 m², przyjmujemy 22 tysięcy odwiedzających rocznie, a Muzeum ma znaczenie lokalne. Waga historyczna zwycięskiego powstania domaga się powierzchni 8000–10 000 m², przyjmowania 100 tysięcy odwiedzających rocznie i nadania Muzeum znaczenia narodowego. Należy pamiętać, że w przestrzeni współczesnego muzeum do 40% zajmuje ekspozycja, a minimum 60% – funkcje towarzyszące. Na te drugie składają się: przestrzeń edukacyjna, sala konferencyjna z możliwością prezentacji filmów, magazyny i pracownie konserwacji zbiorów, pokoje pracowników merytorycznych,

administracji, biblioteka, sklepik, kawiarnia, gastronomia. Odpowiednie współczesne standardy muszą być zachowane w ciągach komunikacyjnych czy pomieszczeniach technicznych. **Dlatego trzeba wybudować nowe muzeum!**

Uzyskując zielone światło od władz samorządowych Poznania, wraz z zaangażowanym zespołem współpracowników energicznie zabraliśmy się do pracy. Przeprowadziliśmy stosowne analizy, odbyliśmy pierwsze wizyty studyjne, przeanalizowaliśmy potencjalne lokalizacje nowego muzeum. Po kilku miesiącach prac z ponad 30 lokalizacji zostały wybrane trzy: Św. Wojciech – obecne lodowisko „Bogdanka”, Cytadela od strony ul. Garbary i Stara Gazownia. Żadna z tych lokalizacji nie jest idealna, ale w tych przypadkach silne strony przeważają nad ograniczeniami i ryzykami. Za Św. Wojciechem przemawiają:

- atrakcyjne sąsiedztwo historyczne: Cmentarz Zasłużonych Wielkopolan, Wzgórze Świętego Wojciecha, bliskość pomnika Armii Poznań i Cytadeli,
- liczne obiekty potencjalnie współpracujące,
- stan prawny: własność miasta Poznań, proste pozyskanie terenu,
- położenie na szlaku Stare Miasto – Cytadela, aktywizacja rejonu miasta,
- korzystne warunki komunikacyjne: dojazd i parkowanie,
- budowa obiektu o dostosowanej do potrzeb wielkości i układzie funkcjonalnym, projekt w pełni odpowiadający potrzebom muzeum.

Lokalizacja na Cytadeli przekonuje:

- możliwością zbudowania ciekawej opowieści o niepodległości Polski w miejscu pruskiej twierdzy,
- bliskością Muzeum Uzbrojenia, miejsca znanego poznaniakom,
- możliwością łączenia Muzeum z terenami rekreacyjnymi i umożliwiającymi rekonstrukcję historyczną,
- dobrą ekspozycją od ulicy Garbary, Szelągowskiej i Armii Poznań,
- zrekonstruowana część zabudowań fortecznych (tzw. kernwerku) mogłaby być wysoką budowlą z tarasem widokowym na Poznań.

Wśród zalet Starej Gazowni, cennego zespołu budynków związanych wcześniej z obsługą infrastruktury technicznej miasta, warto wymienić:

- wyjątkowe walory architektoniczne budynków – autentyczna zabudowa historyczna,
- położenie przy Trakcie Królewsko-Cesarskim,
- powstanie w tym rejonie kładki Berdychowskiej będzie sprzyjać rozwojowi komunikacji pieszo-rowerowej.



Przemarsz przed Odwachem podczas inscenizacji wjazdu gen. Jana Henryka Dąbrowskiego oraz Józefa Wybickiego do Poznania, 6 listopada 2016 roku (fot. M. Lis)

Przed nami ogrom ciężkiej, ale radoszej pracy. Przygotowanie dokumentacji technicznej oraz zaprojektowanie wystawy stałej potrwa ok. 2 lat. Budowa z wszystkimi procedurami i wyposażenie muzeum to kolejne 3–5 lat. Zakładamy, że nowe Muzeum Powstania Wielkopolskiego powinno być dostępne w roku 2022. To sporo czasu, ale wiadomo, że każdy rok przedłużania decyzji tę perspektywę przesuwają, a w skrajnym przypadku nawet budowę czyni coraz bardziej niepewną. Obecnie najważniejsza jest ostateczna decyzja o lokalizacji. Która z przedstawionych zyska ostateczną aprobatę? Czy może pojawi się jeszcze inna, trudno dzisiaj wyrokować. Pewna powinna jednak być determinacja w doprowadzeniu sprawy do końca. Słuszne było przecież wybudowanie Muzeum Powstania Warszawskiego, ukazujące heroizm Polaków, wyjątkowy w skali europejskiej, a może i światowej patriotyzm. I ostateczna klęska militarna tego powstania nie była w tym przypadku żadną przeszkodą. Znaczenie Muzeum potwierdzone jest olbrzymim zainteresowaniem warszawiaków, turystów, a co bardzo ważne – pełną akceptacją żyjących powstańców 1944 roku.

Nie może zatem być wątpliwości, że w okresie stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości należy wywiązać się z obowiązku upamiętnienia wyjątkowego powstania – powstania, które wybuchło we właściwym momencie, chociaż początkowo spontaniczne, zostało dobrze zorganizowane, powstania, któremu poświęcili się powszechnie Polacy z Wielkopolski, i to z bezpośrednim zaangażowaniem i obywatelską ofiarnością, a wreszcie **powstania zwycięskiego!** Takich w naszej historii było niewiele, a na taką skalę nie było ani jednego. Zatem na zakończenie warto powtórzyć: **Trzeba budować nowe muzeum!** A do wszystkich gorący apel: **bądźcie ambasadorami budowy nowego Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości – Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918–1919.**

PS Po opracowaniu tego tekstu do wymienionych lokalizacji została dołączona kolejna, u zbiegu ulic Ratajczaka i 27 Grudnia, w miejscu dawnego prezydium policji pruskiej. To miejsce ma niezwykłą wagę autentyczności historycznej. To tu rozpoczęło się powstanie. Obecnie właśnie ta lokalizacja została uznana za najważniejszą.

Like Dąbrowski to Poznań... Considerations on the 210th anniversary of general Jan Henryk Dąbrowski's and Józef Wybicki's arrival in Poznań

(editor Andrzej Gulczyński)

Summary

FOREWORD (ANDRZEJ GULCZYŃSKI)

Collective identity is one of the factors affecting human relations; it is based on shared memory, celebrating important events and people. These events include activities from the autumn of 1806, accompanying arrival of general Jan Henryk Dąbrowski and Józef Wybicki in Poznań, followed by emperor Napoleon. For a short time, Poznań was not only the centre of Poland's political and military developments but also the capital of Europe.

In 2016, a series of ceremonies was prepared to commemorate these events. During an academic conference, various aspects of these events were closely analysed, starting from preparations for Dąbrowski's and Wybicki's arrival to the establishment and functioning of the Duchy of Warsaw. This volume consists of extended versions of speeches delivered at the conference. The most spectacular part of the celebrations was an enactment of Dąbrowski's and Wybicki's arrival in Poznań. They were greeted in front of the townhall by Jacek Jaśkowiak, mayor of the city. On this occasion, a post stamp and a postcard were issued, accompanied by a commemorative medal. Special exhibitions were organised including display of J. Gładysz's painting "General Dąbrowski's arrival in Poznań".

RAFAŁ DOBEK
Faculty of History
Adam Mickiewicz University in Poznań

France, Poland and Europe in 1806

The events of 1806 were among the most important developments in the entire Napoleonic epoch. Not much changed in France; the transformations and reforms (the Gregorian calendar, establishment of the imperial university) were largely con-

tinuations of the emperor's politics. More important changes took place in Napoleon's foreign policy. All of them were of great significance to the history of France and Europe. Firstly, the emperor pursued an increasingly deliberate dynastic policy: in 1806, Joseph Bonaparte was crowned king of Naples while Louis became king of Holland. Secondly, Europe's political map changed significantly. After the defeat of Austerlitz, Austria's territory was significantly limited. In August 1806, Napoleon established the Confederation of the Rhine, considerably changing the division of Germany. Thirdly, in the autumn of 1806, the unstable politics of Prussia led to the empire's confrontation with France which resulted in the double defeat of Jena-Auerstädt and occupation of Berlin. Fourthly, when in Berlin, Napoleon signed a decree on Continental Blockage which in fact involved a need for introducing and maintaining France's hegemony all over Europe. Fifthly and finally, the French army (increasingly sent into the turmoil of war with Russia) entered Polish territory. Thereby, Napoleon got involved in Polish affairs from which he could never disentangle himself. Poles, who had typically put a moderate distance to Napoleon, faced another historical change.

PRZEMYSŁAW MATUSIK
 Faculty of History
 Adam Mickiewicz University in Poznań

Do Poles "deserve to be a nation"? Napoleon, Poznań and the Polish cause 1806

The war between the Fourth Coalition and France started with a spectacular defeat of Prussia at Jena-Auerstedt on 14 October 1806 as a result of which, in late October Napoleon marched into Berlin. His army continued its march to the east, soon crossing the borders of the Prussian partition. Therefore, the Polish cause stopped being solely a moral postulate but gained the status of a political problem of military and diplomatic importance. Napoleon, aware of this fact, summoned general Jan Henryk Dąbrowski and Józef Wybicki whom he had known very well from the Italian campaigns. On 6 November, they entered Poznań whose inhabitant greeted them enthusiastically, bringing a proclamation signed by Dąbrowski in which he passed over Napoleon's unambiguous proclamation: if Poles rise to the occasion and amass an army, they will have their own state. Since that time, Poznań became the centre of intense military and organizational activities as a result of which the Prussian occupant was ousted from Polish territories and foundations were laid for the Polish army and administration. This is what Napoleon faced, astonished with the scale of Polish activity, when he came to Poznań on 27 November and stayed until 16 December. This is how Poznań as "Dąbrowski's and Wybicki's seat had been "the capital of Poland" in Andrzej Wojtkowski's opinion. Following Napoleon's arrival, the city trans-

formed into “practically the capital of the entire European continent”. However, the most important fact was that Poznań experienced the origin of the Duchy of Warsaw, established in a few months’ time under the auspices of Napoleon.

ANDRZEJ GULCZYŃSKI
Faculty of Law and Administration
Adam Mickiewicz University in Poznań

Napoleon the Legislator and Wielkopolska

Napoleon’s relations with Wielkopolska can be viewed from different angles, including his stays in Wielkopolska and Poznań as well as the resulting legislation. The Emperor visited Poznań four times. When he came from the west, the visits were solemn. When he came from the east, they were modest and awkward. The first stay was related to his military success and the French army advancing east. At that time, the Emperor was greeted enthusiastically as capable of reinstating Poland’s independence. Following the establishment of the Duchy of Warsaw, Napoleon enforced his constitution modelled by the French political system. Two codes were also introduced: the civil code and the code of civil procedure. The former ensured equality in the realm of private law; one of the consequences was introduction of secular registration of marriages. This legal act, in Poland referred to as Napoleon’s Code, included a secular form of concluding and dissolving marriages. This led to a conflict with the Church, also the bishop of Poznań and later on Ignacy Raczyński, archbishop of Gniezno. The Church was afraid of divorces and declining the sacraments. Supporters of the codes put forward just arguments that a Catholic did not have to make use of a civil divorce.

MAREK KRZYMKOWSKI
Faculty of Law and Administration
Adam Mickiewicz University in Poznań

The Kalisz department in the time of the Duchy of Warsaw – a system outline

This work is an introduction to the organisation and operation of administrative organs of the Kalisz department. Attention was paid primarily to defining the structure of these organs and appointing the people in charge of departmental administration. The operations of these organs are not covered in this work. The Kalisz department was one of six highest echelons in the administrative division of the Duchy of Warsaw. At the time of the Interim Government, the department was

headed by the chamber of public administration with president Jacek Zakrzewski in the lead. When the Duchy's constitution was ratified, prefects were heads of departments. In the Kalisz department, this function was performed by Antoni Garczyński. The collective organs included the departmental council and the prefecture council.

TADEUSZ JEZIOROWSKI
curator emeritus
of the Wielkopolska Military Museum

Yet another analysis of the painting *General Dąbrowski's arrival in Poznań*

A huge painting depicting general Jan Henryk Dąbrowski's arrival in Poznań, heading an army, was presented to the Poznań Society of Friends of Learning in 1891 by the general's daughter, Bogusława Dąbrowska Mańkowska. Today the picture is a centrepiece of a regular exhibition arranged in Poznań's townhall, seat of the Museum of the History of Poznań. As a result of an error which made its way to literature in the early 20th century, until recently the depicted scene was identified as general Dąbrowski's arrival on 6 November 1806. Somehow the fact that the picture shows the middle of the summer was overlooked, the general rides a horse heading an army that did not exist at that time while in November he arrived in a carriage, in driving rain and in the dark, from a different part of the city. Only in 2005 did Magdalena Warkoczewska put forward a thesis that this might be a scene from the year after when Poznań welcomed Dąbrowski heading the victorious Polish troops following the spring campaign. Tadeusz Jeziorowski supported M. Warkoczewska's arguments, at the same time claiming in 2005 that the picture presents the arrival of 1807. This time he analysed various sources, identified the uniform and the general's orders thus proving without a doubt that Jan Gładysz's picture, painted in 1810 at the earliest or perhaps in 1815–1818, depicts general Dąbrowski's ceremonial arrival in Poznań on 27 August 1807.

LUKASZ SŁABY
Faculty of Classical and Polish Philology
Adam Mickiewicz University in Poznań

"And general Dąbrowski made a short visit in Poznań...".
The autumn of 1806 featuring Poznań and Napoleon in poetry
of the time and subsequent literature

This article is an attempt at analysing the traces of Poznań's and Wielkopolska's experiences from the autumn of 1806, reflected in the (anonymous and original)

poetry of the time as well as the subsequent works. The subject of interest were artistic attempts of expressing the latest history and memory of the events of 1806 – starting with a fragment of *Pan Tadeusz* to nearly completely forgotten poetry of Antoni Wybranowski and Franciszek Wężyk. In an analysis of Polish literature of the early 19th century, it would be impossible to disregard Cyprian Godebski, the first poet-soldier in Polish literature who returned to the army following the events of 1806. It comes as no surprise that at a moment of breakthrough events, literature resorted to tested forms of literary expression. For this reason, an ode was chosen as it excellently reflected the mood of the moment and had a good influence on the audience. Notably, the memory of the events of 1806 survived in the 20th century literature as evidenced by *Dal i kres* short story by Waclaw Berent from 1934.

WOJCIECH SZAFRAŃSKI
Faculty of Law and Administration
Adam Mickiewicz University in Poznań

Between ambition and necessity. Józef Wybicki as a “non-PM” of the time of the Great Sejm

Józef Wybicki was a typical representative of the Age of Enlightenment whose political activity in the I Polish Republic is oftentimes overrated in literature on the subject. In fact, as a person coming from an enlightened part of the society, he naturally took part or was a subject of political games of the then royal, aristocratic and nobility cliques. His decision against an MP position during the Great Sejm, at Hugo Kołłątaj’s request, contrary to the original assumptions, in practice largely limited Wybicki’s impact on public life. He failed to play an important role in the works on the so-called Code of Stanisław August or the city’s affairs. This is because irrespective of Wybicki’s participation, these issues proved more “lost” causes than the success of the Great Sejm.

WALDEMAR RATAJCZAK
Faculty of Geographic and Geological Sciences
Adam Mickiewicz University in Poznań

Józef Wybicki: a founding father of Polish geography

Geography as a science emerged from works of ancient thinkers like Herodotus, Eratosthenes, Strabo and Ptolemy. In Poland in the 18th century, geographic works were published by Władysław Łubieński, Karol Wyrwicz and Franciszek Siarczyński, to name a few. Hardly anyone knows that Józef Wybicki was one of the prominent intellectuals of the Age of Enlightenment who contributed to the development of

geography. His relevant activity is documented in 13 scientific works of geographic nature. The article presents Józef Wybicki's activity and involvement in the development of geographic thought and knowledge of geography in the Polish Republic in the late 18th and the early 19th centuries.

PRZEMYSŁAW REY

Museum of the National Anthem in Będomin

The heart or the mind? An analysis of the circumstances accompanying the origin of *The Song of the Polish Legions in Italy*

Since the second half of the 19th century, a romantic story has been passed about the origin of a song which is now commonly known as Dąbrowski's Mazurka. According to tradition, it was written in an emotional moment when Józef Wybicki saw Polish uniforms. However, the song was originated in a much more prosaic way. Efforts aimed at establishing Polish armed forces associated with a European power started in France back in 1792. Józef Wybicki followed that trend soon after his arrival in Paris in 1795. However, later on Italy started to play a key role. Wybicki came to Reggio in 1797, summoned by general Jan Henryk Dąbrowski who needed support of the commonly recognised and respected activist. Wybicki was able to work a crowd with an ardent speech and talk with a deadly enemy who could become a new ally. Following an agreement with the directorate of the Cisalpine Republic, farewell celebrations were planned for 20 July 1797 which proved to be a perfect moment for propaganda purposes. Hastily, Wybicki wrote a song praising Dąbrowski, Bonaparte and Kościuszko as well as Czarniecki. *The Song of the Polish Legions in Italy* was sung for the first time on that day in Reggio by the author himself. It turned out to have been Wybicki's most memorable work whose success surpassed the author's expectations.

JERZY SOB CZAK

Society for the Protection of Ancient Buildings

Józef Wybicki as remembered and cherished by Wielkopolska inhabitants

Józef Wybicki is among the most important national heroes, a special cult figure. He is typically associated with the Polish national anthem as well as the Bar Confederation, the Kościuszko Uprising and Napoleon's times. Born in Będomin, on the northern outskirts of Poland before the Partitions, he got married and set-

tled down in Manieczki, Wielkopolska region. Several years following his death, Wybicki's manor was burnt down. In 1995, a commemorative bolder was placed there. What has survived is a nearby chapel commissioned by Wybicki. In 2016, the Metropolitan Restoration Committee was established to concentrate efforts to renovate it. The article presents locations of importance to memory of Wybicki including not only the manor in Manieczki (unfortunately, the local museum has been closed down), the Mielżyński house in Poznań where in 1806 he lived with general Jan Henryk Dąbrowski but also his burial site in the dungeons of St. Adalbert's church. Several schools have been named after Józef Wybicki (in Czerwonak, Owińska, Liskowo, Parkowo, Grzybno, Śrem) while his merits have been commemorated by monuments and plaques. A concert organised for 200 years of Dąbrowski's Mazurka in 1997 was a special form of commemorating the event, broadcast by Polish Television from the concert hall of the Poznań University.

TOMASZ ŁĘCKI

Wielkopolska Museum of Independence in Poznań

The new Museum of Independence in Poznań

Historical museums are responsible for explaining the past or even raising interest with the past and creating space for reliving days gone by. Adoption of the "narrative museum" model does not exclude exhibits; rather, they are used to illustrate history. The historic objects displayed at the exhibition are supplemented by reproductions and elements of actual and virtual stage design.

Wielkopolska Museum of Independence has five divisions in which important elements of the national heritage are displayed: Wielkopolska Uprising 1918–1919, the first concentration camp in Poland with the first gas chamber in Fort VII, Poznań Army and the Poznań protest of 1956. Following an analysis in 2015, the "Programme of strategic actions 2016–2018" was developed. Construction of a new museum dedicated to the Poznań Uprising was postulated. Its underlying idea is best expressed in the slogan "Work on a daily basis, victory in time of trial". The article presents a comparative analysis of similar institutions in Poland as well as suggested locations for the new museum.

Indeks nazwisk

- A**
Abramski Andrzej 85, 93
Achenwall Gottfried 167
Alberti Karol 53
Aleksander I 30, 125
Aschenbrenner Henryk 52
Askenazy Szymon 110
Augereau Pierre-François 34
Augustowska Kazimiera 163-164, 169, 171
- B**
Bacciarelli Marcello 55
Baczyński Krzysztof 138
Baier Jan 183-184, 191
Bartek Prusak 129-130
Bartel Wojciech 79, 93
Baszkiewicz Jan 21
Beau Le, rytownik 25
Bellet Michel 171
Benzelstjerna-Engeström Wawrzyniec 125
Berent Waclaw 207, 141
Berthier Louis-Alexandre 23, 31, 34
Białkowski Antoni 47
Bielecki Józef 86
Bieliński Piotr 81-82
Bielski Jan 170
Biernacki Paweł 84, 87
Birago Ambrogio 179
Bniński Łukasz 149
- B**
Bobrowski Szymon 84, 87-89
Bocheński Zbigniew 116, 126
Bogdanowicz Walerian 156
Bolecki Włodzimierz 141
Bolesław Chrobry 132
Bonaparte Eliza 22
Bonaparte Hieronim 22
Bonaparte Józef 22, 204
Bonaparte Ludwik 22
Bonaparte Napoleon 17-18, 20, 23, 25-26, 29-31, 34-35, 37-39, 79, 98, 118, 132-133, 177-179, 208
Bonaparte Paulina 22
Borowski Stanisław 157, 160
Bose Karl von 52
Bourelle Bernard 167, 171
Brandt Heinrich von 46-47
Breza Stanisław 50, 143
Brodowski A., malarz 107
Brodziński Andrzej 138, 140-141
Brodziński Kazimierz 140
Broers Michael 18, 38
Brunszwicky Karol Wilhelm 28
Brzostowski Aleksander 154
Brzozowski Jan 87
Bukowski Andrzej 180
- C**
Calus Andrzej 59, 79

- Celiński Maksymilian 86
 Chłapowska Barbara 125
 Chłapowski Dezydery 45
 Chmiel Bożena 111
 Chodźko Leonard 123
 Ciecierska Anna 187
 Clercq Jean-Christophe de 24, 26, 37
 Cook James 161, 163, 170
 Cronin Vincent 22, 38
 Cynar Stanisław 64, 73, 79
 Czarniecki Stefan 179, 185, 208
 Czarnikow Edward 107
 Czartoryski Adam Jerzy 36
 Czartoryski Adam Kazimierz 151
 Czartoryski Teodor 96
 Czermiński Ignacy 92
 Czuby Jarosław 30, 31, 33, 35, 38-39, 41-42, 47-48, 106, 110, 126, 135-136, 142
Dąbrowski Bronisław 99
 Dąbrowski Jan Henryk 7-12, 15-16, 31-33, 35, 38-39, 41-44, 46-48, 51, 81-82, 95-129, 141, 173-176, 178-181, 184-188, 191-192, 201, 203-204, 206, 208-209
 Dąbrowski Jan Michał 106
 Dankelmann Sachsen-Coburg Adolph von 53
 David Jacques-Louis 98
 Davout Louis Nicolas 28, 34, 36, 40, 43, 45
 Dekert Jan 157
 Dembski Wojciech 91
 Dobek Rafał 9, 17, 203
 Domicz Jerzy 16
 Drwęska Kunegunda 187
 Duccolo B., rusznikarz 108
 Duchalska Zofia 73
 Dulke-Maciejewski 84
 Dunin-Wilczyński Zbigniew 121, 126
 Düroc Michel 52-53
 Dworecki Zbigniew 191
 Dyjakowska Marzena 63, 79
 Działyński 147
 Działyński Ksawery 54
 Dzwonkowski Adam 52
 Eratostenes z Cyreny 207
 Ereciński Tadeusz 59, 79
 Erff Sachsen-Meinungen Gottlieb Friedrich Hartmann von 53
 Exelmans Rémy 32, 40
Fajaus Maksymilian 132
 Filipczak Witold 145-148, 160
 Fischer Wilhelm 84
 Fiszerowa Wirydianna z Radolińskich 50, 78
 Fleszar Mieczysław 171
 Forster Georg (Jerzy) 161, 163, 170-171
 Forster Johann Reinhold 161
 Forycki Maciej 9
 Fouché Joseph 35
 Fox Charles 25-26
 Franciszek, cesarz 24
 Franczak Radosław 15
 Fryderyk August 52, 78, 85, 117, 124
 Fryderyk Wilhelm I 52
 Fryderyk Wilhelm II 39
 Fryderyk Wilhelm III 25-26, 28, 34, 39
 Führ Eduard 81, 93
Gajcy Tadeusz 138
 Ganowicz Grzegorz 11
 Garczyński Antoni 85-86, 88, 94, 206
 Garczyński Romuald 89-90
 Garczyński Stefan 138
 Gardocki Lech 60, 79
 Gembarzewski Bronisław 102, 109, 115-116, 122, 126
 Gładysz Jan Krystian 95, 124, 127
 Godebski Cyprian 134-137, 141-142, 207

- Godebski Ksawery 141
 Godlewski Józef 90-91, 93
 Godzimirska Franciszka 74
 Gologórski Henryk 92-93
 Gomolec Ludwik 191
 Górecka Katarzyna 73
 Górecki Stefan 73
 Górecki Walenty 73
 Gorzeński Andrzej 76
 Gorzeński August 54, 149-150
 Gorzeński Tymoteusz 52, 54
 Grabowski Józef 129
 Grochulska Barbara 31, 33, 36, 38
 Grodziski Stanisław 61, 79
 Gulczyński Andrzej 9, 16, 49, 63, 69, 79, 203, 205
 Gumpert Bogumil 89-90
- H**andelsman M., drukarz 164
 Hanfstaengl Franz Seraph 58
 Harris Robin 27, 38
 Hass Ludwik 144, 160
 Herbst Stanisław 126
 Herman (Heerman, Hoerman) Wojciech 90
 Herman M., rytownik? 82
 Herodot z Halikarnasu 207
 Hodges Charles Howard 22
 Hohenlohe Fryderyk 28
 Homer 168
 Hopwood James 123
 Hubera Szymon 69
- J**abłkowski Izidor 87
 Jabłkowski Mikołaj 83
 Jabłońska Ewa z Durszów 75
 Jabłoński Feliks 75
 Jagielski, kontroler departamentu kaliskiego 92
 Jan III 110
 Jan Kazimierz 185
 Januszewicz Józef 157
- Jaraczewski Józef 32
 Jasiński Jan 83, 87
 Jaśkowiak Jacek 11-12, 203
 Jemielita Witold 67, 79
 Jeziorowski Tadeusz 95, 104, 110-111, 115-116, 122-123, 126-127, 206
 Joanna z Hebków 69
 Jourdan, marszałek 120
 Józwik Aleksander 110
 Judycki Zbigniew 121, 126
- K**aczkowski Leon 86
 Kaleta Roman 179-180
 Kallas Marian 79, 83-86, 91-94
 Kaos, sekretarz departamentu kaliskiego 84
 Karolczak Waldemar 15, 54, 79
 Karoński Józef 86
 Karsznicki Jan 86
 Karsznicki Józef 87
 Katarzyna II 148
 Kawecki, sekretarz wydziału departamentu kaliskiego 84
 Kazet 190-191
 Kazimierz Wielki 131
 Kieszkowski Stanisław 72
 Kijewski Melchior 87
 Kiliński Władysław 190
 Kirkor Stanisław 96, 126
 Klauza Tomasz 11-12
 Klimaszewska Anna 59, 61, 79
 Kniaziewicz Karol 39, 120, 122, 135
 Kobyliński Florian 32
 Koch Henryk 89-90
 Kollątaj Hugon 150, 152
 Konieczny Jerzy 87, 93
 Kościuszko Tadeusz 32, 35-36, 38, 178-179, 208
 Kosecki Ksawery 136
 Kosim Jan 79, 93
 Kosiński Antoni Amilkar 136, 138, 186
 Kossecki Ksawery 135

- Kostrzewska Hanna 112, 127
 Kotecki Dominik 46, 50
 Kowalski Grzegorz 184, 189-190
 Kowalski Wincenty 88
 Kowecki Jerzy 151-152, 160
 Koziorowicz Paweł 91
 Koźmian Kajetan 152, 160
 Kożuchowski Antoni 87
 Królasik Tomasz Marek 62, 80
 Krompoltz Józef 89-90
 Krupowicz Waclaw 190
 Krzymkowski Marek 9, 61, 80-81, 83-85, 91-92, 94, 205
 Krzyżanowski Michał 50
 Kubikowski Zbigniew 135, 142
 Kublicki Stanisław 156
 Kuczyński, sekretarz generalny departamentu kaliskiego 84
 Kukiel Maryan (Marian) 33, 38, 112-113, 127
 Kurnatowski Wiktor 111-113
 Kuropatnicki Ewaryst 171
 Kwilecki Franciszek Antonii 149
- L'Harmet Corine** 171
 Łabędzki Antoni 60
 Lacépède Bernard Germain de 119
 Lanckoroński Antoni 152
 Lannes Jean 34, 45
 Las Cases Emmanuel de 23, 30, 38
 Laville de Bernard-Germain-Étienne 119
 Lazarini Lazaro 108
 Łęcki Tomasz 9, 11, 15, 193, 209
 Lefebvre François-Joseph 34
 Lenard Stanisław Bogusz 32, 38
 Lenkiewicz Jan 84, 89-90
 Leskiewiczowa Janina 160
 Leśnodorski Bogusław 155, 160
 Lewaszkiewicz-Petrykowska Biruta 59, 80
 Libicki Marcin 96, 127
 Libicki Piotr 96, 127
- Lichtenstein Sachsen-Hildburghausen August Baron von 53
 Liechtenstein Jan 23
 Linder Karol 115-116
 Linette Renata 191
 Linowski Aleksander 152
 Lipski Michał 32
 Lityński Adam 61, 80, 156, 160
 Loraine Petre Francis 27, 38
- Łoza Stanisław** 119-121, 127
 Łubieńska Jadwiga 189
 Łubieński Feliks 67
 Łubieński Józef 92
 Łubieński Michał 83, 86
 Łubieński Władysław 163, 171, 207
 Luccesini Girolamo 47
 Ludwik XIV 59, 79
 Ludwik XVIII 123
 Luiza 26
 Łukaszewicz Józef 189, 191
 Łuniński Ernest 101-102, 112, 127
 Łuszczewski Jan Paweł 43, 82
 Łykowski Jan 52
- Mączyński Wojciech** 86-87
 Majchrowski Stefan 191
 Makowiecki Józef 91-92
 Małachowski Stanisław 75, 77-78, 152
 Malec Dorota 39, 57
 Małgorzata z Gogołów 47
 Malicki Patrycjusz 70, 80
 Manfred Albert 67, 73, 76, 80
 Manfredini Ligi 117
 Mańkowska Bogusława z Dąbrowskich 98-99, 206
 Mańkowski Andrzej 100
 Mańkowski Krzysztof 11
 Marcinkowski Józef 23
 Maret Hugues-Bernard 76
 Maruszewski Tomasz 86-87

- Masłowski, konsyliarz departamentu kaliskiego 83
- Matusik Przemysław 11, 15, 17, 19, 26, 204
- Matuszewicz Tadeusz 32, 152
- Matysiak Jarosław 191
- McLynn Frank 71, 73, 80
- Melzi Francesco 120
- Mencel Tadeusz 56, 93
- Metterenich Klemens von 37
- Miączyński Ignacy 86-87
- Miaskowski Franciszek 28
- Miaskowski Kasper 81, 91
- Michalczyk Zbigniew 112, 123, 127
- Michałowski Przemysław 97-100, 127
- Mickiewicz Adam 19, 25, 130, 142
- Mielżyński Józef 148
- Mielżyński Seweryn 34
- Mielżyński Stanisław 23, 109
- Miłobędzki Janusz 91, 94
- Mixem Jan Frydrych 47
- Mlicki Kajetan 28
- Molik Witold 26, 103, 127-128
- Morawski Józef 156
- Morawski Kajetan 87
- Morawski Ryszard 109, 127
- Mościcki Henryk 80, 163, 170-171, 191
- Moskorzewski 84
- Mostowski Józef 152
- Mostowski Tadeusz 152
- Moszczeński Nałęcz Adam 149
- Motty Marceli 98, 113-114, 127
- Müller Sachsen-Weimar-Eisenach Friedrich von 31
- Murat Joachim 23, 74, 76, 78, 80
- Mycielscy 29, 147
- Myszkowski Ignacy 86-87
- Nałęcz Gorzeński Augustyn 149**
- Nalepa Marek 142
- Nawrocka Karolina 191
- Newton Isaac 161
- Niegolewski Andrzej 186
- Niemcewicz Julian Ursyn 151-152
- Niemojowski Wincenty 83-84
- Nieuważny Andrzej 113, 127
- Nowak Ewelina 110
- Nowak Zbigniew Jerzy 142
- Nowicki Józef 34, 57
- Olejniki Karol 77, 80, 101, 127**
- Olizar, hrabia 135
- Ordega Jan 91
- Orieux Jean 76, 80
- Owczarek Marcin 47
- Pachoński Jan 73, 75, 80, 96, 98, 102, 105-106, 108-111, 117, 119-122, 124, 127, 173-175, 178-180, 192**
- Paczuski Adam 109, 127
- Panek Waław 113, 127
- Parczewski Ksawery 83, 86-87
- Pawłowski Bronisław 56, 93
- Percy Pierre 76
- Petre Francis Lorianie 69, 80
- Piattoli Scipione 151, 156
- Pierzchliński, sekretarz departamentu kaliskiego 84
- Piórkowska-Sulej Helena 123
- Piramowicz Grzegorz 156
- Podgórski Wojciech Jerzy 192
- Pol Wincenty 138
- Polaczek Janusz 103, 127
- Pomianowski Piotr Zbigniew 43, 47, 54, 58
- Poniatowski Józef 75, 77-78, 80, 86, 96, 105-106, 110, 117, 122, 124, 126, 141
- Poniatowski Michał 146, 149
- Poten Bernhard von 18, 25-26
- Potocki Aleksander 45
- Potocki Ignacy 150-152, 157-159
- Potocki Jan 149

- Potocki Stanisław Kostka 75, 77-78, 152
 Potocki Szczęśny 149
 Prittwitz Karl von 81
 Przeuski (Przewski) Franciszek 86-87
 Przybylski Ryszard 133-134, 142
 Przygocki Gaspar 50
 Przyłuski Leon 34
 Psarski Józef 87
 Pych Jarosław 100, 109, 127
- R**
 Raczyński Ignacy 28, 30, 41-44, 51-52, 56, 205
 Raczyński Kazimierz 146-147, 149
 Radoński Kazimierz 48
 Radziwiński Józef 28-29, 92
 Radziszewski Henryk 92, 94
 Rakusa-Suszczewski Stanisław 171
 Rao Calyampudi Radhakrishna 167, 171
 Rasiński, zastępca radcy prefektury departamentu kaliskiego 90
 Ratajczak Waldemar 16, 161, 207
 Raza Roustam 24
 Reinhardt Franz Joachim 18
 Reklewski Wincenty 138
 Rembowski Bonawentura 83-84, 87-88
 Reuter Claus 18, 26
 Rey Przemysław 11, 15, 173, 208
 Roberts Andrew 61, 65, 73, 76, 80
 Rogacki Tomasz 66, 80
 Ronikier Michał 171
 Rosner Anna 40, 58
 Rostocki Władysław 56, 93
 Rostworowski Emanuel 159, 160
 Rostworowski Jan Franciszek 188
 Rostworowski Michał 93
 Roźnowski Stanisław 189
 Roźnowski Tadeusz 87-88
 Rulhière Claude 73, 80
 Rymkiewicz Franciszek 135
 Ryszkiewicz Andrzej 95, 124, 127
 Rzepecki Zdzisław 111
- S**
 Sachse Louis 112
 Sachsen-Coburg Franz von 31
 Sachsen-Gotha-Altenburg August von 31
 Sachsen-Hildburghausen Friedrich von 31
 Sachsen-Meiningen Bernhard II von 31
 Sachsen-Weimar-Eisenach Carl August von 31
 Sarnecki Fabian 98
 Savoie Philippe 63, 80
 Schmiedicke Wilhelm 87, 90
 Schultz, inspektor magazynów departamentu Kaliskiego 92
 Sczaniecki Ludwik 104
 Seeloff (Seoloff, Seelofs) Józef 91
 Siarczyński Franciszek 163, 171, 207
 Siemiątkowski Antoni 86-87
 Skalkowski Adam Mieczysław 80, 93, 98-99, 119, 125, 127, 152, 155, 160, 180, 191-192
 Skarbek Fryderyk 43, 58
 Skonka Czesław 192
 Skórzewska Marianna 187
 Skórzewski Franciszek 187
 Skórzewski Paweł 74
 Skórzewski Piotr 81
 Skrzypkowa Maryanna 50
 Słaby Łukasz 9, 206
 Słoniewska Maria Halina 100, 127
 Smolarski Mieczysław 135, 142
 Snowadzki Augustyn 47
 Sobańska-Bondaruk Melania 74, 80
 Sobczak Jerzy 187, 192, 208
 Sobociński Władysław 35, 58, 83-85, 92, 94
 Sobolewski Walenty 32
 Sójka-Zielińska Katarzyna 37, 39, 58
 Sokolnicki Celestyn 28, 147
 Sołtyk Stanisław 152, 178
 Stachowicz Michał 112, 123, 127
 Stanisław August 116, 146-148, 152, 158
 Staszewski Janusz 109, 127

- Staszic Stanisław 171
 Stawianowski Jan 86-87
 Støckel Johan F. 108, 128
 Strabon, grecki geograf i podróżnik 207
 Stroynowski Hieronim 156
 Suchocka Dorota 95, 98, 100, 128
 Suchodolski January 102
 Suchodolski Wojciech 157
 Sułkowski Antoni 149
 Sułkowski Józef 73, 178
 Sypniewski Kazimierz 51
 Szafrąński Wojciech 9, 150, 156-157, 160, 207
 Szaniawski Franciszek Ksawery 40, 56-57
 Szczaniecki, konsyliarz deputacji cel i akcyz departamentu kaliskiego 84
 Szmidt Zbigniew 182-183, 185-186, 188, 192
 Szotarski Antoni 91
 Szpinek (Spinek) Wojciech 83, 86
 Szweykowski Zygmunt 192
 Szymczykiwicz Jan 86
- T**aczanowski Dionizy 86
 Talleyrand Charles Maurice 65, 68-69, 76, 79-80
 Teut Anna 81, 93
 Todwen 129
 Tomków Sławomir 15-16
 Trębicki Antoni 152
 Trzeciński Ignacy 86-87
 Trzeciakowski Lech 18, 23, 25-27, 58, 101, 114, 128
 Tymieniecki Konstanty 86
- U**nrug Karol Stanisław 86-87
 Urbański 113
- V**ernet Horace 69
- W**achowicz Wincenty 91
 Walachowicz Tadeusz 45, 54, 57-58
 Walderowicz Feliks 47
 Waltoś Stanisław 39, 58
 Warkoczewska Magdalena 96, 98-100, 103-104, 108, 111, 113, 116, 125, 128, 206
 Wąsicki Jan 81, 94
 Wawrzecki Tomasz 78
 Węgleński Ignacy 164
 Węgleński Jan 164
 Węgrzecki Michał 156
 Weyssenhoff Jan 109, 126
 Weyssenhoff Józef 152, 159
 Wężyk Daniel 90
 Wężyk Franciszek 132-133, 207
 Wicar Jean-Baptiste Joseph 64
 Wichliński Kazimierz 84, 92
 Widacka Hanna 123, 128
 Wielecki Henryk 103, 128
 Wielhorski Józef 174, 178-179
 Wieniawski Henryk 187
 Wierusz-Kowalska (Wybicka) Estera 182, 188, 190
 Wierzchlejski Józef 87, 88
 Wilewska Renata 103, 128
 Willaume Juliusz 86, 94
 Wintrowicz Teodor 50
 Witkowski Sebastian 48
 Witkowski Wojciech 81, 94
 Wójcicki Józef 181, 192
 Wojtkowski Andrzej 23, 25-27, 32-33, 58, 103, 108-109, 114, 128, 204
 Wolicki Teofil 48
 Wolski, sekretarz departamentu kaliskiego 84
 Woronicz Jan Paweł 78
 Woyda, radca Izby Administracyjnej departamentu kaliskiego 83
 Woźny Lech 15
 Wróblewski Bartłomiej 11
 Wybicka Kunegunda 188
 Wybicka Teresa 182
 Wybicki Józef Ksawery 182

- Wybicki Józef Rufin 7-12, 16, 19-21, 25, 32, 73-75, 80-82, 93, 101-102, 110, 112, 143-151, 154-161, 163-171, 173-176, 178-192, 201, 203-204, 207-209
- Wybicki Łukasz Aleksander 182
- Wybranowski Antoni 131, 207
- Wyrwicz Karol 163, 171, 207
- Wyszogota Zakrzewski Ignacy 149, 159
- Z**abłocki Augustyn 84
- Zahorski Andrzej 71, 73, 80, 126
- Zajączek Józef 96, 151
- Zajewski Władysław 174, 178-180
- Zakrzewski Jacek 84, 206
- Zakrzewski Waclaw 28
- Załuskowski Józef 86
- Zamoyski Andrzej 146-147, 156
- Zastrow Fryderyk Wilhelm von 18, 25-26
- Zatorski, sekretarz Izby Administracji Publicznej departamentu kaliskiego 84
- Zelisławski Teodor, poborca departamentu kaliskiego 92
- Ziegler Adolf 66
- Zienkowska Krystyna 158, 160
- Złotkowski Dariusz 81-82, 94
- Zwierzykowski Michał 145
- Zych Gabriel 128
- Zygmunt III 33
- Ż**ębikowski Piotr 142
- Żółtowski Stanislaus 92, 94
- Żychliński Józef 84